

Dzisiaj „DB”
w dwóch
częściach
oraz dodatek
telewizyjny

W egzotycznym
świecie
Barbary Piaseckiej
-Johnson
- strona 3

O nielegalnych
transferach
bursztynu
- strona 4

Reporterzy „DB”
stąpali śladami śmierci
- korespondencja
z byłej Jugosławii
- strona 7



Rejsy

DZIENNIK BAŁTYCKI

TRÓJMIASTO

Nr 233 (15483) Rok L I ISSN 0137/9062 Nakład 172 317 egz. indeks 350028

Piątek, 6 października 1995 r. Cena 70 gr (7000 zł)

B&B Europa
w Twoim domu

SALON
EKSKLUZYWNYCH
MEBLI

Gdańsk-Zaspa
ul. Pilotów 23
tel. 56 54 30



7 %
UPUST
na ŻARÓWKI
ENERGOOSZCZĘDNE
Philips Lighting Poland
W
AUTORYZOWANEJ HURTOWNI
ELECTRICIAN
GDAŃSK
UL. ZAŁOGOWA 17

Jednak
Tomaszewski?

Prokuratorzy
głosowali

Ireneusz Tomaszewski jest najlepszym kandydatem na stanowisko prokuratora wojewódzkiego w Gdańsku - uznali wczoraj w tajnym głosowaniu członkowie zgromadzenia prokuratorów województwa gdańskiego. Decyzja o nominacji należy do ministra sprawiedliwości.

Od kilku dni wiadomo było, że o fotel szefa Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku ubiegają się Ireneusz Tomaszewski (jeszcze w ubiegłym roku był zastępcą prokuratora wojewódzkiego, ostatnich kilkanaście miesięcy przepracował w Prokuraturze Apelacyjnej w Gdańsku) oraz Janusz Kaczmarek (prokurator rejonowy w Gdyni). W ostatniej chwili doszła kandydatura Witolda Hazuki, naczelnika wydziału śledczego Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku.

Zgromadzenie prokuratorów województwa gdańskiego to ciało doradcze, składające się z 31 członków. Ostateczną decyzję podejmie jednak w najbliższym czasie minister sprawiedliwości, który może, choć nie musi, zastosować się do sugestii zgromadzenia prokuratorów. W praktyce, nominację może więc otrzymać każdy z trzech kandydatów. (ROD)

KRÓL TENORÓW



Luciano Pavarotti podczas występu w Sali Kongresowej w Warszawie.

W warszawskiej Sali Kongresowej odbył się w środę koncert Luciano Pavarottiego. W repertuarze znalazły się arie z oper Giacomo Pucciniego i Giuseppe Verdiego oraz pieśni neapolitańskie.

Artysta kilkakrotnie blisował. Mimo kolosalnych cen biletów (najdroższy 9 mln zł) Sala Kongresowa zapelniała się do ostatniego miejsca. Większość na widowni nie stanowili jednak melomani, lecz ludzie biznesu. Prawdziwi miłośnicy belcanta zgromadzili się na placu przed Pałacem Kultury i Nauki, gdzie na gigantycznym ekranie mogli podziwiać kunszt „króla tenorów”.

Po zakończeniu występu maestro udał się na kolację do hotelu Marriott. Niektórzy widzowie podążyli jego tropem. Przyjemność wieczorowania z Pavarottim kosztowała dodatkowo 3 mln zł. (PAP)

Fot. Paweł Kopczyński

Rybacy kłusują

Poza limitem

Kuter rybacki „Dar-300” z ładunkiem nielegalnie złowionych dorszy został zatrzymany na morzu przez statek patrolowy Morskiego Oddziału Straży Granicznej „SG-312 Kaper 2”, w odległości 37 mil morskich na północ od Miłna. Jego załoga twierdziła, że wybiera się do jednego z zagranicznych portów.

Do zatrzymania jednostki rybackiej doszło w trakcie kontroli polskiej strefy ekonomicznej na Bałtyku - powiedział nam kpt. Grzegorz Goryński, rzecznik prasowy komendanta

MOSG. - W jego ładowni znaleziono 400 skrzynek z dorszami, czyli ok. 4 ton ryb o szacunkowej wartości ok. 15 tys. zł. W dzienniku pokładowym brakowało informacji o złowionych dorszach.

Okazało się też, że rybacy z „Dar-300” nie mieli prawa łowić dorszy, gdyż wyczerpali już tegoroczny limit przyznany tej jednostce.

Wczoraj o godz. 2.25 kłusowniczy kuter doprowadzono do portu w Darłowie i przekazano do dyspozycji Urzędu Morskiego w Słupsku.

Jacek Sieński

6 października, piątek, imieniny Artura, Bronisława, Brunona, Emila, Fryderyka, Romana

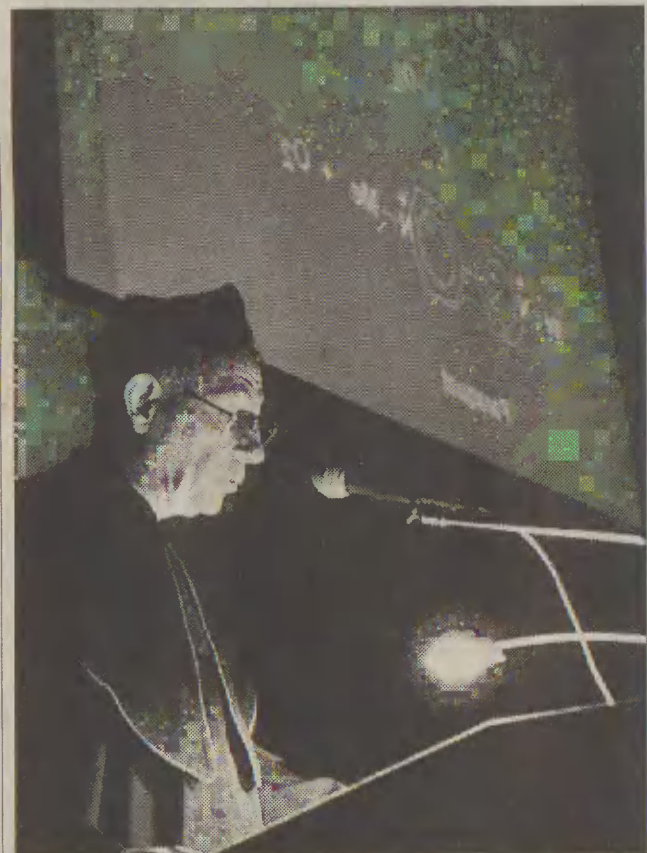
1620 r. - zm. Stanisław Żółkiewski, hetman
1745 r. - ur. Franciszek Smuglewicz, malarz
1788 r. - początek obrad Sejmu Wielkiego
1873 r. - zm. Paweł Strzelecki, podróżnik
1882 r. - ur. Karol Szymanowski, kompozytor
1887 r. - ur. Charles Edouard le Corbusier (wl. Jeanneret Gris), architekt szwajcarski

1889 r. - ur. Maria Dąbrowska, pisarka
1914 r. - ur. Thor Heyerdahl, norweski podróżnik
1970 r. - zm. Julian Przybos, poeta
1985 r. - terrorystyczne uprowadzenie włoskiego „pasażera” „Achille Lauro”
1990 r. - zm. Henryk Vogelfänger „Toncio” z Wesołej Lwowskiej Fali

Paweł Strzelecki, urodzony w Głuszynie pod Poznaniem (w miejscu dworku stoi skromny i ułomny obelisk), zasłużył się odkryciami w Australii, której jeden ze szczytów nazwał Górą Kościuski. Wyemigrowawszy po nieudanej próbie uprowadzenia ukochanej Adyny Turno, wierność dla niej zaświadczał trwającą do końca życia korespondencją. Był członkiem angielskiego Królewskiego Towarzystwa Geograficznego, wyróżnionym jego honorami.

Jubileusz Akademii Medycznej

Doktorat honoris causa dla prof. Paolo Bruniego



Prof. Paolo Bruni podczas wykładu.

Fot. Robert Kwiatek

Uroczystością nadania doktoratu honoris causa prof. Paolo Bruniemu rozpoczęły się wczoraj obchody jubileuszu 50-lecia Akademii Medycznej w Gdańsku. Był to już dwudziesty drugi honorowy doktorat nadany w AMG.

Prof. Paolo Bruni związany jest z uniwersytetem w Ankonie, gdzie wcześniej pełnił funkcję rektora, a obecnie zajmuje się badaniami wodnych rodników organicznych.

Wielką zasługą prof. Bruniego, jak powiedział podczas laudacji prof. dr hab. Mariusz Żydowo, jest nie tylko działalność naukowa ale także nawiązanie współpracy z innymi środowiskami akademickimi, w tym z Polską.

Kolejnym punktem jubileuszowych obchodów była sesja

historyczno-naukowa, poświęcona dotychczasowym osiągnięciom tej uczelni, ale także perspektywom rozwoju poszczególnych dyscyplin. W tym samym czasie odbyło się forum dyskusyjne rektorów polskich akademii medycznych na temat kierunków, metod i warunków kształcenia w polskich uczelniach medycznych. Wczoraj odbyło się także otwarcie wystawy książek medycznych w Bibliotece Głównej AMG. Wystawa, jak powiedziała witając gości dyrektorka Józefa de Laval, składa się z trzech części, obrazujących historię przemian samej książki. Są na niej starodruki, m. in. atlas anatomiczny gdańskiego lekarza z przełomu XVII i XVIII wieku Jana Adama Kulmusa.

(ja)

W Kwidzynie

Kula zamiast okupu

Sławomir C., właścicielowi prywatnej firmy marketingowej z Kwidzyna kilkakrotnie grożono, że jeśli się nie opłaci, to spotka go coś złego. W milioną środę, ok. godz. 14, po haracz przybyli dwaj mężczyźni.

Zajechali mercedesem: Mirosław K., mieszkaniec Sopotu i Andrzej M., mieszkający we wsi pod Pruszczem Gd. Załadali od Sławomira C. pieniądze. Wtedy do akcji wkroczyła policja. Jeden z policjantów wystrzelił w stronę uciekających haraczowników, raniąc Mirosława K., który następnie przewieziony został do szpitala. Jego współnik został zatrzymany.

Kwidzyńska prokuratura od pewnego czasu prowadzi śledztwo w tej sprawie. Sławomir C. zgłosił bowiem próbę szantażu. (P)

Hanna Gronkiewicz-Waltz w Trójmieście

Prezydent niskich podatków

Hanna Gronkiewicz-Waltz, kandydatka na urząd prezydenta RP przybyła wczoraj do Trójmiasta, aby spotkać się z gdańszczanami na Długim Targu, wygłosić wykłady inauguracyjne na Wydziale Zarządzania UG oraz w Podyplomowym Studium Bankowości i Finansów.

- Chcę być prezydentem niskich podatków - oświadczyła podczas konferencji prasowej Hanna Gronkiewicz-Waltz. - Fiskalizm sprzyja wzrostowi inflacji, dlatego postuluję obniżenie progów podatkowych do 20, 30 i 40 proc. i zawetuję każdą ustawę podwyższającą podatek dochodowy od osób fizycznych.

Pani prezes stwierdziła także, że żyjemy ciągle w PRL-bis:

- Przyczyną tego jest fakt, iż nie było „raportu sprawozdawczo-odbiorczego”. To wstyd, że nie załatwiona pozostaje sprawa reprivatyzacji. Brakuje ilustracji, która jest niezbędna jeśli chodzi o stanowiska wysokich urzędników państwowych - mówiła kandydatka.

Podczas wykładu pani prezes NBP pt. „Polityka pieniężna a polityka budżetowa”



Fot. Robert Kwiatek

aula Wydziału Zarządzania UG pękała w szwach. Hanna Gronkiewicz-Waltz skrytykowała koalicję rządową za brak efektów w reformowaniu systemu ubezpieczeń

społecznych oraz wstrzymanie prywatyzacji. Opowiedziała się za niezależnością NBP.

(AG i s.)

Relacja z wiecu w Gdańsku na str.2

Z GIEŁDY

Giełda Papierów Wartościowych
Notowania akcji 5 października

Akcje	Kurs (zł)	Zmiana (proc.)
AGROS	27,0	-3,6
BIG	1,49 nk	0,0
BPH	82,0	-1,2
BRE	42,0	-0,7
BSK	140,0	-1,4
BUDIMEX	23,1	0,0
BWR	4,15 nk	0,0
BYTOM	47,0	-1,1
DEBICA	33,0	-2,9
ELEKTRIM	8,7 nk	-2,2
ESPEBEPE	16,3	-3,6
EXBUD	26,8	-0,4
JRENA	31,0	-0,6
JELFA	30,2	0,0
KABEL BFK	32,0 nk	+3,2
KABLE	24,2 nk	-1,2
KREDYT B	7,3	-2,7
KROSNO	42,1	-0,9
MOSTALEXP	6,1 nk	-3,2
MOSTALWAR	6,5 nk	-1,5
MOSTALZAB	7,55	-0,7
NOVITA	13,5 nk	0,0
OKOCIM	65,0 nk	-1,5
OPTIMUS	29,5	-1,7
PBR (D)	21,7	-0,9
POLIFUTNO	32,5	-1,5
POLIFARBCH	9,95	-0,5
POLIFARBW	6,5 nk	0,0
PPABANK	25,3	+10,0
PROCHNIK(D)	15,8	-1,3
RAFAKO	21,5 nk	-0,9
REMAK	10,8	0,0
ROLIMPEX	49,0 nk	-0,4
SOKOŁÓW	2,26 nk	-1,3
STALEXP	28,6 nk	0,0
SWARZEDZ	13,0	0,0
TONSIL	15,0	+0,7
UNIVERSAL	6,6	0,0
VISTULA (D)	9,15 nk	-0,5
WARTA	54,0 nk	0,0
WBK	5,6	-1,8
WEDEL	118,0 nk	+1,7
WÓLCZANKA	21,9	-1,4
ZWIWEC	193,0 nk	0,0
AMERBANK	18,3	+0,5
DOM-PLAST	14,5	-7,1
DROSED	29,6 nk	-0,3
EFEKT	21,3	0,0
ELEKTROEX	1,83	-0,5
INDYKPOL	9,3	0,0
JUTRZENKA	41,8	+1,5
KRAKACHEM	4,9	+3,2
PROCHEM	6,9 nk	0,0

OBROT: 37 839 tys. zł
WIG: 8358,4 (-0,9); WIG 20: 838,7 (-0,8); WIR: 1122,0 (+0,1)
Oznaczenia: nk-nadwyżka kupna; ns-nadwyżka sprzedaży; D-kurs min.
KORONA: 50,34 zł (-8 gr)
PIONEER: 49,09 zł (-23 gr)

Na giełdzie wzrosły kursy 7 akcji. 31 spadły, a 15 pozostały bez zmian. Nadwyżki ofert kupna i zmiany cen, z dużą przewagą kursów spadających, zapowiadała na kolejne sesje zmianę tendencji. Indeks giełdowy rynku podstawowego spadł, obniżyły się obroty (do 37 mln zł). Średnia zmiana cen akcji wyniosła 1,3 proc. O maksymalnym pulap wzrosła akcja PPABanku. Natomiast kursy minimalne zanotowały akcje spółek: Prochnik (-1,3 proc.), PBR (-0,9 proc.) i Vistula (-0,5 proc.). W dogrywkach 12 ogłoszono ofertę sprzedaży, wszystkie wyczerpano w całości na pniu. Z 26 ofert kupna zainteresowanie wzbudziły walory tylko 5 spółek. Sesję zakończono 20 nadwyżkami kupna.

Specjaliści giełdowi przewidują, że na dzisiejszej sesji może nastąpić zmiana sytuacji i być może kursy akcji wzrosną. Jednakże na giełdzie obecnie nie widać dużego zainteresowania nowych inwestorów. Gra toczy się w zamkniętym kręgu akcjonariuszy. (W.)

NOTOWANIA \$

Kupno /sprzedaż	NBP (kurs średni)	Dane z kantorów (5.10)	Łondyn 1 dolar kurs średni
Waluty		„Max” Gdańsk „Xamax” Elbląg „Silvint” Elbląg 1 Maja 41	
USD	245,00	242,5/243,5	242,244/5
DEM	171,00	168,5/169,5	168,5/170
FRF	49,29	48,3/48,8	48,3/49
NLG	152,54	149,1/150	148,5/150
CHF	212,73	207,2/209	207,2/208,5
SEK	35,22	34,1/34,6	34,2/34,7
GBP	387,54	380/383	378/382
ITL	15,21	14,8/15,3	14,8/15,3
SUR		3,5/5	4,5/6
Złoto	29,81	17,5/18,5	16,5/17,5

Oznaczenia: USD – dolar amerykański, DEM – marka niemiecka, FRF – frank francuski, NLG – gulden holenderski, CHF – frank szwajcarski, SEK – korona szwedzka, GBP – funt brytyjski, ITL – lir włoski, SUR – rubel rosyjski (notowania z Moskwy). Złoto: w złotych za gram, z Londynu – za uncję.

Podajemy ceny za 100 jednostek danej waluty (w przypadku lira i rubla - za 10 000)

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor wydania - Tadeusz Skutnik

REDAKCJA: 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, Tel. centrali 31 50 41, fax 31 35 60. Korespondencje: 80-958 Gdańsk skr.pocz. 419.
Red. naczelny Jan Jakubowski - tel. 31 35 60, z-cy red. naczelnego: Grzegorz Rybiński - tel. 31 35 60, Tadeusz Skutnik - tel. 31 73 15, sekretarz generalny redakcji Janusz Wikowski - tel. 31 11 13, sekretarz: Janusz Czerwinski (kraj i świat) - tel. 31 11 13, Danuta Kuta (wydania elbląskie), Małgorzata Łapińska (wyd. terenowe) - tel. 31 27 33; Aleksandra Paprocka (wyd. trójmiejskie) - tel. 31 79 26; Kulturalny - kier. Anna Jesiak - tel. 31 79 26; Ekonomiczno-Morski - kier. Jan Krefl - tel. 31 53 28; Reporterski - kier. Elżbieta Przewoźnik - tel. 31 45 17; Sportowy - kier. Janusz Woźniak - tel. 31 18 97; Fotoreporterski - kier. Maciej Kostun - tel. 31 50 41 w. 166; Łączności z Czytelnikami - tel. 46 22 44; „Relaks” - red. prowadzący Henryk Tarnowski - tel. 31 50 41 w. 267; „Relaks” - red. prowadzący Henryk Tarnowski - tel. 31 73 15; grafik - Krzysztof Ignatowicz.
Oddziały: Elbląg - 32 44 86, Gdynia - 21 05 11, Sopot - 51 54 55, Tczew - 31 63 26, Starogard Gdański - 22 20 80, Pruszcz Gdański - 82 23 25.
Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadsyłanych materiałów oraz nie zwraca tekstów nie zamówionych.
REKLAMY I OGŁOSZENIA
Dział Sprzedaży Reklam i Ogłoszeń - „Dom Prasy”, Targ Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk, Biuro dyrektora - tel/fax 31 04 42;
Centralne Biuro Ogłoszeń - tel/fax 31 80 62, tel/fax 31 50 41 w. 169, 127, Biuro Reklam „Dziennika Bałtyckiego” - tel/fax 31 14 74, tel. 31 17 51 lub 31 50 41 wew. 203, 207, 209, Biuro Ogł. w Gdyni ul. Władysława IV 24, tel. 20 08 32 tix.54289 prasa pl., Biuro Ogł. w Gdyni ul. Świętojańska 14B, tel. 20 04 79, Biuro Ogł. w Sopocie, ul. Kościuszki 61, tel. 51 54 55, Biuro Ogł. w Elblągu, ul. Łączności 3, tel/fax 32 70 94, tel. 32 50 80. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
SPRZEDAŻ I KOLPORTAŻ
Dział sprzedaży: tel/fax 31 96 14; 31 50 41 w. 272. Prenumerata z darmową dostawą do domu, biura, urzędu (zniżka do 20 proc.): tel. 31 50 41 wew. 154, fax 31 96 14.
DRUK: Drukarnia Offsetowa „Prasa Bałtycka”, Pruszczyk Gdański, ul. Obrońców Westerplatte 5, prezes Yann Gontard - tel. 82 30 68, fax 82 30 67.

Jan Paweł II w USA



Papież Jan Paweł II pozdrawiający wiernych zgromadzonych przed katedrą Serca Świętego w Newark.

Fot. PAP/CAF

Papież Jan Paweł II przybył w czwartek wczesnym popołudniem czasu warszawskiego do nowojorskiej siedziby Narodów Zjednoczonych. Jego odwiedziny mają być dowodem „przywiązania Stolicy Apostolskiej do Narodów Zjednoczonych” w roku 50-le-

cia tej organizacji. Ojciec Świętego powitał sekretarz generalny Butros Ghali.

Papież i prezydent Bill Clinton przeprowadzili w śróde w Newark w stanie New Jersey półgodzinną rozmowę, której głównym tematem były perspektywy pokojowe w Bośni.

Jak stwierdza komunikat Białego Domu, omówiono „główne zasady, na których Stolica Apostolska i Stany Zjednoczone mogłyby się oprzeć w poszukiwaniu rozwiązania konfliktu”. Papież poinformował Bill Clinton, że zaprosił wszystkich biskupów z repu-

blik bytej Jugosławii na spotkanie w Rzymie 17 bm.

Zadeklarowano również wspólne poparcie dla ONZ. Papież zaapelował do ONZ, by była silna i reformowała się, aby mogła lepiej gwarantować pokój i sprawiedliwość. (PAP)

NATO się wstrzymuje

NATO uzgodniło, że wstrzyma kontrowersyjne plany rozszerzenia sojuszu o kraje Europy środkowowschodniej, aby zyskać czas na zdobycie zgody Rosji; podała agencja Reuters powołując się na źródła dyplomatyczne sojuszu.

Źródła te twierdzą, że sojusz, zbudował specjalne stosunki z Moskwą, zamierza odsunąć sprawę przyjmowania nowych członków na dalszy plan do zakończenia przyszłorocznych wyborów prezydenckich w Rosji i w USA.

„Rzecz jest na razie zdjęta z porządku dziennego, wszyscy chcieli grać na czas” - powiedział Reuterowi nie wymienionego, z nazwiska dyplomata. Dodał zarazem, że mimo to można oczekiwać, iż przed 1999 rokiem NATO powiększy się o kilku nowych członków.

Decyzja, by z dokonaniem jakiegokolwiek rzeczywistego postępu w rozszerzaniu paktu wstrzymał się do początku 1997 roku - pisze Reuter - zapadła na serii spotkań wysokiego szczebla przed dwudniowym spotkaniem ministrów obrony

państw NATO, które rozpoczęło się w czwartek w Williamsburgu (USA).

Ministrowie mają omówić szczegóły planu utworzenia sił wielonarodowych do nadzorowania pokoju w Bośni, dokonał przeglądu stosunków z Rosją i przestudiował dokument o tym, jak i dlaczego sojusz ma rozszerzać się na wschód. Dokument ten, ogłoszony oficjalnie w zeszłym tygodniu w Brukseli, przedstawia uzasadnienie poszerzenia paktu i wylicza warunki członkostwa, takie jak cywilny nadzór nad siłami zbrojnymi i werność zasadom pluralistycznej demokracji. Dokument pomija jednak sprawy najdrażliwsze, wyjaśniające, że rozstrzygnię się je w trakcie szczegółowych rokowań na temat członkostwa. (PAP)

Pakt Atlantycki MSZ o wejściu

Jeżeli kraje NATO podejmujące pertraktacje na temat rozszerzenia swojej struktury z potencjalnymi partnerami potrzebują czyjejkolwiek zgody, to ich sprawa. My wiemy - co było wielokrotnie w NATO potwierdzane, że nie istnieje prawo weta - skomentował w czwartek minister SZ Władysław Bartoszewski doniesienia, że Pakt zamierza odłożyć rozszerzenie do uzyskania zgody Rosji.

Należałoby zapytać, czy „odłożenie rozszerzenia” - czy chodzi o proces rozmów przygotowawczych, czy sam akt wejścia. Nikt z nas się nie spodziewa, że wejdziemy do NATO w przyszłym roku - powiedział. (PAP)

Spotkanie z Hanną Gronkiewicz - Waltz

Jestem kobietą saperem...

Na wczorajsze spotkanie z Hanną Gronkiewicz-Waltz, kandydatką na urząd prezydenta RP, które odbyło się przed Dworem Artusa w Gdańsku, przybyli licznie mieszkańcy Trójmiasta, przedstawiciele samorządów i miast - m. in. z Rumi, Sopotu i Stargardu Gd.

Weszliśmy na gdańską starówkę Złotą Bramą, tak jak niegdyś królowie. Mam nadzieję, że w grudniu wejdziesz pani tą bramą jako prezydent RP - tymi słowami przywitał panią Gronkiewicz-Waltz Paweł Adamowicz, przewodniczący rady miasta Gdańska (szef jej komitetu wyborczego w woj. gdańskim).

Chcę budować jedność! Partie postsolidarnościowe zostały rozbite i nie są w wystarczającym stopniu reprezentowane w parlamencie - powiedziała kandydatka z trybuny. - A ja pragnę, abyśmy znaleźli się tam jednym blokiem. Zamierzam także zwiększyć tempo przemian gospodarczych: dokończyć prywatyzację i reformę ubezpieczeń społecznych.

Mam doświadczenie w prowadzeniu reform, jeśli w pobliżu nie ma mężczyzny saperą, który powinien rozbroić minę w budżecie, to wierzę, że mnie to się uda...

Pani Gronkiewicz zdemonstrowała - przycinając dziesięciozłotowy banknot - jak niewiele zostaje pieniędzy w naszych kieszeniach, po zapłaceniu podatków. W rundzie pytań

KPN: aferowe pieniądze w kampanii SLD

Trzy mld zł pochodzące z afer węglowych posel Ireneusz Sekuła przeznaczył na kampanię prezydencką Aleksandra Kwaśniewskiego - powiedział wczoraj w Gdańsku posel KPN Adam Słomka. Leszek Moczulski, kandydat KPN, może zrezygnować na rzecz wspólnego kandydata obozu niepodległościowego.

Nie wydaje mi się, żeby oni coś zrobili Sekule, bo on im daje bardzo duże pieniądze na kampanię wyborczą. Nie będą chcieli zamykać takiego kranu z pieniędzmi. Tylko z samych afer węglowych Sekuła przeznaczył na kampanię prezydencką 3 mld zł - odpowiedział Adam Słomka na pytanie, kiedy posłowie odbiorą immunitet Ireneuszowi Sekule?

Podczas wczorajszej konferencji prasowej Adama Słomki w „Żaku” wręczono dziennika-

rzom 7 zobowiązań Leszka Moczulskiego, kandydata na prezydenta. Jeśli wygra wybory kandydat KPN to: rozwiąże parlament, powoła skuteczny rząd, przywróci porządek i szacunek do prawa, spowoduje, że gospodarka będzie służyła ludziom, doprowadzi do zamożności społeczeństwa, stworzy warunki odbudowy narodowej kultury, oświaty i nauki, politykę zagraniczną i obronną podporządkuje polskiej racji stanu. Zobowiązania te Leszek Moczulski złożył 4 bm. w Państwowej Komisji Wyborczej. Adam Słomka zapewnił, że ich lider jest skłonny zrezygnować z ubiegania się o prezydenturę pod warunkiem, że po prawej stronie sceny politycznej będzie jeden kandydat. Jego zdaniem największe szanse mają Lech Wałęsa i Hanna Gronkiewicz-Waltz. (bm)

Bośnia

Zawieszenie broni

Zawieszenie broni w Bośni i Hercegowinie ma wejść w życie 10 października - poinformował Bill Clinton.

Strony konfliktu bośniackiego zgodziły się na wynegocjowanie za pośrednictwem USA zawieszenie broni, mające wejść w życie 10 października i trwać dwa miesiące. Około 25 października w Stanach Zjednoczonych mają się rozpo-

cząć wstępne rozmowy pokojowe z udziałem przedstawicieli władz Bośni i Hercegowiny, Chorwacji oraz Serbii. Architektem porozumienia jest zastępca sekretarza stanu USA Richard Holbrooke. (PAP)

KRAJ

Oświadczenie w sprawie konkordatu

W wydanym w czwartek oświadczeniu prezydent Lech Wałęsa obarczył większość sejmową winą za odrzucenie decyzji w sprawie konkordatu. Zwracając uwagę, że ta istotna umowa międzynarodowa leży w parlamencie ponad dwa lata, prezydent zarzucił Sejmowi „demonstrację złej woli” w tej sprawie.

Zmarł Mieczysław Pszon

5 października zmarł w wieku 79 lat Mieczysław Pszon, wieloletni dziennikarz krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” i zastępca redaktora naczelnego tej gazety - poinformował PAP zespół redakcyjny Tygodnika. Od połowy lat 60. stał się jednym z głównych animatorów zbliżenia polsko-niemieckiego. Jesienią 1989 r. ówczesny premier Tadeusz Mazowiecki mianuje Pszona swoim pełnomocnikiem ds. kontaktów z Niemcami. Razem z pełnomocnikiem kanclerza Niemiec Helmuta Kohla prowadził negocjacje, przygotowując wizyty Kohla w Polsce w listopadzie 1989 r. oraz traktaty polsko-niemieckie o granicy i współpracy.

Wrześniowe osłabienie koniunktury

We wrześniu br. zaobserwowano niewielkie osłabienie koniunktury w przemyśle przetwórczym i znacznie wyraźniejsze pogorszenie się sytuacji w budownictwie. Prognozy na najbliższe miesiące są gorsze od ocen formułowanych przed miesiącem - informuje Główny Urząd Statystyczny. (bp)

ŚWIAT

Szybki wzrost

Gospodarka światowa może osiągnąć w 1996 roku najszybsze tempo wzrostu od osmiu lat, jeśli najbardziej rozwinięte kraje będą nadal koordynowały politykę gospodarczą i współpracowały w zakresie stabilizacji rynków walutowych - ocenia Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Nowa flaga i godło

Parlament Macedonii uchwalił w czwartek ustawę o zmianie godła i flagi republiki. Za ustawą głosowało 110 ze 120 posłów, jeden był przeciw, a czterech wstrzymało się od głosu. Zmiana flagi i godła stała się konieczną dla normalizacji stosunków z Grecją, która kwestionowała prawo republiki do używania godła i nazwy jednej z greckich prowincji. Ateński najwyraźniej obawiał się ewentualnych rozszerzeń terytorialnych nowej republiki.

Bob Denard złożył bron

Przywódca nieudanego przewrotu na Komorach, Bob Denard, ostatecznie złożył bron i poddał się oddziałom francuskim w czwartek w godzinach południowych. (bp)

Święto ptaków

Najnowsze badania wskazują, że wyginięciem zagrożonych jest ponad 1100 gatunków ptaków. Główna przyczyna to zanik naturalnych siedlisk, spowodowany np. wycianiem lasów czy intensyfikacją rolnictwa. W najbliższy weekend będzie obchodzony Światowy Dzień Ptaków.

Wybrzeżowy oddział Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków zaprasza na ptasi festyn, który odbędzie się na sopockim mola. W programie są m.in. wycieczki prowadzone przez doświadczonych ornitologów, cykl gier i zabaw dydaktycznych dla dzieci. (ken)

Literacki Nobel

Komitet noblowski Królewskiej Akademii Szwedzkiej w czwartek o godzinie 13.00 w Sztokholmie ogłosił nazwisko laureata literackiej Nagrody Nobla na 1995 rok, którym został pisarz i poeta irlandzki, Seamus Heaney. Seamus Heaney, mieszkający obecnie w Dublinie, w Republice Irlandzkiej, urodził się w 1939 roku w katolickiej rodzinie, w hrabstwie Derry, w Irlandii Północnej. Jest trzecim irlandzkim laureatem literackiej Nagrody Nobla. W oświadczeniu komitetu podkreślono, że Seamus Heaney uhonorowano tą nagrodą w uznaniu za „liryczne piękno i głębię etyczną” jego utworów. Utwory Heaney’a tłumaczył na język polski m.in. Piotr Sommer.

Na zdjęciu irlandzki poeta Seamus Heaney - zdjęcie archiwalne z 1993 roku. Fot. IRISH INDEPENDENT



Rozkopane ulice w Gdańsku

Uwaga, kierowcy!

Dzisiaj od godz. 17 wielkie perturbacje komunikacyjne w rejonie skrzyżowania ulic: Nowe Ogrody, 3 Maja, Hucisko Podwale Grodzkie, Targ Rakowy. Potrwają prawdopodobnie do 10 października.

Zawieszona zostaje komunikacja tramwajowa na ul. Hucisko.

Również w rejonie wiaduktu, nad torami kolejowymi, zostaną wyłączone z ruchu fragmenty jezdni ul. Hucisko; w kierunku śródmieścia zmotoryzowani będą musieli na pewnych odcinkach poruszać się po torach tramwajowych.

W związku z tymi pracami nastąpią zmiany w komunikacji tramwajowej i autobusowej: - tramwaj nr 12 będzie kursować w obu kierunkach przez ul. 3 Maja przed dworcem

PKS, a nr 6 i 30 - zostaną zawieszono, - uruchomiona zostanie zastępca linia tramwajowa nr 36 na trasie: Jelitkowo, Oliwa, Wrzeszcz, Opera, 3 Maja, Armii Krajowej, dworzec PKP-Jana z Kolna-Kliniczna i autobusowa nr 912 na trasie: Targ Sienny, Kartuska, Siedlce (Nowolipie - Schuberta).

Również dzisiaj o godz. 17 rozpoczynają się prace drogowe na skrzyżowaniu ulic: Grunwaldzka, Miszewskiego, Do Śtudzienki i w efekcie wyłączenie dwóch pasów ruchu (prawego i środkowego) jezdni al. Grunwaldzkiej w kierunku Gdyni. Objazdy ul.: Uphagena, Miszewskiego, Mireckiego, Lendziona lub Kilińskiego i Kościuszki.

Zamknięty dla ruchu będzie również fragment ul. Do Stu-

dzienki w kierunku al. Grunwaldzkiej. Objazdy ul.: Fiszer, Boh. Getta Warszawskiego, Matejki, Jaskowa Dolina.

W związku z pracami autobusy linii 115 i 199 będą kursowały ul. Matejki i Jaskowa Dolina, a „b” ul.: Uphagena, Mireckiego, Dmowskiego.

Planowane zakończenie prac - 20 października.

Już od godz. 5 nastąpią też zmiany w organizacji ruchu drogowego w rejonie skrzyżowania ul.: Rakoczego, Nowolipie i Piekarniczej; zostanie wyłączona jezdni ul. Nowolipie (od Piekarniczej) do Schuberta - w kierunku Kartuskiej), na drugiej jezdni - wprowadzony ruch dwukierunkowy. Te uciążliwości potrwać prawdopodobnie do najbliższego wtorku. (elp)

Redakcja „Dziennika Bałtyckiego” zatrudni pomoc do sekretariatu. Zgłoszenia w redakcji. Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, pok. 301 (tel. 31-35-60) w godzinach 12-14.

Instytut Historii Uniwersytetu Gdańskiego z żalem zawiadamia, że 4 października 1995 zmarł

śp.
prof. dr hab. Stanisław Mielczarski
Pogrzeb odbędzie się 7 października o godz. 11 na Cmentarzu Witomskim.

Z głębokim żalem i poczuciem dotkliwej straty zawiadamiamy, że dnia 4 października 1995 r. zginął śmiercią tragiczną najukochańszy Mąż, Ojciec, Teści i Dziadek
s. p.
KAZIMIERZ GÓRCZYŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w dniu 7 października 1995 r. o godz. 12.30 na cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku przy Bramie Oliwskiej.
Pograżona w smutku Rodzina



Barbara Piasecka-Johnson zgromadziła jedną z najwspanialszych na świecie kolekcji malarstwa i rzeźby.

A więc proszę, mów prawdę gołą jak należy:
Gdzieś bywał i do jakich dotarłeś rubieży?
Nazwij ludy i miasta, które zwędrowałeś,
Gdzie łotrów, a gdzie gburów, a gdzie dzicz spotkałeś?
Gdzie znów lud gościnny, bogów miłujący?

- pytał król Alkinoos - przemądrłego Odysa. Ale kto dziś czyta Homera, pasażerowie promu raczej w barze whisky sączą, lub w salonach gier czas im przecieka przez automaty. Stoimy na mostku kapitań-

kupić, tam sprzedac, jakoś mu nie wychodziło, marzył o kontrakcie zagranicznym, żona, małe dzieci...
 I nagle zdarzył się cud. Digitas Dei.



...płynęliśmy od wyspy do wyspy, od ruin do ruin...

skim, w drodze z Karlskrony do Gdyni, właśnie *Helios* się schował, cień poczemnił szlaki. Andrzej opowiada o innych morzach, innych statkach, które same zgadują myśl pana i chęć, trafiają w najdalsze kraje, znajdują wszystkie grody wśród mgieł i nocy czarnych, a leżą przez wody morskie najchyliej...

Spotkał kolegę kolegi, który powiedział mu, że kompletuje załogę na amerykański żaglowiec. I spytał, czy ma patent sternika. Miał.
 - No, dobrze, ale za ile?
 Gdy kolega wymienił sumę, dech mu zaparło: 1458 dolarów miesięcznie. A wówczas na kontrakcie zarabiał się trzysta - czterysta. Na utrzymanie rodziny wystarczało w Polsce dwadzieścia.

Baza była na Florydzie

Żaglowiec nazywał się „Mazurka” i był zakotwiczony przed willą Johnsonów, którzy tutaj spędzali część zimy.

Oglądaliśmy zdjęcia. Duży dom, kryty basen, korty. Nic specjalnego. Standard amerykański.

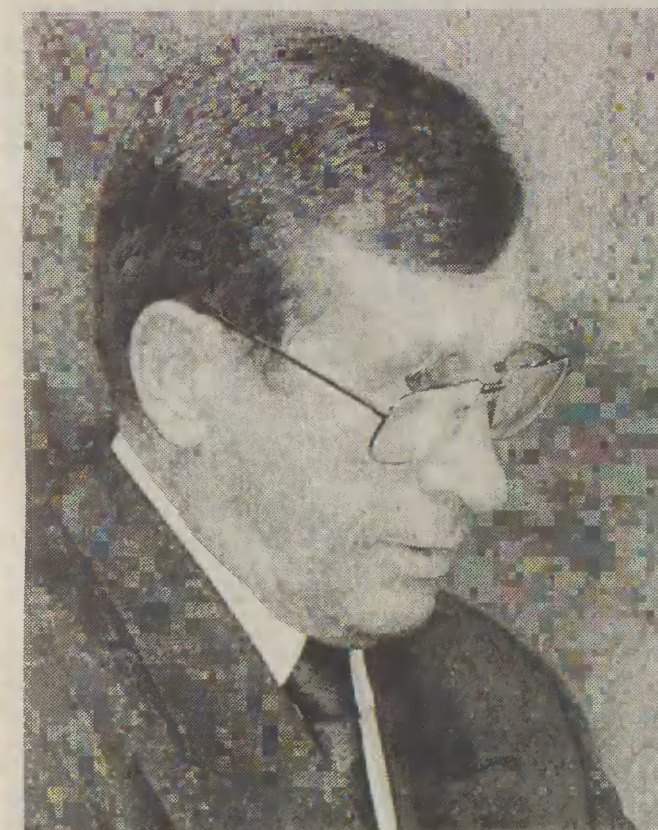
Obok - Harbor Branch Institute, w którym prowadzono badania oceanograficzne. Oczko w głowie pana Johnsona.

Morze było pasją jego życia. Navigare necesse est, vivere non est necesse.

W młodości, podczas pierwszej wojny światowej, służył w marynarce, był zastępcą dowódcy ścigacza łodzi podwodnych, potem, przez całe życie żeglował wielkimi jachtami, ostatnim była właśnie „Mazurka” - prezent słubny dla Basi.

O morzu mógł mówić godzinami.

On noc całą w wetnianym puchu ócz nie mruży;



Fot. Maciej Kostun

Pallas radziła podróż - myślał o podróży.

Płynęli więc do Europy. To znaczy „Mazurka” z załogą pod dowództwem kapitana Stanisława Albrzykowskiego płynęła przez Atlantyk, państwo Johnsonowie lecieli swoim odrzutowcem, pomalowanym w paski przez Pierre'a Cardina.

Spotykali się w Gibraltarze

- Taka sama pogoda była tu w 1917 - mówił pan Johnson rozglądając się po morzu. I żeglowali.

Najpierw płynęli do Włoch, gdzie Johnsonowie mieli rezydencję ogromną, coś niby twierdza, niby zamek, Barbara Johnson kompletowała wówczas do niej meble, pomagali jej przesuwac renesansowe szafy, ogromne łóża, stoły długie jak na zamku w Malborku.

Pani Johnson, która skończyła historię sztuki we Wrocławiu, to profesjonalistka. Wiedziała co chce mieć, czego szuka, studiowała katalogi, czytała książki, we wszystkich rezydencjach gromadziła masę albumów o sztuce, konsultowała się z domami aukcyjnymi, sama biegała po sklepach i wyszukiwała jakieś drobiazgi. Wówczas towarzyszyliśmy jej w charakterze obserwatorów. Kiedyś u jubilera pani Basia oglądała pierścionki. Nie podobają się jej, prosi, aby właściciel pokazał inne, on ociąga się i mówi, że ma, owszem, ale są drogie, bardzo drogie i patrzy podejrzliwie na jej prostą sukienkę i sandały.

Zadnej ostentacji. Media, zwłaszcza niektóre media amerykańskie, przedstawiały Barbarę Piasecką jako czarownicę, która usidliła bogatego starca i zagarnęła jego majątek. Proces o spadek, obrzucanie i jego, i jej błotem, widowsko dla biednych, spragnionych drastycznych scen z



Morze było pasją Sewarda Johnsona. Na zdjęciu z kapitanem Stanisławem Albrzykowskim.

życia milionerów. Wszystko na wzór „Dynastii”.
 - Przez długie miesiące obserwowaliśmy Johnsonów z bliska, można by rzec nawet - intymnie. Byliśmy jak gdyby w środku rodziny.

Ona była bardzo opiekuńcza. A on promieniał, że żona tak o niego dba.

Był dużo od niej starszy, to prawda, ale w mojej rodzinie zdarzały się małżeństwa, w których męzowie byli starsi od żon po dwadzieścia parę lat, więc tak strasznie mnie ta różnica wieku u Johnsonów nie szokowała.

Robili wrażenie szczęśliwych.



Pałac w Jasnej Polanie. Galeria obrazów z okazji jakiejś uroczystości zamieniona na jadalnię.

Ona nie przepadała za morzem, ale pływała, bo on to lubił. Ona z zapalem zwiędzała zabytki i muzea, on jej nie przeszkadzał, choć nie towarzyszył. Dawał pieniądze na obrazy, rzeźby, antyki.

Barbara Piasecka-Johnson zgromadziła kolekcję, jedną z najwspanialszych na świecie. Część zbiorów można było oglądać w 1989 roku w Warszawie w Zamku Królewskim. „Opus sacrum” to było wydarzenie artystyczne.

Arcydzieła arcy mistrzów

Fra Angelico, Bellini i Mantegna. Tycjan i Caravaggio. Rubens i Jan Vermeer. El Greco i Zurbaran. Ozdobą kolekcji był rysunek Rafaela do

Barbara Szczepuła

malowidła ołtarzowego „Przemienienie Pańskie”, jego ostatnia praca.

Na żaglowcu Johnsonów

domus Dei, jest wizualnym świadectwem tej postawy”.

- Nie byłem w rezydencji Johnsonów na Jasnej Polanie w Princeton, w New Jersey - ciągnie Andrzej. - Była tam jednak moja znajoma Polka, która tam przez czas jakiś pracowała. I to właśnie ona robiła te zdjęcia, które oglądaliśmy.

Jasna Polana to cały kompleks zabudowań, z galerią sztuki, kaplicą, schronem przeciwatomowym, kortami, basenem, parkiem. Piękne, kute i stylizowane bramy wykonał pan Skóra z Sopotu.

Mebłe muzealnej wartości, m.in. słynna

sekretera Ludwika XVI,

tkaniny flamandzkie, renesansowe rzeźby, płótna Botticellego, Rembrandta, van Gogha... O innych już mówiliśmy.

Ale - z drugiej strony - pan Johnson był na swój sposób oszczędny.

Pojechaliśmy kiedyś do Monte Carlo.

Kucharz przeżył w kasynie pięćset dolarów i po powrocie pyta patrona: a pan, mister Johnson, grał?

- Oj, niestety grałem. I niepotrzebnie, bo dużo straciłem.

- Ile? - pyta kucharz.

- Dwadzieścia dolarów.

Johnsonowie mieli wyspę w archipelagu Bahama.

W gaju palmowym stał luksusowy bungalow, do oceanu wchodziło się po piasku nawiezionym specjalnie z Florydy, żeby było przyjemniej.

Z Bahamów czy z Florydy, Seward Johnson codziennie łączył się przez radiostację jachtu „Mazurka” ze swoim biurem w Stanach. Radiooperatorowi nakazywał: ale proszę połączyć mnie przez New York, bo to taniej.

Podnosił słuchawkę i mówił: Halo John? Co słychać?

- All right.

- O key. Zadzwoń jutro.

I dzwonił. Oczywiście znów przez Nowy Jork.

Ale wracajmy nad Morze Śródziemne.

- W Saint Tropez

poznaliśmy panią

Rubinstein,

wdowę po wielkim pianistcie, która przyjaźniła się z Barbarą Piasecką-Johnson. Wzruszyła się, że pracujemy z dala od naszych rodzin, od domów. Zaprosiła nas do siebie i poczęstowała upieczonymi specjalnie dla nas makowcami.

Państwo Johnsonowie nie urządzali wielkich przyjęć, ani

gdy zobaczyłem to płótno po wtórnie, wisiąco u pani Piaseckiej-Johnson w Princeton.

Nie jest to dzieło, wobec którego można swo-

bodnie wieść życie zgodne z kanonami współczesności...

Zaś prof. Aleksander Gieysztor napisał:

„Opus sacrum narastał i narasta nadal jako organiczna całość powiązana z osobowością mecenasa w swoim wyborze wymagającego, troskliwego o poziom najwyższy, wrażliwego i świadomego artystycznej wartości każdego z nabywanych dzieł sztuki, poszukującego właściwego dlań miejsca obok innych klasą do niego zbliżonych. Wystawa niniejsza powstała i z tego, co jeden z pierwszych kolekcjonerów średniowiecza, Suger, nazwał umiłowaniem piękną domu Bożego, ex dilectione decoris



Żaglowiec „Mazurka” to prezent dla młodej żony, zakotwiczony przed rezydencją Johnsonów na Florydzie.

dzenie było zwykłe dietetyczne, bez tłuszczu, bez cukru. Owoce, jarzyny, ryby - często złowione przez samego pana Johnsona, który był zapalonym wędkarzem.

Wreszcie Morze Jońskie i Egejskie. Korfu, Itaka, Kreta, Rodos, Cyklady, Sporady...

Weszli także na statek i zaszli ławy

Atena im wiatr zaraz zesłała laskawy;

Zefir wiejący czuby fal czerminawych gładzi...



Państwo Johnson przez Atlantyk lecieli własnym odrzutowcem pomalowanym przez Pierre'a Cardin.

Czas zatrzymał się, bohaterowie Homera siedzą pod oliwkami, wadzą się z bogami, pasą owce, żeglują...

Kraj to skalny, rumakiem nikt tu nie pohasa.

A choć równin tu nie ma, urodzajna gleba daje wyborne wino i dostatek chleba,

rosy są obfite, ziemię deszczów zrasza,

A dla bydła i kózek wybor-na tu pasza;

Niespiesznie płynęliśmy i my, od wyspy do wyspy, od świątyni do świątyni, od ruin do ruin.

Chociaż jak twierdzi Zbigniew Herbert, świątyni greckiej obce jest słowo - ruina. Nawet te najbardziej zniszczo-

mana głowica - mają doskona-łość skończoną rzeźby.

I wreszcie wyspa Kos, u wybrzeży Turcji, niegdyś baza krzyżowców, przystanek przed dalszą drogą do Ziemi Świętej. Resztki wielkiej kamiennej twierdzy. A na kamieniach wyrzebyte herby rodowe, tych, którzy spieszyli wyrwać grób Chrystusa z rąk niewiernych...

- Patrzę i oczom nie wierzę, na jednym kamieniu herb rodowy mojej matki: krzyż z odla-

manym ramieniem. „Krzywdą”...

- Po dwu latach żeglowania wróciłem do kraju. Za pieniądze zarobione u Johnsonów

kupiłem dom pod lasem,

w ładnym miejscu.

Wróciłem do P.O. Pływałem na starych statkach, na zakazanych liniach...

Kiedyś usłyszałem, że Seward Johnson umarł. Czytałem wtedy „Księga San Michele”, bo księgozbiory na statkach stały się trochę bardziej urozmaicone, i wyobraziłem sobie, że umierał tak, jak Axel Munthe.

„Siedziałem w fotelu zmęczony i spragniony spokojem. Pies spał u moich nóg, od wielu dni i nocy nie odstępował mnie ani na chwilę. Od czasu do czasu otwierał oczy pełne takiego smutku i miłości, że w moich prawie kręciły się łzy.

- Odechodzę piesku w nieznaną krainę, w daleką podróż. Nie możesz tym razem pojechać ze mną mój przyjacielu. Musisz pozostać tutaj, gdzieś tak daleko żył raz, dzieląc smutki i radości. Nie żałuj mnie, lecz zapamiętaj, jak zaopomniał wszyscy o mnie. Takie jest prawo życia.”

Bo nie wiem, czy mówiłem pani, że Seward Johnson miał ukochanego psa, z którym się nie rozstawał.

Zdjęcia ze zbiorów prywatnych



Rezydencja Johnsonów we Włoszech.

bankietów. Kilkoro przyjaciół, ktoś z rodziny, trochę wina, długie rozmowy. Seward Johnson lubił francuskie wina, je-

ne nie są przez cały czas zbiorami kalendarzy fragmentów, bezwładną stertą kamieni. Bęben kolumny zaryty w piach, ode-

Prof. Dądzisław Wajda: „zamierzamy dotrzymywać kroku uczelniom europejskim”

- Rektor, któremu zdarzyła się taka szansa, powinien przyjąć to za szczęśliwe zrzęczenie losu. Naturalnie to nie tylko zaszczyt, ale i ogromna praca organizatorska, którą wykonujemy społecznie przez dwa lata. Powołaliśmy Komitet Obchodów, w skład którego wchodzi wiele osób. Specjalną nacisk położyliśmy na działalność edytorską. Wydaliśmy w formie książkowej historię uczelni, autorstwa historyka medycyny, prof. Eugeniusza Sienkowskiego. Odrębne wydawnictwo zawiera biogramy profesorów i docentów, którzy już nie żyją, a przyczynili się do rozwoju uczelni. Nakręcono także film o historii i rozwoju AM, dostępny na kasetach, który telewizja obiecała nam wyemitować w II programie. Wydany też został medal pamiątkowy, znaczek akademii, talerz ceramiczny z jubileuszowym emblematem. Uświetnieniem obchodów będą liczne imprezy kulturalne. Po raz pierwszy odbędzie się w Ratu-

szu Głównomiejskim tak uroczysta promocja pięćdziesięciu doktorów medycyny i farmacji. Wkrótce też prof. Paolo Brunetti - dzięki któremu wielu pracowników naukowych odbyło zagraniczne staże - doktorat honoris causa.

- Cała ta oprawa związana z jubileuszem musiała sporo kosztować. Skąd uczelnia, borykająca się z brakiem pieniędzy, wzięła na to środki?

- Cieszę się, że pani postawiła to pytanie.

Nie wydaliśmy z budżetu AMG ani złotówki. Wszystko zawdzięczamy sponsorom.

Jestem głęboko wdzięczny dyrekcji Teatru „Wybrzeże”, która nieodpłatnie udostępniła nam swoją salę. Pan Bruno Sobczak wykonał nieodpłatnie scenografię, a drukarnia Roma Print wydrukowała piękne zaproszenia. Takich gestów jest znacznie więcej i chciałbym

NASZE ROZMOWY

udało nam się utrzymać limit przyjęć na pierwsze lata wszystkich kierunków,

wynoszący o pięćdziesiąt osób więcej niż w innych akademiach medycznych w kraju. W dzisiejszych „chudych” latach też nie jest to bez znaczenia. Z innych ważnych wydarzeń trzeba przypomnieć utworzenie międzyuczelnianego (AMG - UG) Wydziału Biotechnologii. Wydział nie obciąża budżetu naszej szkoły, utrzymuje się z własnych źródeł, a pozwala na kształcenie dodatkowo trzydziestu studentów na każdym roku.

- Czy przypadkiem nie jest to przymiarka do integracji Akademii Medycznej z Uniwersytetem Gdańskim? W kraju dokonano już takiej fuzji.

- Model samodzielnego uczelni medycznej chyba już się przeżył. Wszystkie społeczności akademickie uczelni medycznych wypowiedziały się za koncepcją powrotu do uniwersytetów. Nasz senat także wyraził wolę zmierzania do stopniowej integracji. Nie będzie to zadanie łatwe. Można jednak uznać Wydział Biotechnologii za załączek takiego zjednoczenia obu uczelni. Będzie się to odbywać ewolucyjnie i na początku będziemy zmierzać do integracji intelektualnej.

- Dzisiejsza, uroczysta inauguracja otwiera drugie 5-lecie akademii. Plany na przyszłość muszą zatem sięgać XXI wieku. Czego Akademia Medyczna w Gdańsku zamierza dokonać na przełomie wieków?

- W dalszym ciągu zamierzamy dotrzymywać kroku uczelniom europejskim. To jest oczywiste, bardziej teraz niż kiedykolwiek. Czekam na zjed-

noczenie z Europą, a nie wyobrażam sobie tego bez ujednolicenia leczenia.

O kadre naukową jestem spokojny.

To zdolni, ambitni ludzie i z pewnością będą kreować światowy poziom. Jednak bez odpowiedniego zaplecza - budynków, szpitali - nie da się tego zrobić. Przecież obiekty Akademii Medycznej były budowane w 1909 - 1911 roku! Ich modernizacja jest nieopłacalna. Wyzwaniem dla kolejnych władz uczelni jest stworzenie takiej bazy, która sprosta standardom i wymaganiom światowej medycyny. Na początek - niezbędne jest centrum zabiegowe, które rozwiązałoby problemy chirurgii w Akademii Medycznej.

Życzę, aby te zamierzenia się spełniły i dziękuję panu rektorowi za rozmowę.

Rozmawiała: Anna Jaszowska

REJSY
PO GOSPODARCEWyzysk
w kolebce

Napisac w Gdańsku krytycznie o STOCZNI, to narazić się na epitety w rodzaju: „Ty Wilczku!”, „Ty bękarcie Rakowskiego”. Tym bardziej, że do stoczni wrócić w przedwyborczej potrzebie sam Pan Prezydent. No i był jubileusz - 50 rocznica urodzin. A o jubilatach, jak wiadomo, można mówić dobrze albo wcale. Toteż proszę nie odczytywać mojego felietonu jako napadu na narodową (gdańską) świętość. Chcę jednak napisać o zjawisku, które odczytuje jako swoisty ironiczny uśmiech najnowszej historii. Nie naprawdę wielkiego, znaczącego. Ot, signum temporis - jakich wokół wiele, ale w tym miejscu (w stoczni) trudno się nad nim nie zadumać.

Bezbrobocie jest ponoć jednym z najpoważniejszych kłopotów, jakie nas trapią od kiedy postanowiliśmy budować kapitalizm. Piszę „ponoć”, nie dlatego, bym wątpił w jego istnienie lub dotkliwość. Ale obok ludzi gorączkowo szukających pracy i środków do życia, coraz częściej słyszy się o przedsiębiorstwach, które nie mogą skompletować załogi. Ostatnio dołączyli do nich historyczna stocznia.

Koniunktura w przemyśle okrętowym tak podobno ruszyła z kopyta, że zasypani jesteśmy zamówieniami na nowe statki. Stocznia Gdańska cieszy się zaś (znowu „ponoć”) tak dobrą renomą wśród armatorów, że przyszłość miałaaby świetlaną, gdyby... Gdyby miała „kim robić”. Brakuje ludzi. Tzn. nie tyle jakich ludzi, ale fachowców: spawaczy, kadłubowców itp. To mi przypomina lata 60. i 70., gdy też ich ciągle było za mało. Importowało się ich więc ze wszystkich stron Polski. Na tym polegał socjalizm, że wszystkiego (w tym i ludzi) było wciąż za mało. Nie

posunąłbym się oczywiście tak daleko, by sądzić, że powrót kłopotów stoczni z naborem ludzi potwierdza opinie o powrocie komuny. To nie tak, stocznia „skapitalizowała się” (nie mylić ze zdekapitalizacją), tak dalece, iż nawet nie w głowie jej powrót do tamtych metod rozwiązywania problemów. Prawdziwie światowy koncern to taki, który szuka rynków zaopatrzenia tam, gdzie ceny najniższe; rynków zbytu - gdzie ceny najwyższe; zyski lokuje tam, gdzie podatki najniższe; a siłę roboczą czerpie z miejsc, gdzie płace są najniższe.

Na razie, jako koncern nie w pełni jeszcze światowy, stocznia sięga tylko po zasadę ostrożności - sprowadza robotników z Ukrainy i Białorusi. I bardzo dobrze - sam byłem za kapitalizmem. Tylko po głowie kołacza mi się tzw. głupie pytania. Np. jak to naprawdę było (jest) z tą socjalistyczną pracą? Zwalamy na socjalizm niską wydajność, leniwość, braki etyczne, marnie kwalifikacje itp. Powiadamy, że w socjalizmie nieporządnego nie można było wyprodukować.

Jeżeli cały ten socjalizm zmniejszał nam kłopoty robotnicze; w Polsce, nie mówiąc o Związku Radzieckim, w którym jakoś pracy sięgnęła dłoń. A teraz sięgamy tam po wspaniałych (znowu ponoć) fachowców, jakich w Polsce znaleźć nie sposób. Nie można jakoby zapewnić hoteli robotniczych dla polskich robotników ściąganych z rejonów dotkniętych bezrobociem, a dla braci zza Buga coś się tam zawsze znajduje. Polski robotnik jest (ponoć) dramatycznie nisko opłacany. Ale dla Stoczni Gdańskiej to on jest za drogi i za bardzo wygodny (Ukraińiec z Białorusinem mogą spać na łóżkach piętrowych i latać do

jednej wygódki przez cały korytarz).

Stocznia Gdańska umie budować wspaniałe statki. Ale szkopol w tym, że trzeba je produkować tanio. A do tego to już trzeba mieć zagraniczne maszyny i urządzenia, wyposażenie, no i tych zagranicznych fachowców pracujących za pół darmo. W ten sposób zanim zbuduje się tam drugą Japonię, trzeba zbudować drugie Filipiny, potem Malezję, potem Koreę.

Numer z importem talentów i robotniczej jest znany na całym świecie. My na przykład lubimy być importowanymi przez Zachód i tylko mamy za ile tamtejszym związkami zawodowym, że krzywo na nas patrzy. Na szczęście świadomość kapitalistycznych polskich związków zawodowych (szczególnie stoczniowych) jest u nas znacznie wyższa. Jest to świadomość jak najbardziej internacjonalistyczna. Niech sobie biedniejsi od nas lęką tego cudownego ustroju. Nie będziemy im żałować.

Tak naprawdę, rozumiem dyrekcję stoczni. Importowana siła robocza jest pokorniejsza, pracowitsza i tańsza. Na konkurencyjnym rynku nie ma miejsca na sentymenty. Te tylko przeszkadzają w interesach. Myślę jednak, że albo stoczniovi nie wierzą, że trwałość koniunktury i przyszłość swej firmy, albo nie rozumieją, że inwestowanie w własnych ludzi to interes najlepszy. Niestety jest to inwestowanie o długim czasie zwrotu, którego stocznia może nie doczekać. Aby przeżyć, trzeba więc wyzyskiwać. Dobrze, że nie naszych. Może moralnie naganne, ale konieczne. I opłacalne. Na dziś.

Piotr Dominiak



Rys. Sawka

CNN: O. J. Simpson wraca do domu
(i co z tego wynika)

Po 364 dniach (licząc od momentu wybrania ławy przysięgłych), po 265 dobach trwałej izolacji jurorów (z których każdy dziennie inkasował zaledwie 5 dolarów), po 473 dniach (licząc od momentu aresztowania oskarżonego), po 133 dniach zeznań świadków, po 4 dniach, w czasie których murowy końcowe wyglądały prokuratorzy i obrońcy, wreszcie - po wydaniu 9 milionów dolarów, w Los Angeles zakończył się proces stulecia. O. J. Simpson - bożyszcze czarnoskórce, a właściwie całej kolorowej Ameryki, oskarżony o zabójstwo swej żony Nicole i jej gacha, Roni Goldmana, uznany został za niewinnego. CNN pokazywała ten moment. Właściwie - te momenty. Sędzia Lance Ito, zdając sobie sprawę, że oto kończy się jego życie pięć minut (trwające w rzeczywistości aż 9 miesięcy), w czasie których telewizja dzień w dzień cała Ameryce, a przez to całe świat, pokazywała jego twarz, otwieranie koperty z werdyktem celebrował w nieskończoność. Przez te minuty, które dla oskarżonego i jego głównego adwokata, Johnnie Cochrama, musiały trwać całe wieki, kamera skierowana była na O. J. Simpsona. Był to chyba najdłuższy i najważniejszy mecz jego życia! Czerń jego twarzy dosłownie zieleniała, a jego oczy mówiły wszystko oprócz tego jednego: że ich właściciel jest spokojny. Potem, po powstaniu, padają magiczne słowa: „not guilty!”. I co za momentalna zmiana! Co za ulga! Jak iść! Jaką ulgą na twarzy Cochrama, którego wielomilionowa gaża w tej jednej sekundzie uległa co najmniej podwojeniu! Decyzja sądu w Los Angeles wcale mnie nie zaskoczyła, mimo że jeden z głównych rze-

OKNO
NA ŚWIAT
POD REDAKCJĄ
ROMANA WARSZEWSKIEGO

ślenie Murzyna używa niecenzuralnego słowa „nigger”, czyli „czarnuch”.

Cochram i Sapiro wiedzieli, że w dzisiejszej Ameryce oskarżenie o rasizm jest czymś dużo gorszym niż oskarżenie o zabójstwo. Potwierdzenie tego przez ławę przysięgłych było już tylko formalnością.

Werdykt w sprawie Simpsona jest dowodem wszechpotegi „politycznej poprawności” (political correctness), która od jakiegoś czasu za Atlantyką robi za wrotną karierę. Zgodnie z kanonami p.c. kobiety są zawsze ofiarami mężczyźni; kolorowi są zawsze prześladowani, a homoseksualiści zawsze są ofiarami dyskryminacji. Z tego pierwszego założenia jak amen w pacie-

ru wynika, że dobre (z definicji) są kobiety (chyba że nadmiernie ulegają męskiej supremacji); kolorowi (chyba że wyrzekają się własnej kulturowej tożsamości); tudzież wszyscy seksualni dewianci (chyba że rezygnują z ostatecznego obnoszenia się z własnym alternatywnym stylem życia). W sferze językowej kulminuje to tym, że na psa, lub kota trzymanego w domu, nie wolno powiedzieć „pet” (co - ja dotąd - przewidywał tradycyjny angielski), lecz należy określić go politycznie poprawnym terminem „nonhuman companion”, czyli (dosłownie): „nie-ludzki towarzyszy”.

Inaczej bowiem pies (kot) mógłby się obrazić - mógłby poczuć się ukiszony...

Mój bardzo ambitny znajomy z University of New York (nazwę uczelni przeznornie zmieniam) kwintesencją p.c. streścił w następujący sposób:

- Jeśli chcesz dziś zrobić błyskotliwą karierę na amerykańskim uniwersytecie, to powinien być, jeśli nie kolorowy, to przynajmniej nie-Biały. Jeśli żadnego z tych wariantów nie możesz zastosować, dobrze gdy jesteś przynajmniej homoseksualistą. Jeśli i z tym masz kłopoty, to właściwie jesteś stracony. Powinieneś szukać innej pracy. Chyba... że dobrze potrafisz udawać.

- A ty? Jesteś, czy... udajesz? - zapytałem zdumiony.

- Uduję. Nie mam wyjścia. Tylko nie mów o tym nikomu!

Czy w tej sytuacji prokurator w sprawie czarnoskórego Simpsona, którego zarzucano zabiciem dwóch Białych, mógł mieć jakiegokolwiek szansę?

Myślę, że miał. Ale wynikało to tylko z tego, że Simpson - na własne nieszczęście - nie był kobietą!

Jak uszczknąć kawałek z francuskiego tortu

Jantar
w śmietanie

Latem na duński rynek trafiła kolejna duża partia przerzuczonego przez granicę bursztynu. Nadawcą była jedna z gdańskich firm. Nielegalnym przerzutem bursztynu przez granicę trudni się na Wybrzeżu niewielkie, ale dobrze zorganizowane grono osób. Tym razem przesyłka ważyła około 400 kg. Co miesiąc z Trójmiasta płyną na Zachód 1,5 - 2 tony bursztynu. Wybrzeże jest w coraz większym stopniu traktowane jako kanał prowadzący na rynki Danii, Niemiec, Francji i krajów arabskich.

Wszyscy nasi rozmówcy proszą o dyskrecję. Jantarowy świat jest mały. Bursztyniarze wiele wiedzą o sobie, co nie oznacza, że są wywlewni. Udało nam się jednak ustalić, że transfer kruszcu przez granicę odbywa się drogą morską. Bursztyn z Królewca, pakowany w workach przymocowanych do boi, jest wyrzucany za burtę kutrów i pływa kilka metrów pod powierzchnią wody. Stamtąd podejmuje go motorówkami i kutrami polscy handlarze.

Zdaniem jednego ze znanych gdańskich jubilerów, rosnące znaczenie Trójmiasta jako kanału przerzutowego można łączyć z licznymi włamaniami do zakładów bursztyniarskich.

Wiedzieli czego szukać. Wysypano z bębnow kruszec, zniszczono część precyzyjnych urządzeń. Włamanie wyglądało raczej na porachunki za nieuregulowanie zapłaty za surowiec, niż na akcję zwykłych złodziei. Bursztyn nie jest łatwym towarem do sprzedaży. Oddając go do pasera traci się większą część zarobku. Złodziej szukający pieniędzy znajdzie je na stacjach benzynowych, u taksówkarzy... Włamanie do zakładu z bursztynem nie jest raczej przypadkowe.

Policia gdańska nie ma na temat tych włamań wiele do powiedzenia. Nikt nie prowadzi odpowiedniej klasyfikacji: w statystykach uwzględnia się wyroby jubilerskie, nikt ich jednak nie dzieli na „z bursztynem” i „bez”.

Plukanie nocą

Stogi, gdańska dzielnica - utracone jantarrowe eldorado - przestały być już ośrodkiem wydobycia. Teraz bursztyn wydobycia się na przykład w okolicach Krokowej. Właśnie

tam - twierdzą nasi informatorzy - została wypłukana, pod osłoną wynajętej uzbrojonej obstawy, „duńska przesyłka”.

Zarząd Gminy udzielił tylko jednej koncesji - mówi wójt gminy Krokowa, Kazimierz Płocke. - Otrzymała je firma, o koncesję wystąpiły też następne. Decyzji musi jednak teraz podjąć Ministerstwo Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych.

Popularne są także tereny Żuław, gdzie zdarzają się przypadki, że rolnicy sprzedają bursztyniarzom ziemię, bo jest to bardziej opłacalne, niż uprawa.

Bursztyn był ostatnio wypłukiwany nocą na terenie dzierżawionego majątku Koszwały i w okolicach Przejazdowa - mówi Zbigniew Pachocki, pełnomocnik dyrektora oddziału Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. - Sprawa zajęła się policja z Pruszcza Gdańskiego.

Jednak aż 90-95 proc. bursztynu, który się pojawia w Trójmieście, pochodzi z jedynej na świecie odkrywkowej kopalni bursztynu w okręgu królewieckim.

Cicha wojna

z bursztyniarzami trwa, z różnym natężeniem, od 30 lat. W latach 70. z bursztynu żyło bardzo dobrze wiele rodzin. Na Stogach pracowała pompa przy pompie. - Ganialiśmy się po lasach. Na akcje angażowano nawet dawne ZOMO. Teraz została garstka zapalczyków. - To prawdziwa harowa. Zimno, mroko i do tego niebezpiecznie - zapewnia aspirant Zbigniew Piepka z komisariatu Gdańsk Stogi.

Renesans miał miejsce cztery - pięć lat temu. Niszczyliśmy kilometry głęboko pod ziemią krwitych węży strażackich. Pewnego razu zwinęliśmy jeden długi odcinek. Ob-

serwowaliśmy, co będzie dalej. Patrzymy, a tu pompy dalej ciągną wodę. Okazało się, że bursztyniarze głębiej pod ziemię przeciągnęli dwa następne węże.

Policia uważa, że zadała bursztyniarzom tak wiele ciiosów, że nielegalne wydobycie na Stogach przestało być opłacalne.

Sprzet został parokrotnie zniszczony. Kilka lat temu, podczas jednego z nalołów, podczarował się lupy. To była garść drobnego bursztynu niskiej jakości. Więcej kosztów przysporzyło zniszczone podczas plukania licznych drzew. Ostatnio zauważyliśmy ślady po plukaniu na Górkach Zachodnich. Nitka węży prowadziła do miejskiego wodociągu - mówi aspirant Piepka. - Problem polegał na tym, że jeśli nawet złapano bursztyniarzy na gorącym uczynku, to puszczano ich wolno. Skazano można było tylko za niszczenie środowiska naturalnego. Maksymalne grzywny wynosiły... 500 tys. starych złotych, a przechwycony sprzęt trafiał do biura rzeczy znalezionych.

Oficjalnie na Stogach pozostały trzy zakłady bursztyniarskie. Koncesję Ministerstwa Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych na wydobycie próbek bursztynu ma... jedna osoba, ale żadnych prac jeszcze nie podjęto.

- Przestało się opłacać

- mówi jeden z bursztyniarzy. - Sprzet do wydobycia kosztuje więcej, niż zyski z wykopanego bursztynu. Poza tym koncesje są przyznawane na te tereny, gdzie bursztynu już nie ma. Bursztyn jest w nadmiarze. Niszczyliśmy kilometry głęboko pod ziemią krwitych węży strażackich. Pewnego razu zwinęliśmy jeden długi odcinek. Ob-

Naturalnym wyjściem z tej sytuacji było zainteresowanie

handlem bursztynem sprowadzanym z Rosyjskiego Jantar, oddalonej o około 100 kilometrów od Trójmiasta, po rosyjskiej stronie, największej kopalni odkrywkowej bursztynu na świecie.

Z półwyspu sambijskiego pochodzi około 90 proc. znajdującego się na trójmiejskim rynku towaru. Bursztyn zalega we warstwach tzw. niebieskiej ziemi. Na Wybrzeżu gdańskie trafia co miesiąc około 1 - 1,5 tony bursztynu, zwykle już poddane pierwszemu szlifowaniu. Cena takiego półproduktu zależy od jakości towaru, jego pochodzenia i ilości pośredniczących w transakcjach ogniw, i waha się od 30 do 800 dolarów za kilogram.

Gdy w 1990 roku zespół doradców Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów przygotowywał materiał na temat Królewca, wydobycie bursztynu szacowano na 400 ton rocznie. Teraz wydobywa się go około 800 ton. Gdy w ub. roku władze obwodu królewieckiego przedstawiały listę projektów inwestycyjnych, początkowe nakłady na „zwiększenie wydobycia bursztynu w Rosyjskim Jantarze S.A. ustalono na 23 mln USD. Rosjanie szukali też chętnych do wyłożenia 3 mln USD na produkcję kwasu bursztynowego i preparatów medycznych z odpadów bursztynowych.

Aż 95 proc. wykonywanych w Polsce wyrobów bursztyniarskich trafia obecnie na rynki zachodnie, głównie do Niemiec, Francji i państw arabskich. Osiągane ceny podlegają bardzo znaczącym zmianom. Wysokiej jakości sznur bursztynowy kosztuje na rynku niemieckim około 2500 marek, jednak od kilku lat ceny są dyktowane pod wpływem podaży taniego bursztynu z okręgu królewieckiego.

- Dla wielu właścicieli pięknych sklepów z bursztynem w gdańskim Głównym Mieście sprzedaż detaliczna to tylko dodatkowa działalność. Poza sezonem dokładają do interesu. Utrzymują się przede wszystkim z obrotu i oprawy bursztyn-

nu sprowadzanego z Rosji - mówi jeden z dostawców bursztynu.

To co najcenniejsze, co cieszy się największym powodzeniem i jest gdańską specjalnością, to

bursztyni oprawiony
w srebro.

Do Danii, a zwłaszcza do Niemiec płynie co miesiąc kilkadziesiąt kilogramów tak przygotowanych wyrobów jubilerskich. Znakiem rozpoznawczym, jest w stanie oprawie w srebro najwyższe 2 kilogramy na miesiąc. Wyrób kosztuje wówczas ok. 1000 marek niemieckich za kilogram. Kruszcze kosztuje jednak ok. 450 zł i za oprawę też trzeba zapłacić. Najlepiej zatem zarabia nie wykonawca, tylko pośrednik.

Niedawno do konkurencji na zachodnich rynkach gotowych wyrobów przystąpili Koreańczy, Chińczycy i Japończycy. To od nich pochodziła oferta usystematyzowania gdańskiego rynku bursztynu i zorganizowania, w oparciu o dalekowschodni kapitał i doświadczenia, bursztyniarskiej giełdy. Wydaje się jednak, że nikt nie był sprawą zainteresowany. Pomysł nie został podchwycony i upadł.

Najlepszym przykładem jest Francja, której duża część narodowego dochodu powstaje w tzw. obszarze śmietany - miastu Jerzy Pasiński, prezes zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich. - Powstają produkty, które na zdrowy rozum do niczego nie są potrzebne: drogie perfumy, drogie kremy, modne ubrania i drogie auta.

U podstaw decyzji o ich zakupie jest bardzo dużo snobizmu. Postanowiliśmy snobizmem wykorzystywać i udało nam się zorganizować w Gdańsku jedyne w Europie targi bursztynu. W ten sposób uszczknęliśmy niewielki kawałek francuskiego tortu.

Jan Kreft

Grasował we Wrzeszczu. „Kolegów” zmuszał do wynoszenia z domów przedmiotów wartości co najmniej tysiąca złotych.

15 lat
- 39 przestępstw

To był pechowy dzień w życiu 13-letniego Bartka. Wychodząc ze sklepu natknął się na Krzyńskiego. Ten dla zabawy zabrał mu czapkę baseballową. Zaproponował, że odda, ale za dwa złote. Bartek pieniądze nie miał więc przez godzinę wykonywał polecenia Krzyńskiego - biegł po jego kolegów i „dłużników”, ale gdy żaden nie miał ochoty spotkać się z Krzyńskim, ten postanowił zabawić się kosztem Bartka. Kazał mu biegać środkiem ruchliwej wrzeszczańskiej ulicy i wykonywać ćwiczenia gimnastyczne. Gdy lawirujący między kolegami 13-latek uciekł na chodnik został pobity łańcuchem... Potem całował buty oprawcy...

Tadek Krzyński to wyrosnięty 15-latek z Wrzeszcza. Twarz rozrabiaki, ale z gatunku tych niegroźnych; ukradnie jabłka z sadu, spróbuje włamać się do piwnicy, ale z niej nie nie ukradnie. Lecz gdy Tadek otworzy dziecięcą jeszcze buzię, rozmowa nieco psuje sobie o nim opinie. Przerzyniki rodem spod budki z piwem, przekleślają wizerunek pozornie niegroźnego nastolatka.

Gdy wyczynom Tadeka przyjrzelismy się bliżej, zamurowało nas - twierdzi sierżant Robert Sarpalius, który o wrzeszczańskich nieletnich wie prawie wszystko. - Z dnia na dzień teczka z jego wyczynami pęczniała, a przed mrokiem pokójem rosła kolejka chętnych do składania zeznań. Gdy zebrano się ze 40 przestępstw, posadziłem przed sobą Tadeza i pół żartem, pół serio spytałem: to co, jeszcze tylko gwałtu nie miałeś.

Odpowiedź 15-latką była rozbrajająca - Miałem, zbiorow...

Dzień za dniem

Tadek do szkoły, ciągle jeszcze podstawowej, chodził stosunkowo chętnie. Nie unikał jednak wagarów, co to to nie. Jednak, aby wagar można było spędzić w miarę wesoło, zawsze przysłało się troszeczkę „kaski”. Pieniądże organizował na zasadzie niezupełnie dobrowolnej zrzutki. - Dawaj złotówkę. Jeśli nie dasz to zabiorę wszystko, co znajduje... Dzieciaki potulnie oddawały pieniądze, a także - pomne ostrzeżeń starszego „kolegi” - potulnie zapożamyła o sprawie. No, może niezupełnie, bo je-

den z chłopaków. Kamil, dał Tadezowi tylko złotówkę. Gdy złodziej zorientował się, że tak drobną kwotą został obdarowany, z miejsca potężnym sierpowym, powalił 11-latką na podłogę. Bicie Kamila przez kilka tygodni, stało się normą. Oczywiście nie dla ofiary, ale dla oprawcy...

Sposób na życie Tadek był więc prosty: jak najwięcej drobnych kradzieży - o zabranie bulce i kilku groszach szybko się zapominało i życie płynęło bez stresów. Nie trzeba też było włamywać się do sklepów, obrabiać samochodów, włazić przez okna do mieszkań - z czego żył wcześniej przez pół roku, okradając mieszkania na Zaspie. A że wszyscy bez sprzeciwu milczeli...

Tadez dawał zresztą często przykłady jak postąpi z tymi, co nie trzymają języka za zębami. Jeden z okradanych malców poskarżył się rodzicom na Tadeza, ci zaalarmowali szkołę. Tadez wiedział, że w szkole małego ruszyć nie może. Ale mieszkał w tym samym rejonie. Nijak się jednak zemścić nie mógł, bo chłopak siedział w domu i wychodził na podwórko nie chciał. Przyszedł jednak czas Tadezowi sprawiedliwości. Któregoś dnia niepo-korny Maciek musiał wyjść do sklepu. Gdy szedł ul. Grunwaldzką, dostrzegł go jadący w tramwaju Tadez. W jasny dzień, na oczach setek ludzi, Maciek dostał solidne manto. Nikt nie interweniował, bo przecież taki wnerwiony 15-latek może zmasakrować tłum mężczyzn w kwiecie wieku... Po robocie, Tadek poczekal na

następny tramwaj i pojechał dalej.

Szkola miała jeszcze jedną, zdaniem rozrabiaki, zaletę: można było do woli wyzywać. Wszystkich, jak leci. Jednak najczęściej, ofiarą słowotoku rozbawionego zwyrodnialca padała o kilka lat młodsza dziewczynka. Najczęściej jej życiowym grzechem był fakt, że jedno z rodziców pochodziło z Ameryki Południowej. Tadek wyzywał ją tak często i głośno, że jako pierwszy od lat, podpadł pod artykuł 274 kodeksu karnego.

Wielkie sprawy

Kradzieże groszy i złotych szybko się Tadeuskowemu znudziły. A że wśród dzieciaków w szkole miał ustaloną markę, wszystko układało się znakomicie.

Powiedz, Krzysiu, co masz ciekawego w domu? - takie, infantylnie zadane pytanie dzieciaki ze szkoły słyszały coraz częściej. Pierwszy złamał się właśnie Krzysiu. Kilka razy pomagany przez Tadeusza, że łączyli w oczach wyniosłość z doku gr komputerową. Tadek bał się nią przez miesiąc, ale później znudziła mu się... Jak się łatwo domyślić, nie trafiała do prawowitego właściciela, ale zyskiem z jej sprzedaży na rynku podzielił się Tadez i zaprzyjaźniony z nim paser. Powoli z wrzeszczańskich mieszkań zniknęły inne rzeczy. I tak było, nikt nie wie wie dokładnie. Według rachunków pokrzywdzonych, zebrano się tego grubo ponad 10 milionów... Wynoszenie rzeczy z domów nie przynosiło jednak oczekiwanych efektów. Poza

tym szło opornie. Kilka razy delikwenci dostali po nogach (a bywało, że i po twarzy) drucikiem, czyli długim łańcuchem, który złożony na czworo zmieniał się w groźną broń. Groźną, bo wymierzoną w dzieciaki.

Pod drucikowym przymusem „koleczy” Tadeza okradali ogrody działkowe. Jeżeli przyniesli dobre „fanty”, dostawali łańcuchem raz, jeżeli złe, wracali, albo odbywało się solidne łanie.

Moralność 15-latką

Tadek lubił dziewczyny, a szczególnie jedną. Na jego podwórku przechodziła niedorozwinięta umysłowo dziewczyna. Starsza, 19-letnia, z reguły nie protestowała, gdy grupa młodszych od niej dzieciaków wciągała ją do pobliskiej szopy. Tadek lubił i dziewczynę, i szopę. W końcu rodzina dziewczyny, do pewnego momentu nieświadoma co się dzieje z córką, zawiadomiła policję. Grupa zwyrodniałców powędrowała do izby dziecka. Później zostali skazani na poprawczak, ale bez Tadeka. Nikt dokładnie nie pamiętał, czy uczestniczył on, jak to określali, w „zabawach” w szopie, czy też nie.

Pomпки na skrzyżowaniu

Któregoś razu w sklepie Tadek spotkał trzech znanych mu z widzenia małowatów. Jednemu z nich, Bartkowi zabrał czapkę. Cena wykupu - 2 zł. Bartek nie miał pieniędzy więc robił za gońca. Biegał po całej dzielnicy i zapraszał dzieci do wyjścia na podwórko. Zapraszał tylko tych, którzy zgodzili się coś Tadezowi wynieść i zwlekali z wywiązaniem się z obowiązku. Jako, że żaden z nich nie kwapił się do wyjścia, wiedzieli, kto, czeka na nich na dole. Tak więc misja gońca skończyła się całkowitym fiaskiem, o zwrocie czapki mowy być nie mogło. Utrata czapki nie mogła być

jedyną karą, jaką Bartek miał ponieść za nieudolne wyzywanie swoich kolegów na podwórko. Tak więc wpadł na pomysł godny umysłu krety. Nakazał przestraszonemu 12-latkowi biegać po jezdni ul. Kłonica. Jako że populudniowy szczyt komunikacyjny nieco już zmalował, była dopiero godz. 18, zdaniem Tadeza nie się złego nie działo, gdy sprinter wybiegał na skrzyżowanie z ul. Kościuszki. Gdy bieganie znudziło się oprawcy kazał robić pompy, przysiadki, klasę się na ziemi. Czara gorczyczy przelała się, Bartek zszedł na chodnik. Został ciężko pobity, zmuszony do całowania butów Tadeusza, po czym 15-letni bandyta oddał się do swojego domu, oczywiście z czapczką Bartka.

Koniec pewnej epoki

Wychyn z czapczką oraz rosnąca liczba wymuszeń i rozbójów, nie umknęła uwadze policjantów z Wrzeszcza. Rozpoznanie operacyjne (to szumna nazwa pociągnięcia małowatów za język) przyniosło pożądany efekt. W krótkim czasie udało się zebrać dowody popelnienia przez nieletniego Tadeusza K. 39 czynów przestępnych. Sam nieletni był zdziwiony i nawet się na policję rozplakał, dumając się, że o niczym nie wie, nie nikomu nie robił. Jedyne czasem pożyczal pieniądze. Co go czeka, jeszcze nie wiadomo. Od poprawczaka pewnie się nie wywinie. Chociaż?

Tadezowi przypisano m.in. dziewięć rozbójów, plus cztery następne z użyciem niebezpiecznego narzędzia, dziesięć wymuszeń, łżenie osoby ze względu na jej przynależność narodowościową, trzy kradzieże z włamaniem i kilkanaście innych czynów.

Artur Kielbasiński

Nazwisko i imię młodego wrzeszczańskigo „rozrabiaki” zostały zmienione.

Klisze pamięci



„Na jednym z rysunków przedstawiam siebie sprzed pięćdziesięciu lat i siebie teraźniejszego. Taki podwójny autoportret. Twarz tamtego, z obozu, jest jednak maską. Twarz prawdziwa to ta teraźniejsza. W obozie życie było uduchowieniem, skryciem się za czymś. Na obrazie odsłaniam się” - Marian Kołodziej, wizerunek Oświęcimia nr 432. Fot. Tomasz Degórski

Każdy rodzaj twórczości jest - często mimowolnym - odsłanianiem się. Wystawianiem swego wnętrza na widok publiczny, z wszystkimi aktami tego konsekwencji. Również - bolesnymi dla samego twórcy. To właśnie można powiedzieć, przeszedłszy labirynt wystawy-wydarzenia „Klisze pamięci” Mariana Kołodzieja w Muzeum Narodowym w Gdańsku.

W ostatnim czasie ukazał się album do wystawy; próba przełożenia ogromu dzieła - w wymiarze fizycznym i duchowym - na język sztuki edytorskiej. Powiedźmy bez zlekakania: próba wybitnie udana. Dzieło skromnej oficyny SŁOWO/OBRAZ godne swego przedmiotu.

Oświęcimski polityk Kołodziej jest wielorakim wyzwaniem. Rzuconym, po pierwsze, sobie, swojej pamięci i koszmarnemu doświadczeniu. Rzuconym złu, demonom przyczajonym w człowieku i poza nim. Jest wyzwaniem dla widza. Jest wreszcie - dla edytora. Bo dzieło Kołodzieja bardzo łatwo jest „stargać”, a piekielnie trudno „uwydatnić”.

Album nie jest - chyba w założeniu - przewodnikiem po wystawie, natrętnie tłumacząc „co widzimy na obrazie”, choć byłoby tu wiele do objaśniania; przede wszystkim symbolika i odsyłacze do tradycji. Album nade wszystko przybliża dzieło Kołodzieja, mniej - dokumentuje. Do zdokumentowania wystarczyłoby sfotografowanie, część po części, polityku. Ale przecież - wbrew tytułowi - nie składa się on z „klisz”, nie jest zwykłą fotografią; jest dalekim przetworzeniem i uogólnieniem obozowego detalu, wpisaniem go w historię ludzkości, w symbolikę kulturową. Posiada przynależną dziełu sztuki kompozycję, a nawet - pisze Kazimierz Nowosielski - swoistą reżyserię. „Kołodziej, idąc za głosem wspomnienia i przywołując rozmaite świadectwa - daje również znać, iż jest nie tylko świadkiem, lecz i wyświeconym, że scenografem odsłanianego świata”.

Także i sam album posiada - odpowiadając intencji autora - wewnętrzną reżyserię. Ma kształt tryptyku, a każda jego część komponowana jest inaczej. Lewe skrzydło, zawierające zapis wynurzeń obozowych Mariana Kołodzieja, kontrpunktowane jest agresywnym przybliże-

niem i powiększeniem fragmentów jego malowidła, aż do bezkształtu. Partia środkowa tryptyku to prezentacja cykli, czy „tematów” polityku Kołodzieja. Operuje się tu panoramą i detalem wziętym pod powiększające szkło. Kolorem i kontrastem czarno-białym. Wreszcie w skrzydle prawym, tam gdzie esej Nowosielskiego, dominuje wyciszenie frazy i kreski. Uspokojenie. Aby dzieło mogło być „uwewnętrznione i przyjęte”. Doprawdy, znakomicie przemysłane i wykonane dzieło sztuki edytorskiej.

A więc słowo o edytorze. Oficyna SŁOWO/OBRAZ to właściwie dwaj ludzie: Janusz Górski, grafik, i Stanisław Rosiek, krytyk i wydawca. Łączą ich zamiłowanie do wytwornej książki. W dobrym guście, w dobrym smaku. A ponieważ coraz trudniej o taką, założyli oficynę, która przeciwstawia się powszechnemu „amerykańskiemu” bezguściu na rynku księgarskim.

Założenie ambitne i - zdawałoby się - beznadziejne w naszym merkantylnym czasie. A jednak! Już pierwsze ich edycje - Mari Janion esej „Kuchnia natury” i „Nadanie Marii Janion tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego” - zostały dostrzeżone i nagrodzone w ogólnopolskim konkursie. Najpiękniejsze książki roku 1994 Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Niniejszy album pojedzie na międzynarodowe targi książki do Frankfurtu. Trzymamy kciuki - żeby nie wrócił z niczym. Dodajmy, że album posiada też pełną wersję niemieckojęzyczną, a także angielską wkładkę tekstową, zaś obwoluta - po rozłożeniu - pełni rolę plakatu.

Marian Kołodziej: „Klisze pamięci”. Gdańsk 1995, Wydawnictwo SŁOWO/OBRAZ na zlecenie Muzeum Narodowego w Gdańsku. Projekt graficzny Janusz Górski.

Wystawę „Klisze pamięci. Labirynty Mariana Kołodzieja” można jeszcze oglądać w Kościele św. Trójcy w Gdańsku, u oo. franciszkańskich.

Tadeusz Skutnik

CHWYTY DOZWOLONE

Z różnych przyczyn pod zaborem ukształtowała się na ziemiach polskich warstwa społeczna, zwana inteligencją. Fundamentalne prace Chłasińskiego znam tylko pobieżnie, lecz definicja encyklopedyczna powiada o warstwie pracowników umysłowych, którzy zależnie od wykształcenia, w domyśle wyższego, kwalifikacji intelektualnych i umiejętności służą społeczeństwu w dziedzinie nauki, kultury, ideologii czy organizacji.

Termin „inteligencja” w tym znaczeniu znany był głównie w Polsce i przedrewolucyjnej Rosji. W odniesieniu do tych krajów powstało angielskie „intelligentsia” (patrz „The Great English-Polish Dictionary” z 1964 roku, s. 434 - J.Ch.) - i nie odnosi się to słowo do własnych anglosaksońskich społeczeństw. Również w Niemczech wyraz „Intelligenz” nie występuje w omawianym kontekście, a oznacza wyłącznie umysłowy potencjał jednostki. Jak wiadomo - inteligencja polska wywiodła się z podupadłej szlachty, nie będąc jednak zamkniętą kastą jak brami w Indiach. Było przeciwnie. Odnawiała się poprzez dopływ najzdolniejszych chłopkich synów, rzadziej synów i córek robotniczych. Wzruszającą o takiej drodze życiowej pod górę napisał w autobiografii „Z Kamborni w świat” uhonorowany za życia prof. Stanisław Pigoń. Oczywiście pochodzenie z rodziny inteligentkiej

ulatniało start i tkwiła w tym niesprawiedliwość, ale było to korzystne dla mnożenia się warstwy nadającej ton i przywódcej.

Cudowną bronią inteligencji była kultura. Inteligencja jako mniejszość obdarowała

nieświadomą większość wspaniałą literaturą romantyczną, obrazami, kompozycjami i rzezbami. Bez czego, śmiem twierdzić, nie byłoby zrywów niepodległościowych, a na przełomie wieków XIX i XX Polacy stali się Wielkorusami, Prusakami i Austriakami. To literatura zrodziła poczucie narodowej tożsamości, co zaowocowało w czas wojny tysiącami chłopskich „Kmiciców” czy „Kordianów”, żołnierzy podziemia. „Polska nie liczyła się być może na politycznej arenie świata - schlebła nam Anglik Norman Davies - ale pod względem literatury pozostała wielką siłą, ustępującą

pierwszeństwa w Europie jedynie wielkiemu wiekowi literatury niemieckiej i rosyjskiej...”. Koniec cytatu. Dodam, że podobnych wartości nie niesie dziś telewizja Waleńdzka, taka nijaka.

W ludzkim morzu inteligencji rybnika bez trudu rozpoznawała inną i dziś nagminne podszywanie się przy pomocy kupionych dyplomów było ongiś niemożliwe. Pasowaniem na inteligenta była matura, traktowana o niebo poważniej, a jej uzyskanie „na lewo” nie wchodziło w

wych. Idzie mi o los warstwy w latach 1944 - 1956 i później. Iluż dobrowolnie-przymusowo się wtedy skundliło, zamiast dać odpór - za talony, stypendia twórcze, paszporty do demoludów i KK itp. tłuste kąski! Być może nielicznych pociągał szczerze leninizm, składający się w pseudologiczną całość, lecz w większości był to oportunizm. W efekcie namnożyło się dzieł pięknych, gdy o formę idzie, ale fałszywych, a to, co ogłaszano za diament, było tylko szklaną kulka.

Podzwonne dla inteligencji

gre. A matura oznaczała bezbłędne wielkowanie się oraz znajomość języków, w tym łaciny. Tymczasem dziś oszust np. matrymonialny, nabywszy na bazarze stosowny dokument, nie boi się kompromitacji, skoro nawet doktorzy habilitowani sadzą byki w każdym zdaniu, nie znając - poza słabym polskim - żadnego języka. Także nie ma wśród młodzi ludzi czytanych, ale to inna historia, podobnie jak siorbanie zupy i siadanie do stołu z brudnymi łapami.

Ominę wątek odgławiania nas z inteligencji, podjętego przez obok okupantów. Sowieci rozciągnęli nawet to pojęcie na gajowych i posterunko-

Tradycyjna inteligencja zaprzestała reprodukcji nie z braku plemników. Nie ma od lat obiektywnej możliwości wychowania dzieci na inteligentów. W jakichś szkołach zmieniło i nadal się miewa na szarą masę rogatą lecz utalentowaną jednostki, a sprasowane produkty już nie pojmie co to tradycja, co znaczy „lepiej być, niż mieć”, ani nie ceną spędzania czasu z książką, czy w teatrze. Przemienili z wiatrem towarzyskie konwencje, tak mile i łagodne, pozostał w zamian pusty gest. Ech, chyba pora umierać...

Jan Chrzan

POMYSŁY HUMANISTY



Pan prezydent, zirytowany namolnymi pytaniami o swoje dokonania w ciągu pięcioletniej kadencji, odbił ostatnio piteśc i sam pyta: a co wyście zrobili dla Polski? Pytanie to jest w gruncie rzeczy obraźliwe, bo sugeruje, że nic, że tylko żeśmy czekali, aż mąż opatrnościowy zrobi wszystko za nas, a to nieprawda.

Sprawozdanie z osobistych „pracy i dni” (by posłużyć się tytułem poematu Hezjoda) złożę później i na innym miejscu. Tu natomiast chciałabym opisać, co dla Polski zrobiło miasto z najbezwzględniej wyszukiwanego regionu kraju, mianowicie Rybnik na Śląsku.

Do Rybnika zaproszono mnie wraz z kilkorgiem innych gdańskich pisarzy na Dni Literatury. Już to samo, że owe Dni, 26. z kolei, przetrwały wszelkie zawirowania i kryzysy, stanowi pokazną pozycję w ankiecie „co zrobiliście?”, bo gdzie indziej takie imprezy albo padły zupełnie, albo wegetują w formie szczątkowej. W Rybniku zaś nie tylko, że się trzymają, ale zorganizowane były z wielkim rozmachem, nie ograniczając się do spotkań autorskich, przeciwnie, spotkania to tylko jedno danie w bogatym menu tego święta kultury, obok wystaw, spektakli teatralnych, koncertów, recitali poetyckich.

Pod względem organizacyjnym grało tam wszystko tak, że i szwajcarski zegarmistrz nie miałby się do czego przyczepić. Szwajcarskiego zegarmistrza gospodarze przestępnego zaś w imponderaliach: sprawności organizacyjnej towarzyszyła ujmująca, aż żenująca prawie troska i życzliwość. Aż żenująca, no bo w końcu człowiek pytał sam siebie: czym ja, ostatecznie tylko jeden z półtora tysiąca pisarzy, zasługuję na tyle serca i szacunku?

Stop, dość o Rybnickich Dniach Literatury, żeby Czytelnik nie pomyślał: „ot, przekupili Wiczerską hojną gościnnością, to im teraz podmasła”. Dalej już o samym Rybniku.

Nim tam dotarłam, spędziłam sobotę w Katowicach. Były to godziny przynębiania. Stolica Górnego Śląska jest brudna, smutna, byle jaka. Cokolwiek jest tam na miarę wielkiego miasta, pochodzi jeszcze z czasów wojewody Zietka (nie dziwne, że na jego grobie są zawsze świeże kwiaty; ubogie, takie z dzialki, ale przez to tym bardziej znaczące). „Śląsk jak jeden mąż zgłasza na Kwaśniewskiego - myślałam, patrząc na szarżę dokola - Rządy i prezy-

czy Krems. W dodatku bez idiotycznych bagroń sprayowych na białych ścianach!”

Jestem sceptykiem, więc nie poprzestałam na śródmięciu. Kiedy coś, na periferiach ta sama troskliwość! A na dodatek wszystkie tonie w kwiatkach - rybnicznacze są chyba maniakami (szlachetnymi!) zieleni, tyle tam tego i to rozmaitego. Pasażem z Rynku do teatru idzie się wśród istnych kwiatowych kołobierów i kaskad.

A teraz szczyt wszystkiego: biblioteka miejska. Nowa! Zbudowana już po przełomie. Z rozmachem, prawdziwy kombinat kulturalny, z salami wystawowymi, do nauki języków, kilkoma czy-

Co zrobił np. Rybnik?

dent solidarnościowi zbyt okrutnie zbywali ten region pustymi obietnicami!”.

Po Rybniku nie spodziewałam się niczego lepszego. Znałam to miasto pobieżnie, z przejazdów do rodziny w pobliżu - nie robiło krzepiącego wrażenia. Tymczasem, gdy wyszłam po raz pierwszy na Rynek w niedzielny ranek, aż mnie dzieliło. „Gdzie ja jestem?” - pytałam się. - W Szwecji? W Austrii? Miasto bowiem odpocowane, czystutkie, gorliwie eksponujące wszystko, co w nim ładne, a co w innych miastach jakże często ginie w brudzie i zaniedbanu. Architektonicznie bowiem Rybnik jest raczej przeciętny, gdzieś mu do takiego np. Zamościa czy Lidzbarka, gdzie co spojrzysz, to zabitek. Ale ta pieczołowitość, z jaką uwydatnia się każdy gzyms, kolumnienka, attyka, czyni z niego coś równie pięknego, jak jakieś Osearsham

telniami, skomputeryzowany, projektowany nie na dziś, ale z myślą o XXI wieku.

O Rybniku można by jeszcze długo, ale kartka się kończy. Więc tylko powiadam rybniczanom, ich prezydentowi Józefowi Makoszewi i wiceprezydentowi (od kultury!) Jerzemu Kogutowi, że gdyby im właśnie Wałęsa zadł cytowane na początku pytanie: „co zrobiliście dla Polski?”, mogły z czystym sumieniem odpowiedzieć:

„Wykorzystaliśmy energię mieszkańców, swobodę inicjatywy, tradycję miłoścow, by wzbogacić krajozdrój ojczysty o piękne i kulturalne miasto”.

Jeśli ktoś powie, że to mało, to proszę, wolna droga: niech zrobi więcej.

Janina Wiczerska

Tvoja delegacja do Frankfurtu została przeniesiona z poniedziałku na wtorek, więc na spotkanie w Monachium polecisz dopiero w czwartek. Życie lubi zaskakiwać, ale na nas zawsze możesz liczyć.

49 razy w tygodniu.

Jedynie Lufthansa oferuje 49 dogodnych połączeń z Polski do Niemiec, a stamtąd przeloty do ponad 220 miejsc na całym świecie. Wszelkie informacje uzyskasz w swoim biurze podróży lub bezpośrednio w biurach Lufthansy:

w Warszawie: tel. 630 25 55, fax 630 25 35, w Katowicach: tel. 58 13 71, fax 58 52 69, w Szczecinie: tel. 33 53 53, 33 98 69, fax 33 98 08

Lufthansa

między wierszami

opublikujemy pod takim samym tytułem rozmowę z nim w przyszłości. W tym czasie nie będziemy mogli opublikować tej rozmowy, gdyż nie mamy czasu na jej publikację.

Jeszcze na dobre nie przeszła czkawka po Panacioskowej propozycji przedłużenia Wałęsy kadencji o dwa lata, a tu nowe instrukcje płyną z Moskwy. Tym razem w sprawie polityki polskiej wobec Moskwy, a ściślej - naprawienia tego, cośmy ponoć spartolili przez lat pięć.

Autora tamtej propozycji - ambasadora Stanisława Ciośka - udało się zidentyfikować; autor obecnej instrukcji pozostaje anonimem. Poseł Longin Pastusiak (nasz, gdański poseł), który ową instrukcję, nazwaną „uwagami w sprawie polityki polskiej wobec Moskwy”, rozesłał był 21 września swoim klubowym kolegom z SLD z klauzulą „poufne”, nie chce ujawnić nazwiska autora. Trefne? Jacek Kuroń sugeruje, że jest nim również Stanisław Ciosek, teraz już były ambasador.

Ambasadora w Moskwie póki co nie mamy i nie wiemy, kogo mieć będziemy. Miejmy tylko nadzieję, że stanowisko

ujawnienie świnstwa nazywane jest nieuczciwością). Nie tyle samo ujawnienie poufnego jest gangsterskie, co komentarz Piotra Stasińskiego, zamieszczony obok. Napisał w nim m.in.: „Dokument Pastusiaka przesiąknięty jest PRL-owską mentalnością. Jego autor - w sosie niezgrabnej Realpolitik - prezentuje wasalny kompleks wobec rosyjskiego kolosa: Rosja nie jest dla nas partnerem - od Rosji nie można niczego wy-

jest w stanie przypomnieć sobie rozliczne umgi koalicji rządzącej wobec Rosji, świadczące o rozdwojeniu jaźni. To tyle, co wypływa na powierzchnię. A ile nie wypływa? Na dobrą sprawę nie wiemy, jaką to „realną politykę” wobec Rosji prowadzi rząd. Moskiewski anonis sugeruje, że dotychczas była to polityka „kamienna”, nieskuteczna. Czy skuteczniejsza byłaby „chlebna”, albo i przygodnie odpowiedź - nie mówi. No to

Iść za Cioskiem?

magac; meandry jej polityki są jak pogoda - można się wyłuskać do nich dostosować”. Zadał też Stasiński obraźliwe pytanie: czy jest jedna jawna polityka SLD na użytek mas i Zachodu, a druga poufna: „na użytek dawnych towarzyszy i tych kręgów w Rosji, które tęsknią za imperialnymi stosunkami z sąsiadami”? Strasznie się cała SLD oburzyła na te pytania. Jak to? Jedną mamy politykę!

Nawet jednak niezbyt uważny, i nawet pośredni, obserwator sceny politycznej

ja za niego powiem. Anegdotycznie.

Z lat 70. przypominam taką oto opowiastkę. Dzwoni Gierko do Breżniewa. Breżniew w kółko: niet, niet, niet i niet. I tak coś na trzydziści „nietów” trzy razy odpart „da”. Po skończonej rozmowie sekretarz Breżniewa pyta z najwyższym zdumieniem, dlaczego aż trzy razy padło „tak”. - Towarzysze! Gierko pytał, czy dobrze słyszał.

No - i takiej właśnie polityki wschodniej nam trzeba!

Kwerendanz



...zakochałem się w Monice 5 marca, była sobota i wracaliśmy z jakiejś imprezy...

Fot. Robert Kwiatek

U Jacka i Moniki KURSKICH

Siedzimy na poddaszu, które Jacek przerobił na mieszkanie. Dużo światła, piękny widok na stary Wrzeszcz, trochę książek, pełno zabawek. Czterolatni Zdzis bije półtoraroczną Zuzię, Monika robi kawę.

- Ten nasz strych zawdzięczamy książce „Lewy czerwcowy”, którą napisałem wspólnie z Piotrem Semką. Gdyby nie to, nie można by nawet marzyć o własnym lokum.

Piętro niżej mieszkają rodzice Jacka. Wiesław Walendziak przypominał niedawno, że gdy wchodziło się do państwa Kurskich w czasach szkolnych i studenckich ich synów, po zapachach i dźwiękach można było zorientować się, który pokój jest Jacka, a który jego - starszego o trzy lata - brata Jarka.

- Z mojego wydobywały się kłęby dymu, dźwięki gitary i krzyki, kotoowało się tu mnóstwo ludzi, pokój Jarka był jasny, czysty, na ścianie wisiały szable przodków i ryngrafy. No, ale wbrew pozorom to nie Jarek został konserwatystą, pracuje - jak wiadomo - w „Gazecie Wyborczej”. Ja zaś skreśliłem wyraźnie w prawo. Dziś na tematy polityczne nie rozmawiamy, żeby nie psuć rodzinnej atmosfery. W stanie wojennym, a chodząc wtedy do Topolówki, nie miałem właściwie poglądów politycznych. Po prostu walczyłem z komuną i tyle. Zadymy, bibula... i takie numery jak - rozwie-

sznienie transparentu z napisem „Boj kot” na trybunie wypełnionej po brzegi stadionu Lechii w 1985 roku.

Jacek i Monika chodzili do tej samej klasy.

- Pamiętam dokładnie, że zakochałem się w Monice 5 marca 1983 roku. Była sobota i wracaliśmy z jakiejś imprezy. Już w środę, 9 marca, po obejrzeniu przedstawienia „Hiob”, powiedziałem, że ją kocham. Działo się to obok konsulatu sowieckiego, a zatem w miejscu mało romantycznym. Monika oznajmiła, że musi to przemyśleć. Miałem wtedy 17 lat i uważałem, że moja żona powinna być intelektualistką, politologiem powiedzmy, byśny mogli interesować gwarzyć sobie wieczorami. A teraz Bogu dziękuję, że Monika mało się interesuje polityką. Gdy na weekend wracam do domu z Warszawy, jestem tak przesycony polityką, że wcale nie chce mi się o tym mówić...

Stara się zatem zajmować dziećmi, kapie je, karmi, chodzi na spacer.

- Ale nigdy nie wiadomo, czy na pewno przyjedzie - dodaje Monika.

Telefonuje w ostatniej chwili, że zdarzyło się coś ważnego... Zjemy właściwie jak rodzina marynarska.

W Warszawie Jacek waletuje u przyjaciela, bo nie stać go na wynajęcie mieszkania, nie ma przecież stałych dochodów, nie jest etatowym pracownikiem telewizji. Mówi się o

nim: dziennikarz kontrowersyjny, bo jest przeciwnikiem politycznej poprawności, która ciągle jeszcze króluje w polskich mediach.

Film Kurskiego „Nocna zmiana” o obaleniu rządu Olszewskiego oglądali z wypiekami miliony widzów. Teraz przygotowuje dwa następne. O uwłaszczeniu. I o kłamstwie w polityce.

Wbrew zapewnieniom, że podczas weekendu odpoczywa od polityki, mówi o niej bez przerwy. Bez polityki nie może żyć.

- Nie możemy przeprowadzić się do Warszawy, bo chcę być politykiem z Gdańska. Ale muszę siedzieć w Warszawie, bo prawda jest taka, że jak cię nie ma w Warszawie, to cię nie ma w ogóle.

Ale mówimy o rodzinie.

Ślub Moniki i Jacka był wspaniały. W kościele przy Czarnej zgromadziło się około siedmiuset osób. W prezencie ślubnym dostali m.in. półtonową kotwicę, która zdobi dziś park przy politechnice, bo nie wiadomo, co z nią zrobić. Na weselu był m.in. ustępujący z Kancelarii Prezydenta minister, Jacek Merkel i prezydentający się właśnie do jego laności Lech Kaczyński. Był to rok 1991, Jacek pracował w „Tygodniku Gdańskim”, Monika kończyła geografę.

Gdy okazało się, że jest w ciąży, pani doktor powiedziała: szósty tydzień. To co: ma być?

Do ostatniej chwili przed urodzeniem Zdzisia, oglądała Jacka w telewizji. Prowadził studio wyborcze.

- Całe nasze życie toczy się od wyborów do wyborów - wtrąca Monika.

- W roku 1993, gdy chodziłam w ciąży z Zuzią, Jacek prowadził kampanię Zjednoczenia Polskiego.

- Tak zaangażowałem się w tę kampanię, że przypłaciłem ją zdrowiem - wspomina Jacek. - To był straszny moment. Leżałem w szpitalu z zapaleniem opon mózgowych, mieszkanie nie mamy, bo facet, który je budował, rozgrzebał wszystko i podnosił ceny, poza tym ukradł nam nie ubezpieczony samochód, w którym były na dodatek ważne materiały archiwalne...

Zuzia urodziła się zdrowa i wesola.

- Dla mnie życie z Jackiem jest wyzwaniem - mówi Monika. - Stale muszę podkreślać swoją obecność, nie mogę dać się zepchnąć tylko do roli mamy i pani domu. Od jakiegoś czasu pracuję, a Jacek się śmieje, że wszystko co zarabiam wydaję na opiekunkę do dzieci. Nie chodzi mu o to, żeby na stałe zamknąć mnie w domu, ale wolalby, żebym brała jakieś tłumaczenia, czy dawała w domu lekcje angielskiego... Może ma trochę racji, ale mnie się wydaje, że powinien wyjść na

kilka godzin dziennie... Czy nie boję się, że Jacka poderwie w Warszawie jakaś piękna panienka z telewizji? Nie bardzo, bowiem on podchodzi do swojej kariery niezwykle serio, a uczciwy prawnicowy polityk nie tylko musi mieć żonę i dzieci, ale także powinien być wiernym mężem i kochającym ojcem.

- Zresztą okres burz mam już za sobą - dodaje Jacek. - Był taki moment, że wystąpiłem się, iż całe życie spędzę z jedną kobietą, którą znam od szkolnej ławki. I parę razy odchodziłem od Moniki. Aż wreszcie ona powiedziała: dość, teraz ja odchodzę. Poczulem się jak zbity pies. I zdałem sobie sprawę, że bez niej nie mogę żyć. Cierpiałem okropnie, tym bardziej, że pojawił się jakiś straszny facet... No, ale wszystko skończyło się dobrze, czyli ślubem, co widać na załączonym obrazku.

Monika wniosła w posagu dwie wielkie mapy, które wiszą w salonie.

Ona na mapie Europyaczy trasę podróży, w którą wyruszą w przyszłości. On na mapie Polski rysuje okręgi wyborcze...

Barbara Szczepuła

Mój ojciec opowiada Agnieszka Osiecka

Dał mi apetyt na wolność

Mój tata, Wiktor Osiecki, był pianistą. Zaczął pracować jeszcze jako dziecko, ponieważ rodzice wcześniej go oświecili. Tuż przed wojną przyjechał do Warszawy. Tutaj, ten niezwykle przystojny, wręcz piękny mężczyzna, poznał moją mamę. Po ślubie grał na pianinie w dość modnym wówczas lokalu „Sztuka i Moda”, który należał do mojej ciotki, Zofii Arciszewskiej.

Ojciec był doskonałym muzykiem, ale nie miał starannej wykształcenia. Może dlatego miał jakieś zupełnie szalone ambicje w stosunku do mnie i wychowywał mnie w bardzo oryginalny sposób. Sam decydował o wszystkim i mama właściwie nie miała nic do gadania. Nawet nie zdawałam sobie sprawy, że jestem wychowywana zupełnie inaczej niż moi koledzy i koleżanki, bo ojciec trzymał mnie pod kłosem. Przez całą szkołę podstawową i połowę gimnazjum nie mogłam czytać gazet. Właściwie nie wiedziałam, jaki jest w Polsce ustroj. Później dostałam za to straszne baty, bo nie zdawałam sobie sprawy z tego, na jakim świecie żyję. Ojciec sprowadzał do mnie - sam klepiąc chwila mi biedę - rozmaite nauczycielki. Uczylałam się prywatnie trzech języków: francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Później - również prywatnie - łaciny. Prowadził mnie na pływalnię i na korty, gdzie miałam swoich prywatnych instruktorów. Chciał ze mnie zrobić cudowne dziecko. Nie było mi wolno

w ogóle zajmować się niczym oprócz zabawy i nauki. Oczywiście, to wszystko było szalenie dziwaczne, ale jedna sprawa była chyba ważna - próbował mnie ośmielić. W latach stalinowskich ciągle się czegoś baliśmy - nawet dzieci żyły w strachu. A ja na przykład nie bałam się wcale UB, bo w ogóle nie wiedziałam, że UB istnieje!

Pewnego dnia, miałam wtedy może 12 lat, ojciec powiedział: myślę, że już pora, żebyś nauczyła się latać na szybowcu.

- Tata, przecież to niemożliwe - odpowiadałam. Gdzieś podświadomie przeczuwałam, że to pomysł absurdalny. A ojciec na to: - Dlaczego nie? Spróbujemy, podejmiemy pod to lotnisko, jak nas nie wpuszczą, to trudno.

Oczywiście, już pół kilometra przed lotniskiem stał uzbrojony żołnierz, który nas przepędził.

Ojciec nauczył mnie jednak, żeby przynajmniej próbować, kiedy się ma apetyt na wolność.

Nie był specjalnie sentymentalny, ale pamiętam, że kiedy wyrzucano mnie z ZMP, to przyszedł po mnie w nocy na zebranie i pocałował mnie demonstracyjnie w rękę. To było naprawdę bardzo przyjemne...

Wysłuchała: Anna Fibak

Czy dzieci z dobrych domów schodzą na złe drogi?

Rozmowa z Antonim Szymańskim, socjologiem i kuratorem

- Zdarza się coraz częściej, że młodzi i bardzo młodzi ludzie, schodzą na „złą drogę”. Ucieczki z domu, świąt narkotyków, grupy przestępczej, niepokoją nie tylko rodziców. Czy dzieci i tzw. dobrych domów też trafiają pod nadzór kuratorów?

- Niestety, też. Wszystko bowiem zależy od tego, czy dziecko jest przez rodzinę akceptowane, czy też przeskądza rodzicom. Dobra atmosfera w domu, więź między rodzicami i dziećmi, ogranicza ryzyko poszukiwania tej akceptacji poza rodziną. Jeśli rodzice mają podobny system wartości i w procesie wychowawczym ściśle ze sobą współpracują, jeśli wiedzą czego od dziecka oczekują, szansa że dzieci nie będą stwarzać trudności wychowawczych, jest duża.

- Jest wielu takich rodziców, ale...

- Coraz mniej, niestety, rodzice interesują się tym, jak żyją ich dorastające dzieci, jak spędzają czas wolny, co jest dla nich ważne. Trzeba tu podkreślić, że większe znaczenie ma jakość kontaktu z dziećmi, niż nawet ilość spędzanego z nimi czasu. Kiedy kontakt jest osłabiony, znaczenia nabiera grupa rówieśnicza i telewizja, z której młodzież czerpie wzory zachowań. A że nie zawsze są to wzory odpowiednie, widać gołym okiem. Rodziców niezadko przedstawia się w mediach jako tych, którzy ograniczają wolność, utrudniają samorealizację.

- Rodzice też to słyszą i bywa, że boją się dziecku sprzeciwić, nie chcą bowiem uchościć za nie rozumiejących życia „wapieniaków”.

- Istotnie, obserwuje się bardzo niepokojące zjawisko, które nazwałbym „wycofywaniem się rodziców z procesu wychowawczego”. Bardzo często rodzice nie zgadzają się z wartościami prezentowanymi w mediach, ale brakuje im siły aby się im przeciwstawić. Uznają, że to co proponują media, jest dla dzieci bardziej atrakcyjne. Nie wierzą we własny wpływ na dziecko, uważają, że skoro „tak jest wszędzie”, to oni nie

chcą być inni, mniej nowoczesni. Swoboda w wykorzystywaniu czasu wolnego przez dzieci jest zbyt duża. Mądry rodzice powinni rozwijać zainteresowania dzieci, zorganizować im ciekawe zajęcia. Ubolewam przy tym, że możliwości atrakcyjnego spędzania czasu wolnego jest coraz mniejsza, również w szkołach i osiedlach.

- Co radziłby pan rodzicom, których dzieci - mimo starań - zaczynają wykazywać skłonności do zła?

- Rodzina powinna sama rozwiązać własne problemy. Dopiero w przypadku niepowodzenia szukać pomocy pedagoga szkolnego, księdza, psychologa. Niezwykle ważna jest przy tym zgodna współpraca rodziców. Nie mogą rezygnować z egzekwowania od dziecka posłuszeństwa. Jeśli nie potrafią powiedzieć NIE, to mogą się spodziewać, że będzie coraz trudniej.

- Czy często udaje się panu pomóc dziecku i rodzicom?

- Owszem, dość często. Ostatnio np. udało się pomóc rodzinie, w której szesnastoletnia córka zaczęła wagarować, uciekać z domu, nadużywać alkoholu, nadto zbyt blisko przyjaciela. Rodzice, zajęci pracą zawodową, coraz bardziej tracili z nią kontakt, w końcu zrezygnowali z wszelkich prób uzdrowienia sytuacji. W tym przypadku skuteczna okazała się pomoc osoby trzeciej. Kuratorowi udało się przekonać dziewczynę, aby po blisko rocznej przerwie wróciła do szkoły, zerwała ze środowiskiem, które miało na nią negatywny wpływ. Rodzice zaś zrozumieli, że mimo obciążenia pracą zawodową, muszą więcej czasu poświęcać córce. Dziś dziewczyna nie pije, chodzi do szkoły i uczy się coraz lepiej. Ale to wymaga wielkiego wysiłku i córki i rodziców.

- Dziękuję za rozmowę. Rozmawiała Anna Pellowska

Mamą być

Poród porównywalny jest do 30-kilometrowego marszu z 10-kilogramowym bagażem. Ponadto, z siłą 15 kg atakują skurcze. Trudno sprostać zadaniu bez wcześniejszej rozgrzewki lub choćby wiedzy o przeszkodach na drodze.

Wizyty w gabinecie lekarskim ograniczają się do rutynowych czynności: ważenie, mierzenie ciśnienia, sprawdzanie aktualnych wyników badań... o samych porodzie nie ma mowy. Wiedza przyszłej matki opiera się o opowieści krewnych i koleżanek, filmy i literaturę. Choć poród nie jest chorobą, a przygotowania do niego trwają dziewięć miesięcy, jeśli ma być pierwszy w życiu, budzi lęk - myśl o nim rodzi setki pytań.

Szkoły rodzenia

Informacje o nich przeważnie przekazywane są drogą pantoflową. Ktoś chodził i sobie chwali, ktoś nie chodził i wcale nie żałuje. Nie ma obowiązku uczestnictwa w zajęciach, a lekarze specjalnie do tego nie namawiają.

Już to sobie wyobrażam: grupa kobiet wyglądających jak hipopotamy sapiących i dyszących na komendę - śmiejsz. Takie zajęcia należałoby rozpocząć w siódmym miesiącu ciąży. Jestem w ósmym i jakoś mi nie spieszo choć, przyznaję, że myśl o tym nie daje spokoju. A może pójść tylko raz, aby zaspokoić ciekawość?

W Gdańsku szkoły rodzenia mieszczą się: przy Jaskowej Dolinie we Wrzeszczu, tel. 41-

15-67, w Przychodni Rejonowej przy ul. Piastowskiej 27 w Oliwie, tel. 52-00-36, przy parafii św. Brygidy w Gdańsku, ul. Profesorska 17, tel. 31-31-52, na Chelmie przy ul. Chałubińskiego 33, tel. 32-76-49. W Sopocie: w Przychodni Rejonowej nr 6, ul. Jana z Kolna 16, tel. 51-50-35. W Gdyni: w Przychodni Lekarskiej „Śródmieście”, ul. Żwirki i Wigury 14, tel. 20-82-19 i w przychodni „Wzgórze św. Maksymiliana” ul. Legionów 67, tel. 22-30-18.

Od 30 lat propagatorem szkół rodzenia i porodów naturalnych jest prof. Włodzimierz Fijałkowski. Wszystkie instruktorzy stosują jego metody: położone prowadzą spotkania, pogadanki wygłaszają lekarze. Program jest wszędzie podobny. Idea szkół jest przygotowanie kobiet do świadomego przeżycia porodu. Choć bólu nie można wyeliminować, można go zmniejszyć o 60 proc. uczynić mniej dokuczliwym. Prowadzone są też spotkania dla par małżeńskich. Aby uczestniczyć w zajęciach



Krystyna Materkowska od 20 lat prowadzi ćwiczenia dla przyszłych matek...

Fot. Robert Kwiatek

trzeba mieć zgodę lekarza ginekologa na wykonywanie ćwiczeń fizycznych.

Ciekawi mnie, że jedna ze szkół - w Gdańsku Oliwie przy ul. Piastowskiej istnieje blisko 20 lat, a zajęcia w niej prowadzi wciąż ta sama osoba, wykształcona położna, Krystyna Materkowska.

Może tam?

Dziewczyn jest kilka. Wyglądają i czują się chyba podobnie, ale nie ma śmieśności, której się spodziewałam. Pojawia się raczej skupienie i wsłuchiwanie w spokojny, cierpliwy głos położnej. Nie prowadzi przecież nudnego wykładu. Rzeczowo mówi o tym, co będzie się działo z moim ciałem. Czego mogę się spodziewać i jak mam się zachowywać. Informacje przeczytane wcześniej w fachowych broszurach, tutaj w połączeniu z ćwiczeniami stają się realnością.

- Pierwsza faza pierwszego okresu porodu. Zaczyna się skurcz. Nabieramy dużo powietrza. To jest oddech dla dziecka... - Krystyna Materkowska budzi zaufanie. - Fala skurczu rośnie. Przyspieszamy oddech. Powietrze nabieramy nosem, wypuszczamy ustami. Pracujemy przeponą. Skurcz trwa ok. pół minuty. Potem odpoczywamy.

No proszę, okazuje się, że to nie trwa wiecznie. Dowiaduję się, że aby oświecić się z oddychaniem i dobrze przygotować do porodu powinnam wziąć udział w 20 zajęciach. Zaczynam chodzić codziennie.

Zapiski z kroniki szkoły

.... dzięki zdobytym tu wiadomościom przez cały czas panowałam nad sytuacją, a ujemne doznania ginęły bez śladu.

Nie bałam się kolejnych skurczów. Czekałam na nie spokojnie, a efektem mojego wysiłku i pracy prowadzących zajęcia jest moja zdrowa i piękna córeczka...

....pomimo wady serca urodziłam zdrowego syna, a dzięki szkole rodzenia nie czułam lęku przed porodem. Już dziś jestem zdecydowana na następne dziecko...

.... nie wiem jak to się stało, że w ciągu pięciu minut urodziłam zdrowego syna. Poród przebiegał „w biegu”, ale z pełną świadomością...

.... Mam 32 lata. Rodziłam pierwsze dziecko. Lekarz dyżurny i położna nie chcieli uwierzyć, że akcja porodowa już się rozpoczęła, a ja nie wrzeszczę. Stwierdzili, że gdyby nie intensywne ćwiczenia, na które wcześniej chodziłam, nie urodziłabym w sposób naturalny...

Mroczne początki - świetlana przyszłość

Położna Krystyna Materkowska rozpoczynała pracę zawodową ponad 30 lat temu, w czasach kiedy rodzącą traktowało się przedmiotowo i niewiele obchodziło jej psychiczne i fizyczne przygotowanie. Zachęcona ideami prof. Fijałkowskiego jako jedna z pierwszych podjęła dialog z kobietami oczekującymi dziecka - do dziś pozostała temu wierna. Co



...co roku przygotowuje do porodu 200 kobiet...

Fot. Robert Kwiatek

śnie urządzonych oddziałach położniczych możliwe jest wydanie na świat dziecka w obecności ojca. Zachęca do tego wszystkie pary, które łączą dojrzałe uczucie. Odradza to tym, którzy za podstawę związku pojmują atrakcyjność seksualną.

Krystyna Materkowska przekazuje też swoją wiedzę i doświadczenie koleżankom po fachu. Będzie szkolić położne ze Szpitala Miejskiego na Zaspie. W związku z remontem tamtejszego oddziału położniczego planuje się otwarcie kolejnej szkoły rodzenia. - Marzy mi się całe centrum dla przyszłych matek - mówi. Sale wykładowe, pomieszczenia do ćwiczeń, pokoje do spotkań matek z dziećmi i ciężarnych...

Ewa Zwierzycka-Szelągowicz

Podróż przez spaloną ziemię

Relacja reporterów „DB” z byłej Jugosławii

Przez 9 dni przejechalśmy 4500 kilometrów. Po dotarciu do Zagrzebia, w byłej Jugosławii pokonałmy trasę: Karlovac, Slunj, Bihać, Plitvice, Knin, Mostar, by na piąty dzień, przez osławioną górę Igman, dojechać do Sarajewa. W Bihaću całą noc nad naszymi głowami latały kule z muzułmańskich kalasznikowców. Szukając najkrótszej drogi z Bośni do Chorwacji, forsowaliśmy barykadę, która mogła być zaminowana. W Kninie trafiliśmy pod strugi lizolu, którym Chorwaci dezynfekowali miasto opuszczone przez Serbów, a w Mostarze widzieliśmy zniszczenia, które kojarzyć się mogły tylko z II wojną światową.

W drodze widzieliśmy co najmniej kilka oblicz tej wojny. Jechaliśmy przez wioski-cmentarze, w których większość domów zrównano z ziemią, a mieszkańców zmuszono do ucieczki. Przemierzaliśmy tereny, na których pozostały nietknięte wojną domy, skąd natomiast uciekli wszyscy ludzie. Część trasy pokonałmy, posuwając się w ślad za przesuwającym się frontem, tam natomiast gdzie wojna skończyła się przed miesiącem, opowiadano nam o Chorwa-

ności i ulicę Varsawską. Jakby tego było mało - miasto leży nad rzeką Savą. Zastanawiam się: czy wojna szczególnie upodobała sobie słowiańskie języki?

Przez...

Karlovac

Jedziemy do położonego bardziej na południe Slunja, gdzie chcemy przenocować w polskim batalionie działającym pod auspicjami ONZ. Mimo że Karlovac od Zagrzebia odda-

Slunj

jest miastem, które ze wszystkich sił się odbudowuje i któremu bardzo spieszy się do wojennej normalności. Specjalnymi maszynami sprowadzonymi z Niemiec, całymi płatami zrywa się zniszczony asfalt i mimo dość późnej pory, wiele osób wygarnia gruz z bocznych ulic.

Polscy żołnierze zapraszają nas na kolację, ale nie ma już tej serdeczności, jaką dawało się tu wyczuć przed miesi-

eciami, których wypisano tysiące nazwisk ofiar wojny, wzniesiony wzdłuż koszar, w których mieści się siedziba ONZ...

Na przelot do Sarajewa samolotem nie ma szans. Regularne dostawy pomocy humanitarnej drogą powietrzną zaczęły się dopiero od najbliższego poniedziałku (dziś jest czwartek), ale samoloty będą startować z Włoch, z Ankony. Jeśli chcemy jechać do Sarajewa natychmiast, pozostaje tylko samochód. W burze prasowym mówią, że droga jest „w miarę bezpieczna”...

Przez Karlovac i Slunj znów...

na południe

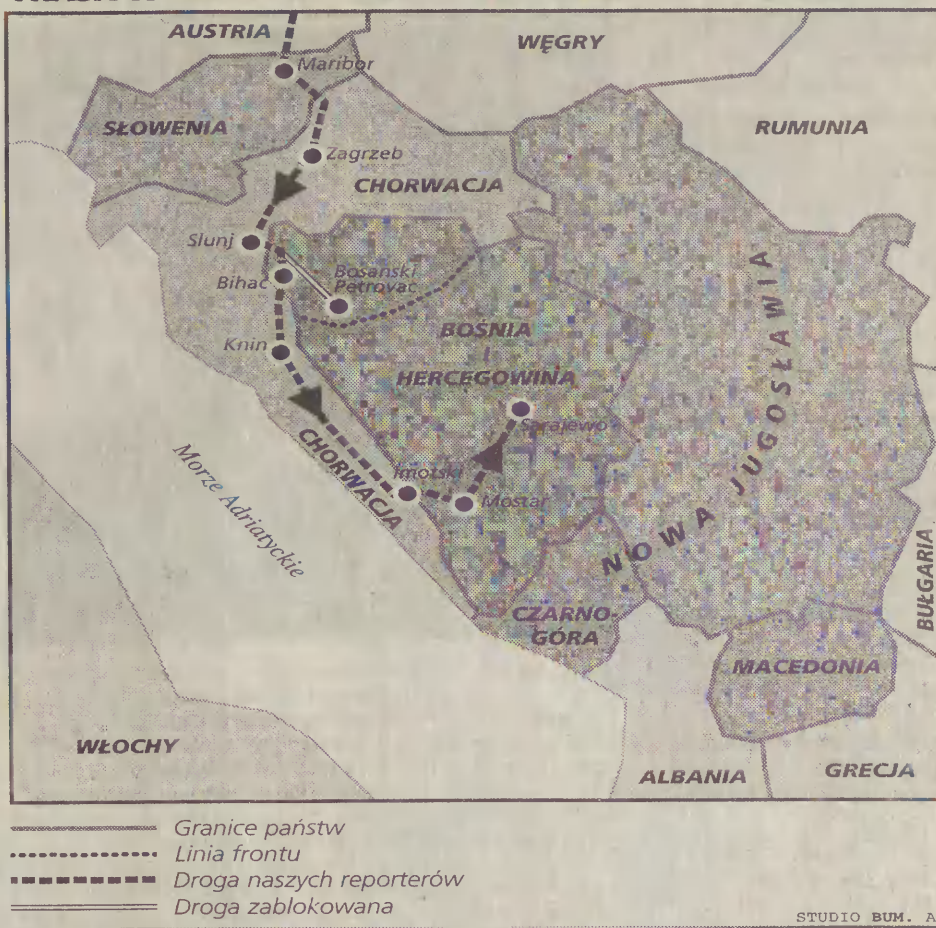
Polscy żołnierze co prawda nie stukają się w czoło, ale dziwią się i mówią, że, by doje-

chać w miejscowości...

Rakovica

już nie opodal granicy chorwacko-bośniackiej, w całkiem bezludnej okolicy urozmaiconej tylko zgłiszczami domów, z których w wielu wypadkach pozostała jedynie posadzka, rozmawiamy z chorwacką rodziną, która właśnie powróciła na ruiny swego domu. Pogorzeli częstują nas kawą i herbatnikami, mówią, że najpierw Serbowie niszczyli tu domy Chorwatów, a potem - w sierpniu - Chorwaci mścili się i puszczali z dymem domy Serbów. Często sąsiad niszczył dom sąsiada, gdy po powrocie przekonywał się, że z jego domu pozostały tylko zgłiszczka. Na niektórych domach Serbowie pisali „hrvacka huca” -

TRASA WYPRAWY NASZYCH REPORTERÓW DO SARAJEWA



już cuchnie, nie chce opuścić swej matki.

Czy w tych stronach ludzkie odruchy mają już tylko zwierzętą?

Bihać

Mimo że o Bihać wojna się tylko otarła, to i tu jej ślady są widoczne na każdym kroku. Bihać to jedna z muzułmańskich stref ochronnych, a do stepu do tej enklawy bronił osławiony V korpus generała Dudakowicia. Bośniacy Serbowie ostrzeliwali miasto z okolicznych wzgórz i wiele pocisków dosięgło celu. Wystawy sklepów i okna na partezie zastawione są ukośnie opartymi deskami i balami drewna, które wzdłuż murów tworzą wąskie korytarze, którymi mogą przemycać się ludzie. Wszyscy mężczyźni są uzbrojeni i umundurowani. Urzędy ufortyfikowano niezliczonymi workami z piaskiem, a miasto czyni wrażenie oblężonej twierdzy.

Szosa na Bosanski Petrovac kierujemy się dalej na południe. Teren jest coraz bardziej gorzysty, bezludny, zbliża się wieczór. Jedziemy pod prąd. Z naprzeciwka ciągną kolumny pojazdów, po brzegi wypełnione serbskim dobytkiem, który muzułmańscy zwycięzcy grabią w okolicznych wioskach. Wiozą dosłownie wszystko - dywany, meble, obrazy, a nawet powyrwane z ziemi fragmenty drewnianych plotów. Uzbrojeni „dudakowicowcy” z gór sprowadzają też stada krów, owiec i kóz. W jednym miejscu duża, padła krowa tarasuje szosę. Gdy wysiadamy z samochodu, żeby ją sfilmować, rozlega się długa seria z kalasznikowa.

Stop! Barykada może być zaminowana!

To, że ona tu stoi dowodzi, że bardzo dawno nikt tędy nie przejeżdżał!

Z latarkami w rękach szukamy min. Nie znajdujemy. - Jechać, nie jechać? - zastanawiamy się. Ogłdamy pobożce i decydujemy, że ewentualnie można spróbować. Po kilkuset metrach okazuje się jednak, że droga wchodzi do lasu. Jeszcze nie zwariowaliśmy, na takie ryzyko nie możemy sobie pozwolić! Pod każdym zeschłym liściem może być mina, poza tym, wiadomo, że w okolicy grasuje co najmniej kilka grup serbskich partyzantów.

Bosanski Petrovac

Przed nami środkowa Bośnia. Jadąc przez całkowicie wyludnioną okolicę, momentami wydaje nam się, że jeste-

Bihać po raz drugi

Znów gasimy światła i za- wracamy. Jeszcze raz mijamy barykadę i przejeżdżamy dwie ogromne kaluże, które teoretycznie też mogą być zaminowane. Za kilka minut wracamy na szosę do Bihać. Docieramy do miasta - całe tonie w egipskich (balkańskich?) ciemnościach, prąd jest tu bowiem bardziej niż racjonowany. Podjeżdżamy pod jedyny hotel, który akurat jest zamknięty, bo Bihać odwiedza premier Bośni, Haris Silajdžić i dlatego zamieniono go w fortecę premiera. O tym, żeby z premierem się spotkać i zrobić z nim wywiad, nie ma mowy. Recepcjonistka bardziej pokazuje niż mówi, że premier już spi i że na kolację solidnie dal sobie w gardło.

- To muzułmanie też piją? - udaje zdziwienie.

- To taki frontowy obyczaj, niezależny od wyznania - tłumaczy recepcjonistka.

Postanawiamy, że przenocujemy na hotelowym parkingu, w samochodzie - sądzimy, że bliskość premiera powinna być jakąś gwarancją bezpieczeństwa. Nie bardziej mylnego. Cała noc nad naszą głową strzelają kalasznikowcy, raz i drugi tak blisko, że bliżej już chyba nie można. Podobno nie sposób tego uniknąć skoro wszyscy mężczyźni w mieście są uzbrojeni. Gdy rano po raz kolejny budzimy się i stwierdzamy, że jakimś cudem samochód w żadnym miejscu nie jest przestrzelony, postanawiamy, że gdybyśmy w Sarajewie też musieli spać w samochodzie, w najgorszym wypadku zaparkujemy za jakimś murem.

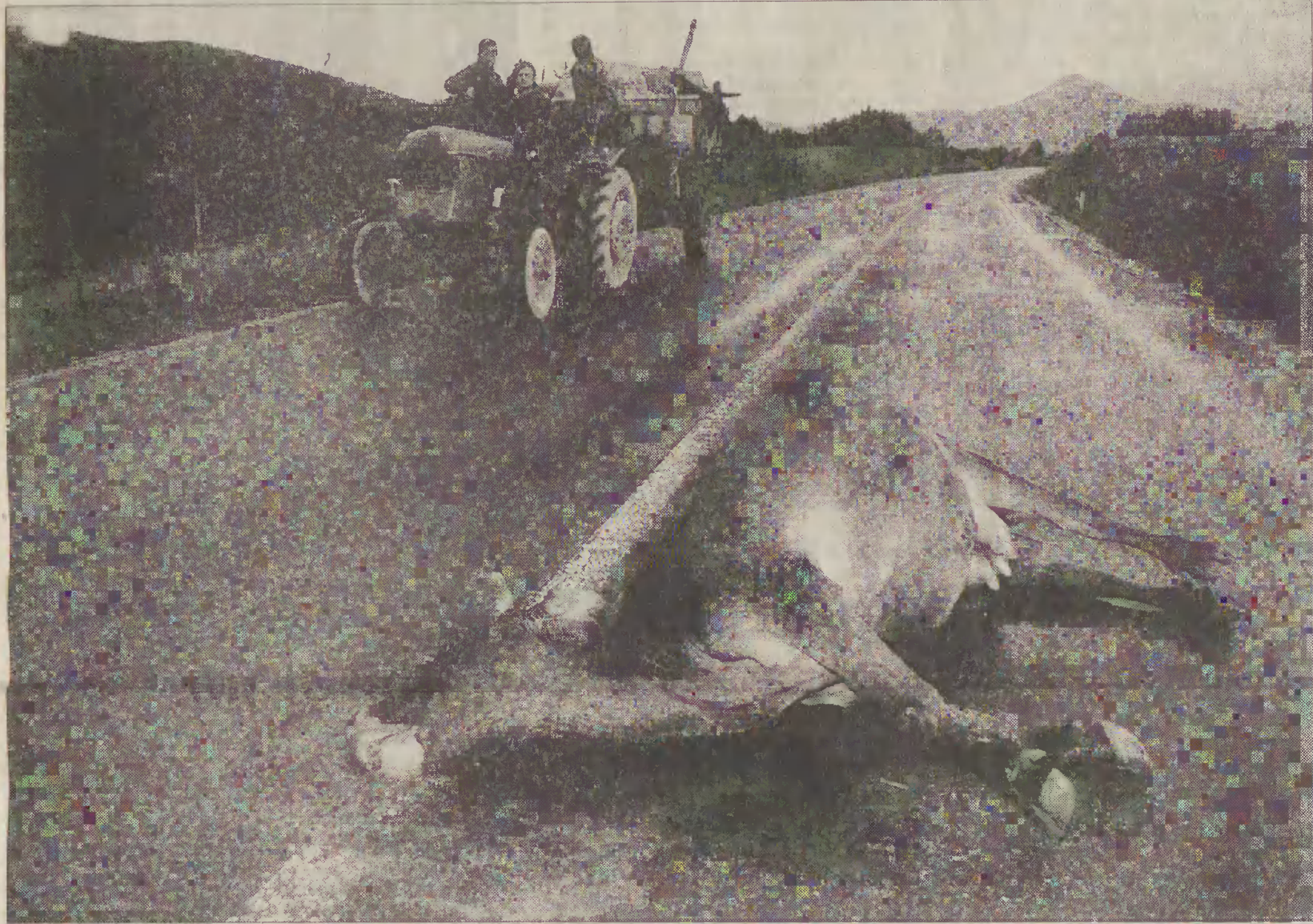
- Za wyższym od tego - mówi Robert, pokazując na mur, za którym czailiśmy się całą noc.

Przed nami czwarty dzień podróży.

Roman Warszawski

Zdjęcia: Robert Kwiatek

Dokończenie relacji z podróży do Sarajewa opublikujemy jutro.



W jednym miejscu padła krowa tarasuje szosę. Gdy wysiadamy z samochodu, żeby ją sfilmować, rozlega się długa seria z kalasznikowa.

tach wieszających Serbów na rzeźniczych hakach i wrzucających do studni serbskie kobiety.

Granica

Śladów wojny wypatrzyć od momentu przekroczenia granicy Chorwacji. Zastanawiam się, czy pokój w wojnę przechodzi płynnie, prawie niepostrzeżenie, czy też uda mi się zauważyć jakiś gwałtowny uskok w otaczającej rzeczywistości? Wszędzie dumnie powiewają czerwono-białe-niebieskie flagi. Gdyby nie wojna, na pewno nie byłoby ich wcale, albo nie byłyby tak liczne. Także tunele, przez które przejeżdżamy, zdają się być solidniejsze niż gdzie indziej, jakby dodatkowo wzmocnione betonem w obawie przed nalotami. Potem, już bliżej Zagrzebia, gdy widzę poprzestrzelane znaki drogowe, już nie można mieć wątpliwości. Od czasu do czasu zdarzają się też ruiny domów. Uderza mnie to, co potem, im dalej na południe, tym częściej będzie się powtarzać: że zburzono wiele domów, które były w trakcie budowy i które jeszcze zanim je ukończono, zostały zrównane z ziemią.

Zagrzeb

W samym Zagrzebiu ślady wojny są prawie niewidoczne. Można odnieść wrażenie, że miasto żyje własnym życiem i nie zwraca uwagi na toczący się wokół dramat. Kilkusetletnia metropolia tętni życiem i pośpiechem. Na ulicach widać białe samochody ONZ opatrzone dużymi literami UN, dokładnie takie same jak w telewizji. Tylko ceny są astronomiczne, co najmniej dwa razy wyższe niż w sąsiedniej Słowenii. To skutek podatku wojennego, dzięki któremu podwyższono żołd armii, ulepszone uzbrojenie i zaczęto błyskawicznie usuwanie zniszczeń w niedawno odzyskanej Krajnie. Jednocześnie w oczu rzuca się kilka akcentów jakby bardziej rodzimych: w centrum miasta mijamy sklep „Solidar-

ny jest zaledwie o 50 km, ślady walk są tu już bardzo wyraźne. To natomiast oznacza, że wojna w pewnym momencie dotarła dosłownie na przedproże chorwackiej stolicy. Mnóstwo domów ma opryszczkę od maszynowego ostrzału, a asfalt w centrum doszczętnie jest zryty gąsienicami czołgów. W wielu oknach dostrzegam suszące się wojskowe mundury - może już niedługo znów będą potrzebne, kto to może wiedzieć...

W miejscowości...

Turan

po raz pierwszy wjeżdżamy w strefę spalonej ziemi. Na przetrzeni kilkuset metrów jezior ognia wypalił wszystkie domy i do ucieczki zmusił niemal wszystkich mieszkańców. To ślad czterodniowej, sierpniowej chorwackiej ofensywy, którą zbiegli stąd krajniacy Serbowie określają mianem agresji. Czym prędzej trzeba pozamykać okna, bo zapach spalonych i wielodniowej padliny jest wprost nie do wytrzymania. Na poboczach dużo bezpańsko waleśającego się inwentarza, a z wielu domów pozostały tylko kiczki kominów. Wszędzie jednak powiewają trójkolorowe chorwackie flagi, prawie każda ruina jest w nie zaopatrzona, żeby nie było wątpliwości, kto tu rządzi.

Strefa śmierci dość szybko się jednak kończy i po chwili znów jedziemy przez ziemię prawie nietkniętą ogniem. Po raz pierwszy (ale w czasie tej podróży nie ostatni) przychodzi mi do głowy, że jest to jakaś bardzo dziwna wojna. Jest ona jak pożar popychany nierównomiernym wiatrem. Tam gdzie dotrze, trawi dosłownie wszystko, tam jednak gdzie nagle zbraknie mu siły - pozostawia prawie nietkniętą krajobraz. Ta wojna jest albo jak pożar, albo jak ta nawałnica, w którą wpadamy najazutrz wyjeżdżając po raz drugi z Zagrzebia: na przestrzeni kilku kilometrów zza strug deszczu nie widać dosłownie niczego, potem raptem gradowa chmura się kończy i znów wjeżdżamy w pełne słońce, w pełnię lata...

cem. Teraz wszyscy myślą już o zbliżającej się ewakuacji do kraju i tylko w tą i z powrotem przeliczają zarobione dolary. Dowódca batalionu, płk. Krzysztof Kajdas mówi, że trzeba bardzo poważnie zastanowić się nad celowością wyposażenia sił ONZ w taki mandat, jak ten, w który oni byli wyposażeni. - Wielokrotnie bowiem dochodziło do absurdu - stwierdza. - Gdy rządźli tu krajniacy Serbowie, to oni nas legitymowali, a nie my ich. To oni decydowali, którym drogami wolno nam się poruszać, a my nie mieliśmy nic do gadania. Teraz, pod rządami Chorwatów, jest niewiele lepiej. Chcąc nas się stąd jak najszybciej pozbyć, Chorwaci odcięli nam dopływ wody do sztabu i od czasu do czasu blokują drogi, którymi dowożona jest żywność.

Niżsi rangą oficerowie też narzekają. Mówią, że zamiast zrobić tak jak Czesi i na koszt ONZ doposażyć armię, i kupić - na przykład - nowoczesniejsze samochody, które wraz z nimi pojechałyby do kraju. Ministerstwo Obrony zdecydowało się wypchnąć z kraju przestarzały sprzęt, który został wyceniony wyżej niż najlepsze wyposażenie amerykańskie. Gdy jednemu Murzynowi z ONZ pokazali naszą „Framię”, on nie chciał w ogóle uwierzyć, że to jest palanka. Wiedział, że ich praktyki to prostopadłościanny z okragłym okienkiem, natomiast to co oni mu pokazują, może być co najwyżej bardzo dużym młynkiem do kawy.

Kwatera Główna ONZ...

to tu odbieramy prasowe legitymacje ONZ. Wielka, międzynarodowa biurokracja pracuje niespiesznie. Urzędnicy odsiadują po 8 godzin w swoich biurach i właściwie nie innego ich nie interesuje. Wojna jest daleko, tu są oni. Mieszkają w specjalnych autobusach, do miejsca pracy dowożeni są specjalnymi autobusami. Jedną z zagadniętych przeze mnie urzędniczek nie wie nawet, co oznacza długi mur z cegieł, na

chcą samochodem do Sarajewa, będziemy musieli mieć dużo szczęścia. Chcemy jechać trasą najkrótszą, przez północną i środkową Bośnię, dokładnie tamtędy, gdzie jeszcze kilka dni temu toczyły się walki między bośniackimi Serbami a połączonymi wojskami Chorwatów i Muzułmanów. Tego, czy środkowy odcinek frontu w okolicach Jajce jest przejezdny, nie wie nikt. Mamy nadzieję, że już wkrótce sami będziemy mogli się o tym przekonać.

chorwacki dom, mając nadzieję, że dzięki temu uda im się ocalić własny dobytek. Nic bardziej mylnego. Franjo Tudjman, chorwacki prezydent, dał przyzwolenie armii do masowych rabunków, sądząc, że w ten sposób utrwała własną władzę i że buduje własne lobby. Właśnie dlatego w tyłu wioskach na naszej trasie nie ocalał nawet jeden dom. W jednym miejscu przy drodze dostrzegam zabita świnie. W jej pobliżu błąka się mały warchlak, który mimo że padlina



Momentami zdaje nam się, że jesteśmy ostatnimi ludźmi na opuszczonej przez wszystkich ziemi. Zamiast ludzi, w opustoszałych miasteczkach i wioskach, napotykanymy sterty śmieci i pospiesznie porzuconego dobytku.

KINA

GDANSK, Neptun ul. Długa: Wodny świat, USA, 15 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

Kamerálne, ul. Długa: Książ, ang., 18 l., g. 15, 17, 19, 21

Helikon, ul. Długa: Szafełstow króla Jerzego, ang., 15 l., g. 16, 18; Książ, ang., 18 l., g. 20

Żak, Waly Jagiellońskie: Głowa do wycierania, USA, 15 l., g. 17.45; Pulp Fiction, USA, 15 l., g. 19.30

Watra (Dom Harcerza, ul. Za Murami 2-10): Kino dla spóźnialskich - Quiz show, USA, 15 l., g. 18

Znicz, (ul. Szymanowskiego): Batman Forever, USA, 12 l., g. 15, 17.15; Braveheart - Waleczne serce, USA, 15 l., g. 19.45

Zawisza (ul. Słowackiego 3): Podwójne życie Weroniki, fr./pol., 15 l., g. 14.45; Ich troje, USA, 15 l., g. 16.15; Książ, ang., 18 l., g. 18; Forrest Gump, USA, 15 l., g. 20

Bajka, ul. Jaskowa Dolina: Casper, USA, bo., dubbing, g. 14, 16; Szalona miłość, USA, 15 l., g. 18, 20

SOPOT, Bałtyk, ul. Boh. Monte Cassino 30: Batman Forever, USA, 12 l., g. 10, 12.30; Francuski pocałunek, USA, 15 l., g. 15, 17.30, 20

Polonia, ul. Boh. Monte Cassino 55: nieczynne

GDYNIA, Warszawa, ul. Świętojańska: Wodny świat, USA, 15 l., g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

Goplana, Skwer Kościuski: Batman Forever, USA, 12 l., g. 15.30, 17.45; Prawo Bronxu, USA, 15 l., g. 20

GRABÓWEK, Fala - Kongo, USA, 12 l., g. 17; Batman Forever, USA, 12 l., g. 19

PRUSZCZ GD., Ikar - Wesele Muriel, USA, 15 l., g. 18, 20

Krakus - Kongo, USA, 12 l., g. 16; Bad Boys, USA, 15 l., g. 18.30

WEJHEROWO, Świt, Inteligent w armii, USA, 15 l.

KOŚCIERZYNA, Rusalka, Szklana pułapka 3, USA, 15 l., g. 17, 19

STAROGARD, Sputnik, Ja cię kocham a ty śpisz, USA, 15 l., g. 16, 18; Leon zawodowiec, fr., 15 l., g. 20

TCZEW, Wisła: Casper, USA, 12 l., g. 16, 18, 20

ELBLĄG, Światowit, Śpiąca królewna, USA, bo., g. 15.45; Waleczne serce, USA, 15 l., g. 17, 20.15

Syrena: Casper, USA, bo., g. 16, 18.30

KWIDZYN, Kinoteatr, Andre, USA, 12 l., g. 16; Szyby i marwi, USA, 15 l., g. 18; Waleczne serce - Braveheart, USA, 15 l., g. 20

MALBORK, Klubowe, Casper, USA, bo., g. 17, 19

IDF zastrzega sobie możliwość zmiany repertuaru

„Wodny świat”



Wielkie filmowe przedsięwzięcie - najdroższy obraz w historii kinematografii. Kosztował 180 mln dolarów. Tyle pieniędzy pochłonęło wykreowanie apokaliptycznej wizji przyszłości, kiedy to po stopieniu się polarnych lodów wszystkie kontynenty znalazły się pod wodą. Kevin Costner jest producentem filmu (reżyserował Kevin Reynolds) i odtwórcą głównej roli - samotnego żeglarsza, mutanta, będącego skrzyżowaniem człowieka i ryby, przemierzającego oceany na trimaranie.

Film wchodzi na ekrany kin: „Neptun” w Gdańsku, „Warszawa” w Gdyni, „Bałtyk” w Sopocie. Po cztery dwuosobowe zaproszenia na niedzielę do „Neptuna” zgłosić trzeba się dziś w godz. 11-12 telefonicznie w naszym biurze konkursów (31-35-66). Trzy podwójne zaproszenia do „Warszawy” czekają natomiast dziś w godz. 9-15 w gdynskim oddziale „DB” przy ul. Świętojańskiej 141. W oddziale sopockim przy ul. Kościuski 61 można odebrać dwa dwuosobowe zaproszenia do „Bałtyku”. Przyjść należy - jak zawsze - z aktualnym wydaniem „naszej gazety”.

„Batman”



Val Kilmer jako kolejne filmowe wcielenie człowieka - nietoperza, mściciela i obrońcy, stworzonego 50 lat temu przez autora komiksów. „Batman forever” - tak brzmi tytuł najnowszych przygód tego bohatera, który wcześniej tytuł dwukrotnie - ku uciesze widzów - gościł na ekranach. Ten film reżyserował Joel Schumacher, a obok Kilmera występują: Nicole Kidman i Tommy Lee Jones. Trzecie spotkanie z Batmanem jest zarazem spotkaniem z niewyobrażalnymi możliwościami technicznymi współczesnego kina.

W niedzielę „Batmana” proponują kina: „Bałtyk” w Sopocie i „Znicz” we Wrszcu, które również wyświetla „Waleczne serce” z Melem Gibsonem. Do „Bałtyku” mamy jedno dwuosobowe zaproszenie, które dziś można odebrać w godz. 9-15 w naszym sopockim oddziale przy ul. Kościuski 61. Do „Znicza” przygotowaliśmy dwa dwuosobowe zaproszenia na „Batmana” i jedno podwójne na „Waleczne serce”. Zgłosić po nie trzeba się dziś w godz. 11-12 telefonicznie w naszym biurze konkursów (31-35-66).

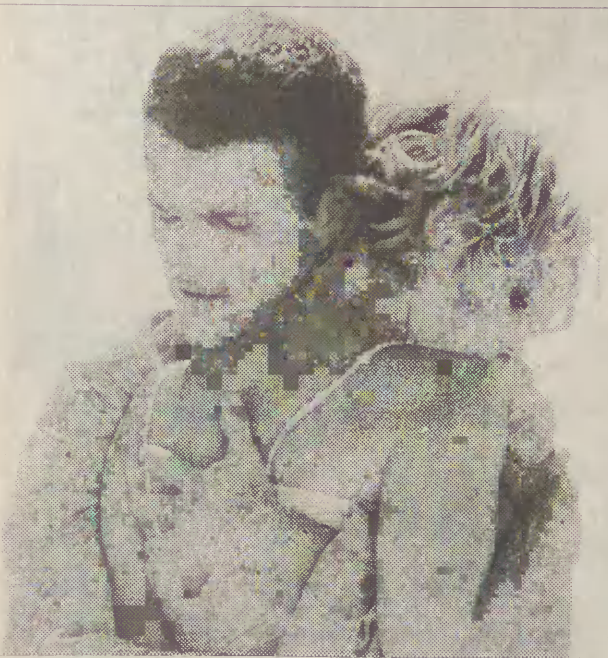
„Szalona miłość”

Po skandalizującym „Księdzu” Antonia Bird sięgnęła po temat stary i zawsze aktualny: miłość. Parą bohaterów uczyniła nastolatków. On, Matt (Chris O'Donnell) jest sympatycznym chłopakiem, wiodącym uregulowane życie dobrego ucznia i przykładnego starszego brata dwójga czupurnych bliźniąt. Poza szkolnymi obowiązkami ma liczne domowe, gdyż jego rodzina jest niekompletna: matka opuściła przed laty ojca, zostawiając go z trójką dzieci. To czuły punkt Matta i jego dramat, ale również okazję do wieloletniej sprzyjającej kształtowaniu odpowiedzialności za innych. Próba tej odpowiedzialności okazuje się znajomością z Casey. Słynną dziewczynę (Drew Barrymore) mieszkającą po drugiej stronie jeziora, chłopak obserwuje przez lunetę (przypomina się „Krótki film o miłości” Kieślowskiego). Zafascynowany, dąży do spotkania i nie traci okazji, by się z dziewczyną umówić. Ona też szybko ule-

ga urokowi Matta. Casey wydaje się typem dziewczyny zwariowanej, spontanicznej, chwilami nieobliczalnej. Dla sopockiego Matta ma to nieodparty urok. Oboje, tak różni i tak bardzo w sobie zakochani, reprezentują przeciwieństwa, które mogą się uzupełniać. To jednak, co wydaje się być wyłącznie kwestią temperamentu dziewczyny, okazuje się psychiczną skazą. Casey cierpi na depresję, a po euforii przychodzi dramatyczne chwile załamania i prób samobójczych.

Zakochani i opiekunicy Matt wierzy w siłę uczucia i chce pomóc Casey, godzi się na szaloną eskapadę w nieznane. To ucieczka, utrzymana w konwencji kina drogi, o mały włos nie kończy się tragicznie...

W scenariuszu autorstwa Pauli Milne znalazło się wiele wątków obecnych zazwyczaj w miłosnych historiach bardzo młodych ludzi. A zatem: zakochani Matt i Casey popadają w konflikty w swoich domach, nie znajdując zrozumienia u dorosłych. Każde z nich jest



też na swój sposób samotne (Matt odczuwa brak matki, Casey ma ojca, który jest jej obcy, nie pojmuje istoty choroby córki), a uczucie to ucieczka przed samotnością. Dość stereotypowo ukazani zostają też dorośli, których nowa sytuacja zmusza do zrewidowania własnego stosunku do dorastających dzieci. Jest wszakże w tym filmie wiele elementów nowych, a wnosi je bohaterka. Dramat młodej, pełnej życia dziewczyny, która pod wpływem choroby stopniowo zmienia się w apatyczną, trawioną obsesjami istotę i usiłuje uciec w śmierć od tego swojego drugiego „ja” stworzył tu oryginalny kontekst. Należy przyznać, że Drew Barrymore w trudnej roli Casey spisała się znakomicie, budując delikatnymi środkami prawdziwe, coraz bardziej niepokojące studium szaleństwa. Twórczyniom filmu podejmujemy tak trudny temat, oddać natomiast wypadła sprawiedliwość, uznając, że w żadnym momencie nie przebrały miary. Zrealizowały opowieść zachowującą proporcje i dobry smak, pastelowo optymistyczną mimo pozornie skazane na przegraną sytuację. „Szalona miłość” pozostaje dzięki temu filmem moim, lecz mądrym w prostocie finałowego przesłania, wedle którego prawdziwe uczucie bywa niekiedy przysłowiowym kołem ratunkowym dla samotnych i zagubionych. Choć zawsze w gruncie rzeczy samotni i zdani przede wszystkim na siebie, potrzebujemy w życiu ludzi - wyrozumiałych, cierpliwych, tolerancyjnych.

Anna Jęsiak

„Szaloną miłość” wyświetla w niedzielę kino „Bajka” we Wrszcu. Prezentuje ono również „Caspera”. Na oba filmy mamy po jednym podwójnym zaproszeniu. Zgłosić się po nie należy telefonicznie (31-35-66) dziś w godz. 11-12.

TEATRY

GDANSK:

Wybrzeże (ul. Św. Ducha): Było sobie kiedyś miasto, pt., sob. g. 18; niedz. g. 19 (zamknięte)

Miniatura (ul. Grunwaldzka 16) - (występy w Toruniu)

GDYNIA:

Muzyczny, Scena Duża - Les Miserables (Nędznicy), pt. g. 19 (zamkn.); The Albion Band, niedz. g. 19; Scena Kameralna - Fircyk w zalotach, pt. g. 11, sob. g. 18

Miejski (ul. Bema 26) - pt.: Bogusław Schaeffer - Kwartet dla czterech aktorów, reż. Krzysztof Bauman - premiera, g. 19; sob.: Kwartet dla czterech aktorów, g. 20; niedz.: Poranek dla dzieci - Bawimy się w teatr, g. 12; Kwartet dla czterech aktorów, g. 18

ELBLĄG

Dramatyczny, (spektakle w terenie)

MUZYKA

GDANSK, Państwowa Filharmonia Bałtycka (al. Zwycięstwa 15) - Koncert pod patronatem Prezydenta Gdańska z okazji 50-lecia Akademii Medycznej w Gdańsku, Orkiestra PFB, dyrygent: Zygmunt Rychert, solista - Edward Wolanin - fortepian, pt. g. 19

Państwowa Opera Bałtycka (al. Zwycięstwa 15) - Nabucco - opera G. Verdiego, dyrygent: Zygmunt Rychert, wystąpią gościnnie: Barbara Sanjko i Florian Skulski oraz soliści, chór, orkiestra Opery Bałtyckiej, sob. g. 17

MUZEA I WYSTAWY

GDANSK: Narodowe, ul. Toruńska - Czynne niedz., śr., czw., pt., sob. w g. 9-15; wt. w g. 10-16; Narodowe (Pałac Opatów w Oliwie, ul. Cystersów 15): Polska sztuka współczesna: Andrzej Gieraga - grafika; Galeria Pałacowa - Małgorzata Żurakowska (Kanada) - grafika; Salon Mistrzów - Ryszard Stryjec - grafika; Salon Katury - Jan Solka - rysunek; Galeria Promocyjna - Czynne wt., śr., czw., pt., sob. g. 9-16, niedz. 10-16; Archeologiczne, Rodowód słowiańskiego Gdańska, Orzeł - znak żołnierza polskiego oraz Schorzenia ludności prahistorycznej na ziemiach polskich; czynne wt., czw., pt. w g. 9-16; śr. 10-17; sob. i niedz. 10-16; Poczty i Telekomunikacji, pon.-pt. g. 10-16; sob. i niedz. 10.30-14; wtorki nieczynne; Etnograficzne w Oliwie: 1. „Tak się żyło kochanki” - Wileńszczyzna w fotografii S.F. Fleury 1858-1915; 2. „Dawne rybołówstwo ludowe Pomorza Wschodniego”; czynne wt., śr., czw., pt., sob. w g. 9-16; niedz. w g. 10-16; Muzeum Historii Miasta Gdańska - Ratusz Głównego Miasta (ul. Długa 47) - Czynne wt., śr., czw., sob. 10-16; niedz. 11-16; pon. i pt. - nieczynne; Wartownia nr 1 na Westerplatte - czynna codz. g. 9-16

Centralne Muzeum Morskie i jego oddziały - statek-muzeum „Soledek”, wt.-pt. g. 9.30-16; sob. i niedz. 10-16

GDYNIA: Marynarki Wojennej (bulwar Nadmorski), g. 10-16; Oceanograficzne i Akwariarium Morskie (al. Zjednoczenia 1), codz. g. 10-17; Dar Pomorza, g. 10-16; Muzeum Miasta Gdyni, Pawilon Wystawowy, ul. Waszyngtona 21 - Wystawa stała: Morski rodowód Gdyni; Wystawa czasowa: Po agresji 17 września 1939 r., cz. II. Czynne g. 11-17, oprócz pon.; Domek Abrahama, ul. Starowiejska 30; Antoni Abraham -

gdynia-wieś”. Czynna w g. 11-17 codz. oprócz pon.

BĘDOMIN. Hymnu Narodowego, wt.-sob. w g. 9-15; niedz. 10-15

TCZEW. Wisły, codz. w g. 10-16; czw. 10-18

PEŁPLIN. Muzeum Diecezjalne, ul. Ks. Biskupa Dominika 11, czynne wt.-sob. w g. 11-16, w niedz. 10-17

PUCK. Ziemi Puckiej, codz. w g. 9-15, wt. nieczynne, sob. i niedz. g. 9-13

WDZYDZE. Park Etnograficzny, wt.-niedz., w g. 16, prócz poniedz.

WIELE. Ziemi Zaborskiej, w g. 9-16

HEL. Rybołówstwa, w g. 9-16

GNIEW. Muzeum Archeologiczne. Zamek, w g. 10-17 (oprócz pon.)

STAROGARD. Ziemi Kociewskiej, pon.-pt. w g. 10-15, niedz. 10-14

ELBLĄG. Państwowe, bulwar Zygmunt Augusta. Wystawy archeologiczne. Nim powstał Elbląg. Dzieje Elbląga 1237-1947. Elbląskie rzemiosło artystyczne XVII-XIX wiek. Sztuka sakralna Elbląga i okolic. Truso i Elbląg - archeologia oświeca, wt. niedz. w g. 8-16 (kasa do g. 15)

KWIDZYN. Zamkowe, ul. Katedralna 1. Wystawy: Współczesna sztuka ludowa. Exlibris współczesny, czynne wt.-niedz. g. 9-15

MALBORK. Zamkowe, ul. Hibnera 17. Wystawy: Rzeźba sakralna. Bursztyn, w g. 9-15 (oprócz pon.), tereny zamkowe do g. 16 (kasy w g. 9-14.30)

FROMBORK. M. Kopernika. Wystawy: Frombork w zabytkach kultury materialnej. Dawne mapy i atlasy. Kopernik - biograficzna. Gabinet uczoności doby renesansu. Kontynuacja myśli Kopernika. Historia medycyny. Katedra - pon., wt., sob. w g. 9-16, Pałac - wt., sob., niedz. w g. 9-16, Wieża - pon., wt., sob., niedz. w g. 9-16; Szpital św. Ducha, wt., sob. w g. 9-16 (Kasa g. w g. 9.15-30)

SZTUTOWO. Muzeum Stutthof, w g. 8-15

RADIO



RADIO ARNET

UKF 71.09 i 90.70 MHz stereo
Serwis informacyjny: 6.00 do 0.00 co godzinę oprócz 19.00. Serwis lokalny: 6.45, 7.35, 8.35, 10.35, 12.35, 14.35, 17.35, 20.35
Serwis sportowy: 8.50, 11.35, 15.35, 18.15. Przelęg prasy: 9.10
6.00-10.00 Przebudzenie na życzenie; 6.05 Piosenka dla solenizanta 6.15 Rock'n'roll na dziś; 6.20 Piosenka z uśmiechem; 6.25 Gimnastyka; 6.55 Trójkątno na żywo; 7.10 Temat tygodnia; 7.20 Konkurs dla dzieci; 7.45 Mag. motoryzacyjny; 8.15, 9.40 Radio ARNet zaprasza; 8.40 Wiadomości ekonomiczne; 9.25 SOS dla bezrobotnych; 9.55 Zapowiedzi programów; 10.05-14.00 Drugie Śniadanie; 10.20 Handel w Trójmieście; 10.55 Inform. kult.; 11.40 Muzyczne kalendarium; 11.55 Horoskop; 12.40 Wiadomości giełdowe; 12.45 Trzy lki klasyki; 13.15 Goście Ludwika O.; 14.05-16.00 Bądź gotowy na weekend; 14.45 Mechanomania; 16.00-18.00 Adam Czajkowski zaprasza; 18.05-1.00 Piątkowa hulanka; 18.05 Konkert życzeń; 20.15 Wiadomości pretermiowane; 21.05 Poszukiwanie miliona; 22.05 Piłkarski toke z Radiem ARNet; 23.10 120 minut złamanych organów 1.00-6.00 Muzyka non stop

RADIO ESKA NORD

Gdańsk - UKF 68.63 i 96.4

Gdynia - UKF 72.91 i 106.7

Wiadomości 5.30 - 23.30 (co godzinę); Skróty wiadomości 6.00 - 20.00 (co godzinę); Pogoda 0.00 - 23.00 (co godzinę); Wiadomości drogowe 6.15, 7.15, 8.15, 11.15, 15.15, 16.15, 17.15; Horoskop 0.05, 7.05

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

RADIO GDAŃSK

UKF 67.85, 103.7 MHz stereo

Wiadomości co godzinę; Wiadomości sportowe: 7.10, 12.10, 16.10, 19.10; 5.00 - 9.00 Studio Bałtyk; 9.05 Radio biznes; 10.00-14.00 Cztery godziny dla ciebie i rodziny; 9.45, 11.45, 13.45 Ogłoszenia na telefon; 10.45, 12.45 Radiowa giełda pracy; 11.15 Ekspert; 11.30 Warto, nie warto... 11.58 Wstępne notowania giełdy; 12.15 Konkurs

10 pytań... milion złotych; 12.38 Giełda papierów wartościowych; 13.15 Kuchnia Dominika; 14.00-18.00 Studio Bałtyk; 14.15, 15.15, 16.15, 16.45, 17.15, 17.45 Informacje miejskie; 14.45 Giełda pracy; 15.45 Ogłoszenia na telefon; 18.05 Stare jak nowe; 20.05 W to mi graj; 22.00 Radio BBC; 23.05 Rozmowy prywatne w radiu milość; 1.05 Radio noc

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

8.35 Informacje walutowe; 8.45 Stoliczek Eski; 9.15 Pół paczki z rana - konkurs; 9.45, 14.45 Wiadomości kulturalne; 10.15 Horoskop dnia; 10.50 Kalendarium muzyczne; 11.35 Złoty kwadrans Eski; 11.50 Twoja szansa - konkurs 45 sekund; 12.15, 13.15 Informator giełdowy; 13.40 Gryzobranie - jesienny poradnik 15.10 Co mi zrobisz jak mnie złapieś - konkurs; 16.20 Konkurs 20 - stu pytań: 17.05 Serwis muzyczny-filmowy; 17.45 Wiadomości sportowe; 18.05 Historijki wysrane z palca - konkurs 18.35 Muzyka, którą kochacie; 22.35 - 23.30 Muzyczna godzina miłości

Varius Manx w Operze Leśnej

W Sopocie rozpoczyna swoją podróż po Polsce grupa Varius Manx. Ten łódzki zespół, który przed rokiem zdobył Grand Prix sopockiego festiwalu, w stosunkowo krótkim czasie zdobył sobie mocną pozycję na rynku i tysiące sympatyków. Wielka koncertowa trasa, która rozpoczyna jutrzejszy koncert (o godz. 18) w sopockim amfiteatrze, a zakończy występ w stołecznej Sali Kongresowej 29 października, promuje ostatnią płytę zespołu, zatytułowaną „Elf”. „Elf” przyniósł grupie Platynową Płytę, drugie już takie trofeum w dorobku (poprzednio otrzymali nagrodę za „Emu”). Rynkowy sukces „El-

fa” potwierdza uznanie publiczności, która ceni piosenki skomponowane przez Roberta Jansona do słów solistki, Anity Lipnickiej (większość tekstów jest właśnie jej autorstwa) i Roberta Amiriana.

Na jutrzejszy koncert mamy 10 podwójnych zaproszeń, które czekają na Czytelników w naszym biurze konkursów, w pok. 201 b w Domu Prasy, dziś w godz. 9-15. Przypadną one w udziale tym Czytelnikom, którzy zjawią się jako pierwsi.

Fundatorem nagród jest Bałtycka Agencja Artystyczna w Sopocie. (aj)

Już za tydzień

Michał Urbaniak w Gdyni

W przyszły piątek o godz. 20 w Teatrze Muzycznym wystąpi Michał Urbaniak wraz z zespołem. Ten koncert, organizowany przez agencję „Colosseum” pod patronatem naszej redakcji, zapewne będzie wydarzeniem. Nie tylko dlatego, że okazji do słuchania Urbanika na żywo jest mało, jako że od blisko dwudziestu lat przebywa on w Stanach Zjednoczonych. Prz

TV 1	TV 2	TV 3	T V POLONIA	SKY ORUNIA	POL SAT
6.00 Kawa czy herbata? w tym: Kalendarium XX wieku 7.45 V. I. P. - rozmowa Jedynki 8.00 „Moda na sukces” [134] - serial prod. USA 8.30 Tropami prehistorii: - Kopalnia i domy sprzed czterech tysięcy lat 9.00 Wiadomości 9.10 Mama i ja - program dla mamy i trzylatka 9.25 Domowe przedszkole Przed-szkolny koncert życzeń 10.00 „Star Trek - następne pokole-nie” [14/26] - serial sf USA 10.50 Muzyczna Jedynka 11.00 Od niemowlaka do przedszkola-ka 11.15 Zrob to razem z nami - Czy to kiesz 11.30 Polska bez granic 12.00 Wiadomości 12.10 Agrobiznes - rolniczy magazyn informacyjny 12.15 Magazyn Notowań - Ekologia stosowana 12.40 - 14.50 Cypr gościem Telewizji Edukacyjnej 14.50 Program dnia 15.00 Muzyczna Jedynka 15.30 „Moda na sukces” [134] - serial prod. USA / powt. /	7.00 Panorama 7.10 Sport telegram 7.20 Poranny magazyn „Dwójki” 7.50 Akademia zdrowia „Dwójki” 8.00 Panorama 8.10 Dzień dobry, tu Gdańsk 8.30 „Pełna chata” [11/56] - serial 9.00 Świat kobiet 9.30 Świat, który nie może zagi-nać - Ostoja angielskich ga-dów - serial przyr. prod. ang. 9.55 Pan Magoo - serial anim. prod. USA 10.00 Co jest grane ? - pr. dla dzieci 10.25 Teatr Telewizji Fritz Hochwal-der „Oskarżyciel publiczny” reż. Jan Maciejowski 12.00 Źródła - muzyka rodzima - Początek wędrówki - pilot cyklu 12.35 Muzyczne nowości Dwójki 12.50 Akademia Zdrowia „Dwójki” 13.00 Panorama 13.20 „Żeglarsz Mórz Południo-nych” [3/4] - serial przygo-dowy prod. nowozelandzkiej 14.10 Clip - wyd. specjalne 14.40 Muzyczne nowości Dwójki 14.55 Powitanie 15.00 „Szaletństwo koszykówki” [21/26] „Głosuj kcie na mnie” - serial anim. USA 15.30 Kalejdoskop - Big Day	7.55 Program dnia 8.00 Panorama 8.10 Dzień dobry tu Gdańsk 8.30 Trójmiejski serwis inform. 8.40 Studio „Trójki” 8.50 Co mnie gryzie? (powt.) 9.10 Radź sobie sam (powt.) 9.25 Program o zdrowiu „Lecze-nie zezą” (powt.) 9.35 Sport w „Trójce” (powt.) 10.05 Damskie głosy (powt.) 10.35 W Bucikowie - odc. 13 - se-rial anim. USA (powt.) 10.40 Przegląd Kota Feliksa (12) - anim. bajka (powt.) 11.05 Miód i pszczoły (81) - „Miodowa pomyłka” - fran-cuski serial. (powt.) 11.30 Czwarta Europejska Noc Jazzowa - cz. 1 (4) - koncert organizowany przez Euro-wizję (powt.) 12.00 Cristal - serial fab. prod. we-nuelskiej (284) (powt.) 12.40 „Kumple z przypadku” - ko-media obyczajowa USA 14.15 45 minut 15.00 Panorama 15.10 Teatrzyk Win Gin Pom (3/13) - ang. serial kukiel-kowo-anim. dla dzieci 15.35 Prawdziwe potwory 6/13 - serial anim. prod. USA	7.00 Panorama 7.10 Za metą (powt.) 8.00 Konkurs Chopinowski 9.00 Wiadomości 9.10 Program dnia 9.15 Plecak pełen przygód odc. 11 /13/ - serial dla młodych widzów (powt.) 9.45 Auto - Moto - Klub (powt.) 10.00 Wielka miłość Balzaka odc. 2 /7/ - „Cudzoziemka” - se-rial prod. polsko - francu-skiej, reż. Wojciech Solarz (powt.) 11.00 BIOGRAFIE: Roman Dmowski - film dok. Maria-na Kubery i Krzysztofa Ka-węckiego (powt.) 11.50 Dziennik TV - satyryczny pr. Jacka Fedorowicza (powt.) 12.00 Wiadomości 12.10 Agrobiznes 12.20 Przegląd publicystyczny (powt.) 13.20 Magazyn katolicki (powt.) 13.45 STUDIO KONTAKT (powt.) 14.15 Dziariusz - magazyn rzadowy 14.25 Rozmowa dnia 14.55 Powitanie, program dnia 15.00 Konkurs Chopinowski - re-lacja z I etapu (powt.) 15.30 „Góralu, czy ci nie żal” - film dok.	5.00 Film fabularny 6.30 Muzyczny poranek 7.00 Bliżej Europy 7.30 Filmy animowane dla dzieci 8.00 W świecie muzyki 8.30 Powitanie 8.45 Gielda pracy 8.50 Film animowany dla dzieci 9.00 Nasza dyskoteka - propo-zycje do listy przebojów 9.30 Film fabularny 11.00 Kalejdoskop - program z udziałem telewidzów 11.30 Nasi goście - Sport, re-kreacja, wypoczynek 12.30 W świecie muzyki 13.00 Sport, muzyka i moda ok. 14.00 Gielda pracy 15.00 Pasjonaci 15.30 Baw się razem z nami - quiz dla najmłodszych	8.00 Rebusy 8.30 Klub Lady Fitness 8.40 Grand Prix, odc. 5 9.00 HALOGRAMY 9.20 Ye! Ye! Ye! 9.30 Webster, odc. 47/52 10.00 Tequila i Bonetti, odc. 3/13 10.55 Kostka szczęścia 11.00 Tylko dla dam 11.30 Plus Minus 12.00 4 x 4 - mag. motoryzacyjny 12.30 Sztuka sprawiedliwości 13.00 Magazyn sportowy 14.30 Pamiętnik nastolatki 15.00 Kostka szczęścia 15.05 HALOGRAMY 15.25 Ye! Ye! Ye! 15.35 Richie Rich, odc. 19 16.00 Informacje 16.15 Kuba zaprasza 16.45 I wszyscy razem, odc. 5/101 17.15 Van Dyke Show, odc. 6/9 17.40 Kostka szczęścia 17.55 Rebusy 18.15 Przygody Leona 18.45 Informacje 18.55 Statek miłości, odc. 54 19.50 Informacje 20.05 Straznik Teksasu, odc. 27/44 21.00 Na celowniku, odc. 6/21 - se-rial sensacyjny 22.00 Informacje 22.15 Biznes tydzień 22.30 Słodczy zabijania, USA, 1992, reż. Eddy Matalon Nieszczęśliwie żonaty bankier popa-da w obseję, nieustannie fantazjując na temat nie-szczęśliwych wypadków, w których ginie żona. Lektura komiksów podsuwa mu po-mysł zbrodni doskonałej.
16.00 Rock raport - mag. muzyczny 16.25 Dla dzieci: Ciuchcia 16.50 Kalendarium XX wieku 17.00 Telexpress 17.20 Tata, a Marcin powiedział 17.30 Goniec - tygodnik kulturalny 17.45 Pomoc domowa 18.05 Randka w ciemno - zabawa 18.50 Zulu Gula, Miedziana 13 - pro-gram satyryczny Tadeusza Ros-sa 19.00 Wieczorynka „Mordziaki” 19.30 Wiadomości	16.00 Konkurs Chopinowski 16.30 Ogólnopolski Festiwal Fil-mów Amatorskich '95 17.00 30 ton - lista, lista przebojów 17.30 „Beztróskie dni” [20/26] - serial 17.55 Halo weekend 18.00 Panorama 18.10 PANORAMA 18.30 Punkt - temat dnia 18.40 EOL - magazyn telewizyjny 18.55 Co jest grane? 19.05 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19.35 Co jest grane ? / powt. /	16.00 Miód i pszczoły (82) - serial 16.25 Poranek weekendowy 17.00 Telexpress 17.20 Cristal (285) - serial 17.55 Co, gdzie, kiedy w Trójmie-scie - mag. public.-kulturalny 18.10 Panorama 18.30 Punkt - temat dnia 18.40 EOL - magazyn telewizyjny 18.55 Co jest grane? 19.00 Hugon Lasecki - film dok. 19.30 Zwycięstwa na morzu (odc. 12)	16.00 Krzyżówka szczęścia - tele-turniej 16.30 Reportaż 17.00 Telexpress 17.15 Ciuchcia - pr. dla dzieci 18.00 Trzy misie - serial anim. 18.30 Spółka rodzinna odc. 5 /19/- serial prod. polskiej reż. Je-rzy Szwednickim / napisy w je-zyku angielskim/ 19.00 Hity satelity 19.20 Dobranocka 19.30 Wiadomości	16.10 Gielda Pracy 16.15 Nasi goście - W kręgu rodziny 17.00 Filmy animowane dla dzieci 17.30 Sky Express - serwis in-formacyjny 18.00 Gielda pracy 18.10 Bliżej Europy 18.30 Nasza dyskoteka - propo-zycje do listy przebojów 19.10 Film fabularny	0.10-0.40 Playboy T V TRÓJMIĘSTO 8.30 Zapowiedzi programowe 9.00 „Daktari” - bajka, odc. 5 10.00 Szpital Miejski - serial, odc. 3 11.00 Za wszelką cenę odc. 120 11.30 Music Box 12.00 Magazyn Południowy 12.30 Studio TVT 13.00 Moim zdaniem 15.30 Wszystkiego najlepszego 16.30 „Daktari” - bajka, odc. 6 17.30 Snake's Music zaprasza 17.45 Studio TVT 18.15 Szpital Miejski - serial, odc. 4 18.45 „Doktorek” - film fab. fr. 20.45 „Za wszelką cenę” odc. 121 21.30 Informator 22.00 Kuba rozpruwacz - film fab. USA 23.40 Program na dzień następny 23.45 Koncert życzeń 0.55 „Erotic night” 2.55 Zakończenie programu
20.10 100 filmów na stulecie kina „Francuski łącznik” - film sen-sac. USA /1971 r., 99 min./ reż. William Friedkin, wyk. Gene Hackman, Fernando Rey, Roy Scheider 21.55 Puls dnia 22.10 WC kwadrans 22.30 Mdm 23.00 Wiadomości 23.20 Parada przedziada - pr. rozrywkowy 23.35 Bądź człowiekiem, Towarzyszu /10/ 23.40 Leksykon polskiej muzyki - Zbigniew Wodecki 0.05 „Mordercza rozgrywka” - film fab. USA /1993 r., 94 min./ reż. Howard Libov, wyk. Will Patton, Michael DeLuise, Nancy Moore Atchison 1.40 - 2.00 Goniec - tygodnik kult.	20.00 Na rozdrożu /3/ 20.50 Sport telegram 21.00 Panorama 21.35 KOC - Komieczny Odcinek Cykliczny 21.55 Konkurs Chopinowski - Etap I - relacja 9 22.25 „Gra, która nie ma końca” [1/2] /The Endless Game/ - film fab. prod. angielskiej /1989 r./ reż. Brian For-bes, wyk. Albert Finney, George Segal 0.05 Panorama 0.10 Kalejdoskop - Big Day - live 1.00 Zakończenie programu	20.00 Ciało i dusza, odc. 1 (6) - serial obyczajowy prod. ang., 1993, reż. Moira Arm-strong 21.00 Debata telewizyjna 21.50 Panorama 22.00 Policjanci z dzielnicy - ma-gazyn 22.20 Serial filmowy: „Układ krą-żenia” - odc. 4 „Szycha w odwstęce” 23.40 Park Narodowy - Rzeka traw - film dok. 0.00 Zakończenie programu	20.00 Witaj Polsko - teleturniej 20.30 Sztuka niesztuka - „100 lat Wenejacji” 21.00 Panorama 21.30 Polskie drogi odc. 4 /11/- „Na tropie” - serial prod. polskiej, reż. Janusz Morgenstern /napis-y w języku angielskim/ 22.55 Program na sobotę 23.00 Paler - mag. wibracji mu-zycznych 23.30 Konkurs Chopinowski 0.00 KINO NOCA: Świnka odc. 1 /3/- film fab. TVP 1.00 Panorama 1.30 Sport telegram 1.35 Z archiwum rozrywki: Prze-praszam, że zartowałam 2.15 STUDIO KONTAKT (powt.) 2.45 Zakończenie programu	20.45 Sky Express - skróty wy-darzeń dnia 21.00 Na dużym ekranie - ma-gazyn filmowy 21.30 Film fabularny 23.10 Rozmowa dnia 23.40 Sky Express - skróty wy-darzeń dnia 23.50 Pasjonaci 0.30 Bliżej Europy 1.00 Sport, muzyka i moda 3.00 Nasi goście - Kronika kulturalna 4.00 W świecie muzyki	7.30 „Zgrzyt” (Eric Nies) 8.00 „3 From 1” 8.15 Hity na śniadanie (Eden) 9.00 „Maria przedstawia” 12.00 „Soul w MTV” 13.00 „Przeboje” (Ingo Schmolli) 14.00 „Muzyczny non stop” 15.00 „3 From 1” 15.15 „Muzyczny non stop” 16.00 „CineMatic” - nowości fil-mowe (Davina) 16.15 „Popołudnie z Enrico” 17.00 Wiadomości 17.15 „Popołudnie z Enrico” 17.30 „Zadzwon do MTV” (Eden) 18.00 „Prawdziwy świat: Londyn” 18.30 „Puls” - magazyn mody 19.00 „Popołudnie z Enrico” 20.00 „Przeboje” (Ingo Schmolli) 21.00 „Najbardziej poszukiwane” 22.30 „Beavis i Butt-Head” - serial 23.00 Wiadomości 23.15 „CineMatic” - nowości fil-mowe (Davina) 23.30 „Głowa” - serial komediowy 0.00 „Partyzon” (Simone) 2.00 Noc z teledyskami

POLONIA	SAT	DSF	EUROSPORT	DISCOVERY	MTV
6.00 Jolanda - telenowela, powt. 6.45 Drużyna specjalna - serial 7.45 Teleshop 8.10 Filmy animowane 9.50 McGyver - serial, powt. 10.40 Maria - serial, powt. 11.30 Drużyna specjalna - serial, po-wt. 12.20 Filmy animowane 14.00 McGyver - serial, powt. 14.50 Teleshop 15.35 Teleshop 16.00 Filmy animowane 17.30 McGyver - serial 18.20 Maria - serial, powt. 19.10 Drużyna specjalna - serial 20.00 Film fabularny 21.50 Film fabularny 22.45 Świat sportu 23.35 Sport - zawody motorowe 0.20 Drużyna specjalna - serial, po-wt. 1.10 Film fabularny 3.00 Film fabularny 4.40 Drużyna specjalna - serial, po-wt.	10.00 „Wspieram marzeń” - serial 11.00 „Trapper John, M.D.” - serial (powt.) 12.00 „Stapkę miłości” - serial 13.00 „Trapper John, M.D.” - serial 14.00 „Cagney & Lacey” - serial 15.00 „Star Trek: Następne pokole-nie” - serial 16.00 „Słoneczny patrol” - serial 17.00 „Rodzina Partridge'ów” - serial 17.30 Magazyn regionalny 18.00 „Idź na calość!” - teleturniej 19.00 Wiadomości 19.15 Sport w SAT 1 19.30 „Kolo fortuny” - teleturniej 20.15 „Przygody Galla Asterixa” - francuski film anim. (70 min) 21.50 „Figle zwierząt” - program satyryczny 22.05 „Connan Niszczyciel” - film fantastyczny, USA 1984, reż. Richard Fleischer. (97 min) 0.00 „Laura” („Dreieck der Lust”) - włoski film erotyczny, 1987 (81 min) 1.25 „Star Trek: Następne pokole-nie” - serial (powt.)	6.30 „Magic Sports” (powt.) 8.30 „Power Play” (powt.) 9.00 „Futbol Mundial” (powt.) 9.30 Gimmastyka artystyczna: MŚ w Sabae/Japonia - kwalifika-cje olimpijskie (na żywo) 14.30 Tenis: Magazyn ATP 15.00 Taniec: Formacje rock'n'rol-lowie, German Masters 16.00 Sporty motorowe: Rajd Au-strii (powt.) 17.00 „Action 5” „Blade Warriors” 22.00 „Magic Sports” 19.55 Wiadomości sportowe 20.00 Mistrzowie sportu: Bundesliga '94/95 20.15 Magazyn sportów motoro-wych 21.15 Boks - walki zawodowców 22.00 Wrestling WCW 22.55 Wiadomości sportowe 23.30 Gimmastyka artystyczna: MŚ w Sabae/Japonia 0.00 Mag. sportów motorowych 1.00 Wrestling WCW (powt.) 1.55 Gimmastyka artystyczna: MŚ w Sabae/Japonia (powt.)	8.30 Golf: Mercedes German Ma-sters w Berlinie - 1 runda 9.30 Tenis: WTA European Indoors Open w Zurychu 10.30 Rajdy samochodowe: ME w Ahvenisto/Finlandia 11.30 „Eurofun” - magazyn 12.00 Wysięgi motocyklowe: Ma-gazyn Grand Prix 12.30 Formula 1: Magazyn Grand Prix 13.00 Triathlon: Pro Tour w Bath/W. Bryt. 14.00 Tenis: WTA European Indoors Open w Zurychu - ćwierćfinały (na żywo) 19.30 Wiadomości sportowe 20.00 Wrestling: „Wojownicy rin-gu” 21.00 Boks: walki o Mistrzostwo Wspólnoty Brytyjskiej (na żywo) 23.00 Golf: Mercedes German Ma-sters w Berlinie - 2 runda 1.00 Wiadomości sportowe 1.30 Zakończenie programu	16.00 W afrykańskim rezerwacie Masai Mara - film przy-rodni. 17.00 Ginący świat: Królowa słoni - serial przyrodni. 18.00 Krucjata przyszłości: Do-my i miasta przyszłości - serial dok. 18.35 Poza rok 2000 - magazyn popularnonaukowy 19.30 Zagadki przeszłości: Arka Przymierza - serial dok. 20.00 Samotna planeta: Indie i Himalaje - serial dok. 21.00 Skrzydła nad światem: Si-korski - wynalazca heli-koptera, serial dok. 22.00 Drapieżniki: Białe rekin - serial dok. 23.00 Chiny: Odejście od komu-nizmu - film dok.	7.30 „Zgrzyt” (Eric Nies) 8.00 „3 From 1” 8.15 Hity na śniadanie (Eden) 9.00 „Maria przedstawia” 12.00 „Soul w MTV” 13.00 „Przeboje” (Ingo Schmolli) 14.00 „Muzyczny non stop” 15.00 „3 From 1” 15.15 „Muzyczny non stop” 16.00 „CineMatic” - nowości fil-mowe (Davina) 16.15 „Popołudnie z Enrico” 17.00 Wiadomości 17.15 „Popołudnie z Enrico” 17.30 „Zadzwon do MTV” (Eden) 18.00 „Prawdziwy świat: Londyn” 18.30 „Puls” - magazyn mody 19.00 „Popołudnie z Enrico” 20.00 „Przeboje” (Ingo Schmolli) 21.00 „Najbardziej poszukiwane” 22.30 „Beavis i Butt-Head” - serial 23.00 Wiadomości 23.15 „CineMatic” - nowości fil-mowe (Davina) 23.30 „Głowa” - serial komediowy 0.00 „Partyzon” (Simone) 2.00 Noc z teledyskami
RTL	RTL	PRO	TNT	TV 5	NBC SUPER CHANNEL
6.35 - 10.05 Blok programów dla dzieci: 10.05 „Cudowne lata” - serial (powt.) 10.30 „Proszę o uśmiech” - show (powt.) 11.00 „Kwagga Strikes Back” - film obyczajowy, RPA 1990 (powt.) 12.40 - 17.15 Blok programów dla dzieci: 17.15 „California Highschool” - serial 17.40 „Jump Street 21” - serial 18.35 „Cudowne lata” - serial 19.05 „Benny Hill” - show 19.25 „Proszę o uśmiech” - show 20.00 Wiadomości 20.15 „Ostatni taniec” - komedia, USA 1986, reż. Corey Allen (110 min) 22.05 „The Art of Love” - komedia, USA 1964, reż. Norman Jewi-son, wyst.: James Garner, Dick Van Dyke, Elke Sommer, Ethel Merman i in. (95 min) Amery-kański malarz nie cieszący się zbytnim powodzeniem ratuje młodą dziewczynę przed utone-niem, lecz następnego dnia zostaje uznany za zmarłego, co jest przyczyną wielkiego powo-żenia jego obrazów... 23.55 „Beavis i Butt-Head” - serial 0.20 „Dream On” - serial 0.55 „David Letterman” - show 1.50 Wiadomości 2.20 „Można oszaleć” - kanadyjska komedia sensacyjna, 1983, reż. David Steinberg. (80 min) Per-kusista zespołu muzycznego, po bijatyce w klubie gdzie odbywał się koncert, trafia do więzienia, z którego wkrótce ucieka... 3.40 „Beavis i Butt-Head” - serial	8.05 (s) „Historia Springfieldów” 9.05 (s) „Santa Barbara” - serial 10.00 „Moda na sukces” - serial 10.30 (s) „Czas tęsknoty” - serial 11.00 „Właściwa cena” - show 11.30 Pojedynki rodzinny 12.00 „Punkt 12” - mag.inform. 12.30 „Złote dziewczyny” - serial 13.00 „Morderstwo to jej hobby” - serial 14.00 (s) „Barbel Schafer”: „Ezo-terycy to wariaci” - talkshow 15.00 (s) „Ilona Christen”: „Mal-żenstwo tak - wspólne mie-szkanie nie” - talkshow 16.00 (s) „Hans Meiser”: „Uwiel-biam grube kobiety” - tal-kshow 17.00 (s) „Jeopardy!” - teleturniej 17.30 (s) „Między nami” - serial 18.00 „Niezwykłe miła rodzinka” - serial (powt.) 18.30 „Exclusiv” - magazyn 18.45 Wiadomości 19.10 „Explosiv” - magazyn 19.40 (s) „Dobre czasy, złe czasy” 20.15 (s) „Małe gwiazdy z play-backu” - show 21.15 „Komisarz Beck” - szw.-niem. film kryminalny, 1993, reż. Peter Keglevic, (86 min) W czasie upalnego lata w Sztokholmie dochodzi do zabójstwa bogatego bi-znesmena. Komisarz Beck już wie kto będzie następ-ną ofiarą, rozpoczyna się wy-ścig z czasem... 23.10 (s) „Nocny show RTL” 0.00 Wiadomości 0.30 „Zdrowko” - serial 1.00 „Niezwykłe miła rodzinka” 1.25 „Złote dziewczyny” - serial (powt.)	6.25 - 8.10 Seriale animowane (powt.) 8.10 „Waltownie” - serial 9.10 „Alf” - serial (powt.) 9.40 „Grace w opałach” - serial 10.10 „Carry on Abroad” - komedia, W. Bryt. 1972, reż. Gerald Thomas (89 min) 12.00 „Hart to Hart” - serial 13.00 „Detektyw Remington Steele” 14.00 „Arabella Kiesbauer” - tal-kshow 15.05 „Domek na preri” - serial 16.05 „17.55 Seriale animowane: 17.55 „Pod jednym dachem” - serial 18.25 „Alf” - serial 19.00 „Grace w opałach” - serial 19.30 „Taff” - mag. informacyjny 19.55 Wiadomości 20.15 „Władcza zwierząt 2” - film fantastyczny, USA 1991, reż. Sylvio Tabe (103 min) Dziel-ny Dar chce uniemożliwić de-spotyzmowi władcy Arokowi, dążącemu do przejęcia kontro-li nad światem, kradzież nuk-learnego detonatora... 22.20 „Quick” - film sensacyjny, USA 1993, reż. Rick King, wyst.: Jeff Fahey, Teri Polo, Robert Davi, Martin Donovan i in. (91 min) Księgowy mafii oszukuje pracodawcę na trzy miliony dolarów i proponuje FBI współpracę, jednak mafia nie daje za wygraną... 0.05 „La Casa 5” - horror, Włochy 1989, reż. Clyde Anderson (88 min) Angielski duchowny prze-prowadza się do domu, gdzie w czasach inkwizycji zostało spa-lonych dwadzieścia kobiet uzna-nych za czarownice... 1.45 Wiadomości	6.00-20.00 CARTOON NETWORK - seriale animowane 19.00 „Tom i Jerry” (A) 19.30 „Między nami, Jaskiniowca-mi” (A/F/S/H) 20.00 Wioszczy TNT: „Prawdziwa miłość”: „I Started with a Kiss” - komedia obyczajowa, USA 1959, reż. George Mar-shall, wyst.: Glenn Ford, Debbie Reynolds, Eva Ga-bor, Fred Clark i in. (99 min) Officer i jego żona próbują przystosować się do życia w Hiszpanii i...do siebie na-wzajem... (A/F/S/Fim/H/Hol) 22.00 „Never Let Me Go” - me-lo-dramat, USA 1953, reż. Del-mer Daves (90 min) Amery-kański reporter próbuje wy-dostać z ojczyzny swoją żo-nę Rosjanke... (A/F/S/H) 0.00 Z cyklu: „Piątkowe film gangsterski”: „Bullets for O'Hara” - film sensacyjny, USA 1941, reż. William K. Howard, wyst.: Anthony Qu-ini, Roger Pryor, Joan Perry, Maris Wrixon i in. (50 min) Żona przestępcy pomaga FBI w ujęciu mego... (A) 1.00 Z cyklu: „Piątkowe dreszczowce”: „Zigzag”, „False Witness” - thriller, USA 1970, reż. Richard Colla (104 min) Umierający agent ubezpiecze-niowy układa scenariusz swo-jej śmierci pozorując morder-stwo tak, aby jego rodzina otrzymała wysokie odszodo-wanie... (A/F/S/H) 2.50 „Nightmare Honeymoon” - thriller, USA 1973, reż. Eli-liot Silverstein	8.35 „Bibi i jej przyjaciele” 9.15 „Wiedzieć więcej” - mag. 10.15 „Sidamag” 10.30 „Powiedz mi wszystko” 10.45 „Nie trzeba marzyć” (powt.) 11.45 „Telescope” (powt.) 12.40 Pogoda dla pięciu kontynentów 12.45 Dziennik France 3 13.05 „Światła Paryża” - aktualno-ści (powt.) 13.30 Debata telewizyjna (powt.) 15.00 Magazyn szwajcarski 15.30 „Dom Deschenes” - serial (powt.) 16.00 Dziennik TV5 16.15 „Łakomstwa” - magazyn kulinarny 16.30 „Bibi i jej przyjaciele” - ma-gazyn dla dzieci (powt.) 17.15 Fa, si, la - śpiewajcie - quiz 17.45 „Pytania dla mistrza” - gra 18.15 „Wizje Ameryki” - reporta-że i wywiady 18.25 „Gra TV5 - śródownisko” 18.30 Dziennik TV5 19.00 „Światła Paryża” 19.25 Pogoda dla pięciu kontynentów 19.30 Dziennik belgijski 20.00 „Notatnik obywateli” - ma-gazyn 20.30 „Evasion”: „Maroko” - ma-gazyn turystyczny 21.00 „Różne fakty” - magazyn 21.55 Pogoda dla pięciu kontynentów 22.00 Dziennik France 2 22.35 „Gra TV5 - śródownisko” 22.40 „Tarata” - variatás 23.50 „Środek nocy” - magazyn kulturalny 0.30 Dziennik Soir 3 0.55 „Gra TV5 - śródownisko” (powt.) 1.00 Powtórzenia programów 1.00 „Wizje Ameryki”	9.00 Supersplek 10.00 Europejskie kolo fortuny” 14.00 „The squawk box” - mag. 15.00 Amerykańskie kolo fortuny 17.30 „Wieczorem o biznesie” 18.00 Wiadomości ITN 18.30 „Dwudziesty wiek” - serial dokumentalny (Hol/N) 19.30 „Selina Scott” - talkshow (Hol/N) 20.30 „Najpiękniejsze domy swia-ta” - serial dok. (Hol/N) 21.00 „Styl życia” - magazyn 21.30 Wiadomości ITN 22.00 „Wieczór z Jay Leno” - show (Hol/N/F) 23.00 „Mistrzowie futbolu” - se-rial dok. 23.30 Studio sport: rugby - David Campese 0.00 „Wieczorem o biznesie” 0.30 Informacje globale 0.30 Wiadomości NBC 1.00 Studio sport: baseball - Ma-jor League

wersje językowe: (A) - angielska, (Fin) - fińska, (F) - francuska, (H) - hiszpańska, (N) - norweska, (S) - szwedzka, (Hol) - holenderska

O tym programie szerzej w piątkowym dodatku **TELEDZIENNIK**

PROPONUJEMY

Star Trek - następne pokolenie (14)



TVP I

g. 10.00

Założa statku kosmicznego Enterprise ma do speł-nienia bardzo ważną misję. Tym razem udają się na planetę, której mieszkańcy dziesiątkuje tajemni-cza epidemia.

Sto na sto, czyli sto filmów na stulecie kina

Francuski łącznik



TVP I

g. 20.10

„Francu-ski łącznik” powstał na kanwie książki-re-portażu Robina Mor-re'a, traktującej o gło-snej aferze przemytu narkotyków z Marsylii do Nowego Jorku, w którą wmiessany był prezydent francuskiej telewizji Jacques An-gelvin. Obok dokumentali-zmu, twórca Friedkina zadziwia technią rea-lizacyjną i montażową, która osiąga szczyty wirtuozerii w klasycz-nej już dziś scenie pogoni pod wiaduktem nowojorskiego metra, realizowanej w warunkach naturalnych, bez zatrzy-mywania ruchu ulicznego, jakichkolwiek tricków. Na zdjęciu: Gene Hackman.

Mordercza rozgrywka

TVP I

g. 0.05

Jack Travers, dziennikarz szuka materiałów do swoich artykułów. Kiedy w mieście zostaje pope-lnione brutalne morderstwo, zaczyna interesować się tą sprawą. Okazuje się, że napastnikiem był 19-letni chlo-pak, który z premedytacją wymordował domowników. Chłopak nie przyznaje się do winy i żąda wznowienia procesu. Odwiedza go w celi Jack Travers. Między wię-ziennym a dziennikarzem nawiązuje się przedziwna nie porozumienia. Jack ulega fascynacji przestępcą, by wreszcie posunąć się do czynu ostatecznego...

Teatr Telewizji

Oskarżyciel publiczny

TVP II

g. 10.25



Dramat o władzy i prawie, spra-wiedliwości i bezpra-wiu, przylotuje epizod z czasów Wielkiej Re-wolucji Francuskiej. Bohaterem sztuki jest słynny prokurator An-toine Fouquier-Tinville. Opowieść o sierp-niowym dniu 1794 ro-ku w Paryżu - dniu upadku wszechwładnego oskarżyciela pu-gi.

Na rozdrożu

TVP II

g. 20.00

Jakie są motywy ludzkiego postępowania? Każdy z nas staje „na rozdrożu”, przed trudnym i kon-trowersyjnym wyborem - co wówczas decyduje o pod-jęciu tej, a nie innej decyzji? O swoim „rozdrożu” opo-wiada prokurator Elżbieta Cyrkiewicz, która wysła list gonczy za matką ukochanego Moniki Kern. Dziś sama odpowiada za ten czyn. Druga bohaterka jest lekarka, która urodziła dziecko dzięki zapłodnieniu in vitro. Ta-ka decyzja dla katolickiej była niezwykle trudna.

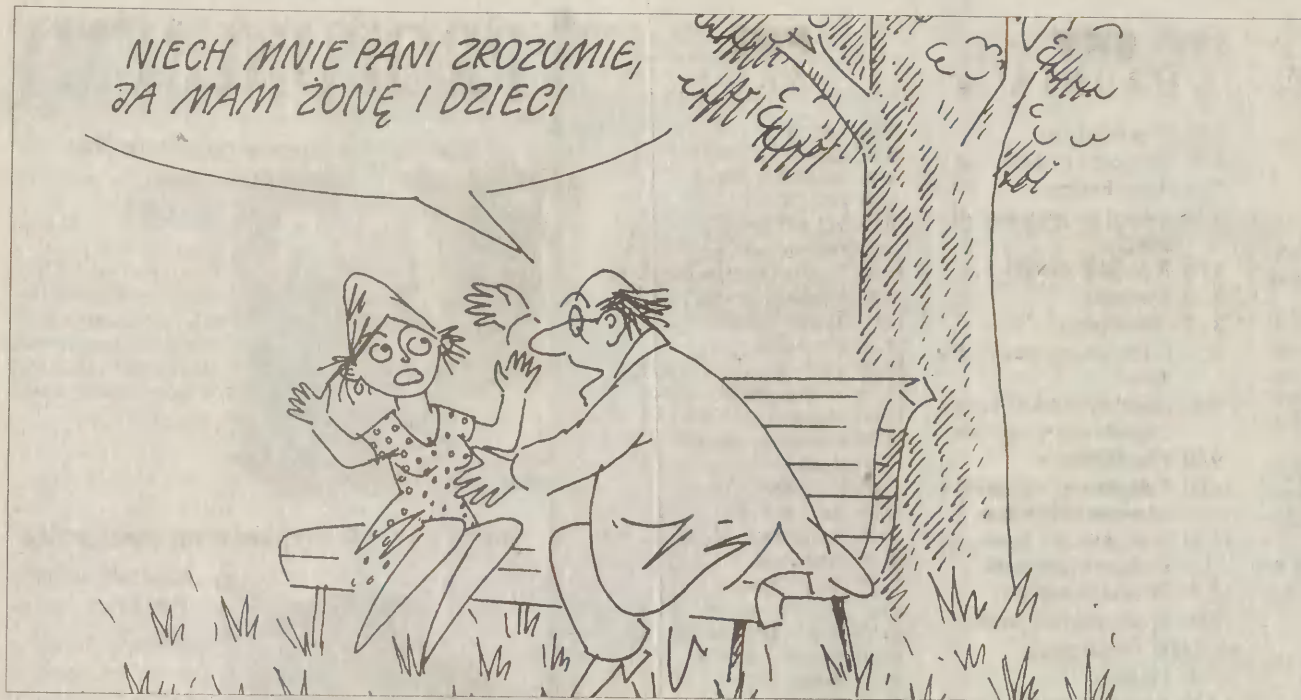
Gra, która nie ma końca (1)



TVP II

g. 22.25

Akcja filmu toczy się w okresie, gdy mur berliński jeszcze bardzo wyraźnie i skutecznie dzielił Europę na dwie części. Młoda i piękna angielska agen-tka, znana jako Carolina, została przed laty porwana przez KGB. Poddaw



Rys. Z. Jujka

KULUARY

- Schyłek „Czaru par”?
- J-23 znów w akcji
- Z polityka na kierownika?

Plotki o panach

Ostatnio Czytelniczki zaczęły „Kuluarom”, że tak mało plotkują o znanych osobach. Opisują za to jakieś rauty albo śluby, a przecież najciekawsze jest kto, co, kiedy i oczywiście z kim. „Kuluary” już wielokrotnie podkreślały, że zaglądać pod koldrę nie będą, bo nawet gdyby chciały być super niedyskretne, to i tak nikomu świecy trzymać nie zamierzają. Ale skoro Czytelniczki tak nalegają na plotki, to proszę bardzo, dzisiaj poplotkujemy sobie o panach. Nie, nie, bynajmniej nie o kandydatach, tym bowiem warto poświęcić „Kuluary” osobne, lecz dopiero przed planowaną w przyszłym miesiącu godziną zero, bo wtedy będzie najciekawiej.

Przejdźmy do panów. O kim ostatnio jest głośno? Choćby o Krzysztofie Ibiszu. Chociaż tak naprawdę nie tak znów bardzo głośno. Mimo że poprowadził ostatnio wybory Miss Polonia; notabene był to jeden z gorszych występów, ale może tylko dzięki jego telewizyjnej partnerce Paulinie Smażecz, która w czasie całego koncertu

okropnie, nie wiedząc czemu, krzyczała. Na wizji jest tego byłego aktora i postać znacznie mniej. A z tego, co się szepcze „Czar par” dłużej niż do końca roku na naszych ekranach nie zagości. Jaki jest powód jego odchodzenia w cień? Jak twierdzą bywalcy telewizyjnych korytarzy, po prostu zrobił się za wielki. Nie było przecież gazety, z której nie patrzyłaby na nas jego twarz, a to z wężem boa, a to w eleganckim samochodzie. Dostawał liczne prestiżowe nagrody. Pisma prześcigały się w spekulacjach: kto jest wybranką jego serca i gdzie spędza wakacje. On sam w rozmowach podkreślał, że nie jest prezenterem, ale dziennikarzem telewizyjnym. I proszę, komuś w telewizji jego popularność zaczęła przeszkadzać. Ciekawe, jak ta cała historia się skończy i czy temu bądź co bądź bardzo utalentowanemu młodemu człowiekowi uda się pozostać na afiszu. Innym panem, któremu ostatnio udało się wyjść z cienia (dzięki reklamie margaryny oraz powtórze ulubionego serialu) jest Stanisław Mikulski.

Szybko wybaczone mu jego dawne sympatie polityczne i zatrudniono w Kole Fortuny. Jest już czwartym aktorem, który staje za kołem (zastąpił w tej roli Andrzeja Kopiczyńskiego, który w tym teleturnieju wyglądał na niezwykle zaskarżonego). Pan Stanisław zastraszonego nie jest, ale nie wiem, czy będzie antidotum na coraz niższe stawki, o które w kole się grywa. Dla wielu konkurs stracił znaczenie, gdy skończyły się zakupy w sklepie Kota Fortuny.

Oczywiście „Kuluary” utopiły plotkę o agencji w Fortunie, bowiem ciągle miały o tym napisać, a w ostatnim tygodniu z przykrością stwierdziły, że Kloss jest już na wizji. Skoro już plotkujemy o J-23, to „Kuluary” ze zdziwieniem dowiedziały się, że gdy serial po raz pierwszy był emitowany w Szwecji, na ulicach w ogóle nie było ludzi, a Szwedki wzdychały do przystojnego agenta tak samo jak Polki. A skoro jesteśmy przy tym, „Kuluarom” Stanisław Mikulski najbardziej podobal się w filmie „Ewa chce spać”.

Kolejnym panem, o którym ostatnio się plotkuje jest Andrzej Łapicki. Został on, na razie nieoficjalnie, dyrektorem artystycznym Teatru Polskiego w Warszawie. Czy jest w tym coś dziwnego, że znany, doskonały aktor będzie się właśnie tym zajmował? Nie, gdyby nie fakt, że pan Andrzej jest prezesem ZASP i w związku z tym do końca kadencji, która kończy się w najbliższe święta nie może obejmować żadnych stanowisk. Tak więc wygląda na to, że zostanie tym dyrektorem w kwietniu 1996 roku, oczywiście jeżeli teatr przetrwa. Należałoby przy tym plotkować szepnąć coś o politykach. O nich wprawdzie plotkuje się głównie w związku z kampanią prezydencką, lecz jedna plotka w tych szablonych się nie mieści. Mianowicie, że były minister Jan Parys został kierownikiem sali w ekskluzywnym warszawskim hotelu Mercure. Nikt na razie tego nie sprawdzał, bo polityków nie stać na bywanie w takich lokalach. Ale „Kuluary” na pewno udadzą się tam, by to sprawdzić.

Ewa Kowalewska

Gloria victis
czyli pochwała miernoty

- Nie ujawniaj się, bo cię zniszczą - radzą doświadczeni, a przez prasowe łamy defilują zagony bohaterów przedsiębiorczych, acz negatywnych.

Literatura ziemiańska XVII wieku sławiła rozkosze wiejskiego bytowania. Człowiek szczęśliwy i godny szacunku nie powinien mieć większych ambicji ponad uprawę własnego zagona i to zagona raczej średniej lub małej wielkości. Goniących za sukcesem krytykowano. Za złe miano ziemianinowi, jeżeli pchał się na senatora. Jeszcze gorzej myśłano o lyczku, usiłującym wepchnąć się w szeregi szlachty.

Kult wodza narodził się dopiero w okresie rozbiorów. Ale nie był to wódz zwycięski, bowiem literatura romantyczna sławiła tylko przegranych. Nawet jeżeli facet miał na swym koncie wielkie zwycięstwa, do historii przechodził jako postać tragiczna. Książę Józef Ponia-towski to nie triumfator wojny polsko-austriackiej z 1809 r. a samobójca z Elstery. Emilia Plater pięknie kona w chacie leśnika, generał Sowiński wspaniale ginie na szanach Woli. Traugutt z godnością przyjmuje śmierć w Cytadeli - tyle o nich wie przeciętny ro-

dak. Nawet biedny Ordon przeszedł do historii wyłącznie z powodu swej bohaterskiej „śmierci” na reducie. Lepiej nie pamiętać, że wcale nie zginął i żył jeszcze z pół wieku.

Innego rodzaju smutnymi herosami zostali ci, którzy nawoływali nadaremnie. Andrzej Frycz Modrzewski domagał się radykalnej przebudowy ustroju państwa, Piotr Skarga - wzmocnienia władzy monarchicznej, lecz nikt ich nie słuchał, dzięki czemu pozostali we wdzięcznej pamięci jako wielcy przegrani politycy i reformatorzy.

Alternatywa była zawsze jedna: kariera i majątek, albo obrona i dobro ojczyzny. Jedno musiało wykluczać drugie, dlatego niechętnie wspominało o olbrzymim majątku Jana Zamoyskiego, a Stefanowi Czarnieckiemu literaci kazali umierać na ubogim barłogu, choć naprawdę zebrał niezgorszy majątek podczas ofiarnej służby ojczyźnie.

Przytłumienie, poza literaturą, jeszcze w wieku XVI czy na-

wet XVII uważano, że służba publiczna winna być odpowiednio wynagradzana. Później każdy gromadzący majątek zaczął być uważany za zwykłego łajdaka. W okresie rozbiorów miało to swoje głębokie uzasadnienie, bowiem robienie kariery urzędniczej w zaborczej administracji nie było powodem do chwały. Toteż gdy XIX-wieczna Europa bogaciła się, rozwijała przemysł, opłonywała kolonie zamorskie, a literatura zachodnia widziała w przedsiębiorczych jednostkach motory postępu, u nas byli oni tylko godnymi pogardy karierowiczami.

Literatura międzywojenna nie umiała, lub nie zdążyła, wyzwoić się z tego schematu i nie zrodziła pozytywnych ludzi sukcesu. Jeżeli już kogoś wyniosło na szczyty, to przez przypadek, zbieg okoliczności i głupotę otoczenia. Świetnym przykładem może być prostacki łajdak Nikodem Dyżma. Kariera urzędnicza była wynoszeniem się kosztem słabszych, polityczna - kompromisami pomieszanymi ze zwykłymi świństwami.

W literaturze okresu stalinowskiego zdolny chłop bez-

rolny zostawał robotnikiem, potem szedł na nauki, wracał do rodzinnego zakładu jako inżynier i żenił się z dorodną aktywistką. Ale przez myśl mu nie przeszło, by sięgnąć po stół dyrektora zjednoczenia. O tym marzył podstępnie tylko wredny synalek kulaka. Dla starego Matysiaka (tego od radiowych „Matysiaków”) ideałem było, aby jego potomstwo stanęło przy sąsiednich warsztatach w tej samej fabryce, a nie szło na ministrów.

Dziś na prasowych łamach aż roi się od negatywnych bohaterów, czyli biznesmenów. Lista stu najbogatszych, publikowana przez „Wprost”, traktowana jest jako spis lotrów i złodziei. Gdy uda się komuś przypiąć łatkę, panuje powszechna radość. Gdy nie parzywego znaleźć nie można, oznacza to: sprytna jucha. Nadal natomiast bez przeszkód królują pochwała miernoty. Herosami pozytywnymi są ludzie bez ambicji, zadowalający się uprawianiem wyłącznie własnej zagrody. I ta zagroda nie może być duża.

Małgorzata Sokółowska

Ten „Titanic”
nie tonie

„Titanic” to najnowszy i najbardziej ekstrawagancki lokal nocny w Moskwie. Spędzają tam wieczory i noce wszyscy moskiewscy nowobogacy. „Jest to wspaniałe miejsce do oglądania i do tego aby być oglądanym, zwłaszcza dla ludzi mojej branży” - mówi Aleksander, nie precyzując, jaka jest jego branża.

W każdym razie „Titanic” jest jedną z najelegantszych dyskotek w Moskwie. Ochrońiarze przy wejściu sprawdzają, czy goście nie mają przypadkiem broni - mogą się wszakże i tutaj trafić moskiewscy gangsterzy, których lepiej nie spotykać gdzie indziej. W „Titanicu” jednak tańczą sobie

spokojnie i wyglądają zupełnie niegroźnie.

Wnętrze „Titanica” przypomina kształtem salony jego nieszczęsnego imiennika. Po jednej stronie stoliki są umieszczone we wnękach, urządzone tak, aby ochroniarze mogli blokować i uniemożliwić natrętom zaglądnąć. W lokalu jest także pomysłowe oświetlenie, wielki parkiet do tańca i scena dla zawodowych tancerzy.

Na liście pasażerów tragicznie zatopionego transatlantyka nie było chyba Rosjan. Obecnie nadrabiają oni swą ówczesną nieobecność, wydając 200 dolarów za wieczór w moskiewskim „Titanicu”.

WAM



Rys. Jarry

TYSIĄCE
NAGRÓD
PIENIĘŻNYCH
DO
WYGRANIA!

1 000 000 PLZ

10 000 000 PLZ

100 000 000 PLZ

500 000 000 PLZ

1 000 000 000 PLZ

CODZIENNIE
SPRAWDŹ
NUMERY
WYGRYWAJĄCE
W:

POLSAT

16.45

i
20.00

RMF FM

SUPER
ExpressPEPSI
NumeroMania

Nakręćmy Nakrętkami

NASZ PIERWSZY
MILIARDER

Pani Dorota Pietrek z Chorzowa poszła do sklepu

(„BiREX”, Chorzów, ul. Katowicka)

i kupiła 1 litr Pepsi w plastikowej butelce zwrotnej.

Pod nakrętką był numer 214 i z tym

numerem pani Pietrek wygrała miliard starych złotych.

CODZIENNIE
NOWI
Z WYCIEŻCY!

Badania zachodzących na naszym globie zmian - zmian globalnych - sięgają już poza geologię, biologię czy klimatologię. Zaczynają wkraczać również na pole innych dziedzin nauki, na przykład socjologii • Dziura ozonowa to nie jest straszak ekologów • Skąd wzmożone ataki astmy i podrażnienie spojówek!

Terror zmian?

Plisząc na łamach „Prisma”, niemieckiego periodyku poświęconego zmianom globalnym prof. Martin Stengel z Uniwersytetu w Augsburgu opatrzył swój artykuł tytułem: „Kryzys ekologiczny: kryzys zachodniego stylu myślenia”.

Przyczyny, które do tego doprowadziły, zgrupował autor w trzech kategoriach: rozwoju przemysłowego, gwałtownego wzrostu populacji i stylu życia cywilizacji zachodniej.

Na problem ten spojrzmy przez pryzmat wątpliwości, jakie się rodzą, kiedy słyszymy o coraz to nowych klęskach, katastrofach i zagrożeniach nękających tak różne rejonu globu, jak i glob jako całość.

Dekada żywiołów

Zanim świat uzmysłowił sobie wizję klęski globalnej, żyło się na co dzień ze świadomością groźby klęsk żywiołowych. Organizacja Narodów Zjednoczonych wystąpiła z inicjatywą, by ostatnią dekadę upływającego milenium traktować jako Międzynarodową Dekadę Zapobiegania Klęskom Żywiołowym. Susze europejskie i gwałtowne powodzie w ostatnich latach, trzęsienia ziemi w Japonii, Indiach i Kalfornii, a także fale mroźnych na wschodnim wybrzeżu USA potwierdziły trafność inicjatywy ONZ. A zaczęło się wszystko w 1990 roku, od wojny w Zatoce Perskiej.

Chmura z płonących szybów naftowych roznosiła trujące gazy i cząsteczki na cały obszar Półwyspu Arabskiego. Ropa wyciekła także do wód zatoki. Plama zajęła obszar 2300 km kw. i ciągnęła się wzdłuż 600 km najniższego wybrzeża. W strefie brzowej, tam gdzie płytkie wody odsłaniają dno podczas odpływu, życie biologiczne zanikło. Z 20 tysięcy obelzionych mazią ptaków zdołano uratować zaledwie 1500.

Zar płonących szybów na szczęście nie zdołał wyrzucić chmury do stratosfery, gdzie wiatry strumieniowe rozniosłyby zanieczyszczenia dookoła półkuli północnej. Wybuchy wulkanów, takich jak Pinatubo na Filipinach, czy Mt. Spurr na Alasce, które potem nastąpiły, spowodowały poważniejsze konsekwencje. Środowisko ucierpiało na tak znacznym obszarze, że zniszczenia - chociaż nie miały globalnego charakteru - uwiarygodniły po raz kolejny narastający problem jego degradacji i zmian zachodzących na naszym globie.

W epoce zmian

Na zorganizowanym w r. 1992, w Rio de Janeiro

„Szczycie Ziemi” wyloniono wiele nowych problemów do rozwiązania. Większość z nich łączy nazwa zmian globalnych. Warto już dziś zadać pytanie, jakie problemy pojawią się na konferencji kolejnej, zaplanowanej na rok 2012? Które z obecnych okazą się tylko rozdmuchanym prasowo-telewizyjnym tematem, a które przerosną nasze wyobrażenia?

Zachodzące od czasu epoki lodowcowej zmiany ziemskiego klimatu były czasami bardzo gwałtowne. Temperatura powierzchniowa wód oceanicznych potrafiła zmniejszyć się o 1°C w ciągu 10 lat! Okres ciepły, w którym obecnie znaleźliśmy się, obfitował także w niespodzianki, jak chociażby mała epoka lodowcowa, która trwała około 300 lat i zakończyła się dopiero w ubiegłym wieku. Jaki zaś stan mamy teraz? Czy zbliża się kolejne zlodowacenie? A może wielki potop?

Ocieplenie globalne

Od końca XIX wieku temperatura globalna powietrza wzrosła o około 0,5°C. Prognozy przewidują, że ocieplenie ulegnie znacznemu przyspieszeniu. Klimat ziemski znalazł się w równowadze chwiejnej. Obserwowane na kontynentach gwałtowne zaburzenia pogody wydają się tylko przygrzywką do tego, co może nastąpić.

Mikroskopijne szkielety obumarłych organizmów z osadów Morza Norweskiego naprowadziły amerykańskiego uczonego, W. Broeckera, na najbardziej prawdopodobne rozwiązanie zagadki wielkich wahań klimatu. Otóż jedną z głównych przyczyn tych wahań są wody pochodzące z topniejącego arktycznego lodu, a także z rzek wpadających do mórz arktycznych. Latem pokrywają one cienką warstwę powierzchni tych mórz. Nadmiar wód rosnący wraz ze wzrostem temperatury, hamuje okotoceniczną cyrkulację, wywołując gwałtowne reakcje klimatu. Według Broeckera obecnie znajdujemy się w momencie, w którym bodaj nawet niewielki wzrost temperatury globalnej może spowodować gwałtowne „przełączenie” się klimatu na ochłodzenie. Dotychczasowy spór o to, czy to przemysł czy też wulkany mają silniejszy

wpływ na zjawisko efektu cieplarnianego, przestaje mieć większe znaczenie. Przy tym w pewnym momencie także niewielki wzrost zanieczyszczeń w atmosferze może wywołać reakcję łańcuchową w klimacie. O ile na wybuchy wulkanów człowiek wpływu nie ma, o tyle może kontrolować procesy zanieczyszczeń przemysłowych. Tym bardziej, że niektóre z nich przyczyniają się do ubytku ozonu w stratosferze, cienkiej gazowej warstwy chroniącej ziemskie życie.

Dziura, której nie ma?

Ozon, czyli związane ze sobą trzy atomy tlenu to gaz szczególny. Jego otaczająca glob powłoka chroni ziemskie organizmy przed UV-B, czyli przed tą częścią promieniowania słonecznego, która jest szkodliwa a czasami nawet zabójcza. Powstanie warstwy ozonowej zapoczątkowało szybki rozwój różnych form ziemskich organizmów. Jej zanik spowodowałby regres.

Pierwszy sygnał o zmniejszeniu się zawartości ozonu w antarktycznej stratosferze przekazał w r. 1983 satelita NIMBUS - 7. Od tego momentu ubytek systematycznie się powiększa. Sondy stratosferyczne i pomiary dokonywane za pomocą urządzeń laserowych potwierdzają dane satelitarne. Pojawiające się ostatnio opinie, jakoby dziura istniała wyłącznie w wyobraźni fanatyków ekologii, trzeba traktować jako bezpodstawne.

Atmosfera nad Antarktydą jest dzięki specyficznej cyrkulacji najlepszym czujnikiem atmosfery ziemskiej. W tamtej strefie można uchwycić postępujący niedobór ozonu, jak i skutki tego procesu znacznie wcześniej niż w innych rejonach. Nadmiar UV-B powoduje u wielu organizmów zahamowanie absorpcji węgla, co w konsekwencji może prowadzić do ich wyginania. Przykładem może być plankton antarktyczny, będący jednym z najważniejszych ogniw w łańcuchu pokarmowym wszechocenu. Stwierdzono, że produktywność planktonu w wodach antarktycznych spadła wskutek ubytku ozonu o ok. 8 proc. Badania potwierdzają także 4-proc. ubytek ozonu w ciągu ostatniej dekady w stratosferze północnej hemisfery.

„Śmiertelna zupa”

Dyskusja nad dziurą ozonową przysłoniła problem innych zagrożeń związanych z

naszą atmosferą. I co mało zabawne - jedno z tych zagrożeń wywołał także ozon. Zaobserwowano jego nadmiar tuż przy powierzchni ziemi w wielu przemysłowych i miejskich rejonach. Tworzy on się tam wskutek oddziaływania promieni słonecznych na tlenki siarki i węglowodory obecne w zanieczyszczonym powietrzu. Powoduje wzmożone ataki astmy i podrażnienie spojówek. Może doprowadzić do zniszczenia szaty roślinnej, jak to stało się z lasami w okolicach Los Angeles w latach sześćdziesiątych. Jest wszec-

pod uwagę masowego wycinania drzewostanu.

Ginąca zielen

W ciągu ostatniej dekady powierzchnia lasów tropikalnych zmniejszyła się o 10 proc. W latach 70., wykarczowano 11 milionów hektarów, w 80. już 17 milionów. Podobnemu wyniszczeniu ulega tajga, zwłaszcza syberyjska.

Lasy stanowią jedno z najważniejszych ogniw globalnego ziemskiego środowiska. Zapewniają prawidłowe funkcjonowanie dwóm cyklom

tyczne prognozy mówią, że na początku przyszłego wieku ginąć będą trzy gatunki na godzinę! Jeżeli ta, postępująca likwidacja biologicznego świata się utrzyma, za 25 lat - według szacunków - zniknie z powierzchni Ziemi 1,5 miliona gatunków.

Świat jednego gatunku?

Paradoksem jest, że gdy dookoła zanikają gatunki, człowiek - przeciwnie - należy do takiego, którego populacja gwałtownie wzrasta. W r. 1980 Agencja ONZ ds. Populacji (the United Nations

trzeciego świata. Lecz znacznie bardziej przerażająca jest wizja potwornej degradacji środowiska, jaka nieuchronnie nastąpi w wyniku fali zanieczyszczeń. Już dzisiaj nie brak umierających miast. Przykładem jest chociażby Katmandu, uznane - po Meksyku - za drugie wśród najbardziej zanieczyszczonych miast świata.

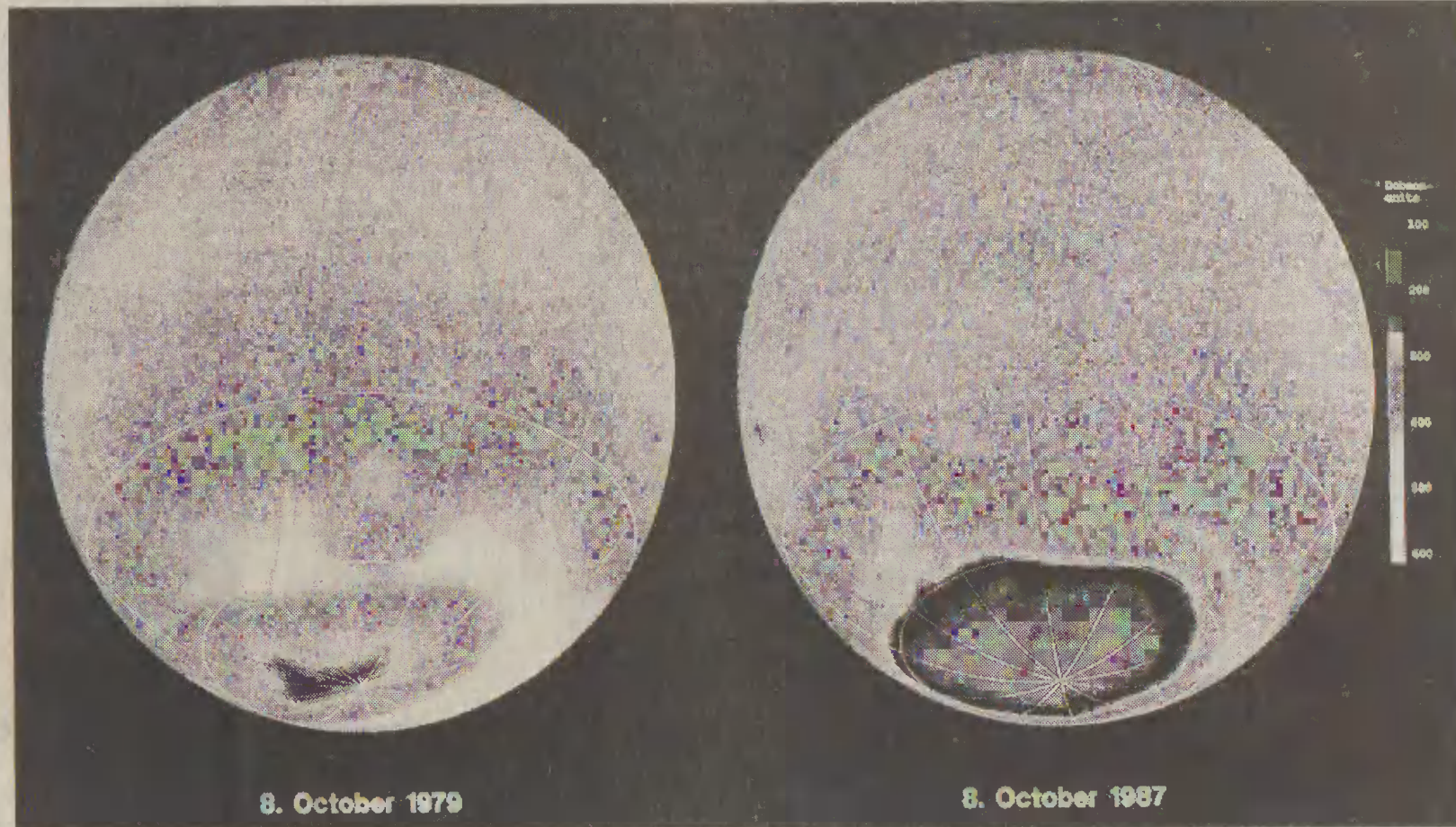
Dokąd pędzimy?

Pędząca lokomotywa cywilizacji przemysłowej wpadnie niedługo w XXI wiek. Przytłaczają z sobą 6 miliardów

niebezpiecznie komplikował, a narody popadną w uzależnienie. Wizja ta budziła przerażenie.

Dopiero znany futurolog Alvin Toffler zwrócił uwagę, że wszystkie te przemiany są wynikiem starcia starej cywilizacji przemysłowej z rodzącą się nową. Określił ją mianem Trzeciej Fali. Obecnie coraz częściej nazywa się ją społeczeństwem harmonijnego rozwoju.

„W ciągłym dążeniu do opanowania świata, ludzie żyli dotąd jak w transie i zale dwie zaczynają pojmnawać, że



Atmosfera nad Antarktydą jest dzięki specyficznej cyrkulacji najlepszym czujnikiem atmosfery ziemskiej.

obecny w „śmiertelnej zupie”, jak nazywa się często miejski smog.

Zanieczyszczona atmosfera oddziałuje niszcząco także na szatę roślinną poprzez opady tzw. kwaśności. Chodzi o nadmiar związków siarki, azotu i węglowodorów, powodujących, że opady atmosferyczne charakteryzują się wysoką kwasowością i „aktywnością” przez to zawarte w glebie metale ciężkie wchłanianie następnie przez system korzeniowy drzew. To zjawisko jest najpoważniejszym zagrożeniem dla lasu, jeśli nie brąc

przyrodniczym na olbrzymich obszarach globu - obiegu wody i węgla. Dzięki temu regulują ilość CO₂ i wilgoci w atmosferze, a więc stabilizują klimat. Ich wycinanie prowadzi do wyjąłowania ładu, który staje się stepem i w chwili obecnej obejmuje 17 proc. wszystkich łądów.

Las jest także siedliskiem wielu gatunków flory i fauny. Jego wycinanie prowadzi do ich unicestwienia. W niektórych rejonach świata giną trzy gatunki dziennie - to szokujące stwierdzenie padło w czasie obrad „Szczycie Ziemi” w Rio de Janeiro. Najbardziej drama-

Population Fund) prognozowała ustabilizowanie się liczby światowej ludności po stu latach na poziomie 40 miliardów. Po latach dziesięciu musiano wprowadzić korektę. 10 miliardów osiągniemy już w 2050 roku. I krzywa wzrostu jeszcze się nie łałame.

W r. 1950 było na Ziemi 5 miast o liczbie mieszkańców powyżej 5 milionów i spośród nich tylko Szanghaj i Buenos Aires leżały w obszarze krajów rozwijających się. Wiele ostrożne szacunki agencji przewidują, że do roku 2025 powstanie już osiemdziesiąt urbanistycznych metropolii

ludności, zdewastowane środowisko naturalne, rozregulowany klimat, a także nowy podział świata: Północ - Południe. Uwidoczniło się to wyraźnie na konferencji kairskiej.

Przerażenie tym, że zagrożenia globalne narastają w postępie geometrycznym, sprawiło, że zaczęto zastanawiać się jaki będzie świat w XXI wieku? W latach osiemdziesiątych - zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych - popularne stało się określenie terror zmian. Uważano bowiem, że zmiany będą następować coraz szybciej, świat będzie się

zmiany jakie zaszły przez ten czas na kuli ziemskiej (...) mogą przeszkodzić w realizacji wymarzonej projekcji i zagrożić nawet dalszemu istnieniu ich samych i ich potomstwa” - pisała dr A. Lenkowska w książce „Oskąlpowana Ziemia” już w r. 1961. Lecz też i nigdy w swej historii świat nie miał tylu rozumnych i światłych ludzi - największego potencjału niezbędnego do rozwiązania trudniejszych nawet problemów.

Slawomir Swerpel

Chcesz poznać wspaniałą rodzinę programów MultiChoice?



Bruce Willis w „Szklanej Pułapce”



Podróże na najdalsze krańce świata z Discovery



Mecze Ligi Włoskiej i Niemieckiej na żywo



Muzyczne videoclipy w ekscentrycznej MTV



„Milczenie Owiec”



Gwiazdy muzyki country w programie CMT

Skontaktuj się z Autoryzowanym Agentem MultiChoice i zaproś ją do swego domu.

UNITRUS ul. Leszno 6, 82-300 Elbląg; KACPRZAK ul. Grunwaldzka 91/101, 80-244 Gdańsk; PH AUDAX ul. Władysława IV 6/7, 81-384 Gdynia; PROFAN Kielecka 7/307, 81-303 Gdynia; SIBUK ul. Matejki 11, 84-100 Puck; VISION Ltd. ul. 3-go Maja 56, 81-850 Sopot; PHU PONIK ul. Chojnicka 37, 83-200 Starogard Gdański



Proszę o przesłanie informacji dotyczącej możliwości odbioru rodziny programów MultiChoice:

Imię i Nazwisko:

Adres:

Prosimy o przesłanie kuponu na kartce pocztowej.

MultiChoice Polska Sp. z o.o.
02-588 Warszawa 48
Skrytka pocztowa 101



Rodzina programów

Najlepsi kucharze zarabiają 40 milionów zł

Kariera między garami

Tłuczek, deska, mięso. Szybkie bach, bach! Dokładnie, cieniutko. Teraz do jajeczka... Tu oszczędnie! Obtoczyć w mące, dokładnie. Schabowy swoją wagę i wygląd musi mieć. Trochę w bulgę i na patelnię. Szybkie smażenie i na talerz. Kapusta, ziemniaki ochlupane spalonym tłuszczem. I znowu bach, bach. I jeszcze raz. Aż kelner nie wrzasnie do konsumenta: „Schabowych nie ma. Przecież mówię, że nie ma! Były, ale wyszły. Teraz sadzone są”. To obrazek sprzed sześciu laty.

Obrazek współczesny. Stosunki między szefami kuchni w dwóch krakowskich restauracjach są ostatnio z lekką napięciem. Jeden po koleżeńsku poczęstował wymyśloną przez siebie zupą drugiego. Ten wprowadził ją do menu swojej restauracji nie pytając nawet autora o zgodę. Pierwszy do sądu nie pójdzie, ale pretensje ma. Przecież nie tak łatwo coś nowego wymyślić.

Poszło o miodorow.

Na dzinie.

Dzisiaj informacje o nazwie restauracji, w której miewają gołonek już nie mają charakteru strategicznego i poufnego. Co parę tygodni w Krakowie otwierany jest kolejny duży lokal. Tylko wybierać. Między kuchnią francuską, chińską, polską, galicyjską, węgierską, korsykańską, meksykańską, szkocką, kurdyjską, grecką, włoską. Właściciel każdej z nich, zanim zaprosił gości, musiał zrobić rzecz najważniejszą, jeśli lokal ma być porządnym, a więc i dochodowym - znaleźć właściwego szefa kuchni. Od niego zależy, czy ludzie zechcą przyjść, a potem jeszcze wracać i dobrze mówić o jego potrawach znajomym. Szef kuchni po prostu „musi mieć swój

smak”. Tego się nie można nauczyć. Nie pomogą szkoły, książki, przepisy. To jest talent - upierają się mistrzowie.

Ten talent znowu ma dużą wartość

W najdroższych restauracjach Warszawy zarobki szefów kuchni sięgają nawet czterdziestu milionów starych złotych, a w „Bristolu” podobno nawet czterech tysięcy DM. Nie różnią się więc od wynagrodzeń menedżerów wyższego szczebla w wielu bogatych firmach zagranicznych. W Krakowie naturalnie wszystko jest tańsze, a więc i zarobki sporo niższe niż stołeczno-mazowieckie. Niemniej z kandydatem na szefa kuchni w niewielkiej, przeciętnej restauracji trzeba tu rozmawiać od 10 milionów wwyż. Zarobki tych, którzy gotują w prywatnych restauracjach aspirujących do renomy najlepszych pod Wawel, przekraczają dwadzieścia milionów. Niekiedy twierdzą, że niekiedy znacznie...

I tak zdarza się, że szef kuchni takiej restauracji wzywany jest do stolika, przy którym gość skończył właśnie posiłek. Kucharz słyszy pochwały i propozycje przenosin na przykład na Wybrzeże: - U mnie dostaniesz o połowę więcej niż tutaj, a ile dostajesz tutaj to nieważne. Czasami przeciebie jest jeszcze większe.

Kucharz na pokojach

Bywają też inne dowody uznania dla kucharza. Ostatnio modne staje się organizowanie wielkich przyjęć w rezydencjach bogatych ludzi. Okazja mogła być imieniny pana domu, rocznica ślubu, wyjątkowo udana transakcja, a ostatnio coraz częściej komunika dziecka.

Są ludzie, dla których takie przyjęcie nie może mieć odpo-

wiedniej rangi jeśli gościom nie można mimochodem napomknąć „Ugotował to kucharz z...”. Tu pada nazwa restauracji znanej i powszechnie szanowanej. Ów kucharz za jeden wieczór przepłacany w takiej rezydencji zainkasować może nawet od 5-10 milionów starych złotych.

Robert Wojtón to człowiek, który odpowiada za wszystko co dostają na talerzach goście bezspornie dziś najdroższej restauracji w Krakowie - „Tetmajerowskiej” w Ryńku Głównym. Szef ma tu zadanie wyjątkowo trudne: musi utrzymać renomę lokalu, do którego przychodzi się przypieczętować wielkie kontrakty, a wtedy milionów się nie liczy. Pracuje właściwie na pełny zegar.

Twórczy zawód

W najlepszych restauracjach oczekuje się od szefów kuchni twórczej inwencji. Jerzy Rybak, szef w restauracji hotelu „Elektor” twierdzi, że jeśli nie zdoła już niczego nowego wymyślić to odejść z zawodu. Co kwartał zmienia menu, podpatruje kolegów, uczy się.

Wśród restauratorów opinią najlepszych kucharzy w mieście cieszą się ci, którzy praktykowali w „Orbisie”. - To proste - tłumaczy Andrzej Paździera szefujący kuchni w Hotelu Francuskim. - My jeszcze mogliśmy powąchać starych, dobrych czasów. Uczymy się u dawnych, jeszcze przedwojennych mistrzów, którzy wiedzieli co to znaczy prawdziwa restauracja. Choć w kraju wszystkiego brakowało, to my przez cały czas mieliśmy wszystko co potrzebne jest do gotowania. W „Orbisie” dla gości z Zachodu niczego nie mogło zabraknąć. No i musiało to być przyzwoicie zrobione i podane. Jeździliśmy więc na staż za granicę. Inni tego nie mieli.

Z kołchozu do Paryża

W „Orbisie” zawodu uczył się Jerzy Rybak z „Elektora”. Pamięta, że zaczynał w dawnym, jakże innym od dzisiejszego, Domu Turysty. - To był wtedy kołchoz - opowiada - po 6 tygodni schabowych dziennie robiliśmy. Potem pracował w orbisowskim Holiday Inn. Witold Bocho, ówczesny dyrektor dzisiejszego Continentalu umożliwił mu pierwszy wyjazd za granicę. Do Niemiec. Później krakowskie Pracownice Konserwacji Zabytków remontowały pałac kupiony na siedzibę polskiej ambasady w Paryżu. Zwrócił się więc do „Orbisu” o wypożyczenie kucharzy do stołówek. Witold Bocho do Francji wysłał Jerzego Rybaka.

Ten w Paryżu gotował polskim ambasadorom, pomagał kucharzom ambasady przy przygotowywaniu dyplomatycznych bankietów. Wolne popołudnia i wieczory spędzał w... kuchni. „Mogłem nic nie robić, ale wolałem się czegoś nauczyć” - mówi. Gotował też potem w Królewskim Klubie Golfowym w Holandii. Po tej pracy trafił na Szpitalną, do „Elektora”.

Piotr Holik, szef gastronomii w „Hawelce” przeszedł przez stołówki krakowskich budowlańców w Iraku i Kuwejcie, pracował też w Austrii, Niemczech. Szef kuchni w „Tetmajerowskiej” pracował w lokalach orbisowskich (Holiday Inn, Francuski). Wyjeżdżał też do Frankfurtu i Nowego Jorku. Nie było to lokale uznane w świecie smakoszy i kulinarnych snobów, ale pozwalały poznać inne kuchnie, współczesne sposoby gotowania, wyrobić sobie ten indywidualny smak, który decyduje o wartości kucharza. No i zarobić trochę pieniędzy. Dzisiaj za te umiejętności chcą dobrze płacić.

Marek Bartosik

Nie wiem ile jeszcze życia mam przed sobą. Może rok... Może dwa... Tego, co się zaczęło dziać w szpitalu, kiedy przynieśli wyniki badań mojej krwi, nie zapomnę do końca życia. Nie mogłem uwierzyć. Wrzeszczałem, że to pomyłka, że to niemożliwe, wyzywałem od najgorszych.

Trędowaty

Gdańsk Główny. Pasaż handlowy. Między stolikiem z książkami, a kioskiem spożywczym, na posadzce siedzi młody mężczyzna. Przed nim lekturowa tabliczka z prośbą o wsparcie. Obok, na brudnej otłuszczonej tapecie po kielbasie kilka złotych i wiele drobniaków. Tłum przechodzi. Nikt nie reaguje na chorego na AIDS.

- Porozmawiamy?
- A postawi pan piwo? - pyta chory, ciesząc się, że ktoś jeszcze chce z nim rozmawiać.

- Oczywiście - zapewniam.
- To cześć! - wstaje i wyciąga do mnie rękę. - Wojtek jestem.

Przeżywam krótką chwilę niepewności. Niby wiem, że przez podanie ręki choremu na AIDS nie można się zarazić, ale... Witamy się i nagle mam wielką ochotę wytrzeć dłoń o spodnie. Powstrzymuję się z najwyższym trudem. Chłopak zbiera pieniądze i chowa pod kurtkę tabliczkę z napisem.

- Tego pan nie zabiera? - pokazuje palcem papierową tapecę.

- Po co? I tak przecież muszę sobie kupić coś do żarcia. Będzie nowa - uśmiecha się od ucha do ucha.

Kupuję dwa puszkowe piwa. Idziemy do parku nie opodal dworca. On prowadzi i przez cały czas żartuje.

- Słyszał pan ostatni kawał o Wałęsie? Nie?

Opowiada, a później wybuchu śmiechem. Jestem zaskoczony.

Ogarniają mnie wątpliwości,

czy ów wesoły człowiek jest rzeczywiście chory. Siadamy. Wojtek patrzy na ulicę, otwiera puszkę i pyta dalej.

- A kawał o Kuroniu pan słyszał?

- Słyszałem. Ale powiedz mi prawdę, jesteś rzeczywiście chory, czy to tylko sprawdzony przez ciebie sposób na pieniądze i piwo? - dociekam, ryzykując szansę utraty dalszej rozmowy.

Wojtek pogardliwie wykrzywia wargi, sięga ręką do kieszeni i podaje mi wmiętą kartkę. Zaświadczenie, że jest nosicielem wirusa HIV z pieczęcią szpitala, pieczęcią i podpisem lekarza, datą sprzed roku.

- Mam jeszcze książeczkę zdrowia. Chcesz zobaczyć?

Poważnie. Podnosi puszkę z piwem. Bierze łyk.

- Jestem z tak zwanej dobrej rodziny. Mój ojciec prowadzi biznes. Chalupa, dwa samochody, te rzeczy. Rozumiesz? W liceum zacząłem ćpać. Starzy oczywiście niczego nie wiedzieli. Jak

byłem na hajcu,

to szedłem do siebie na górę i leżałem. Nigdy się nie sprycyowałem. Zobacz, jak

nie wierzysz - podciąga do góry rękawy i pokazuje żyły na zgięciu łokci.

Śladów po ukłuciach nie widać.

- Wolałem sobie strzelić rzadek, popalić trawki, poćpać proszków... To przecież nie groźnego, wszyscy to robią. Czasami było miło, a czasami się porzygałem. Stary chciał, żebym poszedł na studia. Na początku to nawet sam chciałem... Człowieku, pan magister - to zabrzmi! Ale później pomyślałem sobie, że lepiej wezmę się za jakiś interes. Chciałem wejść w spółkę ze starym, ale się nie chciał zgodzić. Sam tylko po zawodówce, rozumiesz, rodzicielska ambicja. Posprzeczałyśmy się, ale jak mi zagroził, że nie da ani grosza, to

zaczęłem myśleć.

Zgodziłem się. Obiecał mi, że jak się dostanę i dam sobie radę, możemy razem prowadzić interes. Złożyłem papiery i czekałem na egzamin. Wkuwałem solidnie. Zależało mi. Fakt. Kontrakt ze starym był do przyjęcia.

- Wiedziałeś już wtedy o AIDS? - nalegałem.

- Wydawało mi się, że wiem. Tyle, co wszyscy. Zараżają się sprycerzy i homoseksualiści. Lubię dziewczyny. Byłem spokojny, mnie to nie dotyczyło.

Dwa dni przed egzaminem spotkał kolegów. Obaj brali ostro. Kupił im „po dziale”. Pogadali trochę i zaprosili Wojtkę na balangę.

- Nawet nieźle dziewczyny były. Wziąłem rzadek, trochę poplotkowiśmy i wio do łóżka. Teraz myślę sobie, że to

chyba wtedy złapałem.

Przyšzedłem do siebie dopiero na trzeci dzień. Już było po kwiatach. Mogłem sobie pogwizdać na studia. Egzamin minął. Stary się wściekł. Myślałem, że mnie załutuje. Ale po miesiącu znowu było do brzo. Przyzwyczail się. Ja mu zresztą powiedziałem prawdę, jak to było z egzaminem, tylko nie puściłem pary o proachach. Po co miałby się denerwować... Nie byłem przecież uzależniony. Rok walczyliśmy razem. Zasuwałem od rana do wieczora, żeby wyjść na swoje. Skończyłem wtedy ćpać, miałem nawet dziewczynę.

Ojciec Wojtkę spowodował wypadek samochodowy. Mocno się wykrwawił, zanim go znaleźli. Otwarte złamanie podudzia, wstrząśnienie mózgu i wiele ran tłuczonych.

Potrzebna była krew.

- Oczywiście pojechałem i wtedy... To był dla mnie straszliwy szok. Nie wiem, ile jeszcze życia mam przed sobą. Może rok... Może dwa... Tego, co się zaczęło dziać w szpitalu, kiedy przynieśli wyniki badań mojej krwi, nie zapomnę do końca życia. Nie wierzyłem im. Wrzeszczałem, że to pomyłka, że to niemożliwe, wyzywałem od najgorszych. Zawieźli mnie na badania. Lekarze w maskach i okawicach po łokcie... Zacząłem się bać. Okazało się, że to prawda.

Jestem nosicielem

wirusa HIV... Wyprowadziłem się z domu. Trzeba być konsekwentnym. Ojciec wyzdrowiał. Co miesiąc odpala mi dole i opłaca dla mnie pokój wynajęty w Sopocie. Właściciele nie wiedzą o mojej chorobie, bo wyrzuciliby mnie na zbity pysk. Aż strach pomyśleć, kiedy mnie ujrzą w pasażu...

Wojtek posmutniał. Nie dopił piwa do końca. Powiedział, że dalej nie może i że mu coraz ciężiej z tym żyć. Myślał wiele razy o samobójstwie, ale, kiedy już zdecydował się, zabrakło mu odwagi.

- Dosięgła mnie kara boża, dowiedziałem się od jednej z kobiet przechodzących obok mnie w tunelu gdańskiego dworca. Podobno jestem

ścierwo i najgorsze zło,

zakąła świata. Dla mnie zegar szybciej odmierza czas i z tym się pogodziłem.

- Dlaczego więc żebrzesz? Masz ojca, który daje pieniądze i dach nad głową - z uporem pytam Wojtkę.

- Forsy nigdy za wiele. A czy to wstyd? Widzisz, wszystko kosztuje. Jedzenie, ubranie, leki. Pomagamy sobie wzajemnie... To tkwi gdzieś głęboko w człowieku, jak drzazga. Świadomość, że dotknęło to właśnie ciebie. Ze inni są zdrowi. Żyj normalnie. Dlatego niech nam płacą!

Siedzimy w milczeniu. Z dala szmerem gwarem dworca. Ludzie przechodzą. Nie zwracają na nas uwagi.

- Jak sobie człowiek tak posiedzi tam na betonie przez parę godzin, to zaczyna się nudzić. Ten kawał z ręką, który ci zafundowałem w pasażu, robie dość często. Nawet kilka razy dziennie. Wiesz, ilu się ze mną przywitało? Trzech przez siedem miesięcy. Nieźła średnia, co?

Pytam, w jaki sposób mu pomóc i podnoszę się z ławki. Wojtek również wstaje. Odpowiada, że niczego nie chce. Na pożegnanie podaje mi dłoń.

- Raz wystarczy. Popsujesz mi średnią - odpowiada ze sztucznym uśmiechem na twarzy.

Tadeusz Gruchalla

Stulecie kina obchodzi się wszędzie, tylko nie w samych kinach • Gwiazdki, kółka i krzyżyki

Iluzjon babuni

Panująca w dzisiejszej kulturze dezorientacja ślga się na osłep z paradoksem. Znakiem takiego stanu rzeczy może być setny rok istnienia kina. Jest ten jubileusz honorowany - jako tako - przez telewizję (właściwie w telewizji wszystkich się dotyka jako tako), natomiast kina własną rocznicę traktują niby intruza, niechętnie. Albo i zbliżającej się setki nie dostrzegają w ogóle, jakby wedle znanego przekonania, że kultura to jest to wyłącznie, co zaczyna się dopiero od nas. Co działo się przed nami - to nas nie wzrusza.

Kino własnej rocznicy nie postrzega, gdyż nie potrafi jej na własnych ekranach udźwignąć. Oslawiona kultura filmowa albo więc samoradnie wygasła, albo nigdy w sposób autentyczny nie określała i - podobnie jak upodobanie na przykład do jazzu - w kolejnych generacjach przekwita około 25 roku życia.

Czyżby miało być tak, że X muza starzeje się w takim tempie, że nadaje się już tylko do iluzjonu babuni? Jeden Kieślowski wiosny nie czyni. Dzieła piękne, wzruszające, przenikliwe pojawiają się coraz rzadziej. W kinach dzisiaj jeden wielki łomot i zgrzytanie szcęk mechanicznych potworów. Świat ludzki, szmatotania duszy, zgrzyoty moralne człowieka są skutecznie zagłuszone wizjami nieludzkimi, twórcami nieludzkich wyobraźni. Nikt artystom nie odbiera prawa do fantazjowania na dowolny temat, ale następuje wyraźny rozbrat widza z salą kinową i akurat z refleksją w stulecie zbiega się ta myśl co do przyszłości filmu

śmieć. Pokolenia, które gust swój kształtowały w kontakcie z twórczością Antonioniego, Bergmana, Chaplina, Godarda, Felliniego czy Wajdy, współczesnej ekranowej kaszany nie są w stanie przełknąć. Pozostają na nią głuche. Odrzucają ją.

Wypożyczalnie kasety - te zaśłone świątynie kultu wideo - przypominają składowiska kiczu, a przy tym zastraszaającego infantylizmu. Czy trzeba dodawać, jak niebezpieczny wpływ infantylizm ten wywiera na młodzież pozostającą poza kontrolą dorosłych? Stop! Jakich dorosłych? Jeszcze pół biedy, jeśli ci dorośli sami tęsknią za naiwnymi i ogłupiającymi historiami melodramatycznymi. Gorzej, jeżeli wiecznie polują na kretyńskie opowiastki sławiące światowe, pełne uciech i fanaberii życie prowadzone diabli wiedzą na czyj koszt. A jeszcze gorzej, jeżeli sięgają wyłącznie po obrazy agresji, krwawych, brutalnych porachunków, czy zwyrodnień. A przecież i w paru stacjach telewizyjnych serwuje się coraz czę-

ściej takie widowiska, propagujące przemoc i lubieżność jako jedyne zasługujące na uwagę formy realizowania się ludzkiej osoby. Chwyliwa dla smarkaczy, wizja świata wypełnionego przez zdolnych do każdej niegodziwości zbirów i wykołheńców, ma dzisiaj zastępować lekcję wychowawczą. A tylko utrwała przekonanie, że zjawiska patologiczne - na ekranie oczywiście uszmiłkowane i przyozdobione myślowymi świecidełkami - złaczone są z ludzką naturą nieodmiennie i że bez noża w cholewie oraz bez zdróżnych ciagot daleko się w życiu nie zjedzie. Trup zatem ściele się gęsto nie tylko przed kamerami szokujących mocnymi scenami artystów. Trup ten zagnieżdża się już w mózgach nieletnich odbiorców - tych, pozał się Boże, demurgicznych poczytali artystów cierpiących na nadmiar wybujałej wyobraźni.

Zaglądam do programów paru stacji telewizyjnych mijającego tygodnia. Silna dawka: „Rambo”, „Ucieczka gangsterów”, „Okrutne wesele”, „Czeigodni mordery”, „Morderca rozgrywką”, „Słodczy zabijania”. Słodki tydzień utapiany w posocze.

W tych dniach przypominano też w telewizji „Ptaki” Hitchcocka, będzie „Francuski łącznik” Friedkina. Spotykam fana filmów na wideo. Młody inżynier. Codziennie przynosi do domu

dwie wypożyczone kasety. Nowy rytuał. Guma dla oczu! Zagaduję go o mistrza suspensu. Wykrzywia usta z niechęcią. - To już kino anachroniczne - motywuje. - Dzisiaj ono nikogo nie interesuje - nadmienia z podejrzaną pewnością siebie. Jednakże przyciśnięty do muru okazuje się być zupełnym ignorantem. Niewiele widział. Bo i gdzie widzieć miał! Przy wypożyczaniu kasety kienje się modą narzucaną przez środowisko. A wybór jest jedynie pozornie duży. Przy tym wymagania klientów znikome. Nie ugruntowane w żadnej tradycji, nie poparte żadną orientacją estetyczną. Ciemny las.

Fatalną sytuację dodatkowo pogarsza część prasy. Do skreślenia tych paru smętnych uwag skłonił mnie dodatek telewizyjny do „Dziennika Pomorskiego”. W różnych czasopismach ostatnimi laty pojawiły się, działające anonimowo, autorytety. Do publikowanych tabel z tytułami filmów dotaczają swoje „oceny” w postaci graficznych znaków: gwiazdek, kółek i krzyżyków.

Zaglądam do wspomnianego dodatku i co widzę! Przy „Wieczorze kuglarzy” Bergmana gwiazdek pięć, a przy „Obywatelu Kane” Wellesa cztery. Można uważać i tak. Tylko że w kulturze są pewne zobowiązania, toteż należałoby się ze swego oryginalnego wartościowania rozliczyć. Ktoś młody, kto o Wellesie nie miał sposobności słyszeć, spojrz w gazety i „Obywatela Kane” odrzuci. W roku stulecia sztuki kina, taki despekt!

Henryk Tronowicz

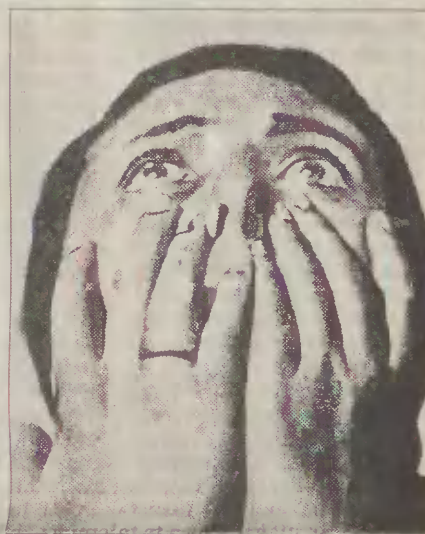


Filmy, zjawiska i nazwiska - quiz z kasetą wideo (21)

Z okazji stulecia kina zamieszczamy w cotygodniowych porcjach quiz stu pytań o tematyce filmowej. Wśród uczestników quizu, którzy nadesłali poprawne odpowiedzi, losujemy nagrodę tygodnia w postaci filmu na kasecie wideo.

Prawidłowe odpowiedzi w quizie z dn. 15.9: 1. „Medium”; 2. Rola w horrorach; 3. „Królowa Śnieżka”. Kasety za trafną odpowiedź wylosowała p. Iwa Kryniowska z Gdańska. Gratulujemy! Nagrodę można odebrać w gdańskim Domu Prasy, Targ Drzewny 3/7, pok. 201 b.

Dwudziesty pierwszy zestaw pytań:



Bebiko firmy Ovita Nutricia zostało udoskonalone.

Szanowni Państwo!

Firma Ovita Nutricia ma przyjemność poinformować, że receptura i skład Bebiko, polskiego mleka modyfikowanego dla niemowląt, zostały ulepszone, a nowe Bebiko zastąpiło Bebiko produkowane do tej pory. Z uwagi na wiele kierowanych do nas pytań przekazujemy Państwu najistotniejsze informacje.

● Dlaczego Bebiko ma inny smak?

Poprzednie Bebiko zawierało zwykły cukier, a nowe zawiera mniej słodki cukier mleczny – laktozę. Laktoza jest naturalnym cukrem występującym w mleku matki, najlepiej przyswajalnym przez organizm niemowlęcia. Dzięki tej zmianie niemowlę nie przyzwyczai się do słodkiego smaku, a więc później nie będzie konieczne słodzenie potraw. Zmiana ta ma na celu między innymi ochronę dzieci przed próchnicą i stanowi dostosowanie receptury Bebiko do nowoczesnych zaleceń dotyczących żywienia niemowląt. Drugą przyczyną zmiany smaku jest zwiększenie ilości witamin i mikroelementów – o korzyściach z tego wynikających nie trzeba nikogo przekonywać.

Niemowlęta przyzwyczajone do dawnego Bebiko mogą przez pewien czas inaczej reagować na smak nowego Bebiko. Przekonanie z jakim wprowadzacie Państwo do diety Waszego niemowlęcia zupkę i twarożek (wiedząc, że są to produkty zdrowe), powinno towarzyszyć Wam również przy podawaniu nowego, zdrowszego niż dawne Bebiko. Przyzwyczajając dziecko do smaku nowego Bebiko, należy pamiętać, że niewielkie zaburzenia pokarmowe zawsze towarzyszą wprowadzaniu nowych potraw, w tym również tego mleka.

● Dlaczego stare Bebiko nie jest już produkowane?

Nowe Bebiko jest wynikiem przystosowania receptury poprzedniego Bebiko do wymagań stawianych przez międzynarodowe i krajowe instytucje zajmujące się żywieniem niemowląt oraz współczesną pediatrię. Nowe Bebiko jest lepiej przystosowane do potrzeb organizmu niemowlęcia i dlatego zastąpiło poprzednie Bebiko.

● Dlaczego wycofano Bebiko 0?

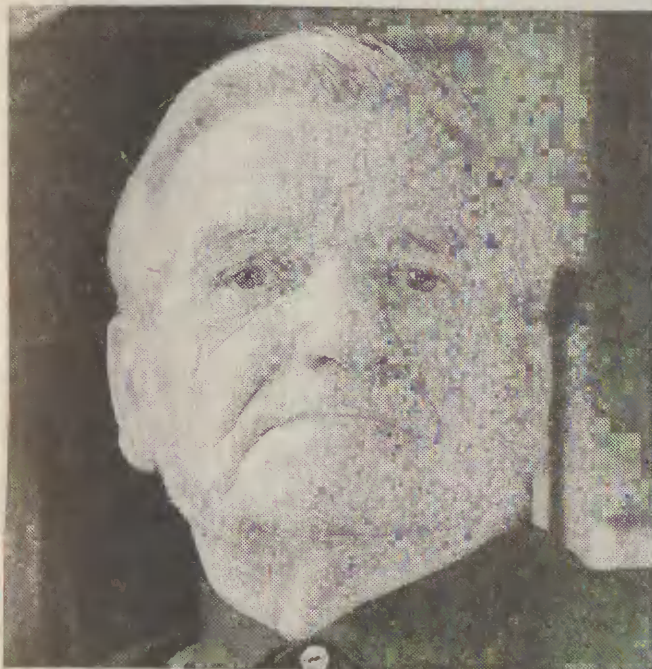
Skład poszczególnych preparatów z serii Bebiko odpowiada aktualnym zaleceniom dotyczącym mleka modyfikowanego dla niemowląt, a ich numeracja produktom innych serii. Bebiko 1 jest właściwym mlekiem modyfikowanym dla dzieci w pierwszych 4 – 5 miesiącach życia. Bebiko 2 może być podawane od 5 miesiąca życia; Bebiko 2R i 2GR są mieszanekami mlecznymi zawierającymi kleik i mleko modyfikowane, także dla niemowląt od 5 miesiąca życia. Dawna numeracja Bebiko 0 i Bebiko 1, przeznaczonych dla niemowląt do 4 – 5 miesiąca życia, sprawiała, że rodzice nie zawsze wiedzieli, które mleko wybrać.

● Czy nowe Bebiko można gotować?

Nowe Bebiko nie wymaga gotowania – jest łatwo rozpuszczalne i sterylne. Jeżeli z pewnych względów wolicie jednak Państwo mleko zagotować lub pasteryzować – jest to możliwe, jednak zawartość witamin, które są niszczone pod wpływem gotowania, ulegnie zmniejszeniu, podobnie jak w przypadku gotowania innych potraw lub poprzedniego Bebiko.

Jeżeli macie Państwo inne pytania, prosimy o kontakt z Serwisem Konsumentckim Ovita Nutricia: tel.: 0 800 65555 (połączenie bezpłatne), lub (077) 54 40 50 (połączenie płatne), adres: ul. Marka z Jemielnicy 1, 45 - 952 Opole.

Ovita NUTRICIA



Fot. J. Awakimowski

Twórca przy warsztacie

Kazimierz Ostrowski
artysta malarz

Kazimierz Ostrowski to jedna z najwyraźniej zarysowanych indywidualności współczesnego malarstwa polskiego. Posiada swoją własną oryginalną koncepcję, a także formę pozwalającą odróżnić jego dzieła wśród wielu innych - napisał znawca sztuki Ignacy Witz. Wierność sobie i jednocześnie ciągłe poszukiwania najdoskonalszego sposobu przekazania urody świata. Znajdziemy ją i na obrazach, które złoży się na wystawę otwartą dzisiaj w galerii Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Gdyni.

- Pamięta Mistrz swoją pierwszą wystawę indywidualną? To było po moim powrocie z Paryża w 1950 roku, w pawilonach w Sopocie. Wystawa wraz z dyskusją trwała może pięć godzin, bo najazutrz sale potrzebne były na zajęcia studentów szkoły plastycznej. Pokazałem wtedy swoje prace z Paryża. Byłem tam przez rok w pracowni Ferdynanda Légera.

- Spór pod koniec sześćdziesiątych w sumie wystaw Mistrza ile było w Gdyni?

- Na pewno kilkanaście.

- Wierność Gdyni to wybór, czy tak się po prostu to złożyło?

- Przyszedłem do Gdyni piechotą w 1934 r. Uprawiałem wtedy żeglarsko. Pomyślałem sobie, że skoro Gdynia to okno na świat, zabuduję się gdzieś i popłynę do Australii. Wie pani, takie londyńskie historie. Coś niby nie statku, ale już w Gdyni zostaliśmy i mieszkam do dziś. W 1942 r. poznałem Pomorzankę Halinę, późniejszą moją żonę.

Łubie morze, Kaszuby. Gdynia ma swój klimat, urok, można tu odczekać. Pewna pani przeprowadziła się z Warszawy do Gdyni, a gdy ją zapytano dlaczego to zrobiła, odpowiedziała: żeby być bliżej syna. A gdzie on mieszka? W Ameryce.

Obdarowuje nas Mistrz coraz to nowymi tematami, barwami, nastrojami. Rozpoznawalne, indywidualne malarstwo mistrza Ostrowskiego nieustannie się jednak przeobraża. Czy udało się ująć w słowa te tajemnice, jak to się dzieje, jakie to impulsy najmocniej Pana, profesora, prowokują?

- Najpierw muszę powiedzieć, że malarstwo jest dla mnie jak powietrze. A wszystko zaczyna się od studiowania natury. Trzeba było nieustannie ją podglądać, śpiewać o przyrodzie. Staram się stać poznawcą nowe sprawy. Czyż pokręca jest brzydka? No nie a chwala tylko różę, choć obie są interesujące. Szukam w naturze form, zestawień kolorystycznych, a to się nie kończy. Zmiana nastrojów nie następują jednak gwałtownie. Każda fascynacja trwa jakiś czas, aż mnie zmęczy. Albo coś zarobiłem - w sensie twóczym - albo nie. Jak już mam dosyć, posłucham muzyki, pójdę na spacer, a lubimy z żoną wycieczki, i zaraz coś innego mnie zainteresuje. Zresztą ten sam temat ma różne klimaty, np. las rano i wieczorem, jesienią i wiosną. Odróżniał też poniedziałek od czwartku. Czyż nie czuje pani inaczej niedzieli?

- Tak, w niedziele nawet zupełnie inaczej pachnie powietrze.

- A widzi pani. Z obrazami jest tak, jak z tymi różnymi dniami tygodnia. Albo jak z apetytem na coś - wczoraj uwielbiałem danie sztrąbskie: kapusta, parówka, boczek i cały kartofel, do tego wino; dziś mam na coś innego ochotę. Odminną urodę mają kwity świeże, a inną suszone... no i wiem różne nastroje.

- N jakim teraz jest Mistrz nastrojów?

- Słucham przy malowaniu - a pracuję prawie zawsze przy muzyce - symfonii Gustawa Mahlera. Najbardziej jednak chciałbym już robić tę wystawę i mieć nareszcie święty spokój.

- Nie wierzę, Mistrz Ostrowski i spokój! Też coś! Co Pan wiepokazuje w gdynińskiej galerii przy ul. Derdowskiego? A co będzie potem?

- Piętnaście prac, niektóre „retro”, nawet dotąd nie pokazywane, ale też rzeczy nowsze. Dla wprowadzenia w klimat, na początek wystawy dam swój projekt dywanu, zamówiony kiedyś, ale nie realizowany. Będzie też „Szczecin” w szaro-srebrny dzień, kiedy woda jest biała. Będzie trochę „martwicy”, jak to w Krakowie nazywają martwe natury. Potem przygotuję pięć prac, z różnych okresów, na wystawę w Międzynarodowych Targach Mody w Poznaniu. No i mam osiem nowych koncepcji, nad którymi teraz pracuję. Powstały latem tego roku w naszym domu pod Dziemianami. Tam są piękne lasy i jezioro blisko. Nawet kiedy ze szklą roboczym rozrysowuję koncepcję na kartonie, nie jeszcze nie wiem o kolorze. Dopiero kiedy zaczynam kłaść farbę - najbardziej lubię tempery - rozpoczyna się wielka przygoda z kolorami: jak tę błąd grały obok siebie, a jak pomieszane. To szukanie jest jak łwina.

- Iżycie szczęścia i dziękuję za rozmowę. Rozmawiała: Anna Kościelicka



Wyobrażenia o Gdańsku, tym sprzed pięciu i więcej stuleci, byłyby niepełne, gdybyśmy pominęli - jakże istotny - wątek animalistyczny. Jeśli u schyłku średniowiecza niektóre rejony grodu nad Motławą przypominały wieś, to działało się tak głównie z uwagi na trzodę i rogaciznę, która zrazu nikomu tu specjalnie nie przeszkadzała. Wiele ówczesnych rodzin to przecież dawni mieszkańcy okolicznych wiosek. Ludzie ci niechętnie rezygnowali z dotychczasowego trybu życia. Toteż kto mógł, hodował w przydomowym ogródku nie tylko drób, ale i zwierzęta rzeźne.

Jak w zwierzyńcu

To nie przypadek, że jedna z ulic na Głównym Mieście nosi od ponad sześciu wieków wdzięczne miano Koziej. O tym, że hodowano tu nie tylko zwierzęta, którym zawiądzęła ona swą nazwę, dowiadujemy się ze starej kroniki rodzinnej. Mowa w niej o tym, że w roku 1470 pewnemu gdańszczaninowi - Lubnemu - zawieruszyło się gdzieś przybrane dziecko. Po długich poszukiwaniach podrutek został w końcu odnaleziony. Cały i zdrow znalazł małe schronienie posród prosiat trzymanych właśnie przy tej ulicy.

W tak wielkim mieście, jakim był wówczas Gdańsk, niebagatelną rolę odgrywał handel zwierzyzną. W dni targowe spędzano konie i bydło na teren przystosowanego do tego celu placu z wodopojem. Miejsce to, położone na zachód od głównej bramy miasta zwanej Wyżyną nosiło nazwę Targu Krowiego bądź Konnego (obecnie Targ Sienny). Sprzedana zwierzęta pędzono na przystan nadmorski lub Wyspę Spichrzów ulicami Głównego Miasta. Stalym traktem była ulica Ogarna. Nie bez powodu zamykająca ją gotycka brama wodna otrzymała miano Krowiej, podobnie zresztą jak położony tuż za nią most.

Życie dawnych gdańszczan o wiele bardziej związane było ze światem fauny, aniżeli nam się wydaje. Związek człowieka ze zwierzęciem polegał przecież na wzajemnej poniekąd zależności. Nic dziwnego, że tak wiele trwałych jego śladów przetrwało zarówno w sferze kultury materialnej, jak i duchowej. Dość wspomnieć o wyobrażeniach zoomorficznych, tak często spotykanych w sztuce gdańskiej, o obecności motywów zwierzęcych w dawnych wierzeniach, przesądach, przysłówach, podaniach oraz legendach charakterystycznych dla gdańskiego baśniokregu.

Dobrze i swojsko mieszało się gdańszczanom nie tylko przy wspomnianej ulicy Koziej, lecz również przy targach: Rakowym i Rybnym. W kamienicach, których zwieńczenia i przedproża zdobiły wyćzaporowane przez tutejszych kamieniarzy postacie ptaków, ssaków, płazów oraz rozmaitych hybryd. Żyło się tu przy ulicach „skrzydlatych”, takich jak: Jaskółcza, Wronia, Kurza, Kurkowa, Wróbla czy Gesia i „rogatych” (np. Krowia). Jeden, jak: Karpia lub Minogi - nawiązywały do ryb, inne, w rodzaju: Wilczej, Ogarnej bądź Kocurki - do ssaków. Animalistyczne godła oraz nazwy posiadały tutejsze spichlerze: „Pod Jeleniem”, „Białą Niedźwiedź”, „Czajka”, „Szara Gęś”, „Wielbłąd”, „Sandacz”, „Jednoróż”, a także statki bogatych gdańskich kupców. Jeden z najzamożniejszych XVII-wiecznych amatorów - Albrecht Grodeck, właściciel sławnego parku oruńskiego, nadawał swoim zagłocom nazwy w rodzaju: „Czuwający Żuraw z Oruni”, bądź „Drop z Oruni”. Czas wolny od pracy, zarówno miejscowi, jak i przyjezdni spędzali m.in. w „Gęsiej Karczmi”, w probierni „Pod Łososiem” albo w podgdańskich gospodach takich, jak: „Pod Białym Jagnięciem” (Polanki), „Pod Złotym Lwem” (Wrzeszcz), „Pod Trzema Świniami Łbami (Lipce). Nazwa tej

ostatniej, nawiązująca do herbu znanej rodziny Ferberów, przypomina nam, jak wielkie bogactwo motywów zwierzęcych, a co za tym idzie - ciekawą symbolikę, zawiera heraldyka gdańskich rodów patrycjuszowskich.

Nie sposób wreszcie pominąć nadmorskie budowle i urządzenia fortyfikacyjne, do których przed setkami lat przylgnęły na dobre nazwy niektórych zwierząt. Mam na myśli stare baszty: Kocią, Kurkową i Łabędzę; bramy: Żabią i Żurawową, Psią, Wal, a także liczne niedgdy bastiony. Z tych ostatnich niewiele do naszych czasów ocalało. Przypomnijmy zatem, że oprócz bastionów: Żubr i Ryś, bezpieczeństwa miasta strzegły również: Lew, Zbik, Lis, Miś, Wilk, Wół, a nawet Krokil.

Symboliczne postaci zwierząt wieniczyły portale gdańskich domów, zdobiły bramy miejskie, fontanny, parki i ogrody. Niejednemu zresztą zamożny gdańszczanin szczycił się posiadaniem własnej żywej menażerii. Niebagatelny dochód zaczął przynosić w pewnym okresie dziejów miasta handel kanarkami, a także hodowla ozdobnego plectwa ogrodowego (pawie i bażanty). To prawda, że najbardziej ulubionym motywem zwierzęcym był herbowy lew - symbol siły, tężyzny i odwagi. Dawno jednak zwrócono już uwagę na to, iż zamożni gdańszczanie nader chętnie zdobili wnętrza swoich domów, a nawet niektórych kościołów, zwierzęcymi trofeami. Mam na myśli zarówno wielkie ssaki morskie, jak i efektowne poroża jeleni oraz łosi.

Nad całym tym osobliwym zwierzyńcem królowała antyczna podobizna starożytnych bogini łowów - Diany. Jej wizerunki były ozdobą niejednego w mieście przedproża i niejednej renesansowej budowli. Prawdziwą świątynią boskiej łowczyni stało się zaś szacowne wnętrze Dworu Artusa. To tutaj XVI-wieczni artyści uwiecznili jej niefortunny spotkanie z mitycznym myśliwym Akteonem. Za to, że odważył się oglądać Dianę podczas gdy ta zażywała kąpiele, zamieniony został w jelenia i wkrótce Akteona rozszarpały jego własne psy.

Jerzy Samp

Blżej zbiorów

BIBLIOTEKA SENATUS GEDANENSIS
BIBLIOTEKA GDAŃSKA POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1596-1996

Dyrekcja Biblioteki Gdańskiej PAN zaprasza na kolejny odczyt połączony z pokazem najcenniejszych zbiorów. Organizowany z okazji zbliżającego się 400-lecia gdańskiej księżnicy, pozwoli- i jak inne tego typu imprezy - przybliżyć do zbiorów szacownej placówki. Tym razem prof. dr hab. Zbigniew Nowak mówić będzie o inkunabulach, a więc najcenniejszych cymaliach, których w Bibliotece Gdańskiej zachowało się ponad 800, wśród nich egzemplarze unikatowe nawet w światowej skali, jak np. pierwszy druk gdański z 1498 roku. Odczytowi (czwartek 12.10, o g. 16) towarzyszyć będzie wystawa inkunabulów.

Wewnętrzne szkolenie biblioteczne, którego kolejnym przejawem była środowa prelekcja Ewy Czerniakowskiej na temat polskich kalendarzy drukarskich XX wieku, w innym, acz także ciekawym wymiarze przybliżyła przyjaciół biblioteki do jej zbiorów, a także odsłania interesujące propozycje badawcze. (dz)

12-15.10.95
Centrum Targowe Gdańsk - Oliwa, ul. Benlowskiego 5
Międzynarodowe Targi Gdańskie S.A. tel. 520 071, 523 706, fax 522 168

Właśnie Conrad

Rozmowa z wybitnym conradystą profesorem University of York
prof. Jacquesem A. Berthoudem

- Szczęśliwie się złożyło, że pobył Pana w Gdańsku przypadkiem na trwające u nas Dni Brytyjskie. Co Pana do Polski sprowadziło?

- Są dwie przyczyny: jedna, to fakt, że uniwersytet w Yorku, gdzie pracuję, jest blisko związany z Uniwersytetem Łódzkim i przeprowadzamy wspólny program badawczy. Jednocześnie otrzymałem (muszę tu podkreślić pomocną rolę British Council) zaproszenie z Biblioteki im. Conrada, pomyślałem więc, że obie sprawy będzie można połączyć.

- Czy chciałby Pan powiedzieć, co prezentuje sobą uniwersytet w Yorku?

przebiegała inaczej, byłby pisarzem innego języka?

- Odpowiedź może być tylko hipotetyczna. Przede wszystkim Conrad był obdarzony wielkimi zdolnościami językowymi. To prawda, że posługiwał się angielszczyzną odmienną od tej, jaką posługuje się przeciętny angielski dżentelmen. Z drugiej strony - jest to język pełen ekspresji i bardzo precyzyjny. To, że był trochę obokrajowcem, nadawało jego językowi - znana to sprawa - szczególną cechę...

- Można by się więc zastanowić nad przekładami. Czy uważa Pan, że tłumaczenia dzieł Conrada odpowiadają te-

- Czy sądzi Pan, że można by Conrada nazwać także pisarzem politycznym?

- Tylko w tym sensie, że w sposób nadzwyczaj interesujący i z pełnym zrozumieniem potrafił przekazywać polityczne problemy i mechanizmy. Nie tyle ważne więc wydają się być u niego polityczne tendencje, ile stopień uwikłania jednostki w historię. Kiedy pisał Conrad, Anglia była wciąż jeszcze światowym mocarstwem, bez zdolności, bez chęci do samokrytycznego spojrzenia na swą rolę. Conrad, ze względu na swoje pochodzenie, ujawniał swój szczególny dar umysławiania tego nieporozumienia, owego samookłamywania się w poczuciu sukcesu. I w tym sensie był pisarzem politycznym.

- Okazjonalność tej rozmowy zmusza do skakania po tematach. Czy jest Pan w Polsce po raz pierwszy?

- Byłem już raz wcześniej, w roku 1983, kiedy to zaczęła się nasza współpraca z Łodzią. Poznałem wówczas także Kraków. Odwiedziny ojczysty Conrada mają dla mnie oczywiście ogromne znaczenie. Wiemy w Anglii - dla której pan Zdzisław Najder przełożył wiele conradowskich dokumentów - że korzenie Conrada są niesłychanie ważne dla zrozumienia jego pisarstwa. Trudno by mi było przeprowadzić linię między tym, co wiem, a tym, co odczuwam, czy po prostu widzę. Myślę jednak, że każdy, kto przyjeżdża do Polski, a jest choćby jakimś wykształconym, musi dysponować jakąś wiedzą na temat tragizmu jej historii. Ta świadomość, która potem rzutuje na wizerunek kraju, poprzez naturalne transformacje oddziałuje na moje widzenie Conrada. Coś niezwykłego jest w zrozumieniu, że można zwycięstwo osiągnąć poprzez słabość, a nie przez siłę. Jeszcze jedna kwestia. Wizyta w Polsce dała mi możliwość oceny percepcji Conrada w jego ojczyźnie. Jest pewna różnica w obecności Conrada w literaturze angielskiej i obecności jego dzieła w Polsce. W Anglii nie ma ona tak silnego oddźwięku, Conrad nie spotyka się - jako jeden z największych pisarzy angielskich - z kultem, nie ma swojego pomnika, określenie „kult” mogłoby sugerować zjawisko pewnej afekcji. Nie spotkałem się jednak tutaj z nią; raczej z szacunkiem. Tego szacunku nam w Anglii czasem trochę brakuje. Myślę tu teraz nie o Conradzie, a o tym, że Anglia w ogóle niewystarczająco szanuje swych pisarzy. Widziałem gdański pomnik Conrada. Jest to jakaś symboliczna wartość. Szkoda, że grozi mu zwietrzenie, że coraz trudniej będzie odczytać umieszczone na nim napisy. Taką jest jednak natura nieśmiertelności.

- Gościłby Pana nie po raz ostatni?

- Bardzo pragnęłbym być w Gdańsku podczas zeszłorocznego zjazdu conradowskiego, niestety okoliczności mi nie pozwoliły. Wierzę w rozwój waszego Ośrodka Conradowskiego. Na marginesie: podobny charakter i znakomite zbiory conradowskie posiada Biblioteka Polska w Londynie. I co osobliwie - angielskie Conrad Society tam właśnie odbywa swoje spotkania. Ponieważ łączą nas właśnie Conrad...

- A więc do rychłego zobaczenia. Dziękuję za rozmowę.

Paweł Dziński

Za ułatwienie rozmowy dziękuję p. Wojciechowi Kułickiemu z UG.



Fot. Robert Kwiatkiewicz

- Uniwersytet ten powstał niedawno, bo w 1963 roku, istotne jednak, że stało się to w jednym z najstarszych miast angielskich, które posiada najstarszą funkcjonującą szkołę w Anglii, założoną jeszcze przez Alkuina, nauczyciela Karola Wielkiego. Uniwersytet ten posiada już poważne osiągnięcia badawcze, szczególnie blizszy swojemu angielskiemu i naukami historycznymi. Mamu jedyny wydział w Anglii, gdzie anglistyka nakłada obowiązek odbycia przynajmniej jednego kursu w języku obcym na temat jego literatury. Wychodzimy w ten sposób na spotkanie innych kultur, w tym również kultury i literatury polskiej.

- Jakże są powody tak późnego powstania uniwersytetu w Yorku?

- System edukacyjny w Anglii był zawsze bardzo sztywny. W latach sześćdziesiątych premier MacMillan postanowił zreformować, rozszerzyć ten system, osadził więc nowe uczelnie w starych miastach angielskich, które były mu bliskie swą historią - Canterbury, Sussex, York.

- Czy mógłby Pan powiedzieć o swej pracy na uniwersytecie i miejscu w niej dla zainteresowań Conradem?

- Chciałbym odpowiedzieć krótko: Conrad nauczył się angielskiego, kiedy miał lat dwadzieścia parę, ja nauczyłem się tego języka, kiedy miałem lat kilkanaście, jestem przecież obywatелеm szwajcarskim. Sam więc fakt, że zetknąłem się z pisarzem, który w swojej twórczości literackiej posługuje się drugim, czy nawet trzecim językiem, był dla mnie nadzwyczaj interesujący.

- Czy można by sądzić, że gdyby linia życia Conrada

mu poziomowi sztuki pisarskiej, którą prezentuje Conrad?

- Niech mi będzie wolno zastrzec się nad przekładami francuskimi. Pierwsze tłumaczenia poczyniono dla Gallimarda, gdzie redaktorem był André Gide, wybitny przecież pisarz. Gide miał ze swymi tłumaczami problemy, przekłady byłyby bowiem zbyt dosłowne, starali się zachować jak najdokładniej wzorzec oryginału, nie licząc się ze szczególnością języka francuskiego, z jego duchem. Moim własnym pierwszym doświadczeniem był Conrad „Tajfun”, który przeczytałem z zachęty swojej matki, oczywiście po francusku. Nie mogę się wyzbyć wrażenia, że oryginalne, a więc angielskie dzieła Conrada są mocniejsze, mają większą siłę wyrazu od przekładów. Pewnie wynika to z trudu, jaki wkładał Conrad w przewidywanie języka.

- Czy conradystyka jest głównym obszarem Pana działalności naukowej na uniwersytecie w Yorku?

- Od 1970 roku byłem dyrektorem dużego instytutu anglistycznego, zajęcia moje polegały właściwie na kierowaniu. Szczególnie jednak interesuje mnie renesansowa literatura angielska oraz literatura modernizmu z lat 1900-30. Wielce bliski jest mi także siedemnastowieczny dramat francuski. Prowadzę w Yorku zajęcia na wszystkich stopniach nauczania. Najbardziej przecież ze wszystkich interesuję mnie Conrad. Tutaj, w Gdańsku, pragnąłem podzielić się refleksjami nad „Grą łosiu” i „Tajnym agentem”; mimo pozorów mają one wiazadło w angielskiej rzeczywistości.

INFORMATOR

APTEKI

Apteki pracujące non stop:
GDAŃSK, „Dworcowa” - Dworzec Główny, Podwale Grodzkie 1, tel. 3-28-41, tel. 45 wew. 210; Apteka / Pogotowiu Ratunkowym, al. Zyciostwa 49, tel. 32-47-01
PRZEMOŚĆ, ul. Opolska 3; tel. 5-38-22
ZASPA, ul. Pilotów 21; tel. 56-92-7
WRZESZCZ, ul. Grunwaldzka 52, tel. 41-23-06
SOPOT, „Pod Orłem”, ul. Monte Cassio 21, tel. 51-10-18
GDYNIA, apteka nr 19054, ul. Arm Krajowej 42, tel. 21-00-32
„Pę Gryfem”, Gdynia, ul. Starowiejska 34, tel. 20-19-82
PRZEMOŚĆ GD., „Łokietek”, ul. Łokietka 5, tel. 82-25-45
RUNA, ul. Dąbrowskiego 127
OGŁOSZENIE PŁATNE:
* APEKA „NA CECHOWEJ”, Gdynia, Unrug 36 (róg Cecho-

wej), tel. 25-39-83; poniedziałek 8.00-24.00, sobota 9.00-24.00, niedziela 10.00-21.00
* APEKA „Chelmska”, Gdańsk-Chelm, Łużycka, 32-14-63, pon.-niedz. 7.00-22.00

OSTRE DYŻURY

GDAŃSK. - Chirurgia, Interna, Okulistyka - Akademia Medyczna, ul. Dębinki 7
GDYNIA. Szpital Miejski, ul. Wójta Radtkego 1, tel. 20-75-01
Morski, Redlowo, ul. Powstańca Styczniowego 1, tel. 22-00-51

POGOTOWIA RATUNKOWE I PRZYCHODNIE

GDAŃSK, ul. Aksamitna 1 - lekarz ogólny, gabinet zabiegowy dla dorosłych w wolne sob., niedz. i święta - całą dobę, w pozostałe dni w godz. 19-7
- poradnia dla dzieci chorych i gabinet zabiegowy w wolne sob., niedz. i święta - całą dobę w pozostałe dni w godz. 19-7

OGŁOSZENIA PŁATNE

* LEKARZ DOMOWY, ALK-MEDYK, 31-89-53, 20-68-16
* WIZYTY lekarskie, EKG, 53-69-86, 51-65-97

* POGOTOWIE WETERYNARYJNE - tel. 983 (całodobowe)
POGOTOWIE DLA ZWIERZĄT (bezpąskich, rannych i podejrzanym o wściekliznę), 22-21-48 (czynne całą dobę)
WRZESZCZ, al. Zwycięstwa 49 - czynne całą dobę
- wypadki - 999
- nagłe zachorowania: tel. 32-29-29, 41-10-00
Biuro Przewozów Sanitarnych - 32-39-24 lub centr. 32-30-76, 32-36-14, 32-39-44 w. 236
Ambulatorium chirurgiczne - czynne całą dobę
- Laryngolog przyjmuje w dni powszednie w g. 19.30-7.30, w soboty robocze 17.30-7.30, w wolne soboty, niedziele i święta - całą dobę
- stomatolog w dni powszednie w g. 19.30-7.30, w soboty robocze w g. 17.30-7.30, wolne soboty, niedziele i święta - całą dobę
ZASPA, ul. Pilotów 21, tel. centr. 56-69-95, 47-82-51 - nagłe zachorowania, wypadki, ambulatorium chirurgiczne czynne całą dobę
Przychodnia Międzyrejonowa, ul. Startowa 1 - w dni robocze w g. 19-7.30

- lekarz peditra, lekarz ogólny w wolne sob., niedz. i święta w g. 8-8.08 stomatolog w godz. 10-16
- gabinet zabiegowy dziecięcy w dni robocze w g. 19-7.30, w dni wolne od pracy w g. 8-8
- gabinet zabiegowy ogólny, w wolne sob., niedz. i święta w g. 8-18
SOPOT, ul. Chrobrego 6/8 - wejście od ul. Mieszka I. Telefon: 51-11-56, 51-24-55 i tel. alarm. 999. Ambulatorium chirurgiczne czynne całą dobę
GDYNIA, ul. Żwirki i Wigury 14, czynne całą dobę - nagłe zachorowania i przewozy chorych, tel. 20-00-01, 20-00-02 - ambulatorium stomatologiczne czynne w g. 20-7
OBLUZE - Podstacja Działu Pomocy Doraźnej, ul. Białowiejska 1 (tel. 25-19-99), dla mieszkańców dzielnicy: Obluze, Pogórze, Oksywie, gm. Kosakowo - peditra, lekarz ogólny, gabinet chirurgiczny, czynne w g. 15.30-7
RUMIA, ul. Derdowskiego 24, tel. 710-811
PRUSZCZ GD., ul. Wojska Polskiego 9, tel. 82-24-00, alarmowy 999; Przychodnia rejonowa, ul. Wojska Polskiego 9, tel. 82-26-45; Poradnie: Dziecięca, Rehabilitacyjna, Medycyny Szkolnej, ul. Grun-

waldzka 25, tel. 82-35-62, Poradnia Internistyczno-Cukrzycowa, ul. Grunwaldzka 25, tel. 82-22-82
PSZCZÓŁKI, Ośrodek Zdrowia, ul. 22 Lipca 8, tel. 5

POLICJA

GDAŃSK, dyżury oficerów Komendy Wojewódzkiej Policji, tel. 39-53-33; oficer dyżurny ruchu drogowego, tel. 31-92-12; oficer dyżurny Komendy Rejonowej Policji, tel. 38-62-22 (Straż Miejska 31-30-11)
SOPOT, dyżury oficerów Komendy Rejonowej Policji, tel. 51-30-51, 997 (Straż Miejska, 52-20-21, w. 214)
GDYNIA, Komenda Rejonowa w Gdyni, ul. Portowa 15, tel. 997, oficer dyżurny 20-63-43 (Straż Miejska 20-82-86; 986)
RUMIA, Komenda Rejonowa, ul. Derdowskiego 43, tel. 710-215; Straż Miejska, ul. Abrahama 17, tel. 710-134
PRUSZCZ GD., 82-22-41, 997 PRZYWIDZ, 147

Straż Pożarna:
GDAŃSK, SOPOT, GDYNIA, PRUSZCZ GD. tel. 998; PRZYWIDZ, 169

TELEFONY INFORMACYJNE

* BROKER Bank Informacji Gospodarczej, 24-07-79
* TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA - handel, usługi, produkcja, pon-pt. w g. 9,18, tel. 24-22-65, 56-51-29. Wspomaganie niepełnosprawnych wt-pt. w g. 9-15, 46-56-70
SZKOŁY
* JEDNOROCZNE Korespondencyjne Policjalne Studium Ekonomiczne. Zajęcia raz w miesiącu (sobota-niedziela), noclegi bezpłatne; 03-204 Warszawa, ul. Łabiszyńska 25, tel. 11-34-77
* POŁTORAROCZNE Korespondencyjne Liceum Ekonomiczne. Zajęcia raz w miesiącu (sobota-niedziela), noclegi bezpłatne; 03-204 Warszawa, ul. Łabiszyńska 25, tel. 11-34-77
POMOC DROGOWA
* POMOC DROGOWA HOL-SERWIS, 52-29-87, 56-64-98
USŁUGI POGRZEGOWE
* ZIELEŃ, Partyzantów 76, 41-20-71, 41-73-35
Telefoniczna Poradnia Językowa UG - porady z zakresu języka pol-

skiego od pon. do pt. w g. 13-15, tel. 41-15-15
Rzecznik Praw Ucznia - 310-744
Telefon Zaufania:
Antymafijny - Gdańsk 32-27-30, Gdynia 20-65-29, czynny codz. w g. 8-15.15 (dyżurny prokurator rejonowy obu miast); AMAZON-KI: 25-19-17; 41-60-85; 57-24-58; 51-59-88, w g. 19-21 (śr. 12-16); Anonimowy Przyjaciół, tel. 988 (od godz. 16 do 6 rano); „Pogotowie Makowe”, środy, piątki, 16-18, tel. 51-59-22; Poradnia dla Rodzin Narękomańców, „Powrót z U”, środy, piątki, w g. 15-19; Sopot, ul. 3 Maja 71; Bezpłatna telefoniczna informacja o AIDS - tel. 958
Wojewódzka Przychodnia Odwykowa, Gdańsk, ul. Łąkowa 58, tel. 31-51-32 czynna codz. od 8 do 20;

POGOTOWIA

GDAŃSK - ciepłownicze: 31-20-88, 993; - energetyczne: 41-23-23, 991; - gazowe: 31-18-68 (całodobowe), 52-14-62, 992; - techniczne PKM: 995; - wodociągów i kanalizacji: 31-20-67, 994; - opiekuńcze państwowe: 41-10-42
PRUSZCZ GD. - gazowe 82-36-75; energetyczne 82-26-43; wodociągów i kanalizacji: 82-34-17

SOPOT - gazowe: 51-10-68 (czynne w g. 6-22); - wodociągów i kanalizacji: 51-40-55, 994
GDYNIA - pogotowie ciepłownicze: 23-19-41; - pogotowie dzwigowe: 23-36-65, 23-40-24; - pogotowie energetyczne: 20-45-50; - pogotowie gazowe: 20-44-73, 20-44-79; - pogotowie wodociągów i kanalizacji: 21-90-19

TAXI NA TELEFON

* SUPER HALLO TAXI
GDANSK, taniej na zgłoszenia telefoniczne i karty, tel. 31-91-91, 316-316, 91-91
* HALLO TAXI, 9197, 31-59-59, 20 proc. taniej + superkonkurs z samochodem
* CARO-MILANO-TAXI, tel. 96-27, 37-30-30; 370-800 na telefon 30 proc. taniej
* CITY TAXI, 91-93, 46-46-46, fax 43-21-21 wysoka jakość, atrakcyjna cena
ZKM Gdynia - Mikrobusy dla osób niepełnosprawnych, tel. 23-50-78, w g. 7-21
PRZESZYTKI KURIERSKIE - 52-00-71 do 76

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

PRACA

Jeśli szukasz pracy... lub chcesz ją zmienić zrób to skutecznie!

ZAPRASZAMY DO LEKTURY NASZEJ NOWEJ RUBRYKI.

Absolwencie

Nie zostań bezrobotnym

Pod koniec sierpnia br. w woj. gdańskim zarejestrowanych było 6,5 tys. tegorocznych absolwentów. Analiza liczby bezrobotnych wykazała, że najłatwiej znaleźć pracę absolwentem z wyższym wykształceniem, a najtrudniej osobie kończącej szkołę zawodową.

Bezrobocie nie da się przecekać

Bezrobocie, w formie jawnej lub ukrytej, występuje w każdej gospodarce. Obecnie w Polsce prawie 3 miliony osób jest bez pracy. W ciągu kilku najbliższych lat liczba bezrobotnych prawdopodobnie nieco się zmniejszy, ale bezrobocie na pewno nie zniknie. Strategia „na przeczekanie”, odsuwanie od siebie momentu, w którym zaczyna się myśleć o przyszłej pracy - teraz pójść do wojska, czy wyjechać za granicę, a potem „się zobaczy” - niewiele zmienia.

Jeśli warunki pozwalają ci trochę poczekać z poszukiwaniem pracy, nie marnuj czasu. Spróbuj go wykorzystać, naucz się czegoś nowego, zyskaj doświadczenie i umiejętności. Myśl, jak to, co robisz, ma się do tego, kim chcesz być i jak będziesz zarabiał na życie.

Warto pamiętać o tym, że nie musisz pracować w zawodzie wyuczonego do zakończenia szkoły do emerytury. W nowoczesnej gospodarce rynek pracy jest dynamiczny - stale pojawia się zapotrzebowanie na nowe zawody i umiejętności. Nawet takie, których nie uczono w szkołach.

Jednym z najciekawszych przykładów takiego dynamizmu jest rynek reklamowy. W większych miastach w agencjach reklamowych pracują już tysiące ludzi. Swoich umiejętności nie zdobyli w szkole, gdyż w polskich szkołach i na uniwersytetach nie uczono sztuki reklamy. Niemal wszyscy pracownicy sektora reklamowego w Polsce zdobyli potrzebne kwalifikacje sami, na kursach lub ucząc się w trakcie pracy.

Wniosek z tego jest jeden - największe szanse na znalezienie pracy mają osoby otwarte na zmiany i elastyczne.

PAMIĘTAJ!

To, jaka będzie Twoja praca, zależy w dużym stopniu od ciebie. Zastanów się: jaki jesteś, co lubisz, w czym już udało ci się sprawdzić i jak można to przełożyć na możliwość pracy. Szerzej o sposobach poszukiwania pracy i dokonywaniu wyboru będziemy jeszcze pisać.

Dodatkowe umiejętności zwiększają szanse znalezienia pracy

Pracodawca zawsze chętnie zatrudni osobę, która oprócz swojego zawodu posiada różne dodatkowe umiejętności (na przykład: znajomość języków obcych, prawo jazdy, obsługa komputera, umiejętność pisania na maszynie).

To samo dotyczy dodatkowego wykształcenia, drugiego zawodu - pracodawca szybciej zatrudni hydraulika, mającego jednocześnie uprawnienia do spawania, kierowcę będącego jednocześnie mechanikiem samochodowym itp.

Młody wiek może być zaletą

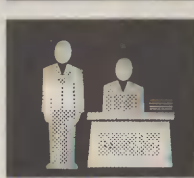
Młodzi ludzie uczą się szybciej i łatwiej. W niektórych zawodach stare nawyki i przyzwyczajenia bywają przeszkodą. Pracodawcy, szczególnie prywatni, często szukają młodych osób, które nauczą się u nich zawodu. Przykładowo jeden z najlepszych warszawskich hoteli w momencie otwarcia zatrudnił wyłącznie osoby bez wcześniejszego stażu pracy w hotelarstwie.

W salach Domu Technika NOT (I piętro) przy ul. Rajskiej 6 w Gdańsku, w godz. 9.00-14.00 odbywa się dzisiaj największa wojewódzka impreza dla poszukujących pracę - GIEŁDA PRACY. Osoby biorące w niej udział mają możliwość zapoznania się z ofertami pracy trójmiejskich zakładów pracy, bezpośredniego kontaktu z pracodawcami oraz z pozarządowymi agencjami pośrednictwa pracy. Impreza skierowana jest głównie, ale nie tylko, do ludzi młodych.

Alicja Pieplińska

Następny artykuł opublikujemy w piątek, 11 października. Zapraszamy do lektury.

Prosimy o nadsyłanie listów z uwagami i pytaniami. Odpowiedzi prawników specjalizujących się w prawie pracy, inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy, pracowników pośrednictw pracy oraz innych fachowców od zatrudnienia będziemy drukować na łamach tej rubryki. Korespondencję prosimy nadsyłać pod adresem: „Dziennik Bałtycki”, 80-886 Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, z dopiskiem „Rynek pracy”. Kontakt telefoniczny: poniedziałek, środa, piątek w godz. 13.00 - 15.00, 315041 wew. 296 - Alicja Pieplińska.



PRACA

ZATRUDNIENIE

ABSOLWENTA Technikum Samochodowego po wojsku, zatrudni w sklepie motoryzacyjnym w Gdyni. Oferty 57232, składowa B.O. Gdynia, ul. Władysława IV 24

ABSOLWENTKĘ Tech. Budowlanego lub ekonomicznego, 28-56-08

AGENTA ochrony konwojenta, kwalifikacje, Agencja "Cobra", 43-43-06

AGENTA ochrony konwojenta, kwalifikacje, Agencja "Comandos", 46-11-50

AGENTÓW ubezpieczeniowych zatrudni, 53-21-37

AKWIZYTORA zatrudni, "Sabine", Rumia, Towarowa 31

AKWIZYTOR energetyczny, kontaktowy z samochodem, tel. 24-84-48 w. 23 po 16.00

ARCHITEKTA, zatrudni pracownią, 274-137

ASYSTENTKĘ ze znajomością komputera, języka włoskiego i angielskiego, dyspozycyjną, mile widzianą własnym samochodem zatrudni firma polsko-włoska, 51-03-99, 51-24-56

BARMANA - barmankę, Bar Bistro Wielki Młyn, wiadomości 41-20-67

BARMAŃKI, pracowników kuchni i pana do utrzymania porządku w otoczeniu budynku przyjmie, Tel. 41-24-59 w godzinach 15.00-20.00 Night Club Max

BLACHARZA, dekarza, cieśli, tel. 39-93-96

BLACHARZA, lakiernika, mechanika, elektryka oraz do przyuczenia, wiek do 35 lat, niekaranych do Auto Serwisu Kontakt telefoniczny 57-59-47

BLACHARZA - dekarza, 24-81-41

BLACHARZA - dekarza, murarza, 47-77-64 po 18.00

BLACHARZY samochodowych (wykwalifikowanych, znajomość ramowego systemu napraw karo-serii) zatrudni Auto-Serwis Północ, pn.-pt. w godz. 16.00-18.00 tel. 43-04-75

BRUKARZY, 23-39-40

BRUKARZY zatrudni, tel. 47-25-08 dzwonić 10.00-11.00 w dniu 06.10.1995

DEKARZY, 53-23-78

DEKARZY wysokowykwalifikowanych - brygady, na stałe-pracownicze, 470-254 (8.00-16.00)

DOCIEPLENIOWCÓW, alpinistów, 53-23-78

DORADZCÓW ubezpieczeniowych, 29-95-78, 10.00-16.00

DZIEWIARKE, 21-84-81

EKSPEDIENTKĘ zatrudni, 32-68-88 po 17.00

ELEKTROMONTAŻOWY SEP, oferty: Elmat, 80-555 Gdańsk, ul. Włńska 21

ELEKTRONIKA z doświadczeniem do serwisu radiowładowych samochodów oraz do obsługi sprzedawcy zatrudni zakład w Gdańsku. Wymagane min. średnie wykształcenie, jez. angielski, do 35 lat. Tel. 31-77-46

ELEKTRYK, tel. 29-02-23

ELEKTRYKÓW, kierowców-operatorów sprzętu, murarzy, zatrudni firma prywatna z Gdyni, tel. 23-77-54, 29-73-56

EMERYTA (umiejącego kosić) do pracy w ogrodzie zatrudni, "Sabine", Rumia, Towarowa 31

FARMACEUTÓW i techników zatrudni apteka w centrum Gdańska, tel. 21-86-98

FRYZJERKĘ, 22-33-25

FRYZJERKĘ damską, 47-65-38

FRYZJERKĘ damską, Przymorze, ul. Jagiellońska 8, tel. 53-02-33

FRYZJERKĘ męską, tel. 23-53-75

FRYZJERKĘ damską, 23-02-46

GOSPODYNIE, opiekunki, 21-08-53

HANDLOWCA w branży budowlanej zatrudni od zaraz spółka, tel. 52-12-95

HANDLOWCÓW - opiekaw prac. Dobre zarobki. Kontakt osobisty: BHZ ARGO Gdańsk, ul. Krynki 1

HARTOWNIKA z 5-letnim stażem, technika mechanika do pracy w hartowni, szlifierni narzędziowej zatrudni Wytwórnia Łożysk Ślizgowych "Bimel" SA, Gdańsk, Grunwaldzka 481. Zgłoszenia w sekretariacie firmy PPU "Lokata", Gdańsk, Struga 16

KAFELKARZY, 39-44-98

KAFELKARZY, 53-64-54

KAFELKARZY, dobre warunki, na stałe, 56-95-14

KASJERKĘ - sprzedawcę, wymaną praktyka, tel. 274-127, 215-072, godz. 10.00-13.00

KELNERKI i barmanki, zatrudni Restauracja "Trakia", tel. 561-571

KIEROWCÓW kat. C E Kiszar-nia Przejazdowo (autobus 112)

KIEROWNIKA działu reklamy, zatrudni Centrum handlowe ETC. Najchłodniej pisemne oferty, Centrum handlowe ETC, Gdańsk, Al. Rzeczpospolitej 33, tel. 46-67-81

KIEROWNIKA działu transportu, wykształcenie średnie, kat. B.C.E., 23-73-70 w. 25

KOSMETYCE i panią po kursie zatrudni w Gdyni i Sopocie, tel. 23-62-17 wew. 180

KRAWCOWE, 32-03-12

KRAWCOWE, również absolwentów - szyje odzież roboczą, 24-51-98

KRAWCOWE, Rumia, 71-26-21

KRAWCOWE i szefu produkcji, 23-18-47

KROJCZEGO, 21-61-27

KSIĘGOWA do działu finansowo-księgowego przyjmie firma "Kodak" - Gdynia - Orłowo, ul. Wileńska 91, tel. 22-00-20 fax 22-28-89

KUCHARKI, stołówka AWF, 52-50-51 w. 173

LAKIERNIKÓW, uczniów zatrudni, tel. 46-20-35

LEKARZY okulistów oraz recepcjonistów po szkole średniej w Zakładzie Optycznym w Dąbrowie, tel. 20-23-02 godz. 15.00-18.00

LEKTORÓW języka angielskiego, zatrudni Centrum Języków Obcych, 71-86-54

MAGAZYNIERÓW z prawem jazdy kat. C zatrudni hurtownia farmaceutyczna "Farmopol", 51-48-77

MAJSTRA budowlanego, Wrzeszcz, Fiszera 14, pok. 528

MALARZY, 82-34-57

MALARZY, piaskarzy zatrudni, tel. 20-50-01 w. 274, 71-26-49 po 17.00

MANAGERÓW, asystentów i przedstawicieli handlowych, zatrudni firma zachodniopomorska. Spotkanie informacyjne 10.10.95, godz. 18.00: Hotel Hevelius - Gdańsk, oraz Miejski Dom Kultury, ul. Chopina 34-Pruszcz Gdański

MGR farmacji, 297-170

MŁODE osoby do przyuczenia w handlu, wymagany samochód, 29-72-14

MONTAŻYSTÓW (montażystki) ofertowych oraz pracowników do integracji zatrudni ZPW "Druk", Gdańsk - Zapra, ul. Leszczyńskich 2, tel. 46-91-88-89 w godz. 9.00-14.00

MONTERÓW, samodzielnych, z woj. gdańskiego i ebląskiego do uszczelniania okien w systemie "Euro-Strip", 51-09-94, 53-93-49

MONTERÓW kadłubów, spawaczy z uprawnieniami PRS do pracy w uprawnieniach PRS do konstrukcji w Odesie zatrudni "Prodmorex" tel. 462-111, 372-678, 277-949

MURARZY, 71-31-52

MURARZY, 71-31-52

MURARZY, dekarzy, 41-04-46

MURARZY, Wrzeszcz, Fiszera 14, pok. 528

NAUCZYCIEL angielskiego, w domu ucznia - potrzebny Rumia, 71-22-92

OPIEKUNA - praca dla mężczyzny, bardzo dobry język niemiecki i kontakt z młodzieżą, (053) 14-18-29

OPIEKUNKĘ do 8-miesięcznego dziecka, telefon, do pracy 8.30-16.00, 20-12-88

PANIĄ do prowadzenia domu (Ortowo). Oferty: Gdańsk 5, skrytka pocztowa 79

PATROZSARKI do ryb, 31-50-51 w. 217

PIEKARZA, solidnego z praktyką, 83-89-18

PIEKARZY i pomocników, Rumia, Robotnicza 29

POMOC domowa (z możliwością zamieszkania) potrzebna tel. 41-46-66

POMOC domowa opiekunka, 2 dzieci: 4 i 3 lata. Przedmieście Londynu, 5.5 dnia tygodniowo, 9 min, tel. 48-76-69

PRACOWNIKA do gospodarstwa, Litwie Pierwszynie

PRACOWNIKA umysłowego do działu reklamacji, zatrudni fabryka drzew. Wymagana podstawowa znajomość obsługi komputera i dyspozycyjność. Porta KMI, Poland Bolew, ul. Szkolna 26, tel. 72-06-54

PRACOWNIKÓW w specjalności handel - marketing ze szczególnym uwzględnieniem obsługi zatrudni Hurtownia Elektroenergetyczna "Kromis - Bis", Gdańsk, ul. Litewska 11/13, tel. 31-21-51

PRACOWNIKÓW do nowego działu znanej europejskiej firmy zatrudni, Gdańsk, ul. Ks. Robaka 27

PRACOWNIKÓW do prac remontowo - budowlanych zatrudni JM Komandor, 43-59-44

PRACOWNIKÓW do zbioru pustej codzienności, Olszynie ul. Modra 72B

PRACOWNIKÓW do zbioru warzyw, Pogórze, Włńska 9

SIEMENS

poszukuje do oddziału w Gdańsku - asystentki zespołu

z płynną znajomością języka niemieckiego, o miłej aparacji, pasującej do naszego młodego zespołu

List motywacyjny, życiorys, zdjęcie oraz kopię ostatniego świadectwa pracy prosimy kierować pod adresem: Siemens I-CENTER, 80-044 Gdańsk, ul. Jedności Robotniczej 3/11, do rąk J. Ackermann.

SIEMENS

poszukuje do oddziału w Gdańsku - pracownika magazynowego

ze znajomością elektrotechniki, doświadczeniem w pracy na stanowisku w hurtowni elektrotechnicznej

List motywacyjny, życiorys, zdjęcie oraz kopię ostatniego świadectwa pracy prosimy kierować pod adresem: Siemens I-CENTER, 80-044 Gdańsk, ul. Jedności Robotniczej 3/11, do rąk J. Ackermann.

JEŚLI ODPOWIADA CI PRACA W MŁODYM ZESPOLE, NIE BOISZ SIĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI I SAMODZIELNOŚCI, JESTEŚ DOBRYM ORGANIZATOREM, POSIADASZ SAMOCHÓD I TELEFON WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE OFERT

NA STANOWISKO

Kierownika Administracyjnego

W EKSPANSYWNEJ, DYNAMICZNEJ, STOSUJĄCEJ NOWOCZESNĄ FILOZOFIĘ DZIAŁANIA FIRMY PRODUKUJĄCEJ WYSOKIEJ KLASY TELEWIZORY

TRILUX
Polskie telewizory

Do obowiązków osoby zajmującej to stanowisko NALEŻYĆ BĘDZIE M.IN.:

ORGANIZACJA RUCHU NA TERENIE FIRMY, NADZÓR NAD INWESTYCJAMI, PARKIEM SAMOCHODOWYM, OBIEKTAMI I ICH BEZPIECZEŃSTWEM.

Od kandydatów oczekujemy znajomości problematyki budowlanej, dozoru technicznego oraz dozoru nad transportem.

Oferty z c.v. i listem motywacyjnym prosimy składać w siedzibie firmy: Proelco s-ka z o.o. Pruszcz Gdański, ul. Batalionów Chłopskich 1 tel. 82-20-53 w. 109

NOWOCZESNA, DYNAMICZNIE ROZWIJAJĄCA SIĘ FIRMA PRODUKUJĄCA WYSOKIEJ KLASY TELEWIZORY

TRILUX
Polskie telewizory

OGŁASZA KONKURS OFERT NA STANOWISKO:

Z-cy Szefa Produkcji

Do obowiązków osoby zatrudnionej na tym stanowisku NALEŻYĆ BĘDZIE WSZYSTKIM PRZYDZIAŁANIE ZADAŃ PRODUKCYJNYCH ORAZ BEZPOŚREDNI NADZÓR NAD ICH REALIZACJĄ, NADZÓR NAD MAGAZYNAMI, WSPÓŁPRACA Z ZAOPATRZENIEM.

Od kandydatów oczekujemy: WYKSZTAŁCENIA WYŻSZEGO ELEKTRONICZNEGO, PRAKTYKI PRODUKCYJNEJ, UMIEJĘTNOŚCI PRACY Z KOMPUTEREM, A TAKŻE ZDOŁNOŚCI ORGANIZACYJNYCH, ANALITYCZNEGO MYŚLENIA, SAMODZIELNOŚCI I SYSTEMATYCZNOŚCI W DZIAŁANIU.

Oferujemy interesującą pracę w młodym zespole, dającą duże możliwości samorealizacji i awansu zawodowego.

Oferty z c.v. i listem motywacyjnym prosimy składać w siedzibie firmy: Proelco s-ka z o.o. Pruszcz Gdański, ul. Batalionów Chłopskich 1 tel. 82-20-53 w. 109

NOWOCZESNA, DYNAMICZNIE ROZWIJAJĄCA SIĘ FIRMA PRODUKUJĄCA WYSOKIEJ KLASY TELEWIZORY

TRILUX
Polskie telewizory

ZATRUDNI

OSOBĘ ODPOWIEDZIALNĄ ZA KOMPLEKSOWY NADZÓR NAD PROCESEM TECHNOLOGICZNYM NA STANOWISKO

TECHNOLOGA

Od kandydatów oczekujemy WYKSZTAŁCENIA WYŻSZEGO ELEKTRONICZNEGO, ODPOWIEDZIALNOŚCI, SAMODZIELNOŚCI W DZIAŁANIU I PODEJMOWANIU DECYZJI.

Oferujemy interesującą pracę w młodym zespole, dającą duże możliwości samorealizacji i awansu zawodowego.

Oferty z c.v. i listem motywacyjnym prosimy składać w siedzibie firmy: Proelco s-ka z o.o. Pruszcz Gdański, ul. Batalionów Chłopskich 1 tel. 82-20-53 w. 109

PHZ Polservice Zakład Budowlany
w Kartuzach, ul. Mściwoja II 3, tel. 81-47-42

- zatrudni wykwalifikowanych murarzy i cieśli, po 7-miesięcznym okresie nienagannej pracy - możliwości wyjazdu na kontrakty do Niemiec

- nawiąże współpracę z zarejestrowanymi brygadami murarskimi i ciesielskimi na budowy w kraju i za granicą

- zatrudni do BIURA PROJEKTOWEGO architekta po studiach

Polskie Ratownictwo Okrętowe w Gdyni zatrudni w załogach pływających oficerów nawigatorów z dyplomami OP II klasy OP III klasy, szypier I klasy i szypier II klasy.

Praca w systemie zmianowym: 15 dni pracy - 15 dni wolnego, w czasie pracy całonocne wyżywienie, na dniach wolnych dodatek pieniężny (strawne).

Informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dział Zatrudnienia i Płac PRO w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 11 tel. 20-25-63 lub 27-69-15.

raab karcher
materiały budowlane

Raab Karcher Materiały Budowlane jest uznaną i stale rozwijającą się firmą handlową reprezentowaną w Polsce w chwili obecnej przez cztery hurtownie i prowadzącą działalność w siedmiu krajach Europy zatrudniając łącznie ponad 5500 pracowników.

Do naszej Centrali w Gdańsku poszukujemy

Głównego specjalisty ds. ekonomiczno-finansowych

Zatrudniona osoba będzie odpowiedzialna za sprawy finansowe w naszych hurtowniach w Gdańsku, Gdyni i Elblągu.

Obok dobrej znajomości księgowości finansowej w systemie komputerowym, atutem będzie dobra znajomość języka niemieckiego.

Na nowocześnie wyposażonym stanowisku pracy w naszym koleżeńskim zespole, obok korzystnych warunków płacowych, gwarantujemy

przywileje socjalne dużego, ekspansywnego przedsiębiorstwa.

Jeśli rozbudziłeś Państwa zainteresowanie, prosimy o złożenie niezbędnych dokumentów.

Dodatkowe informacje można uzyskać u Pani Matusiak pod numerem telefonu 31 25 52.

Raab Karcher Polska Sp. z o.o.
ul. Długi Targ 31/32
80-958 Gdańsk

Powszechny Bank Gospodarczy SA
Oddział w Gdańsku

poszukuje kandydata na stanowisko:

Dyrektora Finansowo-Administracyjnego

Wymagania:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze,
- minimum 5-letni staż pracy w bankowości
- w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym.

Oferty prosimy składać w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia w prasie bezpośrednio w Oddziale Banku w Gdańsku, ul. Wały Piastowskie 1, p. 219 lub przesyłać pocztą, skr. pocztowa 34 z dopiskiem: KADRY.

CONSTAR S.A.
Nowoczesne Zakłady Mięsne w Starachowicach

zatrudnią: REGIONALNEGO PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO w Gdańsku

Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za rozwój sprzedaży w danym regionie, bezpośrednie kontakty z klientami hurtowymi i detalicznymi oraz zbieranie ich opinii na temat wyrobów CONSTAR-u.

Od kandydatów wymagamy umiejętności nawiązywania kontaktów, silnej motywacji, systematyczności i wytrwałości w działaniu. Niezbędne jest posiadanie samochodu.

Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie.

Oferty z życiorysem, listem motywacyjnym i zdjęciem prosimy kierować pod adresem: CONSTAR S.A., Dział Kadr i Szkolenia ul. Krańcowa 4, 27-200 Starachowice, tel. 047/748-841 w. 401

Zatrudnimy pracownika na stanowisko przedstawiciela handlowego (region - Trójmiasto). Wymagane: wykształcenie min. średnie, telefon, samochód, wiek 25-35 lat, dyspozycyjność i komunikatywność. Osoba ambitnej oferty możliwości wysokich zarobków.

List motywacyjny, życiorys i zdjęcie prosimy kierować pod adresem:

Firma Produkcyjna „Scent” s.c.
ul. Dworcowa 19, 70-205 Szczecin

KÜHNE & NAGEL

wiodąca światowa firma spedycyjna, mająca ponad 100-letnią tradycję, działająca w ponad 70 krajach świata, od 5 lat na polskim rynku

poszukuje KIEROWNIKA BIURA na lotnisku Gdańsk-Rębiechowo

Od kandydata oczekujemy:

- umiejętności kierowania zespołem
- znajomości języka angielskiego
- samodzielności i operatywności
- wskazane doświadczenie na stanowisku kierowniczym oraz uprawnienia agenta celnego

Oferujemy

- możliwość rozwoju zawodowego w dynamicznie rozwijającej się firmie
- atrakcyjne warunki zatrudnienia

Osoby zainteresowane proszone są o przesłanie listu motywacyjnego z życiorysem pod adresem firmy

KÜHNE & NAGEL Sp. z o.o. w Poznaniu
Oddział w Warszawie
ul. Osmańska 5
02-800 Warszawa
tel. 641 18 08

6 października 1995

PRACA PRACOWNIKÓW fizycznych na umowę o pracę zatrudni PPH Anada, Gdańsk, Młaki Szlak 30 PRASOWACZY i technika kra- wiec, 23-18-47 PRZEDSIĘWZIĘCIA handlo- wej i pracownia do hurtowni zatrudni, tel. 32-64-41 w. 247 PRZEDSIĘWZIĘCIA ciekawa, dobrze płatna praca, wymaga- nie wykształcenie średnie, sa- mochód, kontakt, tel. 27-40-65 godz. 9.00-12.00 PSYCHOLOGA i wychowawcę świecicy - Sopocka Autono- miczna Szkoła Podstawowa, 51-37-49 RENCISTKĘ do magla oraz męczyżny, Gdynia - Cisowa, Janowska 40, 23-76-23 SEKRETARKE, asystentkę za- trudni dynamiczna firma. Spo- kanie kwalifikacyjne 10-90 godz. 15.00-17.00 Gdynia- Orłowo, ul. Balladyny 15 SEKRETARKE ze znajomością j. niemieckiego i pełną dyspo- zytywnością, tel. 37-36-77 SPAWACZY i monter- ów kadłuba w Gdyni zatra- dnu, 51-80-27 SPECJALISTĘ d/s handlowych /akwizycja/ możliwość zatrudnienia osób z III grupą inwalidztwa, Tel. 23- 73-40 SPECJALISTĘ do spraw ma- gazyńowych z predyspozycjami do kierowania zespołem ludzi, Gdańsk, Młaki Szlak 30 SPECJALISTĘ handlowego (dział męskiej), młodych, przedsiębiorczych, dyspozycyj- nych, wyższe wykształcenie, prawo jazdy Ford Transit, 52- 32-33 SPEDYTORA praca na terenie Gdyni, Oferte 57387 kierowa- Biuro Ogłoszeń, Gdynia, Wła- dysława IV/24 SPRZĄTACZY, 32-24-36 SPRZEDAWCĘ, zatrudni, tel. 22-28-62 SPRZEDAWCĘ do 30 lat, pra- ca od 5.00 w Gdańsku, 32-14- 37 SPRZEDAWCĘ do sklepu mięs- no-spozywczego na 1/2 etatu. Może być rencista lub eme- ryt, tel. 41-28-43 SPRZEDAWCÓW do sklepu mięsnego, 79-11-22 STOLARZA meblowego z prak- tyką i technologią z okolic We- łnerowa, tel. 23-33-31 STOLARZY i pracownia biuro- wego, zatrudni stolarnia w Chwaszczynie, konieczna akty- wna badania lekarskie, tel. 52- 80-65, 52-84-51, 52-83-39, godz. 8.00-16.00 SZTAPLARZY od zaraz zatra- dni PPH Anada, Gdańsk, Młaki Szlak 30 ŚLUSARZY, 71-31-52 TLUMACZ - studentka z dobrą znajomością języka niemieckiego, dobra prezencja, potrzeb- na. Oferte 57281 Biuro Ogło- szeń, Gdynia, Władysława IV/24 TOKARZY, frezowników i uczniów, "Gazeta", Sopot, 51-14-88 TYNKARZY, zatrudni firmę ma- lo zleci robót tynkarskie. Kontakt osobisty: Gdynia - Ar- mii Wp 13 p. 123 lub telefonicz- nie, 20-17-61, 20-17-69 wew. 121 TYNKARZY na dobrych warun- kach płacowych, Gdynia, Sto- kowskiego 6A/3 ZŁOTNIKÓW wykwalifikowa- nych pilnie zatrudni, tel. grzech, 56-89-93 100 osób, 270-845 63 zł dziennie, 31-68-18 BRYGADĘ murarską, elek- tryczną, hydrauliczną, tel. 41- 21-81, 46-30-66 CIEŻKA praca, niska płaca, 27- 08-45 HURTOWNIA zatrudni pracow- ników, 43-72-52 NA stałe, od zaraz, 23-04-27 Nieskomplikowana domowa praca bez maszyn. Zarobki 8000. Kopena, znaczek za 1,65 66-400 Górzni 1 skr 887 NORWEGIA - platformy wiert- cze (wszystkie zawody). Dołą- czyć 2 zł 20 gr znaczniki. In- CONSULTING" Wrocław 15 box 71 PRACA, 43-77-02 PRACA, 52-13-12 wew. 38 PRACA, tel. 290-134 PRACA w Norwegii na platform- ach wiertniczych, zarobki 410-680 DM dziennie. Informa- cje: Agencja Rekrutacji, 58- 200 Zary, box 16. Prosimy do- łączyć znaczniki za 1,80 zł PRZEDSIĘBIORSTWO hand- lowo-usługowe zatrudni prac- owników k - wysłać zestawienie średnim i zawodowym na różne stanowiska, 43-72-52	PRACA WYSOKIE zarobki! We współ- pracy z nami przy regeneracji taśm barierych - Nowosól- Stawy dochodzi! Po podpisaniu umowy - urządzenia bezpłatnie odregenerujemy 10-90 PHU "GRAFF" 78-600 Wałcz, Wojska Polskiego 27, fax, 70- 67-58-46-77. Do oferty dołą- czyć znaczek 2 zł ZAINTERESOWANYM przysy- łaniem zaadresowanych kopert brytyjskiej firmie wysyłkowej /1000 szt./ 350 funtów wysyła- my szczegółową informację. Prosimy dołączyć 1,90 -/na znaczniki "3 Centrum" Głogów /legnickie/, Tysiąclecia 1. ZAKŁAD Przetwórstwa Rybnego zatrudni osoby z aktualną książką zdrowia, tel. 37-37- 31, 53-97-53 ZŁECIE dachy, docieplenia, 53-23-78 SZUKAM PRACY FRYZJER męski, tel. 21-61-01 po 19.00 GOSPODYNIE, opiekunki, 21- 08-53 KIEROWCA Nysa, 41-27-58 KIEROWCA VW Bus Mikrobis 6.0s, 22-08-51 MŁODA, szwedzki, angielski biegle, komputer, 48-59-50 OEPIEKUNKI dziecięce, 41-20- 10 PALACZ c/o 1/2 etatu, samo- chód, wolne popołudnie, opera- tor - maszyn, dozorca 1/2 etatu /51-03-42, 18.00-22.00/ RADCA prawny szuka pracy, 82-26-84 STUDENTKA poszukuje pracy, 46-28-45 EMERYTURA podejmie jakieg- kolwiek pracę, 39-02-68 OEPIEKA całonocowa, sprząta- nie, prowadzenie domu, soli- dnie, tania, tel. 32-54-73 PROSTE szycie chałupnicze, Gdynia, Dąbrowskiego 59/2 BIZNES ABC - kursy maszynopisania komputerowego - zniżki, 46-12- 78 AGENTA Nieruchomości Wyceny Nieruchomości Soci Profit, 460-311, 0- 90501790 ASTAR - komputerowe, 20-50- 63 ASYSTENTKI, sekretarki, kom- puterowe, maszynopisania, pi- łota, organizatora turystyki, ste- wardessy, księgowości, wyceny nieruchomości, Investibol, 41-03-06, 41-49-19, 22-19-82 BCI prowadzi kursy: kompute- rowe, księgowości, maszynopisa- nia. Szkoła Sekretarek, 21- 71-10 BIOSTUDIO - kursy masażu leczniczego, odchudzającego, akupresury, aromaterapii, Grunwaldzka 76/78, 41-12-31 wew. 339 CREDO Kurs prawa jazdy, wszystkie kategorie, 32-32-18 DEGARD zaprasza na kursy: szkoła sekretarek, komputer- owe i inne. Gdynia, ul. Wolono- ści 11a, tel. 20-03-42 KOMPUTEROWE, 21-80-21 (331) KOMPUTEROWE pod- stawy - 1.200.000, Word, Excel, CoreDraw, 41-53-47, 41-11-27 KURSY: księgowość kompute- rowa, księgowość dla zaaw- sowanych, komputerowe, ma- sazu, manicure pedicure, fry- zjerskie kwalifikacje, palacy co, kierowców wózków, ZDZ Zabianka, Substawa 22, tel. 57-94-55, 57-94-45 KURSY komputerowe specjalistyczne, podstawowe, IMP-CD, 47-16-16 KURSY komputerowe tel. 38- 42-65, 31-96-23 KURSY przygotowujące do egz- aminu na medycynę, tel. 57- 11-59 KURSY samodzielnych księgowych 310 godzin - przygotujemy do profesjo- nalnego prowadzenia księgo- wości, również komputerowo- we. Koncepcja, materiały dr Roman Niliński, Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr, 41-12-36, 41-12-31 w. 312, 312, 313 ODDK zaprasza na kursy: komputerowe, księgowość, do- radztwa podatkowe, kasje- row walutowych, agencja cen- go, sekretarek, maszynopisa- nia, 41-12-36, 41-12-31 w. 312, 313 PRZEDSIĘBIORSTWO hand- lowo-usługowe zatrudni prac- owników k - wysłać zestawienie średnim i zawodowym na różne stanowiska, 43-72-52	BIZNES PILOT wycieczek zagranic- nych - kurs - uprawnienia pań- stwowe - Harclur Gdańsk ul. Św. Ducha 119/121, 31-13-29 PRAWO jazdy, 20-04-29 PRAWO jazdy, 22-49-05 PRAWO jazdy Obuze, rozpo- czenie kursu 11.10.1995, Szko- ła 41, tel. 25-19-32 20-18-76 KOMPUTEROWE OBŚLUGA ekonom. - prawna BIURO Rachunkowe, 41-12-31 wew. 322 BIURO Rachunkowe, 48-45-27 POLSTAR Biuro Rachun- kowe, książki przychodów i roz- chodów, książki rzeczowe, 47- 67-64 DORADZTWO KANCELARIA Doradztwa Podatkowego, Rzeszpospolitej 8 (budynek CTO), 53-15-15 w. 285 (10.00-16.00), doradztwo, usługi rachunkowe, szkolenia KSIEGI rachunkowe i podat- kowe, doradztwo, 51-72-41 wew. 43, 44 LEASING, 23-12-22 211-888 DORADZTWO podat- kowe TLUMACZENIA TLUMACZENIA, Gdynia, Sta- rowiejska 26, 20-50-72 Gdańsk, Grunwaldzka 102, 46-02-91 WSPÓŁPRACA INWESTYCJE, lokaty, obrót kapitałami, 0-90506293 WSPÓLNIKA do wykonywa- nia z gotówką, Oferte 116822 Biuro Ogłoszeń, Gdynia, Wła- dysława IV/24 ZAINWESTUJ w wykonywe przedsięwzięcie, 0-90504514 HURTOWO SPRZEDAM ARKUSZE-HOPE, worki na smół "Sinplast" kurczakowa 6,90, łasińkowa 0,12; Torbaż 47-24-12 REKLAMÓWKI 25x6 45, 145 - Torbaż Przedstawiciel Sinplastu, 47-24-12 TOLA - chodniki, kanale, poja- zdy, rowki, hutałki, zabaw- ki, Gdynia, Korczaka 27, 22- 44-55, Najtaniej!!! SPRZEDAŻ AMERYKANSKIE Staffordy, /055/ 34-73 w godz. 10.00- 17.00 AMIGA 600 2 MB, 32-11-10 BIO-SAUNA, domowa, elek- tryczna 1-osobowa - tania, tel. 0-90-50-36-22 BLACHA trapezowa, rozbiórka, w. Tomasz Janowski, Janko- wo, gm. Kolbudy BOAZERIA, 57-54-31 BOKSERY rodowodowe po wy- bitych rodzicach, tel. 52-40- 52 Gdańsk BRAME garażowa Hormana, 27-00-65 BULTERIERY, 71-42-67 CYKLINARKE, 24-34-20 DOBERMANY rodowodowe, 25-39-45 DOGIE niemieckie tania (055) 38-33 FAXY, kserokopiarki (używa- ne), telefony nowe. Gwarancja. Materiały eksploatacyjne. Loso- wanie nagród dla klientów K&K, Gdańsk, Czarny Dwór 8, 53-00-71, 53-01-19 w. 107 FAXY, kserokopiarki, używa- ne - gwarancja, materiały eksplo- atacyjne, naprawa, DKS, Gdańsk, Substawa 13, 52-48- 36, 52-15-81. Salon - Sopot, 3 Maja 6, 51-51-12 FAXY, telefony, najta- niej!!!, 20-37-37 FOLIA antywłamaniowa ozdoba- na, 20-03-52 GARAŻE blaszane, 57-28-55 HDS prod. niemieckiej, 475- 102, 090-50-65-32 JAMNIKA rodowodowego, 51- 30-94 JAMNIKI szorstkowłose - szcze- nia, tel. 82-37-01 KOCIĘTA perskie, 11-tygodni- owe, 069-33-81-97 KOMPUTER 386DX40, koloro- wy monitor, tel. 31-24-80	BIZNES KOMPUTERY 486 DX 4, Pentium. Firma tania sprzeda, tel. 47-19-53 w. 314 KONIA, srokaty ogierek, tel. /0- 69/ 296-74 KURTKI z rudyh łisów, nowe Brusy, tel. /0- 531/ 823-72 MASZYNY krawieckie, przemys- łowe, tel. 82-20-97 MEBLE skórzane, atrakcyjne, nowe, używa- ne - Tawal, Gdańsk - Morena, Maszarszowy 2, paw. 34, tel. 48-70-15 w. 47 MINISZNAUCERY, 22-29-52 NOTEBOOK, nowy, gwarancja, 72-22-27 NOTEBOOKI 486, tania, 51- 82-63 OBORNIK, 827-306 OPAKOWANIA dla ga- strowości i producentów żywno- ści. Frytkownicy "Olko", 51-54-07 PIANINO "Quant", tania, 31-47- 16 PIANINO i syntezator, tel. 56- 89-22 po 19.00 PLANDEKI, 71-19-36 PUDELKI miniaturki, 31-20-79 RODOWODOWE Rottweilers, tel. 214-400, Chwarzno, Amona 8 ROTTWEILER sześciogłowy, Malbork 2049 ROTTWEILERY, 29-73-28 SAUNY, piece i akcesoria, tel. 52-74-00 SIATKI ogrodzeniowe po- wlekane PVC Rabitza. Trans- port bezpłatny. Słupsk /0- 59-278-42 SOLARIA, akcesoria, 31- 84-30 SOLARIUM wyposażone, 43- 58-54 STOLARNIA - suszarnia - sprze- dam lub przyjmę wyposażenie, Zuławki k. Drewnicy, tel. 16-36 kier. 0-5047 STRUGARKA - tania, Gdańsk Orunia, ul. Ramutka 5/3 SUSZARNIE do drewna, 43- 13-61 TERIERY rosyjskie po zwycię- stwie świata, 53-54-52 TRUSKAWKI (sadzonki) tania, 51-63-06 TUNELE ogrzewane, sprze- dam, 711-862 WANNE, sedes, umywalki, ba- terie, syfony /niemieckie/, nowe tania, tel. 21-87-96 WCIĄGNI łanuchowy, dwu- tonowy, przejezdny, tania, tel. 78-30-63 WYPOSAŻENIE baru- dykskoteki - kompletne, okazyjne sprzedam, 29-77-51 WYPOSAŻENIE gabinetu sto- matologicznego, tel. 39-48-63 SPRZEDAŻ AMERYKANSKIE Staffordy, /055/ 34-73 w godz. 10.00- 17.00 AMIGA 600 2 MB, 32-11-10 BIO-SAUNA, domowa, elek- tryczna 1-osobowa - tania, tel. 0-90-50-36-22 BLACHA trapezowa, rozbiórka, w. Tomasz Janowski, Janko- wo, gm. Kolbudy BOAZERIA, 57-54-31 BOKSERY rodowodowe po wy- bitych rodzicach, tel. 52-40- 52 Gdańsk BRAME garażowa Hormana, 27-00-65 BULTERIERY, 71-42-67 CYKLINARKE, 24-34-20 DOBERMANY rodowodowe, 25-39-45 DOGIE niemieckie tania (055) 38-33 FAXY, kserokopiarki (używa- ne), telefony nowe. Gwarancja. Materiały eksploatacyjne. Loso- wanie nagród dla klientów K&K, Gdańsk, Czarny Dwór 8, 53-00-71, 53-01-19 w. 107 FAXY, kserokopiarki, używa- ne - gwarancja, materiały eksplo- atacyjne, naprawa, DKS, Gdańsk, Substawa 13, 52-48- 36, 52-15-81. Salon - Sopot, 3 Maja 6, 51-51-12 FAXY, telefony, najta- niej!!!, 20-37-37 FOLIA antywłamaniowa ozdoba- na, 20-03-52 GARAŻE blaszane, 57-28-55 HDS prod. niemieckiej, 475- 102, 090-50-65-32 JAMNIKA rodowodowego, 51- 30-94 JAMNIKI szorstkowłose - szcze- nia, tel. 82-37-01 KOCIĘTA perskie, 11-tygodni- owe, 069-33-81-97 KOMPUTER 386DX40, koloro- wy monitor, tel. 31-24-80	BIZNES KOMPUTERY 486 DX 4, Pentium. Firma tania sprzeda, tel. 47-19-53 w. 314 KONIA, srokaty ogierek, tel. /0- 69/ 296-74 KURTKI z rudyh łisów, nowe Brusy, tel. /0- 531/ 823-72 MASZYNY krawieckie, przemys- łowe, tel. 82-20-97 MEBLE skórzane, atrakcyjne, nowe, używa- ne - Tawal, Gdańsk - Morena, Maszarszowy 2, paw. 34, tel. 48-70-15 w. 47 MINISZNAUCERY, 22-29-52 NOTEBOOK, nowy, gwarancja, 72-22-27 NOTEBOOKI 486, tania, 51- 82-63 OBORNIK, 827-306 OPAKOWANIA dla ga- strowości i producentów żywno- ści. Frytkownicy "Olko", 51-54-07 PIANINO "Quant", tania, 31-47- 16 PIANINO i syntezator, tel. 56- 89-22 po 19.00 PLANDEKI, 71-19-36 PUDELKI miniaturki, 31-20-79 RODOWODOWE Rottweilers, tel. 214-400, Chwarzno, Amona 8 ROTTWEILER sześciogłowy, Malbork 2049 ROTTWEILERY, 29-73-28 SAUNY, piece i akcesoria, tel. 52-74-00 SIATKI ogrodzeniowe po- wlekane PVC Rabitza. Trans- port bezpłatny. Słupsk /0- 59-278-42 SOLARIA, akcesoria, 31- 84-30 SOLARIUM wyposażone, 43- 58-54 STOLARNIA - suszarnia - sprze- dam lub przyjmę wyposażenie, Zuławki k. Drewnicy, tel. 16-36 kier. 0-5047 STRUGARKA - tania, Gdańsk Orunia, ul. Ramutka 5/3 SUSZARNIE do drewna, 43- 13-61 TERIERY rosyjskie po zwycię- stwie świata, 53-54-52 TRUSKAWKI (sadzonki) tania, 51-63-06 TUNELE ogrzewane, sprze- dam, 711-862 WANNE, sedes, umywalki, ba- terie, syfony /niemieckie/, nowe tania, tel. 21-87-96 WCIĄGNI łanuchowy, dwu- tonowy, przejezdny, tania, tel. 78-30-63 WYPOSAŻENIE baru- dykskoteki - kompletne, okazyjne sprzedam, 29-77-51 WYPOSAŻENIE gabinetu sto- matologicznego, tel. 39-48-63 SPRZEDAŻ AMERYKANSKIE Staffordy, /055/ 34-73 w godz. 10.00- 17.00 AMIGA 600 2 MB, 32-11-10 BIO-SAUNA, domowa, elek- tryczna 1-osobowa - tania, tel. 0-90-50-36-22 BLACHA trapezowa, rozbiórka, w. Tomasz Janowski, Janko- wo, gm. Kolbudy BOAZERIA, 57-54-31 BOKSERY rodowodowe po wy- bitych rodzicach, tel. 52-40- 52 Gdańsk BRAME garażowa Hormana, 27-00-65 BULTERIERY, 71-42-67 CYKLINARKE, 24-34-20 DOBERMANY rodowodowe, 25-39-45 DOGIE niemieckie tania (055) 38-33 FAXY, kserokopiarki (używa- ne), telefony nowe. Gwarancja. Materiały eksploatacyjne. Loso- wanie nagród dla klientów K&K, Gdańsk, Czarny Dwór 8, 53-00-71, 53-01-19 w. 107 FAXY, kserokopiarki, używa- ne - gwarancja, materiały eksplo- atacyjne, naprawa, DKS, Gdańsk, Substawa 13, 52-48- 36, 52-15-81. Salon - Sopot, 3 Maja 6, 51-51-12 FAXY, telefony, najta- niej!!!, 20-37-37 FOLIA antywłamaniowa ozdoba- na, 20-03-52 GARAŻE blaszane, 57-28-55 HDS prod. niemieckiej, 475- 102, 090-50-65-32 JAMNIKA rodowodowego, 51- 30-94 JAMNIKI szorstkowłose - szcze- nia, tel. 82-37-01 KOCIĘTA perskie, 11-tygodni- owe, 069-33-81-97 KOMPUTER 386DX40, koloro- wy monitor, tel. 31-24-80	BIZNES KOMPUTERY 486 DX 4, Pentium. Firma tania sprzeda, tel. 47-19-53 w. 314 KONIA, srokaty ogierek, tel. /0- 69/ 296-74 KURTKI z rudyh łisów, nowe Brusy, tel. /0- 531/ 823-72 MASZYNY krawieckie, przemys- łowe, tel. 82-20-97 MEBLE skórzane, atrakcyjne, nowe, używa- ne - Tawal, Gdańsk - Morena, Maszarszowy 2, paw. 34, tel. 48-70-15 w. 47 MINISZNAUCERY, 22-29-52 NOTEBOOK, nowy, gwarancja, 72-22-27 NOTEBOOKI 486, tania, 51- 82-63 OBORNIK, 827-306 OPAKOWANIA dla ga- strowości i producentów żywno- ści. Frytkownicy "Olko", 51-54-07 PIANINO "Quant", tania, 31-47- 16 PIANINO i syntezator, tel. 56- 89-22 po 19.00 PLANDEKI, 71-19-36 PUDELKI miniaturki, 31-20-79 RODOWODOWE Rottweilers, tel. 214-400, Chwarzno, Amona 8 ROTTWEILER sześciogłowy, Malbork 2049 ROTTWEILERY, 29-73-28 SAUNY, piece i akcesoria, tel. 52-74-00 SIATKI ogrodzeniowe po- wlekane PVC Rabitza. Trans- port bezpłatny. Słupsk /0- 59-278-42 SOLARIA, akcesoria, 31- 84-30 SOLARIUM wyposażone, 43- 58-54 STOLARNIA - suszarnia - sprze- dam lub przyjmę wyposażenie, Zuławki k. Drewnicy, tel. 16-36 kier. 0-5047 STRUGARKA - tania, Gdańsk Orunia, ul. Ramutka 5/3 SUSZARNIE do drewna, 43- 13-61 TERIERY rosyjskie po zwycię- stwie świata, 53-54-52 TRUSKAWKI (sadzonki) tania, 51-63-06 TUNELE ogrzewane, sprze- dam, 711-862 WANNE, sedes, umywalki, ba- terie, syfony /niemieckie/, nowe tania, tel. 21-87-96 WCIĄGNI łanuchowy, dwu- tonowy, przejezdny, tania, tel. 78-30-63 WYPOSAŻENIE baru- dykskoteki - kompletne, okazyjne sprzedam, 29-77-51 WYPOSAŻENIE gabinetu sto- matologicznego, tel. 39-48-63 SPRZEDAŻ AMERYKANSKIE Staffordy, /055/ 34-73 w godz. 10.00- 17.00 AMIGA 600 2 MB, 32-11-10 BIO-SAUNA, domowa, elek- tryczna 1-osobowa - tania, tel. 0-90-50-36-22 BLACHA trapezowa, rozbiórka, w. Tomasz Janowski, Janko- wo, gm. Kolbudy BOAZERIA, 57-54-31 BOKSERY rodowodowe po wy- bitych rodzicach, tel. 52-40- 52 Gdańsk BRAME garażowa Hormana, 27-00-65 BULTERIERY, 71-42-67 CYKLINARKE, 24-34-20 DOBERMANY rodowodowe, 25-39-45 DOGIE niemieckie tania (055) 38-33 FAXY, kserokopiarki (używa- ne), telefony nowe. Gwarancja. Materiały eksploatacyjne. Loso- wanie nagród dla klientów K&K, Gdańsk, Czarny Dwór 8, 53-00-71, 53-01-19 w. 107 FAXY, kserokopiarki, używa- ne - gwarancja, materiały eksplo- atacyjne, naprawa, DKS, Gdańsk, Substawa 13, 52-48- 36, 52-15-81. Salon - Sopot, 3 Maja 6, 51-51-12 FAXY, telefony, najta- niej!!!, 20-37-37 FOLIA antywłamaniowa ozdoba- na, 20-03-52 GARAŻE blaszane, 57-28-55 HDS prod. niemieckiej, 475- 102, 090-50-65-32 JAMNIKA rodowodowego, 51- 30-94 JAMNIKI szorstkowłose - szcze- nia, tel. 82-37-01 KOCIĘTA perskie, 11-tygodni- owe, 069-33-81-97 KOMPUTER 386DX40, koloro- wy monitor, tel. 31-24-80	BIZNES KOMPUTERY 486 DX 4, Pentium. Firma tania sprzeda, tel. 47-19-53 w. 314 KONIA, srokaty ogierek, tel. /0- 69/ 296-74 KURTKI z rudyh łisów, nowe Brusy, tel. /0- 531/ 823-72 MASZYNY krawieckie, przemys- łowe, tel. 82-20-97 MEBLE skórzane, atrakcyjne, nowe, używa- ne - Tawal, Gdańsk - Morena, Maszarszowy 2, paw. 34, tel. 48-70-15 w. 47 MINISZNAUCERY, 22-29-52 NOTEBOOK, nowy, gwarancja, 72-22-27 NOTEBOOKI 486, tania, 51- 82-63 OBORNIK, 827-306 OPAKOWANIA dla ga- strowości i producentów żywno- ści. Frytkownicy "Olko", 51-54-07 PIANINO "Quant", tania, 31-47- 16 PIANINO i syntezator, tel. 56- 89-22 po 19.00 PLANDEKI, 71-19-36 PUDELKI miniaturki, 31-20-79 RODOWODOWE Rottweilers, tel. 214-400, Chwarzno, Amona 8 ROTTWEILER sześciogłowy, Malbork 2049 ROTTWEILERY, 29-73-28 SAUNY, piece i akcesoria, tel. 52-74-00 SIATKI ogrodzeniowe po- wlekane PVC Rabitza. Trans- port bezpłatny. Słupsk /0- 59-278-42 SOLARIA, akcesoria, 31- 84-30 SOLARIUM wyposażone, 43- 58-54 STOLARNIA - suszarnia - sprze- dam lub przyjmę wyposażenie, Zuławki k. Drewnicy, tel. 16-36 kier. 0-5047 STRUGARKA - tania, Gdańsk Orunia, ul. Ramutka 5/3 SUSZARNIE do drewna, 43-
--	---	--	--	--	--	--

ZAPROSZENIE NA SPORTOWY WEEKEND

Derby rugbistów: Ogniwo - Lechia

Czy poznamy mistrza?

W sobotę o godz. 15 rozpoczyna się w Sopocie derby rugbistów Ogniwa z Lechią. Jeśli gospodarze przegrają ten mecz, gdańszczanie będą już prawie pewni obrony mistrzowskiego tytułu. Jeśli zwycięży Ogniwo, ligowe emocje trzymać nas będą do samego końca.

W dotychczasowych rozgrywkach oba zespoły spotykały się ze sobą dwa razy i za każdym razem gospodarze potrafili wykorzystać atut własnego boiska. W Gdańsku Lechia wygrała 50:9, a w Sopocie górą było Ogniwo 9:0. Przypomnijmy jednak, że w tym ostatnim meczu sopoćanom bardzo pomógł Grzegorz Kacała, który specjalnie na ten mecz przyjechał z Francji. Tym razem jednak gospodarze będą musieli obejść się bez swego internacjonalisty, który podpisał zawodowy kontrakt w rugby 13-osobowym. Być może pojawi się natomiast Maciej Stachura, który obiecał, że na ten mecz przyjedzie ze Szwecji. Trener Stanisław Dasik zapowiada jednak, że nawet jeśli środkowy ataku reprezentacji Polski będzie w Sopocie, wcale nie ma jeszcze pewnego miejsca w „15” Ogniwa. - Nie wiem, czy trenuje i w jakiej znajduje się formie - mówi trener, który uważa, że kluczem do zwycięstwa jego drużyny będzie dobra gra w defensywie i neutralizacja formacji młyn Lechii. - Dopóki istnieją szanse na mistrzostwo, będziemy robić wszystko, aby ją wykorzystać - dodaje.

Tymczasem w Lechii rozsypana się formacja ataku. Etatowy kopacz Janusz Urbanowicz złamał nogę, a podczas ostatniego treningu kontuzji mięśnia dwugłowego udał doznał obrażenia, Andrzej Potarowicz. Przypomnijmy, że nie zagra też Arkadiusz Bistram, który przebywa za granicą. W tej sytuacji trener Jerzy Jumas będzie musiał zestawić atak w oparciu o młodych zawodników (z doświadczonego ma do dyspozycji jedynie Tomasz Sokołowski i Jacka Grabasza), lub przesunąć Andrzeja Jermakowa do środka ataku (na tej pozycji gra w reprezentacji). Jego

miejsce na „9” zająłby wtedy Marcin Skabowski. Miejsce ostatniego obrońcy z pewnością zajmie Wojciech Jerzy.

- Sądzę, że Ogniwo nie podejmie z nami otwartej gry w młynie, bo w tej formacji mamy nad nimi przewagę. Raczej będą się starali przenosić grę na naszą stronę przekopami, szukając naszych błędów w tyłach. Zgodziliśmy się na przełożenie meczu na sobotę, choć w ubiegłym sezonie w podobnej sprawie Ogniwo nam odmówiło - powiedział nam trener Jumas.

Niezależnie od trudności, jakie mają oba zespoły ze skompletowa-

nieniem optymalnych składów, w sobotę na stadionie Ogniwa zapowiadają się wielkie emocje. Obecnie Lechia ma 3 pkt. przewagi w tabeli nad Ogniwem. Jeśli wygra, przewaga ta wzrośnie do 5 pkt., co na trzy kolejki przed końcem rozgrywek, będzie kapitałem praktycznie nie do odrobienia. Zwycięstwo sopoćanom przybliży ich do lidera na odległość 1 pkt. i wtedy najprawdopodobniej sprawa mistrzowskiego tytułu rozstrzygnie się w ostatniej kolejce, kiedy Lechia podejmować będzie Ogniwo u siebie.

Adam Suska



W ostatnich derbach Ogniwo wygrało z Lechią 9:0.

Fot. Maciej Kostun

Koszykówka: Warta - AZS Poznań

Dyrektorskie przeprosiny

Z dużą częstotliwością grają koszykarki Warty Gdynia. Z pucharem Ronchetti gdynianki w środę pożegnały się honorowo i teraz będą mogły poświęcić się wyłącznie rozgrywkom ligowym. W niedzielę (godz. 16) w hali GCS w Gdyni Redlowie podejmują poznański AZS.

W Gdyni powinniśmy zobaczyć interesujący mecz. Warta po „wpadce” w Pabianicach i słabym meczu pucharowym z Fors Mazor w Gdyni wróciła już do równowagi. Podobnie poznańskie akademicki, po dwóch porażkach na początku rozgrywek ligowych, przed tygodniem odniosły wreszcie zwycięstwo (Włokniarz Białystok 77:56) i są na najlepszej drodze do poprawy swojej dotychczasowej lokaty w tabeli (9). Jest to silny zespół, w którym prym wiodą kadrowiczki: Alina Słabecka i Ilona Jasnowska oraz Litwinka, Neringa Zakalskiene. Ogromne kłopoty z

pokonaniem poznanianek miały na własnym parkiecie mistrzyni Polski, EKS Łódź.

Sądzimy jednak, że gdynianki podtrzymają ostatnią passę zwycięskich spotkań i poradzą sobie z tym trudnym rywalem.

Do jedynej niepokonanej dotąd drużyny w rozgrywkach, Olimpii Poznań, udaje się beniaminek Start Gdańsk, który jak na razie nie zanotował jeszcze na swoim koncie sukcesu. W stolicy Wielkopolski gdańszczankom będzie szalenie trudno.

Skoło przy koszykarkach Startu jesteśmy, otrzymaliśmy

od dyrektora gdańskiego klubu, Andrzeja Hryniewiczza, dwa pisma z przeprosinami. Pierwsze kierowane jest do dziennikarzy, którym nie zapewniono właściwych warunków pracy podczas ostatniego meczu koszykarek, a drugie do Warty (została urażona nieaktownie zredagowanym informatorem). Wobec winnych istniała sytuacja zostaną wyciągnięte konsekwencje - zapewnia dyrektor.

Przenieśmy się teraz na męskie parkiet. II-ligowi koszykarze Wybrzeża udają się do Szczecina na mecz z tamtejszym PPK. W niedzielę o godz. 18 w hali AWF meczem z SKS Starogard w III lidze zadebiutuje STK Trefl Sopot. W obu tych meczach wybrzeżowe zespoły są faworytami.

(SUS)

Tenis stołowy

Szpital w AZS AWF

Nie dojdzie do zaplanowanego na sobotę meczu ekstraklasy tenisa stołowego mężczyzn pomiędzy AZS AWF Gdańsk a Lumeclem Nordis Zielona Góra.

Z powodu choroby niezdolnych do gry jest trzech zawodników AZS. Leszek Kucharski, Dariusz Kich i Witold Skubiszewski. Pierwszy z nich ma naciągnięta pachwinę, drugi cierpi

na przeciążeniowy zespół białego barku, a diagnoza trzeciego napisana jest po łacinie, której dyrektor AZS Mirosław Seidel nie rozszyfrował.

Zdrowe są natomiast pingpongistki MRKS. Dzisiaj we własnej hali (godz. 17) w meczu o I-ligowe punkty zmierzą się z Górnikiem 09 Mysłowice.

(SUS)

Bieg Kociewski

IV Bieg Kociewski, jaki 7 bm. odbędzie się w Starogardzie Gdańskim, dość szczegółowo już na naszych łamach zapowiadaliśmy. Przypomnijmy może dziś tylko, że uroczyste otwarcie imprezy nastąpi jutro o godz. 10.30. Zwycięzca biegu na dystansie 10 km otrzyma w nagrodę 700 zł, drugi na mecie 400 zł, trzeci 300 zł itd. Najlepsza w ka-

tegorii Kobiet zainkasuje 350 zł, druga 250 zł, trzecia 200 zł itd. Bieg gromadzi rokrocznie czołowych zawodników kraju. W ub. roku zwyciężył znany długodystansowiec Jan Bialk, a wśród pań najlepsza okazała się Katarzyna Pliszka. Będzie też w Starogardzie bieg młodzieżowy.

(PAW)

Piłka nożna: Bałtyk - Górnik • Pomezania - Jagiellonia • Arka - Lechia

Bez ekstraklasy, ale nie bez emocji

Reprezentacja polskich piłkarzy rozpoczęła już przygotowania do eliminacyjnego meczu mistrzostw Europy ze Słowacją. Zespoły ekstraklasy mają więc przerwę, a na boiskach pojawią się drużyny II ligi i niższych klas. W Trójmieście futbolowych emocji nie powinno zabraknąć.

Zaczniemy od II ligi. W grupie pierwszej grać będą: Chrobry - Polonia Bytom, Odra - Lechia Z.G., Bałtyk - Górnik, Ruch - Krisbit, Chemik - Warta, Stilon - Miedź, Warta - Śleza, Zawisza - Polonia Gdańsk, Szombierki - Naprzód.

Szalenie interesującą zapowiada się mecz w Gdyni. W niedzielę o godz. 12 Bałtyk Gdynia podejmować będzie Górnika Konin.

Góście nie kryją swoich aspiracji i ambicji awansu do ekstraklasy. Człowiekiem, który miałby spełnić marzenia konińskich kibiców jest trener Wojciech Łazarek. Kto zechce, trener Łazarek, nawet nie wypada przedstawiać. To szkoleniowiec doskonale znany nie tylko w Trójmieście, chociaż po różnych wояжach zawsze wraca do Gdańska, gdzie ma mieszkanie. W jego drużynie jest dwóch, do niedawna jeszcze, gdyńskich piłkarzy.

Totek „DB”

Jaki będzie wynik II-ligowego meczu piłki nożnej BAŁTYK GDYNIA - GÓRNIK KONIN? Telefonicznych (31-18-97) odpowiedzi na to pytanie oczekujemy od naszych Czytelników do dzisiaj (6 bm. od godz. 14 do 16).

Do wygrania jak zwykle bilet na przejazd autokarowy do Niemiec, tam i z powrotem, ufundowany przez Biuro Podróży „Olivia”.

(JAW)

Grają „siódemki”

Pucharowe i ligowe potyczki

Areną ciekawego widowiska sportowego - meczu piłkarek ręcznych EB Start ze słoweńską drużyną RK Burja - będzie jutro o godz. 16.30 hala przy ul. Kościuszkii w Elblągu. Jest to rywalizacja w ramach I rundy europejskich rozgrywek o Puchar Miast. Elbląskie zawodniczki są już obyte z rozgrywkami na Starym Kontynencie, natomiast Słowenki debiutują w meczach na tak szeroka skalę. To stanowi niewątpliwą atut „7” EB Start, choć należy wziąć pod uwagę fakt, że na Półwyspie Bałkańskim, zwłaszcza w krajach byłej Jugosławii w piłkę ręczną grać potrafia. Wierzymy, że elbląskie dziewczęta wygrają wyraźnie i tym samym wypracują sobie odpowiednią zaliczkę przed spotkaniem rewanżowym za tydzień.

Emocji nie powinno zabraknąć też w Gdańsku, gdzie w niedzielę 8 bm. już o godz. 10 w miejskiej hali przy ul. Kolobrzeskiej debiutująca w I lidze męska „7” Spójni Gdańsk zmierzy się w inauguracyjnym meczu o punkty w ekstraklasie z doświadczoną Pogonią Zabrze. Gdańszczanie mają młody, bardzo obiecujący zespół. Jeśli zaliczy zwycięstwo, będzie to dla niego jakże potrzebna, wielka podbudowa psychiczna. Mobilizacja w drużynie jest spora, ambicji na pewno nie zabraknie. Oby tylko nerwy nie zawiodły. W ekstraklasie trzeba bowiem mieć „stalową” odporność. Drugi gdański zespół, stawiający sobie w tym sezonie wywalczenie medalu, GKS Wybrzeże wyjeżdża na mecz do beniaminka Fabloku Chrzanów.

W najbliższy weekend rusza też II liga. U mężczyzn Polonia Elbląg gra u siebie 7 bm. o godz. 18.15 z Nielbą Wą-

growiec, Wisła Tczew także 7 bm. u siebie, tyle że o godz. 17 z Chrobrym Głogów, zaś Wybrzeże II Gdańsk ma wyjazd do Sparty Oborniki. W żeńskiej II lidze Start Gdańsk zmierzy się 7 bm. o godz. 16 u siebie - w miejskiej hali sportowej przy ul. Kolobrzeskiej z Victorią Toruń.

(PAW)



Takie akcje jak ta w hali GKS Wybrzeże Gdańsk, będziemy często oglądali na meczach piłki ręcznej.

Fot. Robert Kwiatek

HURTOWNIA

sprzętu firmy

Panasonic Technics

również inne marki

☎ 21-50-04

81-334 Gdynia
ul. Polska 30

Zapraszamy

GŁÓWNY URZĄD CEŁ, DEPARTAMENT ADMINISTRACYJNO-INWESTYCYJNY

00-030 WARSZAWA, PL. POWSTAŃCÓW WARSZAWY 1, TELEFON 27-23-14

ogłasza przetarg ograniczony na opomiarowanie węzła cieplnego wraz z układem automatycznej regulacji przy ul. Optolki 1 w Gdańsku na terenie OC „Gdańsk-Optolki”.

Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości 2.000,-.

Wadium należy wpłacić na konto GUC PBK S.A. IX O/W-wa nr 370031-796772-139-32.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście w Urzędzie Celnym w Gdańsku, ul. Solec 4, pok. 6 oraz w Głównym Urzędzie Ceł, w Departamencie Administracyjno-Inwestycyjnym w Warszawie, pl. Powstańców Warszawy 1, pokój 469.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę wstępną należy złożyć w Głównym Urzędzie Ceł, Departament Administracyjno-Inwestycyjny w Warszawie, pl. Powstańców Warszawy 1, pok. 422.

Koperta powinna być oznaczona: „Oferta w sprawie przetargu ograniczonego w sprawie opomiarowania węzła cieplnego”.

Pracownikami uprawnionymi do kontaktowania się z oferentami są:

Ewa Grzeszczak w GUC, tel. 27-23-14.

Ireneusz Niedbała w UC Gdańsk, tel. 43-66-46.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w Warszawie, pl. Powstańców Warszawy 1, pok. 435, 17.10.1995, godz. 12.00.

Termin składania ofert upływa 16.10.1995 o godz. 15.00.

19001/14

Zarząd Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „AGROTECH”

w Wielgowlach, 83-120 Subkowy

OGŁASZA

przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż części obiektów produkcyjnych spółdzielni. Sprzedaż objęta jest prawem własności zorganizowanej części mienia, w skład której wchodzi:

1. Mieszkalnia pasz z urządzeniami, silosy zbożowe 660 ton z osprzętem i wiaty towarzyszące, magazyn, suszarnia.
2. Zespół chlewni - 4 budynki z urządzeniami.
3. Portiernia z wagą wozową, stacja paliw z urządzeniami.
4. Budowle: place utwardzone, drogi, ogrodzenie, oświetlenie, sieć wodnokanalizacyjna.

Ww. obiekty położone są na działce 89/1 o pow. lok. 2,90 ha - obszar do uzgodnienia, KW 13950.

Cena nieruchomości: 630.000,- zł

Wysokość wadium: 65.000,- zł

Opis nieruchomości: miejscowość Wielgowlach leży na terenie gminy Subkowy w odległości 2 km od głównej trasy komunikacyjnej Gdańsk - Łódź. Do miejscowości i oferowanej nieruchomości prowadzi droga asfaltowa. Istnieje możliwość podziału ww. nieruchomości.

Warunki przetargu:

a/ oferty należy składać w terminie do dnia 27 października 1995 r. w zamkniętych kopertach wraz z dowodem wpłaty wadium b/ wadium należy wpłacić na konto RSP „Agrotech” w Wielgowlach Nr 919331-778-2511-1 BS Tczew lub gotówką w kasie spółdzielni, najpóźniej w ostatnim dniu składania ofert,

c/ rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 31.10.1995 r.

d/ oferentom, którzy nie wylicytowali przedmiotu sprzedaży wpłacone wadium zostanie zwrócone po dokonaniu wyboru oferty przetargowej,

e/ przedmiot przetargu zostanie wydany nabywcy we władanie po zaplaceniu ceny nabycia i po podpisaniu umowy notarialnej. Koszty związane z przeniesieniem prawa własności ponosi nabywca,

f/ zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości bez podania przyczyny oraz prawa swobodnego wyboru oferty, g/ zastrzega się prawo przyjęcia wadium wybranego oferenta jako pierwszą wpłatę za wycycytowaną nieruchomość,

h/ zastrzega się utratę wadium na rzecz sprzedawcy w przypadku uchylenia się oferenta od zawarcia umowy notarialnej.

Informacje telefoniczne można uzyskać pod nr. tel. 0-69 368-567 lub 368-568 lub osobiście w biurze spółdzielni w godz. 7.00-12.00.

5195

raab karcher
materiały budowlanewydzierżawi
dwie zabytkowe kamienicew centrum Gdańska
przy ul. Długi Targ 31/32

- powierzchnia biurowa - 542,1 m²
- powierzchnia komunikacji - 170,1 m²
- powierzchnia sanitarna - 57,2 m²
- powierzchnia sklepowa - 190,0 m²
- powierzchnia piwnic - 227,6 m²

Oczekujemy poważnych ofert
pod nr. telefonu 0-58/31 25 52 w godzinach 8.00-16.00.

Raab Karcher Polska Sp. z o.o.
ul. Długi Targ 31/32
80-958 Gdańsk

19214/130

KOMPUTEROWY SPRZĘT

nowy i używany
kupno, sprzedaż,
modernizacja

POMOC POCZĄTKUJĄCYM

 COMPUTER PLUS
ul. Zygmunta Augusta 3-7
Gdynia, tel. 218021 w.256

UWAGA ODBIORCY GAZU !!

KOMUNIKAT SPECJALNY

Pomorski Okręgowy Zakład Gazownictwa w Gdańsku zawiadamia, że w dniach od 9 do 11 października 1995 r. zostanie zwiększona dawka środka nawaniającego gaz ziemny w sieci gazowej następujących miast: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Wejherowo, Reda, Rumia, Pruszcz Gdański, Tczew, Gniew, Starogard Gdański, Kartuzy, Żukowo, Kolbudy i Lublewko.

Przedawkowanie ma na celu sprawdzenie szczelności sieci gazowej. O wszystkich nieszczelnościach w sieci gazowej ulicznej oraz na kurekach głównych przyłączy gazowych i przy gazomierzach - prosimy powiadomić POZG - telefonny całą dobę:

W Rejonie Gazownictwa „Gdańsk”:

- Gdańsk - tel. 31-18-68, 39-11-51, 992
- Gdańsk - Oliwa - tel. 52-14-62
- Pruszcz Gdański - tel. 82-36-75
- Gniew - tel. 35-22-12
- Tczew - tel. 31-07-89
- Starogard Gdański - tel. 297-54
- Kartuzy - tel. 81-38-98 /w godz. 7.00-20.00/
- Kolbudy-Lublewko - tel. 82-74-47 /w godz. 6.00-22.00/
- Żukowo - tel. 31-18-68 /w godz. 22.00-6.00/
- tel. 81-72-92 /w godz. 6.00-22.00/
- tel. 31-18-68 /w godz. 22.00-6.00/

W Rejonie Gazownictwa „Rumia”:

- Rumia - tel. 71-18-82, 71-31-86
- Wejherowo i Reda - tel. 72-16-47
- Gdynia - tel. 20-44-73, 20-44-79, 992
- Sopot - tel. 51-10-68, 51-20-95

Natomiast ujawnione nieszczelności na instalacji gazowej wewnętrznej i przyborach gazowych należy niezwłocznie zgłaszać właścicielom budynków /PGM-ROM/ lub Administracji Spółdzielni Mieszkaniowych do obowiązku których należy ich usunięcie.

Właściciele prywatnych budynków w przypadku stwierdzenia nieszczelności instalacji lub przyborów gazowych powinni wyłączyć dopływ gazu /przed przybyrem lub na kurek głównym/. Usunięcie nieszczelności należy zlecić specjalistycznym zakładom posiadającym uprawnienia do wykonywania prac gazowych.

18793/016

Activity 95
Po raz piąty

Już po raz piąty w gdańskim Centrum Targowym przy ul. Beniowskiego odbędzie się Międzynarodowe Targi Sportu, Rekreacji, Czasu Wolnego Activity '95. Ta impreza jest coraz bardziej popularna, odwiedza ją mnóstwo zwiedzających a wystawcy zawierają coraz więcej kontraktów. Tym razem swój udział w targach zapowiedziało ponad 50 wystawców, głównie z Polski, ale także z USA, Węgier, Austrii i Szwecji. Będzie co oglądać, a także będzie można dokonać nie tylko hurtowych, ale i indywidualnych zakupów. W ofercie wystawienniczej m.in. odzież i obuwie sportowe, sprzęt i stroje pływackie, wyposażenie siłowni i sal bilardowych.

- Goście - powiedział nam komisarz targów, Mirosław Wolak - odwiedzający naszą imprezę będą mogli zagrać w bilarda, tenisa stołowego na stołach przystosowanych do gry na wolnym powietrzu, a także sprawdzić się na profesjonalnych ergonometrach wioslarskim. Będzie też można pojeździć na koniach.

Nam wypada więc tylko poinformować jeszcze, iż targi trwać będą od 12 do 15 października, a publiczność będzie je mogła odwiedzać od godz. 10 do 18.

(JAW)

Za karę... do Atlanty

Stanisław Kuczyński z Victorii Sztum ma szansę reprezentować Polskę na przyszłorocznym olimpiadzie w Atlancie. W arkana kajaków wprowadzał mnie niecierpiący już trener Jan Raabe. To dzięki niemu stałem się kanadyjczykiem. Trener podkreślał, że przy pracy z wioślnem na kajaku muszę mieć wyprostowane ręce. Jakoś mi to nie wychodziło. Trener za karę wsadził mnie do kanadyjki, gdzie pracując wioślnem... trzeba zginać ręce w lokciach. Szkoleniowiec obserwował moje poczynania na wodzie i tak zostałem "skazany" na kanadyjkę.

Teraz codziennie już o 6.00 spuszczałem łódź na wodę. Po dwóch godzinach pływania przeczuciem 30 ton, "złomu" w siłowni. Po południu kolejna, dwugodzinna dawka treningu na wodzie. Łącznie w ciągu dnia przepływałem na łódce 25 km.

Jestem absolutem szumskiego, "ogólniaka", mam w sportowym dorobku 15 medali z mistrzostw kraju i startów zagranicznych. Zdobyłem m.in. mistrzostwo Austrii w C-1 na 1000 m. W tym roku na MS w Kopenhadzie zająłem VI lokatę na moim koronnym dystansie 1000 m. Jsem członkiem kadry olimpijskiej. Mam stypendium z klubu, wspiera mnie indywidualnie sztumski „Pomęt” i Urząd Miasta i Gminy. Pomimo tej pomocy nie zawsze starcza środków na odżywki, niezbędne przy tak dużym wysiłku. Marzy mi się nowy sprzęt - łódź i wioślno, ale klubu nie stać na wydatek ok. 5 tys. dolarów USA.

O tym czy pojedę do Atlanty, zdecydują eliminacje przedolimpijskie w przyszłym roku w Sewili.

Andrzej Minkiewicz

Gdyby Max Schmeling żył w Ameryce...

Miejsca sławy słynnych sportowców

Stany Zjednoczone Ameryki mają relatywnie niedługą historię, szczerą się jednak wieloma wielkimi ludźmi w różnych dziedzinach, którzy wnieśli duży wkład w rozwój cywilizacyjny kraju i świata. Wybitno osobistości cioszą się w USA niechcąc im szacunkom. Celebruje się ich i „konsorwuje” ich osiągnięcia i zasługi aż w 3000 różnych miejscach sławy i pamięci. Od Nowego Jorku po Los Angeles.

Owe miejsca zwane „Halls of Fame”, z sylwetkami lub popiersiami ludzi sukcesu, gromadzą w sumie więcej zwiedzających, niż muzea. Np. dziennie około 5000 pielgrzymów przybywa do Graceland, byłego miejsca zamieszkania Elvisy Presleya. Więcej zwiedzających notuje tylko Biały Dom.

Należyta cześć oddana zostaje gwiazdom sportu. Galeria sławy w Cantonie skupia popiersia 168 wybitnych graczy amerykańskiego futbolu. Podobne miejsce chwały koszykarzy w Cooperstown odwiedza rocznie pół miliona ludzi.

Niedawno, 28 września niecodzienne wydarzenie miało miejsce w Niemczech. Sędziwy Max Schmeling obchodził w dobrej kondycji swoje 90. urodziny. Starszemu pokoleniu kibiców nie trzeba przypominać, kim był Scheling. Średniemu i młodszemu trzeba. Nawiasem mówiąc „Die Welt” zauważa, że gdyby Max urodził się i żył w Ameryce, miałby niechybnie poczesne miejsce w galerii sławy. Niestety, ubolewa gazeta, w kraju nad Renem i Odrą nie zakiełkowała



Piłkarze to nie roboty - mówi trener Hubert Kostka.

Trener Lechii/Olimpii Hubert Kostka:

Piłkarze to nie roboty

Środowa porażka Lechii/Olimpii w Lubinie 0:3 wzbudziła spore zaniepokojenie wśród gdańskich kibiców. Oczywiście przegrać w lidze zawsze można, ale do tego z meczu nadeszły wieści o wyjątkowo słabej postawie naszych piłkarzy. Na te i inne tematy postanowiliśmy porozmawiać z trenerem Hubertem Kostką.

- Porażka z Zagłębiem, a właściwie jej rozmiar, zaskoczyły gdańskich sympatyków drużyny. Czy pana także?

- Nie da się ukryć, że był to nasz najslabszy mecz w tym sezonie. Powodów było kilka. Nie raz narzekałem już na słabą grę defensywy. Kiedy wydawało się, że znaleźliśmy optymalne rozwiązanie w jej ustawieniu, to „wykartkowani” zostali Mariusz Pawlak i Igor Kozioł. Szczególnie tego pierwszego było nam w meczu przeciwko Zagłębiu brak. Także nasz bramkarz Piotr Wojdyła występu w Lubinie do udanych nie zaliczy. Zresztą, zgodnie z prawdą to praktycznie wszyscy moi piłkarze zagraли poniżej swoich możliwości i na pewno poniżej poziomu, który pamięta z występów przy ul. Traugutta gdańska publiczność.

- Obniżka formy zwykle ma jakieś przyczyny.

- Obserwuję w zespole coś, co nazwałbym dolkiem fizycz-

nym i psychologicznym. Bardziej jednak psychologicznym. A dlaczego? Każdy, kto orientuje się w naszych perypetiach, zna powody naszych frustracji. Kiedy nie tak znowu dawno wygramyśmy ze Stomilem 2:0 nastroj był taki, że w polskiej lidze gotowi byliśmy grać i wygrać z każdym. Tymczasem po przejeździe do Gdańska ten bojowy nastrój przyszył jak bańka mydlana, bo okazało się, że meczu z Lechem Poznań nie będzie, czyli czeka nas kolejny walkower. A piłkarze to nie są przeciętne roboty, które można zaprogramować i o określonej godzinie nakazać im grać na pełnych obrotach. Ta haustawa nastrojów, niepewności, zresztą nie tylko związanych z meczem z Lechem, ale i najbliższą przyszłością - ciągle straszy się nas trzecim walkowerem i wycofaniem z ligi - fatalnie odbija się na drużynie. Przyznam się szczerze, że nawet się temu stanowi nie dziwię, chociaż sam piłkarzy mo-

bilizuję i zachęcam do boiskowego wysiłku.

- No właśnie - wspominał pan o przyszłości. Jak będzie przed pańską drużyną?

- Nie wiem i to jest właśnie najbardziej denerwujące. Chcę i wierzę, że pan Bolesław Krzyżostaniak wie co robi kiedy mówi, że nasze kłopoty wkrótce się skończą i nasi rywale bez problemu będą przyjeżdżać do Gdańska, a oficjalne połączenie Lechii/Olimpii stanie się faktem. Tymczasem z drugiej strony płyną informacje, że zaplanowane na 16 października posiedzenie Ligi Polskiej, gdzie niby miano rozstrzygać kwestie związane z meczami w Gdańsku zostało przełożone na bliżej nieznanym termin. Znowu więc mamy do czynienia z grą faul, na czas ze strony futbolowej centrali.

- A tymczasem zespół Lechii/Olimpii po początkowych sukcesach i miejscu w czołówce tabeli znalazł się niebezpiecznie blisko strefy zagrożonej degradacją.

- Rozegraliśmy dwa spotkania mniej niż pozostałe drużyny. W jednym przypadku rywale już dostali punkty za darmo, w drugim pewnie dostaną. Tymczasem gdybyśmy z GKS



Fot. Jarosław Rybicki i Maciej Kostun

Katowice i Lechem Poznań zagraли w Gdańsku, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że mielibyśmy kilka punktów więcej. Ponadto ja nigdy nie twierdziłem, że mamy drużynę na mistrza, bo jest to zespół w budowie. W polskiej lidze Legia i Widzew jest poza zasięgiem. W rywalizacji pozostałych drużyn wszystko może się zdarzyć i my się w tym „wszystko” właśnie mieścimy.

- Teraz przed pańską drużyną kilka dni przerwy i mecz, który w Gdańsku na pewno się odbędzie, czyli z Sokołem Pniewy.

- Na szczęście mamy więc kilkanaście dni spokoju. Wykorzystamy ten czas, aby właściwie przygotować się do wspomnianego już meczu z Sokołem. Mamy w planie dwie gry towarzyskie z Unią Wąbrzeźno i Jeziorakiem Iława. Mam też nadzieję, że odudujemy się psychicznie po porażce w Lubinie i przystępowy gorący jak zwykle doping gdańskiej publiczności zobędziemy tak potrzebne nam punkty.

- Dziękuję za rozmowę.

Janusz Woźniak

Wrażenia zaspanego Kalety

W polskiej ekipie kajakarzy, która przez dwa tygodnie przebywała na olimpijskim rekonesansie w Atlancie, był elblązanin Grzegorz Kaleta, zawodnik Energetyki Polonii.

- Trudno mi się przestawić - mówi Kaleta - na nasz czas. Ziewam, chce mi się spać, bo różnica czasu między Warszawą a Atlantą wynosi 6 godzin. Atlanta wita przybyszów pomysłowymi reklamami, a z ich treści wynika, że zbliża się godzina zero. Specjalny świetny kalendarz, usytuowany przy autostradach wjazdowych do

miasta odmierza dni jakie pozostały do zapalenia znicza olimpijskiego. Wioska olimpijska to olbrzymi plac budowy. Czynne są już pierwsze obiekty mieszkalne, ale trwa wzniesienie centrum handlowego, sieci barów i stołówek dla zawodników. Amerykanie twierdzą, że będzie to pierwsza olimpiada, do organizacji której państwo nie dołoży dolara. Chyba tak będzie, bo ambicja biznesu w tym kraju jest wykorzystanie igrzysk dla celów promocji amerykańskich firm w świecie.

Sportowe walory naszego rekonesansu, to przede wszyst-

kim zapoznanie się z warunkami jakie panują na torze regatowym, a także uczestnictwo w regatach przedolimpijskich na kajakach jakie polskie władze sportowe zamówiły dla nas w specjalizującej się w tej produkcji amerykańskiej firmie.

Tor na którym będą rozgrywane regaty olimpijskie położony jest na sztucznym zbiorniku wodnym, 50 mil od Atlanty w mieście Gainesville w stanie Georgia, a osłaniają go drzewa. W czasie zawodów odczuwałem dużą wilgotność powietrza. W regatach zdołała cała światowa czołówka. W naszej konkurencji odbyły

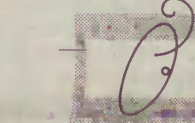
się aż trzy przedbiegi z których wyłoniono finalistów. Startowali z marszu i w K-4 na 1000 m zajęliśmy szóstą lokatę. O prymat walczyły osady, które pokonałami na M.S. w Duisburgu. Wizyta na arenach olimpijskich wyzwołała we mnie i kolegach dodatkowe motywacje. Teraz czekamy na sprzęt, który doleci z USA. W październiku kadra przejdzie trzytygodniowe zgrupowanie lecznicze i odnowę biologiczną w Kołobrzegu, a potem po krótkiej przerwie nastąpi ostatnia faza przygotowań do olimpijskiego startu.

Notował: (am)

DZIENNICZEK 1727 Redaguje Z.JUJKA



TYDZIEŃ DLA CIAŁA I DUSZY



BARAN 21III - 20IV



WAGA 23IX - 23X

BARAN: Lubisz żyć szybko i intensywnie, ale tempo najbliższych dni nawet Tobie wyda się nie do wytrzymania. Zwolnij nieco - wtedy będziesz miał(a) więcej czasu nacieszyć się życiem i wspólnymi chwilami z miłą sercu osobą. No, ale jeśli ambicja Ci nie pozwala... to pomóż się. Miły dzień - czwartek.

WAGA: Nie tak nerwowo! Nerwowe reakcje nie dadzą nic dobrego, wręcz przeciwnie - pogorszysz jeszcze sprawę. Nie wysłuchuj głupich plotek na swój temat. Jeszcze uwierzysz, że jesteś do czegoś. Cała nadzieja w tym, że prawda zawsze wypłynie na wierzch. Zdrowie i finanse w normie, a miły dzień - piątek.



BYK 21IV - 21V



SKORPION 24X - 22XI

BYK: Aż nie chce się wierzyć, ale i Ty Byku będziesz miał rozterki - czy więcej czasu poświęcić na obowiązki, czy też na przyjemności. Zwłaszcza, że czeka Cię wiele pokus, a ktoś nie tak dawno poznany będzie miał(a) ochotę spędzić z Tobą bardzo dużo czasu. Korzystaj z okazji, aby sprawy finansowe, a miły dzień to wtorek.

SKORPION: Towarzystwo tygodnia, a więc i okazja do pewnej nieczystości towarzyskiej. Chyba nie unikniesz np. przekręcenia nazwiska. Choć to błahostka, to jeśli będzie to osoba bez poczucia humoru i mająca wysokie mniemanie o sobie, to dość długo ta sprawa „nie pójdzie w zapomnienie”. W sprawach osobistych idyllicznie, a i portfel nie będzie świecił pustką. Dzień miły - poniedziałek.



BLIŹNIĘTA 22V - 21VI



STRZELEC 23XI - 21XII

BLIŹNIĘTA: Czekaj Cię dość uciążliwe spotkanie rodzinne, ale nie rób z siebie męczennika! Przekonasz się też, że nie jesteś normalny(a) - rozwijaj to Twoje mniemanie, że masz rację na wszystko. Cudownie wprost spędzisz wolne od pracy dni - postaraj się zachowywać to „ciepłko” na dalsze, jesienne dni. Miły dzień - sobota.

STRZELEC: Dobrze. Nowy impuls podziela już na początku tygodnia. Awans lub nowe zadanie wydają się idealnie dla Ciebie stworzone. Coś trudnego i odpowiedzialnego, a Twoje aktywne podejście to w zasadzie polowa sukcesu. Nadmiar energii prawdopodobnie rozładujesz w miłości. I tak trzymać, Strzelcze! Miły dzień - czwartek.



RAK 22VI - 22VII



KOZIOROŻEC 22XII - 20I

RAK: Wszystko będzie się układało doskonale. W sprawach zawodowych nareszcie pełna jasność, a niepokojące problemy rodzinne - zażegnane. Słowem, otoczą Cię miłość i radość - tylko to malutkie poczucie winy, które Cię gnębi. Można je naprawić, wystarczy chwila zastanowienia. Dzień dobry - niedziela.

KOZIOROŻEC: Zanosz się na intensywny i pracowity tydzień. Będzie też sporo tzw. imprez towarzyskich. Jeśli nie będziesz miał(a) ochoty we wszystkich uczestniczyć (a chyba tak będzie) - nie rób tego. Pamiętaj - nie na siłę! Ale przyda się też trochę dyplomacji, aby nie zrazić osób, na których Ci zależy. Miły dzień - niedziela.



LEW 23VII - 22VIII



WODNIK 21I - 20II

LEW: Trochę to bardzo się miotasz - to wynik tego, że za dużo obowiązków bierzesz na siebie. Zaczynasz tracić koncentrację - uważaj, bo możesz przegapić coś ważnego. Na szczęście znajdziesz ukojenie w ramionach ukochanej osoby, a jeśli jesteś wolnym Lwem - to dobrą łódką uczuć byłby Baran. Tylko zrób pierwszy krok! Miły dzień - czwartek.

WODNIK: Romansowo. Wszystko jest na dobrej drodze. Dotyczy to zarówno nowych, jak i starych układów miłosnych, a w mniejszym stopniu związków raczkujących. Silne napięcie emocjonalne może się odbić na jakości wykonywanych obowiązków zawodowych. Znajdź więc złoty środek, aby i Twe miłosne uniesienia były zaspokojone i szef nie miał powodu do nagany. Miły dzień - wtorek.



PANNA 23VIII - 22IX



RYBY 21II - 20III

PANNA: Spokojny tydzień, a to dzięki Twej niebywałej zdolności przystosowywania się do nowego środowiska i do nowych sytuacji. Nawet tych niewygodnych, choć Twoja natura dąży do osiągnięcia całkowitego luksusu. Upór, z jakim dążysz do osiągnięcia celu, wzbudzi podziw otoczenia, ale znajdziesz też zazdrośników - nieudaczników. Miły dzień - środa.

RYBY: Tydzień bez większych emocji. Brak nowych impulsów, lekkie zmęczenie i przytłoczenie sprawami zawodowymi. Aby nie wpaść w marazm - odmawiaj zaproszenia przyjaciół na wspólnie spędzony weekend. Będzie wesoło i serdecznie - odzyskasz optymizm i wiarę w siebie. Warto jednak zadbać o zdrowie! Miły dzień - sobota.

SPORT TAKŻE NA STR. 17

Herkt, kiedy Olimpia nie wystartowała w pucharach i teraz musi bu-
lić kary.
To święte larum podnoszone przez kilku trenerów koszykówek, to
placz facetów, którzy nie mogli... Chcieliby, ale nie mogą. - Panowie,
skąd wy to znacie?
Największą armatę wytoczył dyrektor, redaktor, wice-Dziurówicz -
Niemiec. Jak słyszę pouczanki o moralności, uczciwości, eryce - to od
razu robię się podejrliwy. Bo, albo ktoś jest naiwny, albo takiego
udaje. Czy naprawdę redaktor, Niemiec nigdy nie słyszał, co mówią w
Rzeszowie i Przemyślu na temat budowania przed laty koszykówki w
krakowskiej Wiśle?
Ale dajmy sobie spokój z tymi jękami. Albo będą europejskie pu-
chary w Trójmieście i wyjdzie, że rację miał pan Tadeusz, albo nie i
wtedy... No, lepiej nie mówić.
Trzeba jednak iść z postępem, za duchem czasu. I dlatego odszcze-
kuję pod stołem to, co pisalem o Warcie. Tylko o jednym radzę pamię-
tać. Jeśli za rok czy pół - krótkolokali budując np. silną drużynę żużlo-
wą - wykupi Olszaka, Stenkę i Sawinę z wiceprezydentem klubu, a
tzw. opinia publiczna podniesie krzyk - to krzykacze będą mieli do
czynienia ze mną!
A ja po tylu latach treningu bokserskiego i rugby - tak potrafię na-
łożyć, że odechciewa się grać nawet w kręgle.
Pressing



TOYOTA carina E wagon

Auto Salon pod redakcją Szczepana Krydy
Opracowanie graficzno-techniczne i łamanie Krzysztof Ignatowicz

Przykład nowoczesności: carina E wagon

Zwykle czołówkę naszego „Auto Salonu” poświęcamy najnowszym modelom samochodów pochodzących z różnych wytwórni. Staramy się je prezentować równorzędnie, ale nie stosujemy przy tym żadnych reguł. Po prostu na szczególne opisy techniczne nowych modeli aut nie możemy sobie pozwolić z braku miejsca. Te zresztą można znaleźć w fachowych periodykach poświęconych motoryzacji. Nam chodzi szczególnie o wyeksponowanie tych rzeczywistych nowości, które wkrótce opanują poszczególne dziedziny techniki motoryzacyjnej. Tak czynimy również dzisiaj poświęcając nieco więcej miejsca carinie E w wersji kombi (station wagon). Takie właśnie odmiany samochodów są ostatnio bardzo popularne w Europie.

Koncern Toyoty nie ukrywa zresztą, że idzie w ślad za tym właśnie zainteresowaniem rynku. Z tej racji do produkowanych już wersji cariny E (sedan i liftback) teraz dołącza carina E wagon. W takim aucie kombi dużą rolę odgrywa przestrzeń bagażowa. Carina E wagon dysponuje 485 litrami takiej przestrzeni, a po złożeniu siedzeń zwiększa się ona do 860 l. Inną charakterystyczną tego pojazdu jest stosunkowo mały współczynnik oporu powietrza (0,35). W Europie ta odmiana cariny będzie oferowana z silnikiem benzynowym o pojemności 1,6 l lub 2 l w układzie 16-zaworowym, bądź z silnikiem wysokoprężnym o pojemności 2 l. Carina ma przednie tarcze hamulcowe wentylowane. Z tyłu zastoso-

wano hamulce bębnowe. Możliwe jest wyposażenie auta w układ ABS. Układ kierowniczy może być wykonywany w dwóch wersjach: ze wspomaganiami lub bez niego.

W opisie tego auta warto wyeksponować jego zabezpieczenie przed korozją. Prawie 90 proc. (wagowo) blach nadwozia jest pokrytych warstwą galwaniczną chroniącą przed korozją. Są to przede wszystkim błotniki, elementy przedziału silnikowego, drzwi, podłoga, słupki, płyty tylne, ramy pomocnicze i wneki kół tylnych. Zniwelowano wszelkie ostre krawędzie blach i uszczelniono je specjalnym tworzywem. Kierując się potrzebą zmniejszenia ciężaru pojazdu do jego konstrukcji, wprowadzono stal o podwyższonej wytrzymałości (40 proc. wagowo). Wykonano z niej wiele elementów nadwozia i podwozia. Zastosowano przy tym sporo rozmaitych wzmocnień usztywniających konstrukcję.

Uwzględniając różnorakie wykorzystywanie eksploatacyjne tego auta, wprowadzono bardzo wydajne przewietrzanie wnętrza pojazdu (przy 100 km/h wynosi ono 200 m sześć. na godz.). Wydajność ogrzewania sięga 3800 kcal/h. Zastosowano również specjalne wykładziny tłumiące hałas. Wozu te mogą być wyposażane w ręcznie sterowane (5-bieg.) skrzynie przekładniowe lub automatyczne w układzie 4-biegowym. Zawieszenie auta jak przystało na odmianę kombi, doborano ze szczególną uwagą. Z przodu zastosowano kołumny Mac Phersona ze sprężynami teleskopowymi i prze-

suniętymi sprężynami śrubowymi. Bardzo szerokie ramiona dolnego wahacza dobrze utrzymują koło w zakładanym położeniu, a system drążków stabilizacyjnych zapobiega kołysaniom nadwozia. Tylne zawieszenie to również układ Mac Phersona z podwójnym systemem drążków wahaczy.

Z innych ciekawostek technicznych warto wymienić bez-freonowe tworzywa tapicerskie i piankowe. Okładziny hamulcowe nie zawierają azbestu. Całość wyposażenia wnętrza pojazdu może być, po wycofaniu auta z eksploatacji, ponownie użyta jako surowce wtórne. Ten samochód o długości całkowitej 4545 mm, szerokości 1695 mm i wysokości 1425 mm - zdaniem producenta - jest bardzo pojemny, a jego wnętrze ukształtowano zdecydowanie korzystniej niż w poprzednim modelu. Jak przystało na Toyotę, auta te mają bardzo bogate wyposażenie, przy czym niektóre jego elementy są dostarczane za dodatkową opłatą.

(SzK)



Stopniowe zmniejszanie produkcji polonezów

Sporo zamieszania wywołują rozmaite doniesienia o przyszłych zamiarach produkcyjnych FSO. Czasami odnosi się wrażenie, że kierownictwo fabryki nie uzgodniło między sobą poglądów w tej sprawie. Stąd różne pojawiające się na łamach prasy wypowiedzi. Pomiędzy kwestie zawarcia umowy z Daewoo, bo zwyczajowo w trakcie trwania negocjacji handlowych nie ujawnia się ich wszystkich szczegółów. Wielu użytkowników polonezów interesuje jednak, jaki będzie los produkcji tego auta. Wiąże się to między innymi z zaopatrzeniem w części zamienne. Oto fragment wypowiedzi dyrektora naczelnego FSO na ten temat: „Produkcja polonezów byłaby redukowana z obecnych ok. 100 tysięcy, do 80 tysięcy w roku 1996, do 50 ty-

sięcy w roku 1997, do 30 tysięcy w roku 1998, do 10 tysięcy w roku 1999. Wstrzymałobyśmy ją w roku 2000.”

Trochę jednak trudno w to uwierzyć. Nawet w naszych odmiennych niż na Zachodzie warunkach, produkcja samochodów osobowych w liczbie 10-30 tysięcy sztuk rocznie jest symboliczna i daleka od opłacalności. Prawdę mówiąc nawet nie wiadomo komu by ona była potrzebna. Zwykle rozmiary produkcji tego lub innego wyrobu określa rynek. U nas widocznie jest inaczej i bardziej kierujemy się sentymentem niż zdrowym rozsądkiem, bo tylko tak można skomentować cytowany fragment dyrektorskiej wypowiedzi.

(kr)

Koreańskie tygrysy zawojują świat?

Korea Południowa już obecnie należy do liczących się potęg w produkcji samochodów. Nadal jednak zakłada dalszy rozwój tej dziedziny przemysłu. Za 10 lat w tym kraju łączna produkcja samochodów ma wynosić 5,5 mln szt. Gdyby tak się stało, Korea Płd. awansowałaby na czwarte miejsce w światowej produkcji samochodów, pozostawiając w pobitym polu między innymi Francję. Oczywiście tak intensywny rozwój pro-

dukcji samochodów wymaga olbrzymich nakładów finansowych. Trudno jest przewidzieć, jak będzie kształtował się w najbliższym dziesięcioleciu światowy rynek samochodowy. Gdyby nastąpiło jego załamanie wówczas ambitne plany przemysłowców oraz rządu koreańskiego prawdopodobnie spaliłyby na panewce.

(kr)

Bez umiaru



Widoczna na zdjęciu toyota jechała ul. Jedności Robotniczej z szybkością najprawdopodobniej większą niż 100 km/h. Została lekko uderzona przez wyjeżdżającego z bocznej ulicy poloneza, jej młody, 22-letni kierowca stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z prawidłowo jadącym z przeciwną stroną. Uderzenie było tak silne, że w ciężarówce mocno uszkodzone zostało nadwozie, zniszczone przednie zawieszenie. Kierujący toyotą wyszedł z wypadku niemal bez szwanku, usłyszał od policjantów, że „ma ogromne szczęście, że żyje”. Długo nie nacieszył się autem - jeździł nim zaledwie trzy dni.

Należy do nielicznego grona szczęśliwców, którzy wychodzą z opresji cało. Ilu? Jednak jest przywiązyanych potem do wózka inwalidzkiego na zawsze?

Tekst i fot. Krzysztof Lipski

Niefortunny schowek

Okazuje się, że nie każdy wydumany przez nas schowek może dobrze nam służyć. Przekonał się o tym jeden z niemieckich właścicieli aut. Udał się w podróż po Polsce, schował zapasowe kluczyki swojego auta do samochodu... popielniczki. Prawdopodobnie ułatwił w ten sposób zadanie złodziejom, którzy skradli jego samochód z nie strzeżonego parkingu. Kierując się takim rozumowaniem firma ubezpieczeniowa odmówiła mu wypłaty odszkodowania za skradziony pojazd. Również sąd krajowy w Norymberdze uznał jako słuszną argumenta-

cję towarzystwa ubezpieczeniowego. Swoje stanowisko uzasadnił mniej więcej tak: skoro właściciel auta sam tak beztrosko wybrał schowek, w którym umieścił kluczyki samochodowe, trudno uznać jego rozstrzeżenie wobec ubezpieczyciela za zasadne.

Nie wiemy w jaki sposób złodziej wpadł na pomysł przeszukania popielniczki w aucie, które dopiero zamierzali ukraść. Nie wiemy również czy czynią to oni rutynowo, czy był to raczej zwykły przypadek. Tym bardziej więc, powinniśmy zachowywać przeczność w wybieraniu schowków do

ukrycia rozmaitych przedmiotów w naszym aucie. Niedawno jeden z naszych znajomych był ogromnie zdziwiony, jakim cudem po włamaniu do jego auta złodziej, odkrył schowany tam pod przednim fotelem... odbiornik radiowy. Taka rozbijająca naiwność niestety zwykle drogo kosztuje. Skądinąd przecież wiadomo, że złodzieje po włamaniu do samochodu, nie tylko tam rutynowo poszukują rozmaitych cenniejszych przedmiotów.

(SzK)

Najpewniejsze samochody

Sądząc z treści prospektów reklamowych każde nowoczesne auto jest pewne w eksploatacji. Co innego jednak mówią statystyki prowadzone przez służby pomocy drogowej w poszczególnych krajach. W Niemczech taką statystykę od wielu lat prowadzi automobillklub (ADAC). Ma on własne ekipy, które rok rocznie w tysiącach przypadków udzielają pomocy drogowej niefortunnym kierowcom i ich autom. Wszystkie te fakty są ściśle ewidencjonowane. Z tej statystyki wynika niebezpieczeństwo, że najpewniejszą eksploatacyjnie są auta japońskie (6 proc. uszkodzeń). Na drugim miejscu są pojazdy niemieckie, ale z dużo gorszym wynikiem (16,4 proc uszkodzeń). Na dalszych pozycjach są auta francuskie (24,6 proc.), hiszpańskie (26 proc.) i włoskie (27 proc.). Są to oczywiście takie uszkodzenia, które uniemożliwiają dalszą jazdę. W naszych warunkach częściej tego rodzaju usterki próbują usuwać sami kierowcy, co nie zawsze wychodzi na dobre silnikom samochodowym, instalacjom zapłonowym itp. Jest to jednak sposób tańszy i łatwiejszy, bo telefoniczne wezwanie ekipy pomocy drogowej nie jest u nas wcale proste. W Niemczech na autostradach „Złote Anioły” (tak nazywa się tam ekipy ADAC) bez przerwy patrolują trasy, a dostęp do telefonów drogowych jest niezwykle łatwy. W Polsce jednak nikomu jeszcze nie przychodzi do głowy sporządzanie takich statystyk.

(SzK)

Na giełdzie

Trzeba przyjechać siedem razy?

Jesienny szczyt giełdowy przyniósł nieznaczną podwyżkę cen zachodnich, używanych samochodów sięgającą kilku procent. Maluchy i polonezy potaniały w podobnym stopniu. Na giełdzie samochodowej w Pruszu Gdańskim pojawiło się więcej luksusowych, droższych aut. Przeważały sześciocenne mercedesy, ale nie brakowało też nowych volvo. Co siódmy zagraniczny pojazd został sprzedany. Wynika z tego, że często trzeba przyjechać siedem razy, żeby transakcja doszła do skutku. Za pierwszym razem wystawia właściciel horrendalną cenę i nikt nie zwraca uwagi na jego wspaniałe auto. Potem sumy wypisywane na kartkach i w teknietych za szybko są coraz niższe i w końcu pojazd znajduje amatora z odpowiednim zasobem gotówki. Co siódmy właściciel utrzymujący miesiącami wygórowaną cenę i zniżają ją dopiero po kilkunastu niedzielach spędzonych na okolicznych giełdach. Dlatego też ceny wywoławcze wyższe są od rzeczywistych, a nie możemy zapominać o targowaniu, czyli uzgadnianiu kwoty zakupu. Są kierowcy próbujący zepsuć cały interes. Żądają mniej niż inni. Pośrednicy kupują takie tanie auta i od razu sprzedają, ale już po wyższej cenie. Jak tani pojazd nie znajdzie szybko nabywcę, zainteresowani omijają go jak zgnięte jajo obawiając się, że coś tam nie jest w porządku.

Oto nasze notowania. Ceny wywoławcze w nowych złotych.

Fiat 126p 78r. - 1050, 79 r. - 1250, 80 r. - 1350, 1450, 81 r. - 1600, 1850, 2160, 82 r. - 2000, 2200, 83 r. - 2100, 2200, 2350, 84 r. - 2250, 2300, 2350, 2600, 2650, 85 r. - 2500, 2800, 2850, 3100, 3400, 86 r. - 2980, 3000, 3250, 3300, 3400, 3500, 87 r. - 3500, 3600, 3700, 88 r. - 4200, 4250, 4300, 89 r. - 4250,

4500, 4800, 5000, 5250, 90 r. - 5300, 5600, 5700, 5800, 91 r. - 6000, 6250, 6500, 6750, 92 r. - 6250, 6900, 93 r. - 7500, 7800, 8400, 94 r. - 8500, 8800, 9000, 94 r. - 9600

Fiat 125 p 84 r. - 2900, 85 r. - 2800, 86 r. - 3000

Fiat cinquecento 700 93 r. - 14000, 15500, 94 r. - 13500, 15000, 95 r. - 16500, 900 92 r. - 16000

Polonez 1,5 GLE 90 r. - 8800, 94 r. - 15500, 1,5 SLE 89 r. - 7000, 7700, 1,6 GLE 91 r. - 11900, 92 r. - 11800, 12100, 12200, 93 r. - 12800, 14400, 15100

Alfa romeo 1,3 90 r. - 15800

Audi 80 1,9 87 r. - 16800 100 2,0 D 87 r. - 13800, 16800, 2,0 91 r. - 33500, 93 r. - 45000, 2,5 D 92 r. - 45000

BMW 325i 88 r. - 22000, 524i 89 r. - 33000

Chevrolet lumina 3,1 93 r. - 43200

Chrysler voyager 3,0 90 r. - 31000

Dodge caravan 3,3 93 r. - 40000

Fiat croma 2,0 90 r. - 18500, punto 1,3 94 r. - 29500, tipo 1,4 89 r. - 15800, 93 r. - 20900, uno 1,0 94 r. - 19400

Ford aerostar 3,0 93 r. - 43000, crown 4,6 92 r. - 38000 escort 1,4i 91 r. - 21400, 25500, 94 r. - 28500, orion 1,4 92 r. - 21500, 1,8 D 91 r. - 21200, scorprio 2,0i 91 r. - 25500, 94 r. - 40000, sierra 2,0i 88 r. - 13000, 2,3 D - 89 r. - 17000, taunus 3,0i 91 r. - 27800

Honda accord 2,0 93 r. - 42000

Łada 2107 89 r. - 9600

Mazda 626 2,0i 90 r. - 23000, 92 r. - 35000, 2,0 D 92 r. - 37000

Mercedes 124 200 D 87 r. - 29000, 90 r. - 38000, 250 D 90 r. - 43000, 190 E 89 r. - 28000

Mitsubishi galant 1,8i 93 r. - 42000

Nissan micra 1,2 89 r. - 12500, primera 2,0 93 r. - 30500

Oldsmobile ciera cutlass 3,3 89 r. - 18000

Opel astra 1,6i 94 r. - 27800, corsa 1,2i 91 r. - 15700, 1,4i 93 r. - 21000, kadett 1,3 D 89 - 16000, 1,7 D 90 r. - 17700, omega 2,4 D 91 r. - 24200, vectra 1,6i 93 r. - 33000

Peugeot 205 1,1 88 r. - 13400

Pontiac la mans 1,6i 92 r. - 20500, sunbird 2,0 90 r. - 18000

Renault 19 1,4 93 r. - 26000, 21 1,7 90 r. - 19800

Saab 9000 2,3 91 r. - 39000

Skoda favorit 90 r. - 11000, 91 r. - 12400, 92 r. - 13500

Suzuki maruti 800 92 r. - 14900, swift 1,3 89 r. - 13200

Toyota camry 2,2 91 r. - 38000, corolla 1,3 89 r. - 17800, 2,0 94 r. - 31500

Volkswagen garbus 72 r. - 2950, golf 1,3 90 r. - 17800, 91 r. - 19500, 1,6 89 r. - 17000, 91 r. - 21500, jetta 1,6 D 91 r. - 23700, passat 1,8 90 r. - 22700, 2,0 D 91 r. - 31800, 2,0 91 r. - 29000, 2,8 92 r. - 38000, polo 1,1 93 r. - 19500, 1,3 92 r. - 20000

Volvo 850 2,5 93 r. - 63000, 94 r. - 86000

Wartburg 87 r. - 3350

Samochody ciężarowe

Iveco ciągnik siodłowy 86 r. - 60000

Jelcz 77 r. - 8800 z przyczepą, 84 r. - 13000, 87 r. - 25000

Liaz z przyczepą 88 r. - 49000

Mercedes 814 91 r. - 75000, 914 87 r. - 40000

Star 78 r. - 9500, 95 r. - 26000

Autobus jelcz 79 r. - 7700

(war)

FIAT

126el, Cinquecento, Uno

ORYGINALNE CZĘŚCI ZAMIENNE I AKCESORIA
/126, CC, Uno, Punto, Tipo, Tempa/
- sprzedaż hurtowa
- korzystne rabaty dla stałych odbiorców/
- sprzedaż detaliczna

41 04 04

AUTORYZOWANY SERWIS
/bonifikaty dla STAŁYCH KLIENTÓW/
41 51 31

AUTO - KOMIS - POŚREDNICTWO
/samochody używane na RĄTY/
41 05 09 w. 131

ATRAKCYJNA OFERTA SPRZEDAŻY RATALNEJ
/przyjmujemy w rozliczeniu używane samochody FIAT/

PTM RATY od 1,3% m.c.
i wpłata od 10 %
spłaty do 5 lat

Gdańsk, ul. J. Hallera 132, tel. (0-58) 41-30-62, 41-51-31

Alfa Romeo

JUŻ!

LDV - SIŁA I WYTRZYMAŁOŚĆ

LDV 400 FURGON

ENGLISH CARS CENTRE AUTORYZOWANY DEALER LDV ANDORIA
GDANSK, UL. LITEWSKA 11/13
TEL./FAX /58/ 31 71 22. TEL./KOM. /90/ 22 56 58

POMORSKIE TOWARZYSTWO LEASINGOWE
80-253 Gdańsk ul. Jasnowa Dolina 17, tel. 46-12-11, 46-12-10, tel./fax 46-12-09

*Na 5 urodziny
wspaniały prezent*

66% rabatu

**Dzięki karcie rabatowej wpisowe
- tylko 188 zł !
Już po miesiącu możesz mieć
nowego poloneza.**

**Karty poszukaj u znajomych, członków
Auto System FSO. Otrzymasz ją również
u naszego dealera wraz ze szczegółową
informacją o warunkach promocji.
Czas promocji ograniczony.**

przynależni już 15.000 samochodów

SALONY INFORMACJI AUTO SYSTEMU FSO: ELBLĄG „Market Elzam”, ul. Grunwaldzka 2,
tel. 33-51-93 w. 399 **GDANSK** Zbrojownia, Targ Węglowy 4 **GDYNIA** ul. Abrahama 36, tel. 21-69-23
ORAZ AUTORYZOWANI DEALERZY FSO: ELBLĄG „Auto-Top” ul. Giermków 5, tel. 32-61-60
GDANSK Auto Gdańsk, ul. gen. Hallera 132, tel. 41-67-18

AICE KONSORCJUM
ul. Stawki 2, INTRACO 1 (31 piętro), 00-193 Warszawa,
tel. 635-89-33, 635-19-02, 635-12-60, fax 635-60-86

**Stać Cię
na samochód**

AUTO SYSTEM FSO

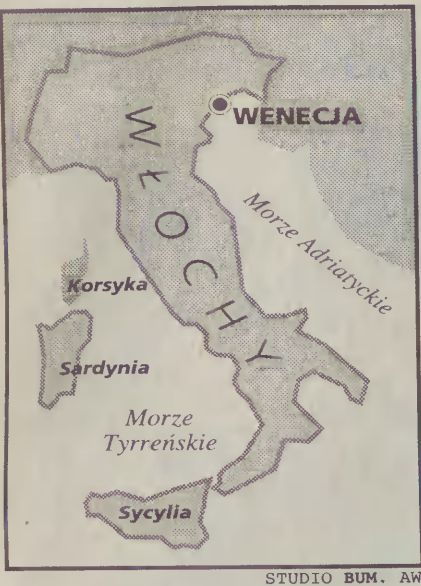
AUTOTAK
Tak kupisz na raty

W całości - na raty bez odsetek.

Zapraszamy do Centrów Informacji i Sprzedaży AUTOTAK oraz do autoryzowanych dealerów Fiat Auto Poland na terenie całego kraju.

GDANSK-OLIWA, ul. Grunwaldzka 489, tel. 52 30 31; GDANSK-WRZESZCZ, DT Neptun, ul. Grunwaldzka 107/109, tel. 41 00 65;
GDANSK, Teatr Wybrzeże, ul. Św. Ducha 2, tel. 31 70 21; GDYNIA, Hala Targowa, ul. Jana z Kolna; GDYNIA, Auto Mobil, Al. Zwycięstwa 16,
tel. 22 18 87; GDYNIA, DH Chylonia, ul. Gniewska 21; ELBLĄG, Auto-Top, ul. Giermków 5, tel. 32 61 60;
KWIDZYN, Centrum Handlowe, ul. Piłsudskiego 45, tel. 22 36 w. 225; TCZEW, DH Retman, ul. Wojska Polskiego 22, tel. 31 40 46

Pod bezpłatnym numerem telefonu 0-800 63333 dowiecie się Państwo o lokalizacji pozostałych punktów sprzedaży AUTOTAK.



Pod mianem Wenecji pojmowano w starożytności grupę wysepek na lagunie w północno zachodniej części Morza Adriatyckiego. Potem Wenecją nazywano cały region, wreszcie stała się republiką. Dopiero pod koniec XVIII w. nazwę zaczęto utożsamiać jedynie z tworzącym się w VI-IX w. miastem, które jest wyjątkowe. Zbudowane na 118 wyspach, połączonych 150 kanałami, połączonymi 300 mostami.

Spory stateczek wyrusza wczesnym rankiem z portu Punta Sabbioni położonego na Półwyspie Cavallino, niemal naprzeciw Wenecji. Po prawie godzinnym rejsie przed nami najpiękniejszy salon Europy - Plac św. Marka. Białe Pałac Dożów ze wspaniałymi krużgankami, czerwona Kampanilla i obok niej Prokuratura (zespół miejskich urzędów), a w głębi kopulasta, kapiąca złotem i wielobarwnymi mozaikami Bazylika św. Marka oraz Wieża Zegarowa. Jest cicho, turyści jeszcze śpią, dzień dopiero się budzi. Ze statku dobijającego do nabrzeża Plac św. Marka wygląda odświętnie. Okolony wspaniałymi pałacami i wyłożony płytami marmurowymi jest królestwem gołębi, które za czasów Republiki Weneckiej utrzymywane były przez społeczeństwo.

Bazylikę św. Marka, najstarszą wenecką kościół zbudowany w wczesnym średniowieczu, o bizantyjskiej architekturze z wielobarwnymi mozaikami opisano w setkach przewodników. O pozostałych zabytkach, których w Wenecji jest wyjątkowo nagromadzenie też można wiele wyczytać z książek. Wenecja, to przede wszystkim

miasto o wyjątkowej atmosferze.

Jego urok znajduje się w zwykłych, przeciętnych domach, z których każdy ma bogatą historię. Domach wyrastających z wody, posadowionych na mulistym gruncie. Do drzwi wejściowych większości z nich podpyływa się łódką. W mieście nie ma komunikacji kołowej. Wąskie uliczki przemierza się pieszo. Nie jest to jednak łatwe, gdyż często

Miasto kanałów i gondol



Przed nami najpiękniejszy salon Europy - Plac św. Marka

się gondolą - wąską czarną łódką z poszlacnym wygiętym dziobem, wysięlaną wewnątrz czerwonym dywanem, poruszaną jednym długim wiosłem przez stojącego na rufie męczennika.

Nic tak w Wenecji nie cieszy, jak włóczenie się bez celu, wyszukiwanie tajemnych przejść, gdzie nie zaglądają turyści, podpatrywanie zanikającego już niestety życia miasta. Sgraffita, malunki, arkady, misternie rzeźbione detale architektoniczne umieszczone są niemalże na każdej elewacji budynku. Wreszcie mostki - wszystkie o zaokrąglonym łuku - są ich setki, a może tysiące. Obok wspaniałych pałaców stoją zwykłe domki z ukwieconymi minigrodkami. Pomiędzy nimi wciśnięto kościoły z wielkimi schodami, na których w pogodny dzień sadawid młodzi turyści, by spożyć posiłek.

Canal Grande

dzieli Wenecję na dwie części, przypominając w swym kształcie odwróconą literę „S”. Jest główną arterią miasta długą na 3800 m, szerokość na 30-70 m i głębokość do 5 m. Na drugi brzeg Wielkiego Kanału można przedostać się czterema mostami lub łodzią. Najpiękniejszym i najstarszym z mostów jest biały, wybudowany pod koniec XVI w. *Ponte di Rialto*, długi na 48 m i wsparty na jednym łuku. Przez most prowadzi schody, a po obu ich stronach w półkolistych, zadanych arkadach rozlokowali się sklepikarze oferując turystom wszystko czego dusza zapagnie. Jest tam więc złota biżuteria wenecka, szkło wyrabiane na pobliskiej wyspie Murano i koronki z Buryano, tandetne pamiątki, słodczyce...

Wzdłuż Canal

Grande usytuowano kilkanaście kościołów i ponad 200 pałaców, niektóre budowane z marmuru, a każdy jest inny. Znajduje się tam między innymi *Ca'd'Oro* - Złoty Dom, w którym mieści się muzeum sztuki; najstarszy, trzynastowieczny w stylu wenecko-bizantyjskim *Ca'da Mosto*; najokazalsza budow-

la nad kanałem *Palazzo Corner della Ca'Grande* i miniaturowy domek z *Palazzo Dario*.

Architektoniczne cacka najlepiej ogląda się od strony wody. Warto wynająć na godzinę przejażdżkę gondolą (niestety nie jest to tanie - ok. 100 dol. USA za godzinę dla maksimum 5 osób). Za dodatkową drobną opłatą gondolier umila zwiedzanie śpiewem starych, weneckich pieśni.

Życie na lagunie

Laguna, oddzielona od Adriatyku przez wąskie pasmo ładu, zwane Lido jest zamkniętą częścią morza liczącą 550 km kw., z których 300 stanowi tzw.

lagunę martwą, bowiem woda dochodzi tam tylko podczas przypływu. Na niej właśnie znajdują się wysepki z miasteczkami i wioskami. Na niektórych z nich mieści się zaledwie kościół np. San Giorgio Maggiore na przeciwko Placu św. Marka, czy też cmentarz San Michele od północy za Arsenalem. Inne, usytuowane nieco dalej od Wenecji, ze względu na ich piękne położenie oraz wartości historyczno-artystyczne warte są zwiedzenia.

Tuż za cmentarzem na wyspie św. Michała znajduje się wyspa Murano, na której od 1291 r. wytwarza się słynne weneckie szkło. Niemalże w każdym domu znajduje się mała fabryczka do wytapiania szkła, a obok sklep z najprzedziwniejszymi wyrobami. Jeszcze dalej na północ, po około pół godziny dopływa się do sporej wyspy Burano, na której mężczyźni żyją z połowu ryb, a kobiety zajmują się koronkarstwem. Kolejną wyspę, którą warto odwiedzić jest Torcello, najstarsza siedziba biskupa tego regionu. Głównym zabytkiem wyspy jest pierwsza wenecka katedra pod wezwaniem Santa Maria Assunta z VII w., przebudowana w IX w. Obok niej znajduje się nieco starsze Baptysterium. Tor-

cello leży na uboczu, stało się więc azylem dla poszukujących ciszy. Swego czasu częstym gościem wyspy był Ernest Hemingway.

Sanktuarium sztuki

Wenecja ma coś w sobie niepowtarzalne, coś co inspiruje do tworzenia. Od najdawniejszych czasów, nawet wówczas, gdy nie było jeszcze miasta, właśnie w tym miejscu powstawały arcydzieła. Nie więc dziw-

nego, że w terminologii naukowej pojawiła się nazwa „sztuki weneckiej”. Bynajmniej nie zalicza się do niej jedynie architektura, ale również mozaika, rzeźba, a od czasów nowożytnych malarstwo. Bellini, Tycjan, Tintoretto, to tylko niektóre nazwiska twórców, których dzieła możemy dzisiaj podziwiać w licznych kościołach i muzeach Wenecji, a także w galeriach na całym świecie.

Tu również, wsłuchując się w szum wiatru od morza, kołyszące się fale na kanałach i głośny, basowy śpiew gondolierów komponowane nowe formy muzyczne, pisano niezliczone sztuki teatralne, komedie, powieści, a nawet kryminały. Wenecja słynie również z festiwali filmowych, biennale sztuki, a przede wszystkim karnawałowej maskarady - zabawy międzynarodowych przebierańców.

Jak dojechać?

Najprościej i najtaniej (około 300 zł) autobusem z Warszawy lub mikrobusem kursującym raz w tygodniu z Gdańska.

Gdzie mieszkać?

Latem lub wczesną jesienią (do końca września) polecam kempingi na półwyspie Cavallino. Bilet łączony na autobus i statek do Wenecji w obie strony kosztuje 11 tys. lirów. Za luksusowy kemping po sezonie płaci się około 8-9 tys. lirów od osoby (dwie osoby plus namiot - 16-19 tys. lirów).

Kemping w Mestre jest brzydkim, hałaśliwym i znacznie droższym. Najtańszy nocleg w schronisku dla dziewcząt w dwudziestokilkusobowej sali na wyspie Giudecca, na przeciwko Placu św. Marka, kosztuje 17 tys. lirów. Za łóżko i śniadanie w koedukacyjnym schronisku młodzieżowym (dla posiadaczy legitymacji PTSM) również na tej samej wyspie płaci się 18 tys. lirów. Za jednoosobowy pokój w pensjonacie płaci się 40-80 tys. lirów. O hotelach już nie wspomnę. Nie polecam nocowania w Padwie, bo wbrew opinii, ceny usług hotelowych są takie same, a czasem i wyższe niż w Wenecji. Warto poszukać taniego pensjonatu na Lido, lub w okolicach Cavallino.

Jak się poruszać?

Warto wykupić za 20 tys. lirów bilet ważny trzy dni. Można wówczas pływać dowolnie na wszystkich liniach, poza pośpieszonymi, również promami na wyspy laguny oraz do Punta Sabbioni na półwyspie Cavallino.

Maria Giedź



Masywna bryła zamku w Gniewie zaliczana jest do najbardziej tajemniczych zabytków w Polsce północnej

Fot. Maria Giedź

Zamek w Gniewie

Tuż przy ujściu rzeki Wierzyca do Wisły, na wysokim brzegu, u zbiegu prastarych szlaków handlowych leży niewielkie, kościelne miasteczko Gniew i górująca nad nim, masywna bryła krzyżackiego zamku.

Zamek ten uznawany jest za najbardziej tajemniczy zabytek północnej Polski. Do dzisiaj, wśród okolicznie zamieszkującej ludności, krążą legendy o tajemniczych przejściach, wspaniałych lochach i ukrytych w nich skarbach pilnowanych przez duchy dawnych komturów.

Już w VI w., nad brzegiem Wisły, w miejscu gdzie dzisiaj stoi zamek Pomorzanie wybudowali gród obronny. We wczesnym średniowieczu rozrósł się on do sporego, prężnego ośrodka gospodarczego. Tędy bowiem przebiegał ważny szlak handlowy z głębi Polski, a nawet z południowej Europy do Gdańska. Nic więc dziwnego, że Krzyżacy, którzy przejęli Gniew w 1282 r., wykreślili jego znaczenie zarówno pod względem gospodarczym jak i strategicznym. Kilka lat później wybudowali potężny zamek, a osadzie skupionej wokół niego w 1297 r. nadali prawa miejskie. Przez wiele lat Gniew był skupiskiem licznych rzemieślników: snyderzy, gamcarzy, szklarzy. W niewielkich kamienicach, przy Kościele św. Mikołaja oraz wokół ratusza - budynków sprzed kilku stuleci zachowanych do dzisiaj, tętniło życie. A na zamku mieszkali komturzy gniewscy, polscy starostowie i wiele sławnych postaci. W 1623 r. gościł tu król Zygmunt III. W latach 1667-1699 zamek stał się siedzibą Sobieskich - starostą gniewskim był początkowo Jan Sobieski, a później jego żona Maria Kazimiera Sobieska. Pod koniec XVIII w. warownie przejęli Prusacy. W XIX i XX w. wielokrotnie był grabiony i niszczony, aż wreszcie w 1921 r. spłonął. Jego odbudowę rozpoczęto dopiero po 50 latach.

Dzisiaj sennie miasteczko o średniowiecznym układzie urbanistycznym, w całości objęte ochroną konserwatorską, znane jest tylko nielicznym zapaleńcom do wędrówek po Polsce. Zamek, będący nadal częściowo ruiną można już odwiedzać. Turystom udostępnia się piwnice z lochami, spacer po fragmentach krużganków, kapić oraz centrum myśliwskie z trofeami z polowań. W pomieszczeniach zamkowych ekspozowane są wyniki badań archeologicznych. Można tam obejrzeć ceramikę i przedmioty użytku codziennego z terenu zamku i podzamcza datowane na XIII-XVI w. Jest też stała wystawa kowalstwa artystycznego, zarówno z

czasów świetności gospodarczej Gniewu, jak i prezentowane są wyroby współczesne. W sezonie letnim na zamku odbywają się liczne imprezy: spektakle światła i dźwięku, koncerty muzyki dawnej, turnieje rycerskie i pokazy kusznice, a nawet pokazy sztuki sokolniczej.

Do Gniewu najwygodniej dojeżdża się własnym samochodem trasą z Gdańska na Bydgoszcz. Z Gdańska kursują autobusy.

Zamek otwarty jest dla zwiedzających przez cały rok (oprócz poniedziałków) w godz. 9-17. Bilet wstępu dla grup powyżej 20 osób kosztuje 1 zł; przy zwiedzaniu indywidualnym - ulgowy 1,5 zł, normalny 2,5 zł.

Na zamku znajduje się dormitorium (sale 3 - 6 - 9-19 osobowe). Opłata za łóżko na dobę wynosi 12 zł. Łazienki są wspólne i znajdują się na każdym piętrze. Osobom szukającym wygod proponujemy Pałac Marysieńki - jednoosobowy pokój kosztuje 29 zł, dwuosobowy - 39 zł, trzyosobowy - 49 zł.

Maria Giedź



Żeliwna, dziewiętnastowieczna studnia na gniewskim rynku po konserwacji mogłaby być jego ozdobą

Fot. Maria Giedź

Kijki

Wielu zapewne dziwi się stwierdzeniu, że po górach można chodzić z kijkami podobnymi do tych, których używają narciarze. Dawniej, gdy były trudności z kupnem czekan, na zimowe wycieczki turystyczne zabierało się kijki narciarskie. Używało się ich jako podpórki przy utrzymaniu równowagi. Łatwiej za ich pomocą wchodziło się lub schodziło po oblodzonym stoku. Czasem służyły jako hamulec przy zbyt szybkim zjeździe na butach lub pupie. Jednakże kijki używane latem do marszu po kamiennych drogach są z nas rzadkością. Natomiast na Zachodzie wielu trampów chodzi właśnie z kijkami, popularne są wśród alpinistów.

Używa się ich przede wszystkim wyruszając w teren miesany, czyli tam gdzie może być trawa, piarg, skałki i śnieg. Podczas marszu po głębokim śniegu wygodniej się idzie, a jeśli niesie się ciężki plecak, łatwiej utrzymać równowagę.

Przy długich podejściach kijki i ręce odciążają nogi, mniej bolą mięśnie wokół kolan. Produkcenci sprzętu turystycznego wymyślili dla górskich piechurów kijki składane, po to aby w terenie trudniejszym, schowane w plecaku, nie przeszkadzały na przykład przy wspinaczce. Popularne są kijki teleskopowe, czyli skręcone i chowane jedna część w drugą, podobnie jak nogi od statywu fotograficznego.

W dolnej partii kijki zakończone są rozetą, podobną do używanej przy kijkach narciarskich, wykonaną z kauczuku lub twor-

dego, ale jednocześnie elastycznego plastiku. Czasem, gdy droga wiedzie wyłącznie przez śnieg zakłada się tzw. pletwę czy raczej łopatkę. Dużym udogodnieniem jest ruchoma rączka. Wykorzystuje się ją podczas marszu pod górę, zwłaszcza w terenie nierównym. Czasem musimy podnieść wysoko nogę i przenieść na nią ciężar ciała, tak aby stojąc na niej nie odciążyć, a następnie ją właśnie podnieść do góry. Ten manewr możemy wykonać wspierając się na kolanie, podpierając lokciem i ciągnąc za żdźbło trawy, które lada moment się urwie. Po kilku takich „krokach” mamy dość wędrówki. Jeśli jednak mamy kijki i to z ruchomą rączką, droga wydaje się nam znacznie łatwiejsza. O tym jednak, czy je używać, należy zdecydować samemu. Wielu moich przyjaciół bardzo je chwali. Ja jednak wolę po śniegu chodzić z czekanem, a w skałkach korzystać z mięśni łydki, uda i brzucha.

Osobom starszym polecam kijek przypominający laskę. Zdecydowanie wygodniej chodzi się z nim i to nie tylko po górach.

Jeśli ktoś zdecyduje się na kupno kijków do chodzenia po winien dopasować ich długość do swojego wzrostu. Najlepiej mierzyć się na wysokości rąk zgitych w łokciu pod kątem prostym. Na polskim rynku kijki rzadko można znaleźć w sklepach sportowych. Czasem bywają w sklepach specjalistycznych na terenie Zakopanego. W Gdańsku można je niekiedy dostać w Treku. Kosztują około 90 zł.

(Maria)

Przewodnik

Michael w Wenecji

„Wenecja” to kolejna propozycja wrocławskiego wydawnictwa Europa należąca do serii „Twoj przewodnik Michael's” - przewodników turystycznych tłumaczonych na nasz język z oryginałów publikowanych przez izraelskie wydawnictwo Inbal Travel Information Ltd.

Tak jak wszystkie książki z tej serii (a ukazały się dotychczas: „Rzym”, „Paryż”, „Turcja” i „Szwajcaria”), „Wenecja” jest niewielką książeczką, wydana starannie, pełną kolorowych zdjęć ilustrujących informacje o tym jedynym w swoim rodzaju mieście.

Na uznanie zasługuje stosunkowo obszerna część historyczna. Dzięki niej czytelnik może poznać w skrócie historię fascynującego miasta, które było przez wieki potęgą ekonomiczną i militarną basenu Morza Śródziemnego. Może także na przykład dowiedzieć się o pochodzeniu niektórych nazw i terminów - na przykład słowa „getto”. Pewien niedosyt wywołują natomiast zawar-

te w rozdziale wstępnym informacje o weneckiej sztuce: malarstwie, muzyce, architekturze, literaturze. Wszak jednym z powodów turystycznych pielgrzymek do Wenecji jest właśnie chęć obcowania z dziełami wielkich Weneccjan. Tymczasem ograniczono się do jednozdaniowych wzmianek o kilku najważniejszych malarzach, ale już zabrakło miejsca, by poinformować, gdzie ich dzieła można zobaczyć. Przy nazwiskach kompozytorów - takich jak Monteverdi czy Vivaldi - zabrakło informacji gdzie pracowali, z którymi teatrami czy kościołami byli związani. W rozdziale o architekturze w ogóle nie ma nazwisk - poza Longheną - a przydałby się wykaz dzieł takich gigantów jak Sansovino czy Palladio. Sprawy nie załatwia niezbyt częste wspomnianie nazwisk twórców przy opisywaniu najważniejszych budowli. Poszukującemu kontaktu z weneckimi arcydziełami można więc jedynie doradzić zapoznanie się przed wyjazdem z jakąś

monografią z zakresu historii sztuki i architektury.

Można jednak założyć, że tych zastrzeżeń nie podzieli spora liczba turystów, którzy za Michael'em będą podążać uliczkami Wenecji. Dla nich przewodnik ma chyba wystarczający zasób informacji ujętych przejrzyście w jedenaście tras. Na zakończenie zamieszczono także krótkie opisy wycieczek - między innymi do Padwy, Vicenzy, Werony, Treviso i kilku mniejszych miast oraz w Dolomity. Niestety, w części opisowej nie zauważyliśmy jakichkolwiek prób polonizowania tekstu przez dodanie informacji nawiązujących do Polski i sławnych Polaków, którzy zaznaczyli swą obecność w Wenecji czy w Padwie.

Taka polonizacja występuje w części zawierającej informacje praktyczne i to oczywiście jest plusem przewodnika. „Wenecja” jest przewodnikiem nowoczesnym, zawierającym właśnie dużą porcję wiadomości

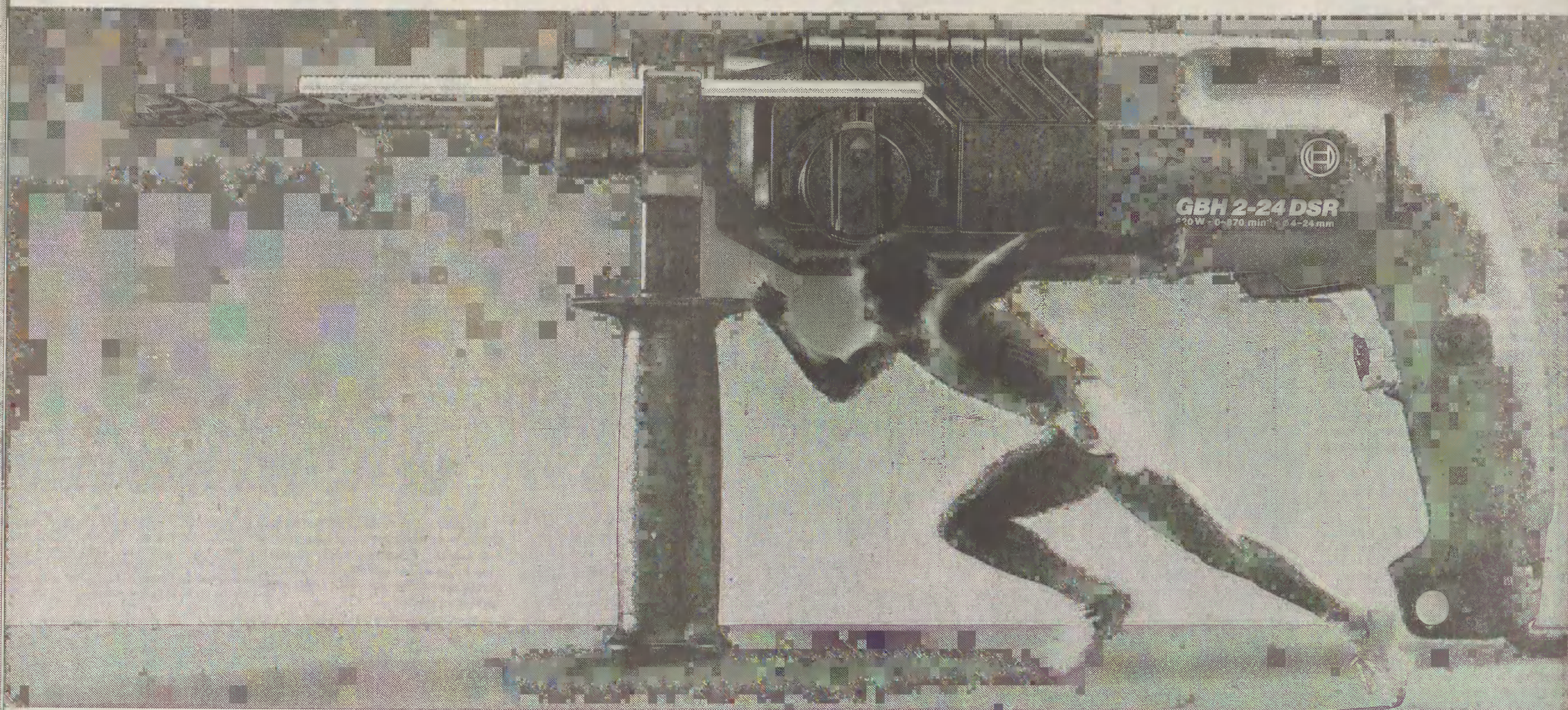
praktycznych: o dojeździe, komunikacji w mieście, o noclegach, wyżywieniu, zakupach itp. Należy wyrazić nadzieję, że nie straciły aktualności.

Strona edytorska jest efektowna, zdominowana przez bardzo liczne kolorowe zdjęcia. Występują tu jednak typowe dla całej serii mankamenty: zepchnięcie szpalt tekstu w stronę mocno sprasowanego grzbietu książki, co utrudnia posługiwanie się nią oraz zupełnie niezrozumiała maniera opatrywania wszystkich stron - poza rozdziałem „Wprowadzenie” - paginą „Wenecja” zamiast różnych, odnoszących się do opisywanego właśnie fragmentu miasta, co ułatwiałoby odnajdowanie właściwych stron. Nawet opis Werony znajduje się pod paginą „Wenecja”, co zakrawa na absurd.

Andrzej Golebiowski

Twój przewodnik Michael's, Wenecja, Wydawnictwo Europa, Wrocław, 192 s., cena detal. około 25 zł.

Zawsze wyprzedza o krok



BOSCH

Bosch to światowy lider w produkcji elektronarzędzi.

Swoj sukces firma zawdzięcza stosowaniu najnowszych rozwiązań technicznych.

Narzędzia firmy Bosch spełniają wymogi najwyższych światowych norm wytrzymałości.

Są wydajne, bezpieczne i trwałe. Ich jakość sprawia, że praca elektronarzędziami Bosch jest szybka i efektywna.

Bogata oferta firmy Bosch zawiera uniwersalny osprzęt do elektronarzędzi, także innych marek.

Narzędzia dla profesjonalistów mają kolor niebieski, a dla majsterkowiczów zielony.

Prosimy sprawdzić czy kupowane narzędzia są zaopatrzone w oryginalną kartę gwarancyjną firmy Robert Bosch sp. z o.o.,

bo tylko w ten sposób możemy zapewnić Wam pełną satysfakcję. Słynące ze swej doskonałości narzędzia

firmy Bosch uwieńczy sukcesem każde Wasze działanie. Bliższe informacje można uzyskać

w punktach sieci dealerskiej firmy Bosch na terenie całego kraju.

KLINGSPORN
Gdynia, ul. Przebendowskich 10
Serwis autoryzowany Sprzedaż
Elektronarzędzia
wszelkich marek i typów
Narzędzia pneumatyczne
24 83 95
BOSCH SERVICE

BOSCH
40236
SPECJALISTYCZNE NARZĘDZIA BUDOWLANE
Wiertarki udarowe od **299**
KOMERCIAL
Gdynia, ul. Starowiejska 11, tel. 209031, 206429

TAPETY
NIEMIECKIE
WŁOSKIE
WĘGERSKIE
HOLenderskie
KRAJOWE
Feston KG
FARBY
APLAUSE
MALFARB
DODATKI MALARSKIE
HURT - DETAL
Gdańsk-Przemyśl, ul. Arkońska 2 (GPIE, przy MTG)
tel./fax 52-49-13, 52-09-24, 52-12-58 w. 56
czynne pn.-pt. 8.00 - 16.00
so. 10.00 - 14.00
SKLEP FIRMOWY
Gdańsk-Oliwa, ul. Wita Stwosza 16 A
czynne pn.-pt. 10.00 - 18.00
so. 10.00 - 14.00
17818/05/23

PPU MORAD PRODUCENT
OKNA, DRZWI, WITRYNY
Z PCV I ALUMINIUM
SZYBY
ZESPOLONE, BEZPIECZNE, ANTYWŁAMANIOWE, KUŁOODPORNE
83-300 Kartuzy, ul. Gdańska 41 tel./fax 81 23 92 81 40 02

Rada Miejska w Redzie
ogłasza konkurs na projekt herbu i flagi miasta Redy.
Konkurs ma charakter otwarty. Autor może nadesłać dowolną ilość prac. Każda praca powinna być nadesłana
lub złożona w zaklejonej i opatrzonej godłem kopercie. Do pracy należy załączyć drugą zaklejoną kopertę
oznaczoną tym samym godłem zawierającą imię i nazwisko autora oraz dokładny adres.
Prace należy nadsyłać do Urzędu Miasta w Redzie, ul. Pucka 9 z dopiskiem "Konkurs".
Termin składania prac do 15 grudnia 1995 roku.
Organizatorzy przewidują następujące nagrody dla zwycięzców:
1 miejsce za projekt herbu - 2.000 zł
1 miejsce za projekt flagi - 1.000 zł
Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do dnia 15 stycznia 1996 roku. Prace, które zajmą pierwsze
miejscą przechodzą na własność organizatora konkursu bez obowiązku ponoszenia świadczeń z
tytułu praw autorskich.

GLAZURA - TERAKOTA
600 rodzajów i 1000 dekoracji
z Włoch, Holandii, Niemiec, Hiszpanii
ARMATURA - SANITARIATY
SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ LUKAS
poniedziałki - piątki godz. 9-18, soboty 9-16
28705

NOVOPOL
OKNA PCV
PANORAMA I VEKA
METALPLAST I WINKHAUS
pomiar - demontaż - montaż
z obróbką murarską
NA KAŻDĄ KIESZEŃ!
Gdynia-Redłowo
ul. Kaczeńska 18
tel./fax 26-11-04, 29-75-33

OKNA PCV DREWNO
- DRZWI TROCZONE "PORTA"
- ROLETY ZEWNĘTRZNE
- PARAPETY, ŻALUZJE
NAJNIŻSZE CENY!
MARDOM S.C.
GDYNIA, UL. MORSKA 41
TEL./FAX 217068

INTER SPEED
INTER SPEED Sp. z o.o.
GDYNIA
UL. POLSKA 32
tel. 21-55-21
fax 21-50-51
tłx 54189
WYROBY HUTNICZE
- KSZTAŁTOWNIKI
- BLACHY
- BLACHY OKRĘTOWE
Oferta specjalna
STAL ZBROJENIOWA
Prowadzimy skład celný

ELS Bell
In association with the Bell Educational Trust
ANGIELSKI
dla dzieci od lat 7, młodzieży, dorosłych
• Wszystkie poziomy nauki
• Nauczanie komunikatywne
• Kursy FCE, CAE i CPE
• Kursy intensywne
• Nauka rano i w soboty
• Przygotowanie do klas
z wykładowym angielskim
• Szkolenia dla firm i instytucji
Od tego roku nauka
w grupach max. 10-osobowych!
"Zajęcia w ELS oceniam bardzo dobrze. Miałem
zaskoczenie byłem doskonałym nauczycielem,
który nie tylko liberalnymi metodami mobilizował
mnie do nauki, ale także potrafił na spotkaniach
stworzyć miłą, wręcz rodzinną atmosferę".
Anonimowa wypowiedź słuchacza ELS
ELS-Bell School of English
(English Language Services)
GDAŃSK-OLIWA, Polanki 110, tel. 52 47 81, 9-19
GDYNIA, VI LO, Kopernika 34, tel. 22 22 33, 16-19

OMEGA PODŁOGI SZWEDZKIE
wysoka jakość
usługi montażowe
GDYNIA ul. Morska 37 tel. 20 95 48
sprzedaż hurtowa 5 lat
i detaliczna gwarancji

KANALIZACJA - WODOCIĄGI
Firma Handlowa **KOLANKO** s.c. przedstawiciel
oferuje w cenach producenta
RURY - KSZTAŁTKI PCV
wodociągowe 63÷400 mm
kanalizacyjne 20÷400 mm
ORYNNOWANIE „DERASCON 130”
ŻELIWO
- wodociągowe (HYDRANTY
- wloty 2÷40
- wpusty uliczne
ponadto
PE - wodociągowe
PP - osłonowe TELEKOMUNIKACJA
CHWASZCZYNO
E. Orzeszkowej 6
TEL./FAX
52-82-65

HEVELIUS BREWING COMPANY Ltd.
FIRMA DYSTRYBUCYJNA POSZUKUJE NA TERENIE TRÓJMIĘSTA
MAGAZYN Z BIUREM
- powierzchnia magazynowa ok. 1200 m²
- powierzchnia biurowa ok. 200 m²
- całość na poziomie parteru
- wysokość magazynu od 6 m
- teren w całości ogrodzony i oświetlony
- ogrzewanie wewnętrzne
- minimum 2 linie telefoniczne
- dzierżawa wieloletnia
Oferty konkursowe wraz z opisem i ceną prosimy kierować pod adresem:
Hevelius Brewing Company Ltd.
80-452 Gdańsk
ul. Kilińskiego 1-5
Dopisek "OFERTA-MAGAZYN"

SKUP ZŁOMU
PŁACIMY NAJWYŻSZE
CENY W TRÓJMIĘSCIE
INTER • MG
KUPI KAŻDĄ ILOŚĆ
ZŁOMU STALOWEGO
(wsadowy, newsadowy, wióry stalowe)
PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ
NATYCHMIASTOWA !!
80-504 Gdańsk-Westerplatte, ul. Pokładowa 9
(dojazd od ul. Sucharskiego)
tel. (058) 43-71-26, 43-71-27, tel./fax 43-71-28

PIERWSZA W TRÓJMIEŚCIE
HURTOWNIA SAMOOBŚLUGOWA
ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO
KiM s.c. Gdańsk-PRZYMORZE, ul. Olsztyńska 3, tel./fax 57-13-11
NAJLEPSZE CENY, WYGODNA
I BŁYSKAWICZNA OBSŁUGA 18848/03

ARTCHEM
81-537 GDYNIA, ul. Łużycka 6
tel./fax 24-33-63, 22-30-43, 22-30-42 wew. 223, tel./fax 22-33-63
HURTOWNIA ART., CHEMICZNO-KOSMETYCZNYCH
ZAPATRZENIE DLA SIECI-DETALICZNEJ
- HURTOWEJ
- ZAKŁADÓW PRACY
- PRALNI
OD 1 PAŹDZIERNIKA NOWE KORZYSTNIEJSZE ZASADY SPRZEDAŻY
HURTOWNIA CZYNNA W GODZ. 7.00 - 18.00, SOBOTY 7.00 - 13.00
18870/114

INWESTOR ZLECĄ WYKONANIE PRAC
WE WSZYSTKICH BRANŻACH
BUDOWLANÝCH
Osoby prowadzące działalność gospodarczą w w/w zakresie, proszone są o przybycie dnia 6.X. do Gdyni, Plac Górnośląski 7, w godz. 16-18.

OBUWIE ZIMOWE
- Polecamy własne wzory obuwia zimowego.
- Duży wybór obuwia dla Pań, młodzieży, dzieci (głównie obuwie skórzane, botki, kozaczki i trzewiki damskie, trzewiki i kozaczki dla dzieci).
- W ofercie posiadamy także tańsze obuwie skóropodobne.
- Nasza oferta charakteryzuje się wzorniczą oryginalnością, dobrą jakością, różnorodnością asortymentu.
Od lat współpracujemy z najlepszymi dostawcami. Na Państwa życzenie Przedstawiciel naszej Firmy zaprezentuje naszą aktualną kolekcję.
ZAPRASZAMY.
TATRY 80-286 Gdańsk, Jaśkowa Dolina 78
tel. (058) 41-02-22, 41-10-65, fax 41-13-85
19089/03

HEBAN **MEBLE**

OFERUJEMY za gotówkę i na RATY

- zestawy wypoczynkowe z możliwością wyboru tkaniny oraz wymiarów na życzenie Klienta
- kuchnie + sprzęt AGD
- sypialnie
- meble biurowe
- oraz meble na zamówienie
- meble segmentowe
- meble dzieciinne
- meble młodzieżowe

GDAŃSK-WRZESZCZ
ul. Wyspiańskiego 9a
(naprzeciwko rynku)
tel./fax 41-04-22 i 47-23-18

ul. Hallera 132
(teren Polmozbytu)
tel. 41-64-95

W związku z robotami drogowymi zalecane drogi dojazdowe do pawilonu Meblowego „HEBAN” ul. Wyspiańskiego 9a

RYNEK
BIAŁA
SKM
Gdańsk
Opera
Al. Grunwaldzka

• MAKA •
HURTOWNIA ODZIEŻY UŻYWANEJ
SIEDZIBA: KOSZALIN, ul. TOPOŁOWA 40
tel. (0-94) 404595, 405053, kom. 090 530410

ODZIEŻ
W NAJWYŻSZYM GATUNKU. TRANSPORT BEZPOŚREDNIO Z NIEMIEC.
CIĄGŁOŚĆ DOSTAW.
Specjalne ceny dla odbiorców hurtowych

ODZIAŁY:
POZNAŃ ul. Szczawnicka 4
tel. (0-61) 485879
kom. 090 530 150
GDAŃSK ul. Kliniczna 2A
tel. (0-58) 431973, wew. 21
431983, wew. 21

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ!
* **OLEJ KUJAWSKI**
* **MARGARYNA „TINA”**

AGD
WŁOCŁAWEK
Super-Hurt

Gdańsk
ul. Rzęsna 3
(Giełda Towarowa)
tel. 38-79-12 w. 336
tel. 38-79-22 w. 336

Elbląg
ul. Grunwaldzka 2
(Giełda Elbląska)
tel. 33-25-81

R-2523/r

LEASING
KOMPUTERY
URZĄDZENIA
MASZYN
SAMOCHODY

heximp

GDAŃSK
ul. Wały Piastowskie 1
14 piętro, pokój 2
tel. 42-26-14, 37-46-99,
37-45-42

START!
Escort z Płońska!

Escort I: 32640.-
Model CL 1300, 5-drzwiowy. Dodatkowo gratis:
lakier metalic, air-bag po stronie kierowcy,
pełne ubezpieczenie komunikacyjne OC/NW, AC,
zielona karta na 12 miesięcy. Ilość ograniczona!!!

Escort II: 31509.-
Model CL 1300, 5-drzwiowy.
Dodatkowo gratis: lakier metalic.

Ford BIG - Autohandel
Autoryzowany Dealer
Salon Sprzedaży Samochodów i Części, Gdańsk, ul. Rajską 12, tel. 316 021
Gdańsk, ul. Czarny Dwór 12, tel.: (058) 53 36 43, 53 36 59, fax (058) 530 521
Hurtownia Części - Dostawy bezpośrednio z fabryki, ceny najniższe w Polsce
Samochody Używane, ul. Grunwaldzka 258 (róg Abrahama) tel. 0-90 50 16 10

Ostatnia szansa!
Na czarterowe wakacje w październiku!

MAJORKA dodatkowe loty: 05.10.13.10 październik
dobry hotel ze śniadaniem i obiadokolacją

1 tydzień 899zł
2 tygodnie 1299zł
3 tygodnie 1599zł

KRETA
14.X 2 tygodnie 1098zł
21.X 1 tydzień 748zł

TUNEZJA 1 tydz. 2 tyg.
21.X 799zł 999zł
28.X 699zł 899zł
04.XI 699zł 899zł

TAJLANDIA co tydzień w październiku i listopadzie
1 tydzień 1699zł
2 tygodnie 2199zł

Star Holiday
Zamów natychmiast!
GDAŃSK, UL. DĄBOWA 35/40,
TEL: 0-58 311779, 314367
SOPOT, 81 "MALTUR", TEL: 0-58 516444
PON.-PIAT.: 10.00-18.00, SOB.: 10.00-14.00

FORD JESZCZE BLIŻEJ!!
ESCORT Z PŁOŃSKA RUSZYŁ
29 WRZEŚNIA

JUŻ U NAS!

Euro - Car
Autoryzowany Dealer
81-020 GDYNIA ul. Owsiana 13 tel. (0-58) 23 68 08, 29 73 65; fax (0-58) 23 69 98

Firma
poszukuje lokalu z przeznaczeniem
na salon samochodowy
na trasie Sopot-Gdynia
lub w centrum Gdyni.
Możliwość adaptacji.
Tel. 52-20-22, 52-43-11

KONKURS DLA KLIENTÓW
GASPOL
Kupując ogrzewacz i/lub gaz w butli w punkcie dealerskim Gaspolu w dniach 01.09 - 30.11.1995 r. możesz wziąć udział w konkursie.

DO WYGRANIA
Fiat Cinquecento
20 ogrzewaczy
30 różn. ogrodowych

Kupony konkursowe u dealera.

W celu uzyskania szczegółowych informacji prosimy o kontakt z najbliższą Rozlewnią Gaspolu.
GASPOL RYPIN tel. 0 54 802471

NISSAN ZACHWYCA

NISSAN
NISSAN
GWARANCJA 3 LATA
do 100000 km
24h NISSAN ASSISTANCE

Ogólnopolski, całodobowy program pomocy drogowej. W okresie gwarancji bezpłatnie.

NA każdą okazję ...
NA wszystkie drogi ...
NA każdą porę roku ...

TERRANO II
TERRANO II
TERRANO II

Silniki: benzynowy 2.4i oraz 2.7 TD
NISSAN TERRANO II w atrakcyjnej cenie (od 91 549 PLN*)
Najchętniej kupowany samochód terenowy w Europie.
Odwiedź najbliższego dealera.

CENTER-MOT
Stanisław Ciągło
Al. Niepodległości 881
Sopot
tel./fax (58) 514 541

Edmund LEWAŃCZYK
ul. Mickiewicza 35
Gdynia - Chwaszczyno
tel./fax (58) 52 84 07

Stanisław MALINOWSKI
ul. Zblewska 20
Starogard Gdański
tel. (69) 297 78

BAKS **HURTOWNIA OPON**
PATRONACKA
HURTOWNIA
OPON

DEBICA **TC DEBICA**
STOMIL-OLSZTYN

Ceny fabryczne!
Zaufały nam
dwie największe
fabryki opon w Polsce!

☐ Serwis opon do samochodów osobowych i dostawczych.
☐ komputerowe wyważanie kół.

81-856 Sopot
ul. Kasztanowa 1
tel./fax (058) 51-03-61

81-212 Gdynia
ul. Hutnicza 4
tel. (058) 23-15-13



Krzyżówka za stówę



Wśród Czytelników, którzy w terminie do 16 października nadesłali trafnie odczytane z krzyżówki hasło, rozlosowana zostanie nagroda pieniężna stu złotych

POZIOMO: 5) członkini zgromadzenia zakonnego, 13) numerowy, 14) krzewiciel, popularyzator, 15) namysł, 16) operator podnośnika, 18) po zwolnieniu z wojska, 21) staropolska nazwa statku, 23) typowy zawód ślązaka, 25) węglowodór, składnik gazu świetlnego, 26) zakochana w Pięknej, 28) podpora architektoniczna w kształcie postaci męskiej, 30) partner Materny, 32) pieczara, 34) dowództwo wojskowe, 36) tkanina po jednej stronie błyszcząca, 39) Augustowski, Sueski, 40) silnik, 42) orzech z mlekiem, 43) może być o nieagresji, 45) umożliwiają odbiór zastawionych rzeczy, 47) wyrwa, ubytek, 49) przykrywa go woda, 50) symbol bezowocnej pracy, 51) część rewolweru, a także ucha, 52) złożony z liter, 53) autor „Wahadła Foucaulta”, 54) znany z mola spacerowego, 56) dogrywka, 58) żona króla Teb - Lajosa, matka Edypa, 61) największa w archipelagu Małych Wyp. Sundajskich na zach. Pacyfiku, 64) obserwator na statku, 65) państwo, część Nowej Gwinej, 66) bicz, 68) rogi zwierzęcy, 69) zbyteczna grzeszczność, certyfikowanie się, 72) jedno- lub dwuizbowy, 75) w alfabecie, 77) we wschodnich kościołach religijny obraz, 78) formierz, 80) przepływa przez Kolonję, 81) na twarzy i w samochodzie, 84) na kopercie, 87) złamała nóżkę, 89) lysina, 91) ukrop, 92) żartobliwie przysmak, rarytas, 94) rzymska bogini mądrości, opiekunka nauk, 95) lobuz, rzeźmieszek, 97) podstawa pomnika, 98) w długopisie lub w banku, 99) legat w testamentcie, 100) w kościele główna lub boczna, 102) znosi spokojnie przeciwności losu, 104) koźlonogi w orszaku Dionizosa, 106) zabieg przed operacją, 107) pierścienek z profilem kobiety, 109) na kutrze, 112) jeden z Apostołów, 115) zwierzę karmione mlekiem, 117) ziomek, 118) Wielkopolski lub wyspa na rzece, 121) na nim Agassi i Sampras, 122) możnowładca, 123) czwarty okres ery paleozoicznej, 124) zwierzechnik, 127) został cesarzem po śmierci Tyberiusza, 130) kulawy, 131) w żłobku w Betlejem, 132) odtwórczyni Loli-Loli w filmie „Niebieski Anioł”, 133) neapolitański taniec ludowy.

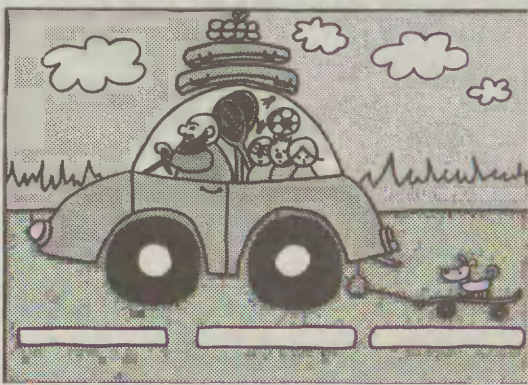
PIONOWO: 1) duże naczynie, często w kształcie świętego stołka, 2) wyschnięte doliny rzek, 3) szlafrok, 4) kapelmistrz, 6) admirał angielski zginął pod Trafalgarem, 7) pieszczotliwie o małym dziecku,

8) fotograficzny, radiowy, 9) przerażający sen, zmore, 10) zdobywca nagrody, 11) panna po zamążpójściu, 12) jednostka napięcia elektrycznego, 16) malarz i rzeźbiarz francuski, 1834-1917 r., 17) nie zharmonizowana z całością wstawka, 19) początek biegu, 20) legendarny król Celtów, posiadacz miecza zwanego Excalibur, 21) naszyjnik z pereł lub kamieni, 22) ptak błotny o długim dziobie, 24) czajnik, 27) w rękawce lub pielęgniarki, 29) zwitek waty lub gazy, 31) na plaży nudystów, 33) dobiera okulary, 35) gospodarskie, fabryczne, 37) nauka czytania nut głosem, 38) amerykański pastuch, 39) odwiedzana po wizycie u lekarza, 41) galwaniczne, a także łańcucha, 44) zbieranie dańków, 45) sprzeciw, 46) kartofel, 48) państwo afrykańskie ze stolicą Bamako, 55) państwo nad Zatoką Gwinejską, 56) siostrzeniec Piusa IV, kanonizowany w 1610 r., 57) przepis na lekarstwo, 59) magazyn zbożowy, 60) rentgenowska, dźwiękowa, laboratoryjna, 61) w Gdańsku Węglowy i Drzewny, 62) paragwajska herbata, 63) najczęściej koralowa, 67) kamień szlachetny, 70) uchwyt narzędzia maszynowego, 71) położona wśród lasów, 72) na linii Swinoujście-Ystad, 73) podróż statkiem, 74) glon, 76) boisko bokserów, 79) epopea Wergiliusza, 82) starożytne miasto semickie w płn. Mezopotamii, 83) była, iż w żyłach wrze, 85) laska z głowicą i dziobem, 86) dawny litr, 87) mały stragan, 88) na śmieci, na grzyby, 90) graniczy z Tajlandią, 93) stromy stok nasypu, 94) smaczny azjatycki owoc, 96) rezerwa, 97) przechodzi po skórze, 101) linijka wiersza, 102) paskudny zapach, 103) norma, zasada, reguła, 104) pogardliwość o Niemcu, 105) przód głowy, 108) droga nad poziomem terenu, 110) grupa wysokorostych ludów murzyńskich w środk. i pld. Afryce, 111) bazia, 113) lud środkowoazjatycki, założyciele miasta Casco, 114) miasto nad jeziorem Ontario, 116) mamka Zeusa, 119) rodzaj tkaniny, a także kostium gimnastyczny, 120) rzymska Afrodyta, 121) nakrycie głowy zakonnic, 125) pokrywa żelazo, 126) stosowany jako środek usypiający, 128) nieładnie o nodze, 129) policzek.

Cześć, dzieciaki!

Czym różnią się te obrazki?

Rysunki różnią się 7 szczegółami. Czy potrafisz je wskazać?



Rozwiązanie zadań z 22 września:

Krzyżówka za stówę

Hasło: „Prawdziwa wiedza służy zachowaniu życia”. (Zhuangzi)

Nagrodę wylosowała **Helena Kretkowska**, Gdańsk, ul. Wrocławska 18/2. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w Domu Prasy, Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, po-
kój 207.

Cześć dzieciaki!

Rebus

Rozwiązanie: „A nam jest szkoda lata”.

Nagrody wylosowały: **Katarzyna Gołńska**, Stare Pole, ul. Marynarki Wojennej 45/1, **Roksana Niezgoda**, Pogorzala Wieś k. Miłoradza i **Debora Pacholska**.

Gdańsk, ul. Kurpińskiego 7E/41. Jako nagrody wysyłamy dzieciom zabawki.

Czytelnicy, którzy w terminie do 16 października nadesłali prawidłowe rozwiązanie dzisiejszych zadań pod adresem „Dziennika Bałtyckiego” - 80-886 Gdańsk, skrytka pocztowa nr 419 - z dopiskiem „Krzyżówka za stówę” lub „Cześć dzieciaki!”, wezmą udział w losowaniu nagród. Na kopercie lub kartce proszę podać datę ukazania się krzyżówki!

Tadeusz Zieliński, profesor prawa

Rosół



Rys. Barbara Kruszevska

Jak nam zdradziła żona, prof. Tadeusz Zieliński nie należy do osób wybrednych. Lubi klasyczną kuchnię, jednak niezbyt tłustą.

Gdy państwo Zielińscy przebywają w Warszawie, odwiedzają chińską restaurację, w której chętnie zamawiają np. zupę z bambusa.

Ulubioną zupą pana profesora jest rosół. Przygotowuje się go w sposób następujący: do wody dodajemy marchewkę, pietruszkę, seler, por, całość doprowadzamy do wrzenia, po czym dodajemy mięso wołowe, tzw. „zrazówkę”, doprawiamy solą, pieprzem i zieloną pietruszką.

Pan profesor najbardziej lubi, gdy rosół jest podawany z fasolką „Jas”.

Na drugie danie można podać ziemniaki z masłem i mięsem z tegoż rosolu, a surówkę najlepiej z kapusty pekińskiej lub białej, drobno pokrojonej, do której należy dodać utarte jabłko i marchewkę, a doprawić olejem, solą oraz cukrem.

(Ni.)



Fot. Maciej Kostun

Rozmaitości

Liga baseballowa dla nastolatków

Baseball to w USA bardzo popularny sport, także wśród nastolatków. Co roku w sierpniu organizowane są ogólnokrajowe turnieje drużyn młodocianych baseballistów. „Mała Liga Baseballowa” wystartowała w roku wybuchu II wojny światowej z trzema zespołami i 30 graczami. Teraz już trzy miliony dzieciaków uczestniczy w rozgrywkach i jest to największa na świecie zorganizowana impreza młodzieżowa. Co ósmy gracz młodociany znajduje się później w lidze dorosłych. Znani młodzi baseballiści to m.in. Dan Quale, były wiceprezydent, kosmonauta Stry Musgrave i aktor Tom Selleck.

Spalizowany Superman

Christopher Reeve, aktor grający Supermana, zdementował informację jakoby chciał umrzeć. Reeve uległ wypadkowi podczas jazdy konnej i jest sparalizowany. „National Enquirer” doniósł niedawno, że

aktor namawiał żonę do odłączenia go od respiratora. Nie poddaliśmy się jeszcze i nigdy się nie poddam - napisał Reeve w liście do czasopisma. W artykule napisano, że aktor wpadł w depresję, gdy lekarze poinformowali go, że ma małe szanse na pozytywny wynik terapii prowadzonej eksperymentalnymi metodami i prawdopodobnie do końca życia będzie sparalizowany.

Martwe dusze

Rząd brazylijski opublikował listę „nie-widzialnych” urzędników, którzy co miesiąc dostają pensje, mimo że istnieją wyłącznie... na papierze. Zdarzają się też przypadki pobierania pieniędzy przez urzędników rządowej administracji za kwalifikacje, których nie zdobyli. Na rządowej liście znalazło się prawie 12,5 tysiąca „widmowych” pracowników, a niektorzy - według komputera - zatrudnieni są na kilku etatach naraz. Co miesiąc władze Brazylii wydają nie istniejącym urzędnikom 11 milionów USD.

W brydżu jak w życiu

Grały teamy

6 kier. wist x karo, rozgrywa S

kowicz - B. Matuszkiewicz, a trzecie miejsce team w składzie: K. Antas - M. Barylewski, A. Bunikowski - I. Dzikowski. Na diagramie jest przedstawione jedno z rozdań grane przez team J.

pokazała Asa karo oraz trzymanie co najmniej II klasy w trefla. Atak blotka karo do Waleta, Damy i Asa rozgrywanego, następnie zostały przebite dwa karo. Po ściągnięciu atu rozgrywający na piki wyrzucił trzy trefle i wziął 13 lew.

(Z.P.)

Licytacja		J. Lewkowicz	
B Matuszkiewicz	E	S	W
-	-	1 trefl	pas
1 pik	pas	2 kier	pas
3 kier	pas	3 BA	pas
4 kier	pas	4 pik	pas
5 karo	kontra	rekontra	pas
6 kier	wszysty pas		

CO OKO WIDZIAŁO

Sytuacji, których anegdota jest do utrwalenia na zdjęciu, mamy całe mnóstwo. Nie wszyscy jednak potrafia zauważyć „ten moment”. Pozornie banalna scenka z muzykami kontrabasistami, ma swoją anegdotę, którą znakomicie uchwycił pan Przemysław Szalecki z Oliwy. Oczywiście jest odpowiedź na pytanie - co kupią w pierwszej kolejności panowie grajkowie - dwa stojaki i nuty.

A my? Po wywołaniu hasła kolejnych prezentacji, przestaliśmy sprzątać. Bowiem hasłem wywoławczym jest domowy balagan. Niezorientowanym podpowiadam, że może to być również nieład artystyczny. Temat trudny, przynajmniej, ale mam nadzieję, że wyzwanie zostanie podjęte.

Termin nadsyłania kompozycji upływa z dniem 23 bm. a format zdjęć tradycyjnie nie przekraczający 18 x 24 cm.

Maciej Kostun



Ptasie pióro (najczęściej gęsie, ale także gołębie czy innych ptaków) odpowiednio zaoszczędzone i rozcięte wzdłuż, na końcu dla lepszej elastyczności, było już znane w IV w. jako narzędzie do pisania, ale rozpowszechniło się później i było używane aż do XIX w., kiedy to produkcja stalówek osadzanych przeważnie w drewnianych osadkach opanowała całą Europę. W latach pięćdziesiątych XX w. powszechnie używane stalówki wyparły długopisy.

Na drugim znaczku o nom. 45 gr zaprezentowany jest listonosz w mundurze z okresu Królestwa Polskiego. Koperty FDC, znaczki i datownik okolicznościowy z konnym kurierem pocztowym, będą do użytkowania w UP Wrocław 1 w dniu 9 października.

8 bm. w UP Gdańsk 1 będzie używany datownik okolicznościowy w związku z poświęceniem organów w Bazylice św. Brygidy, odbywającym się w dniu odpustowych uroczystości ekumenicznych ku czci św. Brygidy Szwedzkiej. Organy są instrumentem wysokim klasy, skonstruowanym przez warszawską firmę braci Kamińskich, wywodzącą się z końca XIX w., a ogromne koszty ich budowy, nie licząc sprzedaży cegiełek, pokrywają sponsorzy.

(t)

